

Co dziennikarz o prawie wiedzieć powinien. Wybrane aspekty

PROF. ZW. DR HAB. JACEK SOB CZAK

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

I. CENZURA I JEJ RODZAJE (PREWENCYJNA, REPRESYJNA, MIESZANA)

Cenzura jest jedną z form ograniczania wolności słowa, wypowiedzi, a co za tym idzie także prasy, godząc w treść wypowiedzi. Występuje, zasadniczo rzecz ujmując w dwóch formach – jako cenzura prewencyjna, poddająca kontroli przygotowane do rozpowszechniania wypowiedzi, bądź jako cenzura represyjna, dopuszczająca odpowiedzialność za nadużycie wolności słowa. W literaturze wskazywano, że w niektórych okresach i w niektórych państwach istniała cenzura o charakterze mieszanym, odznaczająca się tym, że część przekazów podlegała cenzurze prewencyjnej, a część była objęta jedynie cenzurą represyjną. Wskazuje się jednocześnie na istnienie cenzury wewnątrzredakcyjnej, sprawowanej nie przez organy państwa, lecz przez redakcje, które stosują tę formę nie chcą wchodzić w konflikt albo instytucjami państwowymi, albo z określonymi grupami społecznymi bądź podmiotami. Za najgroźniejszą formę cenzury uważa się autocenzurę, a więc sytuację, kiedy dziennikarz, pisarz bądź ogólnie rzecz ujmując twórca sam sobie narzuca pewne ograniczenia, nie chcą narażać się władzom państwowym, instytucjom wyznaniowym bądź wpływowym grupom społecznym. W istocie cenzura może być jednak organizowana przez organy władzy publicznej, chociaż w przeszłości zdarzało się, że sprawowały ją instytucje wyznaniowe. Takowa cenzura istnieje zresztą po dzień dzisiejszy w odniesieniu do duchownych Kościoła rzymskokatolickiego (instytucja imprimatur).

Nie wdając się w przedstawienie dziejów cenzury, w aspekcie globalnym, ani w odniesieniu do Polski, wypada stwierdzić, że po II wojnie światowej cenzura prewencyjna, pojmowana jako kontrola rozpowszechniania wszelkiego rodzaju utworów za pomocą druku, obrazu i żywego słowa oraz ogłoszeń, zawiadomień i plakatów, a także nadzór nad prasą,

publikacjami i widowiskami została powierzona Głównemu Urzędowi Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, dekretem Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 5 lipca 1946 r. (Dz. U. 1946, Nr 34, poz. 210). Dekret ten był w późniejszym czasie wielokrotnie zmieniany, przy czym stopniowo rozszerzano kompetencje Głównego Urzędu. Dekret ten stracił moc na podstawie art. 23 ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. 1981, nr 20, poz. 99), w którym w art. 1 ust. 1 werbalnie zapewniono wolność słowa i druku w publikacjach i widowiskach, pozostawiono jednocześnie w kompetencji Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk prawo do kontroli treści publikacji, przy czym w treści art. 4 wyjęto spod tej kontroli liczne wymienione enumeratywnie przekazy. Warto przypomnieć, że wraz z wejściem w życie ustawy z 31 lipca 1981 r. Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk został przekształcony w Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk. Treść ustawy z 31 lipca 1981 r. była dość znamieną, gdyż w jej tytule nie wspomniano w ogóle o uprawnieniach do kontroli treści publikacji, a z nazwy urzędu powołanego do tego celu usunięto też słowo prasa.

W pierwotnym tekście ustawy 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. 1984, Nr 5, poz. 24) w licznych przepisach zawarto szereg dodatkowych uprawnień Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, np. w art. 20 ust. 1 wskazano, że na wydawanie dziennika lub czasopisma wydawca obowiązany jest uzyskać odrębne zezwolenie Głównego Urzędu, w art. 30 ust. 5 stwierdzono, że jest on uprawniony do kontroli przedsiębiorstw poligraficznych, zakładów i innych urządzeń w granicach niezbędnych do kontroli publikacji. Jednocześnie w art. 57 tej ustawy, znowelizowano ustawę z 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. 1981, Nr 20, poz. 99, ze zm.), wskazując, że do Głównego Urzędu należą także sprawy udzielania i cofania zezwoleń na prowadzenie prasowej działalności wydawniczej lub nakładczej oraz na wydawanie dzienników i czasopism w zakresie i na zasadach określonych w prawie prasowym.

Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk oraz podległe mu okręgowe urzędy kontroli publikacji i widowisk zostały zniesione na mocy art. 2 ust. 1 ustawy z 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, wzniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy prawo prasowe (Dz. U. 1990, Nr 29, poz. 173). Jednocześnie na podstawie art. 3 wspomnianej ustawy straciła moc ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli

publikacji i widowisk. Uchylenie ustawy nastąpiło po dość zajadłej dyskusji w Sejmie, w trakcie której wielu posłów opowiedziało się za utrzymaniem cenzury z przyczyn natury etycznej, obyczajowej oraz z obawy przed tym, że wypowiedzi będą mogły godzić w uczucia religijne obywateli (zob. Sprawozdanie stenograficzne z 20 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej X kadencji w dniu 1 lutego 1990 r. oraz 26 posiedzenia w dniu 11 kwietnia 1990 r.). Podkreślenia przy tym wymaga, że w wielu podręcznikach i opracowaniach, zwłaszcza historycznych, wskazuje się błędnie, że cenzura prewencyjna, sprawowana przez Główny Urząd, została zniesiona w 1989 r.

Konstytucja RP w art. 54 ust. 2 wyraźnie zakazuje cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu oraz koncesjonowania prasy. Zezwała jednak na wprowadzenie przez ustawę obowiązku uzyskania koncesji na prowadzenie stacji radiowej lub telewizyjnej. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego ugruntowany był pogląd, że jednym z elementów wolności słowa jest wolność od cenzury prewencyjnej, rozumianej jako przyznanie organom państwowym kompetencji do kontrolowania treści wypowiedzi przed ich przekazaniem odbiorcy, a także do uzależnienia przekazania wypowiedzi odbiorcom od uprzedniej zgody organu państwowego. Podkreśla się przy tym, iż państwo może ustanawiać mechanizmy następczej kontroli za nadużycie wolności słowa, natomiast ingerencja uprzednia może być dopuszczona tylko wyjątkowo, jako uboczny efekt innych legitymowanych konstytucyjnie działań państwa (np. ścigania przestępstw czy zapewnienia prawidłowego działania wymiaru sprawiedliwości). Jeśli normy prawne adresowane do podmiotu prowadzącego działalność prasową, np. nadawcy radiowego lub telewizyjnego, zawierają nakazy i zakazy dotyczące treści przygotowywanych lub rozpowszechnianych przekazów, jednak nie nakładają na takowy podmiot obowiązku przedstawiania do uprzedniej kontroli audycji lub programów jakimukolwiek podmiotowi oraz nie zawierają kompetencji dla dokonywania przez inny podmiot oceny audycji lub programów, to takich norm nie można uznawać za normy statuujące cenzurę prewencyjną.

W doktrynie odosobniony wydaje się być pogląd, że sformułowany w art. 54 ust. 2 Konstytucji RP zakaz cenzury prewencyjnej istnieje w tym sensie, że państwo nie może tworzyć prawa, umożliwiającego cenzurę prewencyjną, ani też nie jest władne powołać organy do jej przeprowadzenia (J. Boć (red.), Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do

Konstytucji RP z 1997 roku, Warszawa 1998, s. 105). Ze stwierdzenia tego można by wyciągnąć wnioski że wprowadzić państwo nie może tworzyć prawa umożliwiającego cenzurę prewencyjną i organów do jej przeprowadzenia, ale mogą to uczynić organizacje społeczne działające w państwie. Z taką interpretacją nie sposób się jednak zgodzić, gdyż zakaz cenzury prewencyjnej jest zakazem istniejącym erga omnes, a więc nie tylko państwo, lecz żadne organizacje nie mogą dokonywać cenzury prewencyjnej i tworzyć jakichkolwiek organów do jej przeprowadzania, w tym także organów społecznych. Konstytucja RP nie formułuje jednak zakazu cenzury represyjnej, a więc kontroli po opublikowaniu czy rozpowszechnieniu.

Bibliografia:

J. Bafia: Prawo o cenzurze. Warszawa 1983.

J. Sobczak: Organy kontroli publikacji i widowisk w przededniu ich zniesienia. W: Media a rok 1989. Obraz przemian i nowe zjawiska na rynku. Red. Ł. Szurmiński. Warszawa 2010.

B. Szyndler: Dzieje cenzury w Polsce do 1918 r. Kraków 1993.

II. DOPUSZCZALNOŚĆ AUTORYZACJI I ZASADY JEJ UDZIELANIA

Podstawową funkcją instytucji autoryzacji jest ochrona treści wypowiedzi jako dobra niepodlegającego ochronie na podstawie przepisów prawa autorskiego ani kodeksu cywilnego w odniesieniu do dóbr osobistych. Autoryzacja jest obecnie jedynym instrumentem prawnym, który umożliwia autorowi, przekazywanej do publikacji wypowiedzi, zadbanie o jej integralność oraz prawdziwą wymowę. Wyeliminowanie autoryzacji z systemu instytucji prawnych pozbawiłoby osoby udzielające informacji ochrony dobra osobistego, jakim jest prawo do nieskrępowanej wypowiedzi.

Instytucję autoryzacji tworzy zespół uprawnień przysługujących autorowi wypowiedzi. Należą do nich w szczególności: prawo oznaczenia wypowiedzi własnym nazwiskiem, prawo wglądu w treść wypowiedzi przed jej publikacją, prawo korygowania i modyfikowania jej kształtu, prawo wyboru adresatów wypowiedzi, prawo wyboru okoliczności jej przekazania, prawo wyboru formy wypowiedzi, a także prawo zezwalania na

jej rozpowszechnienie. Autoryzowanie wypowiedzi służyć może także ochronie wielu dóbr, takich jak w szczególności: swoboda wypowiedzi, sfera życia prywatnego, głos, wizerunek, cześć. Autoryzacja gwarantuje swobodę wypowiedzi, dając każdej osobie prawo do podjęcia decyzji o upowszechnieniu własnych wypowiedzi za pośrednictwem środków społecznego przekazu, a także nadania im ostatecznego kształtu. Instytucja autoryzacji jest znana systemom prawnym wielu państw. Jej konstrukcja zasadza się na wielu przepisach prawa, często rozrzuconych w różnych aktach prawotwórczych.

Autoryzacja rozumiana jako zakaz – wprowadza ograniczenia dla prasy odbierając dziennikarzowi dowolność dysponowania zebrany materiałem, o ile chce się on posługiwać w tekście cudzą wypowiedzią. Słusznie zatem instytucja autoryzacji budzi kontrowersje. Nie może to jednak oznaczać, że jako kontrowersyjna jest w istocie szkodliwa i bezużyteczna. Instytucja autoryzacji stoi na straży dobra, jakim jest wolność wypowiedzi. Autoryzacja jako instytucja zabezpieczająca dosłowność przytaczanych przez prasę wypowiedzi istnieje na styku, realizowanej w interesie społecznym, wolności prasy i wolności wypowiedzi traktowanej jako prywatny przywilej każdego obywatela. Należy przypuszczać, że autoryzacja może wypełniać rolę mechanizmu filtrującego rzetelność i uczciwość metod działania dziennikarzy i ich rozmówców powołujących się na realizację wolności wypowiedzi bądź wolności prasy. Instytucja ta może więc pełnić funkcję zabezpieczającą ich realizację, a zarazem strzec prawa do prezentacji poglądów i przekonań oraz prawa do uzyskiwania i rozpowszechniania informacji, będących nieodzownym komponentem wolności wypowiedzi. Przedmiotem autoryzacji mogą być tylko takie wypowiedzi, które dziennikarz zamierza upowszechnić w formie dosłownego cytatu.

Norma prawna, w myśl której dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, gwarantuje precyzję i pewność debaty publicznej. W państwach demokratycznych debata publiczna jest wartością, która zabezpiecza właściwe funkcjonowanie systemu politycznego. Stanowi bowiem źródło wiedzy o rzeczywistości, umożliwia jej kontrolę, staje się wyrazem krytyki wobec różnych jej aspektów, a także jest bazą formowania się opinii publicznej. Autoryzacja, zarówno w kontekście prawa autorskiego, jak i prawa prasowego, jest ujmowana jako uprawnienie do powzięcia decyzji o udzieleniu zgody lub jej braku na publikację wypowiedzi w

zaakceptowanym przez autora kształcie. Wpływu autoryzacji na korzystanie ze swobody wypowiedzi można dopatrywać się także w jej charakterze ograniczającym swobodę dysponowania cudzą wypowiedzią, a zatem zakazującym jej upowszechnienia bez zgody autora. Istotą autoryzacji jest więc przypisanie autorstwa wypowiedzi konkretnej osobie, co niewątpliwie służy podnoszeniu wiarygodności debaty. Autoryzacja może umożliwiać identyfikowanie osób potencjalnie odpowiedzialnych za treść wypowiedzi. Wyłącza także pod pewnymi warunkami bezprawność działania dziennikarza, a co za tym idzie, może uwalniać go od odpowiedzialności prawnej. Odpowiedzialność karną za zniewagę może bowiem ponosić ten, kto w drodze autoryzacji uznał wypowiedź za własną i wyraził zgodę na jej rozpowszechnienie. Błędem byłoby jednak sądzić, że autoryzowanie wypowiedzi przez rozmówcę automatycznie uwalnia dziennikarza od odpowiedzialności.

W pierwotnym tekście autoryzacja została ujęta w art. 14 ust. 2-6 pr.pr. Treść art. 14 ust. 2 pr.pr. w gruncie rzeczy jest tożsama z obecnym tekstem art. 14a ust. 2 pr.pr., który różni się od swojego wcześniejszego odpowiednika tym, że po słowach „iż dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana” dodano „lub była wygłoszona publicznie”. W obecnie obowiązującym tekście prawa prasowego w art. 14a nałożono na dziennikarza obowiązek informowania osoby udzielającej informacji przed udzieleniem takiej informacji o prawie do autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi. W pierwotnym tekście w art. 14 pr.pr. taki obowiązek na dziennikarzu nie ciążył, jakkolwiek ustawodawca nie powalał, aby dziennikarz mógł odmówić autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi. W doktrynie wskazywano jednak, że obowiązek ten można jednak wyprowadzić z zasad etycznych wiążących dziennikarza. Do autoryzacji odnoszą się także treści zawarte w art. 14 ust. 3-6 pr.pr., które nie uległy zmianom po nowelizacji, której owocem było wprowadzenie do tekstu ustawy art. 14a pr.pr. W myśl przywołanych przepisów, osoba udzielająca informacji może z ważnych powodów społecznych lub osobistych zastrzec termin i zakres jej opublikowania (art. 14 ust. 3 pr.pr.).

Pojęcie „ważny powód”, jakim posługuje się ustawodawca w art. 14 ust. 3 pr.pr., należy interpretować ścieśniająco, ograniczając je do oczywistej, niebudzącej wątpliwości ze społecznego punktu widzenia „ważności”. Informacjami, co do których mogą istnieć ważne

powody społeczne przemawiające przeciwko ich publikacji przed uzgodnionym terminem, mogą być np. wiadomości o przygotowywanej podwyżce cen, wymianie pieniędzy, toczących się tajnych rozmowach dyplomatycznych. Informacjami, odnośnie do których mogą istnieć ważne powody osobiste przemawiające przeciwko ich publikacji przed uzgodnionym terminem, mogą być np. wiadomości o planowanym ślubie, spodziewanej śmierci czy widoku na objęcie wyższej funkcji państwowej. Dziennikarz nie może publikować informacji uzyskanych od osoby, która udzielając mu ich, zastrzegła, że stanowią one tajemnicę zawodową (art. 14 ust. 5 pr.pr.). Bez zgody zainteresowanego dziennikarz nie może publikować informacji dotyczących prywatnej sfery życia. Wyjątkiem jest tu informacja, kiedy sytuacje te wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną takiej osoby.

Autoryzację należy rozumieć więc w sposób zawężający – jako prawo przeglądania, korygowania i zatwierdzania do publikacji jedynie własnej uprzednio dziennikarzowi udzielonej wypowiedzi. Nie uprawnia zatem autoryzacja do przeglądania, korygowania ani zatwierdzania innych fragmentów materiału prasowego poza własną wypowiedzią. Autoryzacja może dotyczyć także tylko wypowiedzi, która dziennikarzowi jest już znana jako uprzednio udzielona. Trzeba przyjąć, że zgłoszone przez rozmówcę żądanie autoryzacji nakłada na niego zarazem obowiązek jej dokonania i nie może być metodą wywierania nacisku na dziennikarza. Nieprzypadkowo prawo prasowe posługuje się w art. 14 ust. 4 pojęciem „wypowiedź dziennikarska” zakazując uzależniania udzielania informacji od sposobu jej skomentowania.

Autoryzacja ma zatem w sposób bezkonfliktowy doprowadzić do publikacji wypowiedzi dziennikarskiej zawierającej także stanowiska i opinie nie pochodzące od dziennikarza i redakcji, których prawdziwość potwierdza dosłowność cytatu i przypisanie ich konkretnym osobom. Nie ulega wątpliwości, że żądanie autoryzacji zgłoszone w innym celu niż publikacja wypowiedzi nie może być uznawane za wykonywanie uprawnień przysługującego rozmówcy i może zostać uznane za czyn sprzeczny z zasadami prawa. Autoryzacja obliguje dziennikarza i osobę, która udzieliła dziennikarzowi wypowiedzi, do takich zachowań, które umożliwiają im ochronę istotnych dla nich dóbr i interesów bez ingerencji organów władzy publicznej. Gwarantuje także prawidłowy przebieg procesu komunikowania pomiędzy dziennikarzem (redakcją) a odbiorcą. Odbiorca uzyskuje pewność,

że autor wypowiedzi utożsamia się z nią i nie będzie usiłował jej zmieniać, prostować ani dystansować się od niej. Należy przyjąć, że nawet jeśli wypowiedź zostaje złagodzona, to autoryzacja jako przyznanie się do jej autorstwa służy debacie publicznej i realizacji funkcji informacyjnej powierzonej przez prawo prasie. Wyłącza zatem możliwość podważania przez jej autora prawdziwości bądź wiarygodności twierdzeń, które w toku autoryzacji uznał za własne. W tych okolicznościach wydaje się więc niemożliwe, żeby autor wypowiedzi zgłaszał w związku z jej publikacją żądanie umieszczenia sprostowania albo wykorzystywał inne środki ochrony służące osobom pokrzywdzonym publikacjami prasowymi.

Rozmówca może zrzec się autoryzacji swojej wypowiedzi, mając chociażby zaufanie do dziennikarza albo też nie mając czasu na dokonanie autoryzacji, czy z jakiegokolwiek innej przyczyny. Dziennikarz powinien jednak zabiegać o to, aby fakt zrzeczenia się nie budził wątpliwości i nie mógł następnie być kwestionowany przez rozmówcę w toku ewentualnego procesu. Autoryzacja ma charakter osobisty. Nie może dokonać jej ktoś inny bez zgody zainteresowanego. Rozmówca może autoryzować tekst w toku rozmowy telefonicznej, w trakcie której dziennikarz odczyta mu przez telefon tekst podlegający autoryzacji. Rodzi to jednak niebezpieczeństwo dla obu stron. Rozmówca dziennikarza może być narażony na to, że nadużyje się jego zaufania, odczytując inny tekst niż ten, który zostanie opublikowany. Dziennikarz może zaś spotkać się z zarzutem ze strony nierzetelnego interlokutora, iż autoryzacja przez telefon nigdy się nie odbyła.

Osoba udzielająca informacji nie może uzależnić jej udzielenia od sposobu skomentowania ani zastrzec sobie możliwości wcześniejszego sformułowania tekstu dziennikarza (art. 14 ust. 4 pr.pr.). Zakaz ten dotyczy zarówno podmiotów, na których ciąży prawny obowiązek udzielania informacji z mocy art. 4 ust. 1 i 5 pr.pr., jak i osób udzielających informacji w trybie art. 5 ust. 1 pr.pr. Zastrzeżenie uzależniające możliwość opublikowania informacji od uzgodnienia sposobu komentowania czy ustalenia tekstu wypowiedzi godziłoby w wolność prasy. Możliwe jest jednak zastrzeżenie terminu publikacji, przy czym zastrzeżenie to wynikać musi z ważnych powodów osobistych czy społecznych.

Normy prawa prasowego nie wspominają, w jaki sposób powinna odbywać się autoryzacja wypowiedzi. Należy przyjąć, że granicami zgodnego z prawem wykonywania prawa do autoryzacji są normy współżycia społecznego. Kryterium to może okazać się

niewystarczające, gdy postępowanie rozmówcy zostaje poddane ocenie w kontekście funkcjonowania redakcji i procesu przygotowania materiału prasowego do publikacji. Proces autoryzowania wypowiedzi, niezależnie od oceny prawnej postępowania rozmówców, może utrudniać funkcjonowanie redakcji w jej aspekcie technicznym. Może także determinować działanie dziennikarzy jako autorów publikacji, na których ciąży odpowiedzialność prawna za zawarte w nich informacje. Dezorganizować pracę redakcji może zarówno moment zgłoszenia żądania autoryzacji, jak i sam proces autoryzowania.

W treści art. 14 ust. 6 pr.pr. wskazano, że nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną tej osoby. W doktrynie zauważa się, iż w świetle art. 14 ust. 6 pr.pr. zachodzi wyraźna zależność między zdolnością danej informacji do kształtowania opinii publicznej a dopuszczalną ingerencją w prywatność osoby podejmującej działalność publiczną przy zastrzeżeniu w przypadku ingerencji nienaruszania samej istoty prawa osobistego. Im głębsza ingerencja, tym bardziej ważne muszą być argumenty zezwalające ogółowi na zainteresowanie. Podkreśla się także, że warunkiem pełnienia przez prasę funkcji odpowiedzialnego i skutecznego strażnika demokracji jest to, iż obszar niedostępności pewnych informacji mających związek z funkcjonowaniem instytucji publicznych musi się kurczyć, szczególnie tam, gdzie związek chronionej prywatności z pełnionym przez funkcjonariusza mandatem jest ewidentny. Wkraczanie w sferę chronioną staje się w takich okolicznościach nie tylko usprawiedliwione, lecz także konieczne ze społecznego punktu widzenia. Przy rozstrzyganiu w zasadzie każdej sprawy związanej z działalnością publiczną osób fizycznych ustalenie związku sfery życia prywatnego z działalnością publiczną następuje przy uwzględnieniu rzeczywistego interesu publicznego. Interes publiczny leży u podłoża legalizacji szeregu ograniczeń prywatności osób publicznych. Istnienie takiego interesu w nieunikniony sposób prowadzi do zestawienia go z prawem jednostki do autonomii informacyjnej. Jest to zatem wewnętrzna, słusnościowa zasada, niewymagająca sprecyzowania w szczegółowych regulacjach prawa pozytywnego.

W literaturze zwraca się uwagę, że przy okazji stosowania prawa w zakresie ochrony sfery życia prywatnego dochodzi często do błędów metodologicznych polegających na próbie dokonywania wykładni przepisu ograniczonej do interpretacji językowej. Zauważa się, że po

nowelizacji treści art. 14 ust. 6 pr.pr. w 1990 r. i usunięciu z treści dotychczasowego przepisu stwierdzeń dotyczących obrony społecznie uzasadnionego interesu, jako przesłanki usprawiedliwiającej publikowanie informacji dotyczącej prywatnej sfery życia, zaczęło utrzymywać się przekonanie, że korekta ta wprowadziła istotną zmianę merytoryczną w dziedzinie ochrony dóbr osobistych. Podkreśla się, że dokonana nowelizacja była jednak tylko zabiegiem wprowadzającym pewien ład konstrukcyjny do obowiązującego uregulowania ustawowego. Mylnie jest w tej sytuacji wrażenie, że obrona społecznie uzasadnionego interesu wyłączała bezprawność działania jedynie w odniesieniu do wspomnianego dobra osobistego. Podzielić wypada pogląd, że art. 14 ust. 6 pr.pr. to typowa regulacja kierunkowa, w której potwierdzono, że prywatna sfera życia podlega ochronie także w publikacjach w środkach społecznego przekazu. W treści art. 14 ust. 6 pr.pr. nie należy dopatrywać się bezwzględnej podstawy uchylenia bezprawności, ale jedynie czynnika, który powinien być uwzględniony przez sąd w ramach badania przesłanki obrony uzasadnionego interesu społecznego lub indywidualnego.

Nie służy ochronie interesu publicznego nawiązująca do prywatności osoby działającej publicznie informacja nieprawdziwa lub nierzetelne wykorzystywanie (zestawienie) danych ze sfery osobistej w publikacji. Nawet jeżeli same informacje nie są fałszywe, fakt ten nie przesądza o rzetelności ich wyboru i wyprowadzanych z nich uogólnień. W doktrynie podkreśla się, że ingerencja w sferę prywatności musi realizować konkretny w danej sytuacji interes społeczny, co oznacza, że waga informacji z chronionego obszaru, a mającej związek z działalnością publiczną musi być na tyle istotna, aby usprawiedliwiała jej upublicznienie. Następuje zatem zbalansowanie interesu publicznego przejawiającego się w kontrolnej funkcji prasy, ujawniania nieprawidłowości sprawowania mandatu publicznego z interesem jednostki w nieujawnianiu pewnych informacji, ponieważ należą do chronionego obszaru praw osobistych. Im głębsza jest ta ingerencja, sięgająca wyjątkowo nawet do obszaru intymności, tym bardziej ważkie muszą być argumenty na rzecz przedstawienia takich informacji publiczności. Zauważa się także, że niespełniająca wymogów rzetelności i staranności publikacja informacji ze sfery prywatności każdej osoby pełniącej funkcję publiczną, także funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości, stanowi przeważnie naruszenie innego dobra, jakim jest bezpośrednio wskazana w normach prawa pozytywnego, na czele z

Konstytucją, obrona powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości. W dobrze pojętym interesie wymiaru sprawiedliwości oraz interesie społeczeństwa do otrzymywania informacji i opinii stanowiących przedmiot szczególnego zatroskania leży upublicznianie tych informacji ze sfery prywatności funkcjonariuszy, które wskazują na postawy niegodne powierzonego mandatu i stawiają pod znakiem zapytania dalsze sprawowanie przez nich funkcji publicznych.

Naruszenie dóbr osobistych, czci bądź godności stanowi dla zainteresowanych poważną dolegliwość, zwłaszcza wówczas, gdy następuje to w środkach społecznego przekazu. W literaturze słusznie podnosi się, iż tego typu czyny, mające z jednej strony charakter zniesławień bądź zniewag, z drugiej zaś – naruszające dobra osobiste, umożliwiają poszkodowanym dochodzenie roszczeń zarówno na drodze karnej, jak i cywilnej. Zauważa się przy tym, iż przestępstwa skierowane przeciwko czci popełnione w prasie wykazują większy ładunek szkodliwości społecznej czynu niż przestępstwa przeciwko czci popełnione w inny sposób, np. poprzez ustną wypowiedź. Poza nielicznymi w praktyce przypadkami działań nacechowanych wyraźną złą wolą, środowiska związane ze środkami społecznego przekazu podnoszą, iż naruszenie dóbr osobistych może nastąpić właściwie tylko w sytuacji, kiedy dziennikarz nie wykaże się należyty profesjonizmem i nie sprawdzi pozyskanych informacji. Na gruncie cywilistycznym bezprawne jest każde działanie sprzeczne z normami prawa bądź zasadami współżycia społecznego. Bezprawność ta może wynikać z postępowania mającego na celu szykanę danej osoby przez nierzetelną, przekraczającą w określonej sytuacji potrzebę podawania negatywnych informacji o danej osobie. Działaniem bezprawnym jest niewątpliwie opis tendencyjny i nieprawdziwy.

Wypada podkreślić, że w przypadku naruszeń dóbr osobistych w płaszczyźnie aksjologicznej dochodzi do konkurencji między dwiema niezwykle istotnymi wartościami: prawem do informacji, będącym przede wszystkim podstawowym prawem dziennikarza, oraz prawem do ochrony dóbr osobistych. Efektem zderzenia tych dwóch wartości bywa najczęściej proces o ochronę dóbr osobistych. Wnoszący powództwo i domagający się takiej ochrony może przy tym żądać wydania postanowienia zabezpieczającego, którego treścią będzie zakaz publikacji – w tym także emisji określanych materiałów prasowych. Jakkolwiek możliwość wydania takiego typu postanowienia wydaje się bezdyskusyjna w prawie polskim

i co ciekawe: jak wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, zgodna jest także ze standardami europejskimi, to jednak przez środowisko dziennikarskie postanowienia tego typu traktowane są jako bezprawna próba cenzury.

W tekście ustawy nie wyjaśniono przy tym pojęcia „działalność publiczna”, którym operuje art. 14 ust. 6 pr.pr. Pojęcie działalności publicznej danej osoby jest szersze niż działalność związana z pełnieniem funkcji publicznej w strukturach organów władzy publicznej, której dotyczą informacje objęte prawem dostępu do informacji z art. 61 Konstytucji RP. Osobami, o jakich mowa w art. 14 ust. 6 pr. pr., są również osoby niepełniące funkcji w strukturach władzy publicznej, ale których aktywność (np. artystyczna, naukowa, sportowa) wywołuje zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej. Istnienie związku publikowanych informacji o życiu prywatnym tych osób z działalnością publiczną jest także wprawdzie przesłanką wyłączającą bezprawność zachowania osób takie informacje rozpowszechniających, jednakże związek ten nie podlega równie rygorystycznym ocenom, jak w wypadku analizowanej w niniejszej sprawie sytuacji odnoszącej się do osób pełniących funkcje w organach publicznych. W świetle art. 14 ust. 6 pr.pr. wchodzi bowiem w grę informacja, których związek z aktywnością publiczną przejawia się w tym, że stanowią one istotną przesłankę oceny zachowań tych osób przejawianych w sferze publicznej (np. informacja o życiu rodzinnym polityka głoszącego określone, rygorystycznie ujęte zasady moralności zachowania w relacjach rodzinnych). Poziom, zakres dopuszczalnych informacji o sferze życia prywatnego jest więc w tym wypadku wyznaczany przede wszystkim uzasadnionym interesem publicznym, który każdorazowo, stosownie do okoliczności, określać będzie głębokość ingerencji w sferę życia prywatnego. Regulacja zawarta w art. 14 ust. 6 pr.pr. powinna być więc przede wszystkim traktowana jako instrument realizacji wolności wypowiedzi prasowej, podczas gdy rozwiązanie zawarte w ocenianym przepisie ustawy o dostępie do informacji kładzie nacisk na jawność funkcjonowania instytucji publicznych, osiąganą za pomocą innych instrumentów niż swoboda publikacji określonych informacji. Uzasadnione jest też w konsekwencji zróżnicowane podejście co do metody określania istnienia związku między sferą prywatności a życiem publicznym na gruncie art. 5 kwestionowanej ustawy o dostępie do informacji publicznej (tj. Dz.U.2022, poz. 902) i regulacji zawartej w art. 14 ust. 6 pr.pr. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że nie każda informacja z

zakresu życia prywatnego osoby pełniącej funkcję publiczną, która może być opublikowana (w granicach wyznaczonych przez art. 14 ust. 6 pr.pr.), jest zarazem objęta obowiązkiem udostępnienia przez instytucję publiczną, określonym w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Tak więc przepis art. 5 u.d.i.p. nie może być utożsamiany z regulacją istniejącą na gruncie prawa prasowego.

Autoryzacja zezwalając na ingerencję w dzieło, jakim jest publikacja prasowa, nie narusza jego integralności ani innych praw z tytułu ochrony praw autorskich, eliminując jednocześnie zagrożenie z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Pozwala zatem na wytyczenie granic dziennikarskiej kreacji, czytelnie oddzielając w materiale prasowym fragmenty będące wyrazem dziennikarskiej twórczości od innych elementów składających się na tworzywo utworu i nie pochodzących wprost od dziennikarza. Autoryzacja daje zatem możliwość wprowadzenia do utworu dziennikarskiego elementów nienacechowanych indywidualizmem twórcy, lecz mających walor informacyjny. Autoryzowana wypowiedź pojawiająca się w publikacji prasowej, choćby publikacja ta miała formę felietonu, komentarza bądź eseju – istnieje jako element odrębny i samodzielny, pozwalający na wydzielenie informacji od warstwy kreacyjnej dzieła.

Cechą autoryzacji jest jej osobisty charakter, co pozwala na wyodrębnienie autora, wskazanie go i uczynienie współodpowiedzialnym za przekazywane informacje. O takiej współodpowiedzialności trudno byłoby natomiast mówić w przypadku publikacji parafrazy bądź omówienia wypowiedzi, które mogą być ocenione raczej jako wyraz przekonań dziennikarza niż prezentacja poglądów osoby, na którą dziennikarz się powołuje. Informatorowi, który nie identyfikuje się z wypowiedzią przytoczoną w formie mowy zależnej, nie można przypisać odpowiedzialności z tytułu spowodowania opublikowania materiału prasowego. Osobisty charakter autoryzacji pozwala na wyodrębnienie autora, wskazanie go i uczynienie współodpowiedzialnym za przekazywane informacje. O takiej współodpowiedzialności trudno byłoby natomiast mówić w przypadku publikacji parafrazy bądź omówienia wypowiedzi, które mogą być ocenione raczej jako wyraz przekonań dziennikarza niż prezentacja poglądów osoby, na którą dziennikarz się powołuje. Autoryzowanie wypowiedzi oznacza, że informator nie tylko się z nią utożsamia, ale także wyraża zgodę na jej publikację przez określoną osobę i określoną redakcję. Dla redakcji, która

jako pierwsza opublikowała wypowiedź, oznacza to często nobilitację i wzrost prestiżu. W interesie odbiorcy jest niewątpliwie publikowanie prawdziwych wypowiedzi, a zatem takich, których dosłowność jest autentyczna. Rezygnacja z autoryzacji nie mogłaby tego zagwarantować w sposób bardziej skuteczny, niż czyni to prawo informatora do decydowania o publikacji jego dosłownej wypowiedzi. Uwolnienie dziennikarza od obowiązku uzyskania autoryzacji nie gwarantuje bowiem odbiorcom, że publikowane przez nich wypowiedzi będą stanowiły dosłowne przytoczenie wypowiedzianych słów z zachowaniem ich sensu i kontekstu. Niebezpieczeństwo to potwierdza obowiązujący w większości redakcji tryb pracy, nakazujący poddawanie materiału prasowego wieloetapowym i wielokrotnym przeróbkom. Autoryzacja zapewnia istnienie przejrzystego układu pomiędzy dziennikarzem, jego rozmówcą a odbiorcą. Uczciwość tych relacji gwarantuje swoboda i jawność procesu uzgadniania fragmentu materiału prasowego.

Ważność obowiązku autoryzacji potwierdza Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 30 sierpnia 2001 r. (V KKN 118/99, OSN 2001, nr 11-12, poz. 99). Wbrew obiegowym poglądom prezentowanym w publicystyce autoryzacja nie jest instytucją typowo polską, która nie ma odpowiednika w innych państwach. Pojawia się pod innymi nazwami jako instytucja w prawie francuskim, niemieckim, brytyjskim, USA.

Ustawodawca wychodząc naprzeciw postulatom zgłaszanym w trakcie obowiązywania ustawy, wprowadziwszy do jej tekstu art. 14 a pr.pr., określił w tego tekście, że dziennikarz powinien poinformować o prawie do autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi osobę udzielającą informacji przedtem zanim taka osoba informacji mu udzieliła. Osoba taka po poinformowaniu jej o tym prawie winna zgłosić dziennikarzowi żądanie autoryzacji (art. 14a ust. 3 pr.pr.). Nie ma jednak przeszkód, aby rozmówca dziennikarza, mając do niego zaufanie, zrezygnował z autoryzacji z tej lub jakiegokolwiek innej przyczyny. Dziennikarz powinien jednak zabiegać o to, aby fakt zrzeczenia się nie budził wątpliwości i nie mógł następnie być kwestionowany przez rozmówcę w toku ewentualnego procesu. Wprawdzie autoryzacja ma charakter osobisty, ale ustawodawca dopuszcza w art. 14a ust. 5 pr.pr. aby autoryzacja została dokonana nie przez udzielającego wypowiedzi, lecz przez osobę przez niego upoważnioną. Rozmówca może autoryzować tekst w toku rozmowy telefonicznej, w trakcie której dziennikarz odczyta mu przez telefon tekst podlegający

autoryzacji. Rodzi to jednak niebezpieczeństwo dla obu stron. Rozmówca dziennikarza może być narażony na to, że nadużyje się jego zaufania, odczytując inny tekst niż ten, który zostanie opublikowany. Dziennikarz może zaś spotkać się z zarzutem ze strony nierzetelnego interlokutora, iż autoryzacja przez telefon nigdy się nie odbyła.

W treści art. 14a ust. 4 pr.pr. określono dość krótkie terminy ustawowe do dokonania autoryzacji, zastrzegając, że winna ona nastąpić niezwłocznie, nie później jednak, niż w ciągu 6 godzin w odniesieniu od dzienników i 24 godzin w odniesieniu do czasopism. Wskazano jednak, że strony mogą się umówić inaczej. Bieg wspomnianych terminów rozpoczyna się zgodnie z art. 14a ust. 5 pr.pr. od momentu przekazania w uzgodniony wcześniej sposób tekstu dosłownie cytowanej wypowiedzi, przewidzianej do publikacji osobie udzielającej informacji lub osobie przez nią upoważnionej.

Wychodząc naprzeciw zarówno postulatom środowiska dziennikarskiego, jak i dzieląc stanowisko doktryny, ustawodawca jednoznacznie stwierdził art. 14a ust. 6 pr.pr., że nie stanowi autoryzacji zaproponowanie przez osobę udzielającą informacji nowych pytań, przekazanie nowych informacji lub odpowiedzi ani zmiana kolejności wypowiedzi w autoryzowanym tekście materiału przewidzianego do publikacji w prasie. Przesądzone także, że w przypadku niedokonania lub odmowy dokonania autoryzacji w terminach określonych w ustawie terminach, uznaje się, że dosłownie cytowana wypowiedź została autoryzowana bez zastrzeżeń (art. 14a ust. 7 pr.pr.).

Wypada zwrócić uwagę, że wkład dziennikarza w autoryzowaną wypowiedź może być zróżnicowany w zależności od formy wypowiedzi oraz od gatunku dziennikarskiego. Mniejszy będzie w wypadku krótkiej wypowiedzi polityka lub funkcjonariusza publicznego, którzy komentują aktualne wydarzenia, większy w przypadku dłuższych wielostronicowych wywiadów. Za właściwą praktykę w przypadku publikacji takich wywiadów należy uznać wskazanie osoby, która wywiad przeprowadzała. W takim bowiem przypadku wpływ przeprowadzającego wywiad dziennikarza na kształt wypowiedzi jest znaczny. Fakt, że wypowiedź cytowana przez dziennikarza jest dziełem w rozumieniu art. 1 p.a.p.p. ma dalsze jeszcze implikacje wynikające z treści art. 25 ust. 1 pkt 1 lit. c) p.a.p.p. Wypowiedzi mające walor aktualności wolno rozpowszechniać w celach informacyjnych w prasie, radiu i telewizji, pod warunkiem, że wcześniej były już rozpowszechniane. Trzeba pamiętać przy tym, że z

mocy art. 25 ust. 2 p.a.p.p. za korzystanie z tych utworów twórcy przysługuje prawo wynagrodzenia. Nie jest dobrą praktyką uznawanie w takich sytuacjach za twórcę dziennikarza. Autorem wypowiedzi – twórcą w rozumieniu prawa autorskiego – jest osoba udzielająca wypowiedzi dziennikarzowi.

Bibliografia:

E. Czarny-Drożdziejko: Autoryzacja wypowiedzi w świetle prawa prasowego. „Przegląd Sądowy” 2018, nr 11–12.

J. Taczkowska: Autoryzacja wypowiedzi. Warszawa 2008.

J. Sobczak: Meandry prawne autoryzacji. „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2008, nr 2.

III. DZIENNIKARSKI OBOWIĄZEK SŁUŻBY SPOŁECZEŃSTWU I PAŃSTWU (ART. 10 UST. 1 PR.PRAS.)

W art. 10 ust. 1 pr.pr. stwierdzono, że zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Ustawodawca widzi w działalności dziennikarzy nie tyle pracę pracowników najemnych, ile swojego rodzaju powołanie i w tym kontekście ujmuje ich prawa i obowiązki, stwierdzając, że zadaniem dziennikarzy jest służba społeczeństwu i państwu. Mimo tak szczytnie sformułowanych celów pracy dziennikarza, w samym tytule rozdziału, zgodnie z przyjętą w Polsce konwencją nakazującą eksponować przywileje, na plan pierwszy wysunięto prawa, na drugim miejscu traktując obowiązki. Ustawodawca oddziela służbę państwu od służby społeczeństwu, uznając jednak za ważniejszą tę drugą, gdyż właśnie ją wymienia na pierwszym miejscu. Przez pojęcie służby społeczeństwu należy rozumieć zarówno służbę ogółowi ludności zamieszkującej państwo, narodowi polskiemu, jak i mniejszym społecznościom regionalnym, lokalnym, etnicznym, wyznaniowym i zawodowym. Przez pojęcie "społeczeństwo" rozumie się zwykle zbiór ludzi o wspólnej kulturze skupionych na określonym terytorium, mających poczucie wspólnej tożsamości, oddziałujących na siebie w społecznie ustrukturalizowanej sieci wzajemnych stosunków. To zbiorowość, w której wytworzyły się liczne stosunki społeczne. Terminu „społeczeństwo”

używa się dla określenia dużych społeczności, np. społeczności państwowej. Sformułowania ustawy pozwalają stwierdzić, iż ustawodawca nie dopuszcza możliwości powstania konfliktu interesów między służbą państwu a służbą społeczeństwu. W praktyce jednak konflikty takie mogą zaistnieć, aczkolwiek cele państwa jako organizacji, w demokratycznym państwie prawnym nie powinny być sprzeczne z aspiracjami obywateli tego państwa, a więc z dążeniami społeczeństwa. W praktyce jednak społeczności lokalne, regionalne, wyznaniowe mogą kierować się innymi preferencjami od tych, które artykułuje państwo (np. państwo widzi konieczność budowy strażnicy granicznej w jakiejś miejscowości, a lokalna społeczność, będąca zresztą mniejszością narodową, stanowczo się temu sprzeciwia). Dziennikarz mający służyć zarówno państwu, jaki i społeczeństwu może stanąć w takim przypadku przed dylematem moralnym, mającym wszakże implikacje prawne, sprowadzającym się do pytania, czy powinien opowiedzieć się po którejś ze stron, a jeśli tak, to po której? Uznać należy, iż w takiej sytuacji obowiązkiem dziennikarza będzie obiektywne przedstawienie racji adwersarzy i wskazanie, które z nich wydają mu się bardziej przekonujące.

Wykonując swoje zadanie, służąc społeczeństwu i państwu, dziennikarz powinien postępować zgodnie z etyką zawodową. Etyka to, najogólniej rzecz biorąc, teoria moralności, a także zespół norm postępowania oraz ocen moralnych charakteryzujący określoną społeczność. Wspomniane oceny i normy moralne mogą być jedynie deklarowane, a nie przestrzegane, czyli nieinternalizowane. Termin „etyka” bywa uznawany za synonim „moralności”. Odnosi się go do praktyki moralnej, ponieważ nawet internalizacja pewnych norm, zaakceptowanie ich jako własnych, nie przesądza jeszcze o tym, iż akceptujący te normy, internalizujący je, będzie ich przestrzegał. We współczesnym świecie istnieje tendencja do kodyfikowania norm moralnych obowiązujących w określonych środowiskach, do systematyzacji tych norm, w połączeniu z argumentacją skłaniającą do ich przestrzegania. Tego typu zbiory mniej lub bardziej uporządkowanych zasad, określających, jak z moralnego punktu widzenia powinni się zachować przedstawiciele określonego środowiska, tworzą etykę normatywną. Może ona przybierać postać kodeksową (katechizmową) i stanowić zbiór ściśle sformułowanych dyrektyw lub postać filozoficzną (akademicką) wyznaczającą jedynie kryteria dokonywanych ocen moralnych.

Dziennikarz powinien, wykonując swoje zadania, działać – w myśl art. 10 ust. 1 pr. pr. – nie tylko zgodnie z etyką zawodową, lecz także z „zasadami współżycia społecznego”. Obecnie klauzula zasad współżycia społecznego występuje w sferze prawa cywilnego bez uwarunkowań ideologicznych, odwołując się do „powszechnie uznanych w kulturze naszego społeczeństwa wartości, które są razem dziedzictwem i składnikiem kultury europejskiej”. W orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, zgodnie z którym pojęcie zasad współżycia społecznego nawiązuje do powszechnie uznawanych wartości i musi być rozumiane jako zbiór zasad postępowania moralnego i etycznego. Prawo prasowe nie precyzuje, co należy rozumieć przez zasady współżycia, nie czyni tego także art. 5 k.c. odwołujący się do tych zasad. W doktrynie przyjmuje się, że zasady współżycia społecznego są normami postępowania ludzkiego, odmiennymi od norm prawnych. Różnią się od nich przede wszystkim tym, że nie są wyposażone w sankcje przymusu państwowego. Zasady współżycia społecznego są pojęciem nieostрым, niepoddającym się kodyfikacji lub weryfikacji w badaniach empirycznych, a ustalenie ich istnienia oraz określenie treści stało się zadaniem judykatury. Próbę systematyzacji zasad współżycia podejmuje doktryna. Zważając, że zasady współżycia społecznego odnoszą się nie tylko do osób fizycznych, ale i prawnych, należy przyjąć, iż nie tylko dziennikarz ma działać zgodnie z tymi zasadami, lecz także redakcja. Podkreślić przy tym wypada, że zasady współżycia społecznego odnoszą się niewątpliwie do nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.). Tym samym dziennikarz, wyposażony z mocy prawa prasowego (art. 11 w zw. z art. 4 pr. pr.) w prawo do informacji, nie może z niego korzystać w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, a więc np. nieuczciwie, podstępnie wykorzystując cudzą łatwowierność. Stosowanie klauzuli zasad współżycia społecznego (art. 5 k.c.) nie może doprowadzić jednak ani do nabycia, ani do utraty prawa podmiotowego. Może jedynie pozbawić prawo podmiotowe ochrony przez pewien czas osoba, której przysługuje określone prawo podmiotowe, może z niego skorzystać w razie zmiany okoliczności faktycznej (zob. wyr. SN: z dnia 7 grudnia 1965 r., III CR 287/65, OSN CP 1966, nr 7, poz. 130; z dnia 7 listopada 1985 r., III CRN 344/85, OSN 1986, nr 10, poz. 161).

Na gruncie prawa polskiego zarówno podstawowy akt normatywny regulujący prawa i obowiązki dziennikarzy, jakim jest prawo prasowe, jak i ustawa o radiofonii i telewizji normująca funkcjonowanie tych specyficznych środków społecznego przekazu bardzo mocno

podkreślają rolę i znaczenie norm etycznych w pracy dziennikarza. Odsyłając do tych norm jednak bliżej ich nie identyfikują. Specyfika zawodu dziennikarskiego sprawiła, że w ich przypadku, tak jak w rzadko którym zawodzie, normy etyczne bardzo ściśle pokrywają się z normami prawnymi i praktycznie niemożliwe jest to, co zdarza się w odniesieniu do innych profesji lub w polu tych norm etycznych, które dotyczą każdego, że istnieje rozdźwięk między normami prawnymi a etycznymi. Dziennikarz nie może czuć się zwolniony od etycznej oceny swojego postępowania tylko z tej racji, że wykonuje czyjeś polecenie, działa, spełniając określone zapotrzebowanie społeczne, podporządkowuje się oczekiwaniom odbiorcy.

Treść art. 10 pr.pr. włącza zasady i normy etyczne obowiązujące dziennikarzy do systemu prawnego, nadając im takie same znaczenie, jak przepisom powszechnie obowiązującym. Warunkiem jest, że te normy etyczne nie są sprzeczne z przepisami prawa. Normy etyki zawodowej mogą podwyższać standardy, wyznaczone przez ustawę bądź uzupełniać je, nie mogą jednak standardów tych obniżyć. Naruszając zasady etyki, dziennikarz dopuszcza się czynu bezprawnego, nawet jeśli obowiązek jakiegoś zachowania wynika wyłącznie z norm etycznych.

Bibliografia:

J. Sieńczyło-Chalbic: Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna. Kraków 2006.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

M. Wójciuk: Pozaprawne podstawy odpowiedzialności dziennikarskiej. „Palestra” 2013, nr 3–4.

IV. DZIENNIKARSKI OBOWIĄZEK ZAWIADOMIENIA O PRZESTĘPSTWIE (ART. 240 K.K.)

Dziennikarz nie jest zwolniony z obowiązku niezwłocznego zawiadomienia organu powołanego do ścigania przestępstw, jeżeli poweźmie wiarygodną wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynów zabronionych wymienionych w treści art. 240 §1 k.k., a mianowicie przestępstw z art. 118, 118a, 120, 124, 127, 128, 130, 134, 140, 148,

163, 166, 189, 252 k.k. lub przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Niezawiadomienie o takowych czynach stanowi przestępstwo. Określając tajemnicę dziennikarską w treści art. 180 §4 k.p.k. ustawodawca wyraźnie stwierdził, że w tym zakresie dziennikarz nie może zasłaniać się tajemnicą dziennikarską co do osobowego źródła informacji sformułowaną w treści art. 180 §3 k.p.k. w podobnym zresztą brzmieniu co tekst art. 16 ust. 1 pr. pras. Jediną różnicą jest to, że w myśl art. 180 §4 k.p.k. nie stosuje się przepisu art. 180 §3 k.p.k. dotyczącego tajemnicy dziennikarskiej co do osobowego źródła informacji, a w myśl art. 16 ust. 1 pr.pr. „dziennikarz jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej, o której mowa w art. 15 ust. 2” w razie, „gdy informacja, materiał prasowy, list do redakcji lub inny materiał w tym charakterze dotyczy przestępstwa określonego w art. 240 k.k.”. Podkreślenia wymaga to, że treść art. 180 § 4 k.p.k. różnicuje wyraźnie tajemnicę dziennikarską od tajemnicy obrońcy lub adwokata działającego na podstawie art. 245 §1 k.k. oraz duchownego co do faktów, o których dowiedział się udzielając porady prawnej – odnośnie których sformułowano bezwzględny zakaz dowodowy w art. 178 pkt 1 i 2 k.k. sformułowano bezwzględny zakaz dowodowych, na których w tej sytuacji nie ciąży prawny obowiązek zawiadamiania o przestępstwie z art. 240 §1 k.k. – od sytuacji dziennikarza, który ma obowiązek zawiadamiania o takowym przestępstwie i może być w tym zakresie przesłuchany. W trakcie takiego przesłuchania nie może powołać się na tajemnicę dziennikarską. Ani art. 178 k.p.k., ani art. 180 § 2 i 3 k.p.k. nie formułują zakazu przesłuchiwanie dziennikarzy w charakterze świadków na okoliczności, o których mowa w treści art. 180 § 2 k.p.k. i art. 15 pr.pr., w ten sposób jak czyni to art. 178 k.p.k. w stosunku do duchownych, obrońców i adwokatów.

Bibliografia:

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

J. Sobczak: Tajemnica dziennikarska. Zakres, rola gwarancyjna, zakazy dowodowe – aspekty procesowe i skutki w zakresie prawa karnego materialnego. W: Współzależność prawa karnego, materialnego i procesowego. Red. Z. Cwiąkalski, G. Artymiak. Warszawa 2008.

J. Żylińska: Prawny obowiązek zawiadomienia o niektórych przestępstwach (art. 240 k.k.). „Prokuratura i Prawo”2015, nr 10.

V. DOSTĘP DZIENNIKARZA DO AKT SPRAWY W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM

Dziennikarz będący sprawozdawcą sądowym w znaczącej części swojej działalności opierać się musi o materiały zawarte w aktach sprawy. W postępowaniu przygotowawczym akta te mogą być udostępnione jedynie w „wyjątkowych wypadkach” przez prokuratora (art. 156 § 5 k.p.k.). Istnienie takiego „wyjątkowego wypadku” pozostawiono ocenie prokuratora nie dając mu jednak w tym względzie żadnych ustawowych wskazówek. Takim „wyjątkowym wypadkiem” może być to, że sprawa cieszy się olbrzymim zainteresowaniem społeczeństwa, bulwersuje opinię lub wywołuje niepokój w określonych środowiskach. Sama chęć poszukiwania sensacji, motywów mających przyciągnąć publiczność wydaje się niedostatecznym powodem udostępnienia akt dziennikarzowi. Sytuacji dziennikarza nie dotyczy zdanie drugie art. 156 § 5 k.p.k. w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 20 lutego 2015 r., a odnoszącym się do udostępnienia akt w postaci elektronicznej. Udostępnienie akt następuje w drodze zarządzenia. Na postanowienie prokuratora odmawiające udostępnienia akt postępowania przygotowawczego, dziennikarzowi przysługuje na mocy art. 302 k.p.k. możliwość złożenia zażalenia do prokuratora bezpośrednio przełożonego (nadrzędnego). Ustawodawca nie zezwala prokuratorowi, aby udostępniając akta „innym osobom” umożliwiał sporządzania odpisów i kserokopii. Możliwość taką mają jedynie strony. W toku postępowania rozpoznawczego akta mogą być udostępniane za zgodą prezesa sądu innym osobom, a informacje o aktach mogą być udostępniane także za pośrednictwem systemu teleinformatycznego (art. 156 § 1 w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 20 lutego 2015r.). Udostępnianie dziennikarzowi akt sprawy, w której sąd wyłączył w całości lub części jawność w postępowaniu karnym lub toczącej się przy drzwiach zamkniętych w postępowaniu cywilnym, powinno mieć charakter wyjątkowy i podyktowany szczególnymi okolicznościami. Wiadomości uzyskane z takich akt dziennikarz nie może rozpowszechniać publicznie. Przekroczenie tego zakazu naraża go na odpowiedzialność karną z art. 241 § 2 k.k. W myśl art. 9 § 1 k.p.c. strony i uczestnicy postępowania mają prawo przeglądać akta sprawy i otrzymywać odpisy, kopie lub wyciągi z tych akt. W doktrynie wyraża się pogląd, że poza nimi inne podmioty nie mają dostępu do akt sprawy. Stanowiska tego nie sposób podzielić, gdyż wydaje się ono sprzeczne zarówno z konstytucyjną zasadą wolności prasy jak i z prawem do informacji oraz jawnością zewnętrzną postępowania cywilnego. W postępowaniu

nieprocesowym na podstawie art. 525 k.p.c. akta sprawy są dostępne za zezwoleniem przewodniczącego dla każdego, kto potrzebę ich przejrzenia dostatecznie usprawiedliwi. Możliwość zapoznania się z aktami sprawy nie jest równoznaczne z prawem do zapoznania się z wszystkimi znajdującymi się tam dokumentami w szczególności z tymi, które objęte są tajemnicą lekarską, a zostały zawarte w opiniach biegłych. Udzielenie dziennikarzowi zgody na zapoznanie się z aktami nie jest jednocześnie zgodą na publiczne rozpowszechnianie takich materiałów. W orzecznictwie podkreśla się, że art. 525 k.p.c. jest regulacją szczególną, o której w art. 1 ust. 2 u.d.i.p., określającą odmienne zasady i tryb dostępu do informacji, będących informacjami publicznymi (wyrok NSA z 1.12.2017 r., I OSK 250/16, Lex nr 244175).

Bibliografia:

- B. Kosmus, G. Kuczyński: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2018.
- J. Sobczak: Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki. Warszawa 2000.
- K. Stocka: Dostęp dziennikarzy do akt sądowych jako przejaw zasady jawności w postępowaniu karnym. „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2001, nr 8.

VI. DZIENNIKARSTWO ŚLEDCZE

Termin ten nie został sprecyzowany w tekstach aktów normatywnych. W literaturze prawniczej pojawia się on rzadko, natomiast chętnie posługują się nim medioznawcy, socjologowie prawa, nie mówiąc już o publicystach. Termin d.ś. nie jest najszcześniejszym tłumaczeniem terminu „investigative journalism”. Lepszym byłoby „dziennikarstwo badawcze” albo dochodzeniowe. Niestety, termin ten przyjął się, znajdując trwałe miejsce w obiegu społecznym wypierając funkcjonujące równoległe przez krótki czas określenia: „dziennikarstwo węszące”, „dziennikarstwo dociekliwe”, „dziennikarstwo dociekające”. D.ś. to specjalność zawodowa, która cieszy się szczególnym wzięciem wśród potencjalnych adeptów zawodu, a efekty działań żurnalistów uprawiających ten gatunek należą do tekstów szczególnie chętnie czytanych i żywo komentowanych. D.ś. to szczególny rodzaj dziennikarstwa, które ujawnia informacje o ważnych publicznych sprawach, które jakiś podmiot do tej pory ukrywał. D. określane jako ś. ma – według niektórych – dostarczać

informacji o wykroczeniach i nadużyciach władzy. Ma być to przy tym wynik działań samych reporterów, a nie „przecieków”. Wyróżnić można trzy sposoby wykonywania pracy przez dziennikarzy śledczych. Do pierwszej z nich – chronologicznie najstarszej – zaliczono oryginalne d.ś., polegające na samodzielnym odkrywaniu i dokumentowaniu przez dziennikarzy działań wcześniej nieznanymi opinii publicznej. W dochodzeniu prawdy wykorzystywane są tu zazwyczaj dostępne powszechnie środki informacji oraz informatorzy. Do drugiej grupy należy objaśniające dziennikarstwo śledcze, uciekające się zazwyczaj do kompleksowych rozwiązań w ustaleniu faktów. Do trzeciej formy zaliczono sprawozdania ze śledztwa, które rozszerzają wiedzę opinii publicznej o konkretnych wydarzeniach o zdobyte przez dziennikarza „przeciaki” informacji z oficjalnie prowadzonych przez organy ścigania śledztw.

Obowiązujące prawo prasowe regulując zasady wykonywania zawodu przez sprawozdawców sądowych pomija specyfikę pracy dziennikarza śledczego. Winien on przestrzegać tych reguł, które dotyczą wszystkich dziennikarzy, ponadto jednak wiele kwestii wydaje się pozostawać poza obszarem ustawy prawo prasowe. Zdobywając informacje chronione prawem, dziennikarz może odpowiadać za naruszenie u.o.d.i.p. – zarówno poprzez ujawnienie takich informacji, jak również z racji podżegania do ich ujawnienia. Obok tajemnicy państwowej i służbowej, szczególnie narażone na ujawnienie okazują się w praktyce tajemnice zawodowe lekarza, adwokata, psychologa, tajemnica śledztwa i bankowa oraz tajemnica korespondencji. Do momentu, gdy postępowanie przygotowawcze nie zostało wszczęte, dziennikarz może publikować wiadomości o czynach sprzecznych z prawem, wydobywać na światło dzienne wszystkie ich okoliczności, łącznie z podawaniem nazwisk osób, które uważa za sprawców tych czynów. Jediną granicą w tym względzie może być treść art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 pr. pr. oraz przepisy prawa karnego, w razie popełnienia przestępstwa lub zniewagi. Bezprawne jest zawiadamianie organów ścigania o rzekomym popełnieniu przestępstwa, aby zbadać szybkość, sposób interwencji policji, a także nabywanie, a potem przechowywanie w redakcji materiałów wybuchowych po to, aby dowieść, że tego rodzaju czyny możliwe są do popełnienia. W doktrynie zwraca się uwagę, że tego typu działania, określane jako „dziennikarska prowokacja” wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 235 k.k. Wykonując swą misję dziennikarz śledczy może być także narażony na pokusę tworzenia

falszywych dowodów lub stosowania innych podstępnych zabiegów i kierowania przeciwko określonym osobom działań organów ścigania – a więc czynności wyczerpujące znamiona przestępstwa z art. 235 k.k.

Dziennikarz śledczy z natury rzeczy gotowy jest wcielać się w inne postacie, co może pociągać za sobą posługiwanie się fałszywymi dokumentami, w ekstremalnych przypadkach – nabywaniem takich dokumentów. Pamiętać jednak musi, że tego rodzaju działania wyczerpywać mogą znamiona przestępstwa z art. 270 k.k. (fałszerstwo dokumentu), 271 k.k. (poświadczenie nieprawdy), 272 (wyłudzenie poświadczenia nieprawdy), 273 k.k. (używanie dokumentów poświadczających nieprawdę), 274 k.k. (zbycie dokumentu poświadczającego tożsamość), 275 k.k. (posługiwanie się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby).

Bibliografia:

M. Kędzierska: Śledztwo dziennikarskie – wybrane zagadnienia. „Prokuratura i Prawo” 2007 nr 4.

G. Kuczyński: Dziennikarstwo śledcze – specyfika odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych przez publikację prasową. „Gdańskie Studia Prawnicze” 2009, t. XXI.

J. Sobczak: Dziennikarstwo śledcze i prowokacja dziennikarska. W: Media a polityka .Red. M. Szpunar. Rzeszów2007.

J. Sobczak: Granice prawne dziennikarstwa śledczego. W: Socjotechnika w polityce – wczoraj i dziś. Red. A. Kasińska-Metryka, K. Kasowska-Pedrycz. T. I. Kielce 2009.

VII. FORMY I JĘZYK SPRAWOZDAWCZOŚCI SĄDOWEJ

Jawność rozprawy, wynikająca z art. 45 ust. 2 Konstytucji RP, może być ograniczona jedynie odpowiednimi przepisami, regulującymi zasady postępowania w sprawach karnych, cywilnych i administracyjnych. W myśl art. 357 § 1 k.p.k., sąd ma obowiązek zezwolić przedstawicielom środków masowego przekazu na dokonywanie za pomocą aparatury utrwalenia obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy. Przed nowelizacją sąd mógł zezwolić na takie utrwalenia, ale nie miał takiego obowiązku. Pod pojęciem sądu należy zrozumieć skład

orzekający w takowej sprawie. W doktrynie dość jednoznacznie wyrażono pogląd, że zażalenie na takowe postanowienia jest niedopuszczalne, mimo, że w art. 459 k.p.k. wskazano, że zażalenie przysługuje stronom, a także osobie, której postanowienia bezpośrednio dotyczy, a więc dziennikarzowi, a to z racji treści art. 459 § 1 i 2 k.p.k., w których określono zakres przedmiotowy zażalenia. Dziennikarz nie może publikować danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe (art.13 ust. 2 pr.pras.). Zgodę taką w postępowaniu przygotowawczym może wyrazić właściwy prokurator prowadzący postępowanie, a w toku postępowania rozpoznawczego sąd (a więc skład sądu) właściwego miejscowo i rzeczowo dla danego etapu postępowania. Przesłanką udzielenia zezwolenia jest jedynie ważny interes społeczny. Część doktryny stoi na stanowisku, że zezwolenie na utrwalanie przebiegu postępowania nie jest równoznaczne z zezwoleniem na rozpowszechnianie takiego nagrania. Udzielając zezwolenia należy zadbać o precyzyjną treść postanowienia i wskazanie podmiotu, któremu udzielono zezwolenia, odniesienie się do interesu społecznego, ewentualnych warunków pod jakimi zostało wydane. Nie jest dopuszczalne objęcie zezwoleniem publikacji danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, jeśli takie osoby nie wyraziły na to zgody. Dane osobowe i wizerunek stanowią dobra osobiste tych osób i sąd nie jest władny pozbawić czy ograniczyć ich dóbr osobistych w tym zakresie. Sąd nie jest władny udzielić zezwolenia na podanie do wiadomości publicznej danych osobowych powodów i pozwanych w procesach cywilnych. Dziennikarzowi nie wolno także podawać tych danych nawet wówczas, gdy stronami są osoby rzeczywiście powszechnie znane, nawet funkcjonariusze publiczni. Dyspozycja art. 13 ust. 2 pr. pras. nie obejmuje podmiotów, których udział w postępowaniu związany jest z ich działalnością zawodową: sędziów, prokuratorów, ławników, adwokatów, pełnomocników stron, biegłych, tłumaczy. Relacjonując przebieg postępowania przygotowawczego dziennikarz może ubiegać się o dostęp do akt sprawy – zasadniczo z postępowania rozpoznawczego (art. 156 § 1 k.p.k.), a wyjątkowo w toku postępowania przygotowawczego za prokuratora. Korzystając z dokumentów zawartych w aktach sądowych dziennikarz powinien pamiętać, że nie może podawać do publicznej wiadomości faktów i okoliczności stanowiących tajemnicę lekarską, a zawartych w pisemnych bądź zaprotokołowanych opiniach biegłych oraz dokumentach znajdujących się w aktach sprawy.

Nie dotyczy to jednak konkluzji biegłych. Zezwolenie na udostępnienie akt sprawy nie jest zezwoleniem na ich publikację. W sprawozdaniu z postępowania sądowego, które najczęściej ma charakter reportażu, dziennikarzowi nie wolno, nawet jeśli nie podaje nazwisk osób, wkraczać w sferę dóbr osobistych lub przedstawiać kogoś w fałszywym świetle. Prawdziwość i obiektywność relacji nie stanowią wystarczającego kryterium dla stwierdzenia, że podanie do wiadomości publicznej informacji danych identyfikujących postać jest dopuszczalne.

Bibliografia:

J. Sobczak: Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki. Warszawa 2000.

J. Sobczak, K. Kakareko: Ramy prawne działalności sprawozdawców sądowych w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. „Studia Medioznawcze” 2020, nr 4.

VIII. INFORMACJA PUBLICZNA I PROBLEMY DOSTĘPU DO TEJ INFORMACJI

Prawo dostępu do informacji publicznej zapewnione zostało w treści art. 61 ust. 1 Konstytucji RP, w której wskazano, że obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne prawo to jak podkreślono obejmuje także uzyskiwanie informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych, w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa. W art. 61 ust. 2 Konstytucji doprecyzowano, że prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów, a także możliwość wstępu na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów z możliwością rejestracji obrazu i dźwięku. Jednocześnie W treści art. 61 ust. 3 Konstytucji RP wskazano, że ograniczenie tego prawa może nastąpić wyłącznie ze względu na określoną ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa. Tryb udzielania informacji publicznych określają ustawy, a w odniesieniu do Sejmu i Senatu ich regulaminy. Treść art. 61 Konstytucji RP pozostaje w

pełnym związku z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, gwarantującym każdemu wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Rola art. 54 ust. 1 Konstytucji RP sprowadza się do braku ingerencji w proklamowaną sferę wolności, natomiast art. 61 Konstytucji RP reguluje obowiązek władzy publicznej, która winna udostępniać jednostce żądane informacje. Obowiązek ten dotyczy każdej informacji wytworzonej, przetworzonej lub znajdujących się w posiadaniu władz publicznych bądź innych podmiotów wykonujących zadania publiczne.

Gwarancje dostępu do informacji publicznej przynoszą także akty prawa międzynarodowego publicznego zarówno powszechnego, jak i regionalnego, czyli UE. W tym poziomie prawa dostępu do informacji publicznych dotyczy rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1049/2001 w sprawie dostępu publicznego do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji (Dz. Urz. UE L 2001, Nr 145, str. 43) oraz art. 42 Karty Prawo Podstawowych UE. Treść tę wykładają bliżej liczne orzeczenia TSUE.

W doktrynie podkreśla się, że Konstytucja RP nie wyznacza nawet minimalnego standardu dostępu do informacji publicznej. Rozwiązanie przyjęte w ustawie o dostępie do informacji publicznej (j.t. Dz. U. 2022, poz. 902) rozszerza zakres podmiotowy prawa do informacji publicznej, stanowiąc, że prawo to przysługuje każdemu, a nie tylko obywatelowi jak formułowała to Konstytucja. W tekście wspomnianej ustawy zdefiniowano informację publiczną, wskazując jednocześnie uprawnienia wynikające z prawa do informacji publicznej, podmioty zobowiązane do udostępniania informacji, a także ograniczenie prawa do informacji publicznej i przedmiot tej informacji, wreszcie sposoby dostępu do niej i obowiązki podmiotu udostępniającego informacje publiczne.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, dostęp dziennikarzy do informacji publicznej następuje zgodnie z art. 3a pr.pr., na podstawie przepisu ustawy o dostępie do informacji publicznej. Tak więc dziennikarz nie ma szerszych uprawnień w zakresie dostępu do informacji publicznej od zwykłych obywateli, a nawet mieszkańców RP. Obowiązek udzielania prasie informacji, niebędącej informacją publiczną określono w treści art. 4 ust. 1-4 pr.pr. oraz w treści art. 5 ust. 1 pr.pr.

Bibliografia:

M. Bidziński, M. Chmaj, P. Szustakiewicz: Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Komentarz. Wyd. 3. Warszawa 2018.

I. Kamińska, M. Rozbicka-Ostrowska: Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Komentarz. Wyd. 3. Warszawa 2016.

M. Safjan, L. Bosek: Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86. Warszawa 2016.

IX. INWIGILACJA PRZEKAZÓW INTERNETOWYCH I BILINGÓW

Internet i telefonia komórkowa oraz szereg innych rozwiązań technologicznych zawłaszczają kolejne obszary prywatności, obejmując stałym nadzorem przemieszczanie się użytkowników w przestrzeni, relacje rodzinne, towarzyskie, aktywność zawodową, stan zdrowia, poziom zamożności. Źródłem takich informacji są też bilingi połączeń telefonicznych, internetowe serwisy tematyczne, portale społecznościowe. Nie wdając się w rozważania dotyczące sfery konstytucyjnej praw i wolności wypada zwrócić uwagę na aspekty dotyczące środków społecznego przekazu, dotyczące tajemnicy dziennikarskiej, w szczególności „źrenicy” tej wolności, jaką jest ochrona osobowych źródeł informacji. Jakkolwiek treść art. 15 ust. 2 pr. pras. i art. 180 § 3 k.p.k. nie ulega wątpliwości, że nie jest możliwe zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy dotyczącej danych umożliwiających identyfikację osób udzielających mu informacji, to jednak praktyka życia społecznego wskazuje, iż organy ścigania domagają się od operatorów telefonii komórkowej udostępnienia bilingów, połączeń telefonicznych różnych osób, w tym także dziennikarzy. W judykaturze zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z ochrony przewidzianej dla dóbr osobistych korzysta tajemnica rozmów, tożsamość uczestniczących w nich osób, ich numery telefoniczne, adresy poczty elektronicznej, a także informacje o samym fakcie prowadzenia rozmowy w czasie jej trwania, próbach połączenia oraz treściach przekazu. Tajemnica ta obejmuje także bilingi (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 26 kwietnia 2013, I ACa 1002/12, LEX nr 1322739). Nie negując potrzeby sprawdzania bilingów podejrzanych o popełnienie przestępstwa wypada jednak zauważyć, że działanie takie jest niedopuszczalne w stosunku do dziennikarzy, jeśli zmierza do ustalenia kto był informatorem dziennikarza.

Terminem biling określa się wykaz połączeń zarejestrowanych przez określonego operatora. Obejmują one datę i godzinę połączenia, rzeczywisty czas jego trwania, numer wywołujący połączenie, numer sektora stacji bazowej w zasięgu, którego znajdował się numer telefonu sieci operatora udzielającego informacji, numer wywoływany. Dane te są ściśle określone w treści art. 180c ustawy z dnia 16 lipca 2004 prawo telekomunikacyjne (jt. Dz. U. 2014 poz. 243 ze zm.). Zwrócić uwagę należy, że dzięki bilingowi można określić nie tylko z jakim numerem telefonu łączył się użytkownik konkretnego aparatu lecz także przybliżoną pozycję geograficzną telefonu, w chwili wywoływania połączenia. Wskazane wyżej informacje powodują, że bilingi mogą być ważnym źródłem dowodowym. Dlatego też w myśl art. 218 § 1 k.p.k. urzędy, instytucje i podmioty prowadzące działalność w dziedzinie poczty lub działalność komunikacyjną obowiązane są wydać te dane sądowni lub prokuratorowi na ich żądanie zawarte w stosownym postanowieniu. Obowiązek ten wynika także z art. 180d wspomnianej ustawy z dnia 16 lipca 2004. Treścią art. 218 k.p.k. objęta jest także korespondencja przysyłana pocztą elektroniczną i wykaz połączeń poczty elektronicznej. Nie obejmuje natomiast ten przepis treści przekazu informacji, który to przekaz powinien być traktowany jako rozmowa telefoniczna. Przepisy kodeksu postępowania karnego nie przewidują jakichkolwiek wyłączeń zakresu treści art. 218, a więc żądanie wydania bilingów może dotyczyć także dziennikarzy, a także osób korzystających z immunitetu (posłów, senatorów, sędziów, prokuratorów, adwokatów) oraz wszystkich tych, którzy z mocy art. 180 § 2 k.p.k. zobowiązani są do zachowania tajemnicy zawodowej. Możliwość zbierania, a co za tym idzie analizowania bilingów dziennikarzy, w gruncie rzeczy w znaczącym stopniu niweczy przyznaną im w treści art. 180 § 3 k.p.k. ochronę niepozwalającą na zwalnianie z tajemnicy dziennikarskiej w zakresie danych umożliwiających identyfikację osób, które udzielają im informacji (osobowych źródeł informacji). Dzięki analizie bilingów telefonicznych prowadzący postępowanie może z wielką łatwością ustalić z kim kontaktował się telefonicznie dziennikarz, a następnie wytypować wśród użytkowników numerów telefonicznych, z którymi dziennikarz się łączył prawdopodobnych informatorów.

Należy podkreślić, że co do zasady zakazane jest zapoznavania się, utrwalanie, przechowywanie lub inne wykorzystywanie treści, lub danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną przez inne osoby niż nadawca i odbiorca komunikatu. Zdobywanie takich

bilingów przez dziennikarzy dla potrzeb prowadzonego przez siebie „śledztwa dziennikarskiego” jest nielegalne i stanowi naruszenie tajemnicy korespondencji (art. 267 k.k.). Sprzeczne z prawem jest podsłuchiwanie i utrwalanie rozmów przez osoby prywatne, w tym także zakładanie lub posługiwanie się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym, albo innym urządzeniem lub oprogramowaniem w celu uzyskania informacji, do której sprawca nie jest uprawniony. Tak więc dziennikarz podsłuchujący prywatne rozmowy zakładające podsłuch korzystający z niego jest sprawcą przestępstwa z art. 267 k.k. Podkreślić należy, że znamię „uzyskuje dostęp do informacji do niego nieprzeznaczonej” należy rozumieć jako przejęcie przez sprawcę (a więc dziennikarza) władztwa nad informacją, wyrażające się możliwością swobodnego wykorzystania tej informacji oraz dysponowania ją. Może ono przejawiać się objęciem we władania nośnika, na którym zapisano informacje, skopiowaniem zapisu informacji lub zapoznanie się z jej treścią bez obejmowania władztwa nad nośnikiem, na którym jest ona zapisana. W tej sytuacji dziennikarz, który korzysta z nagrania prywatnej rozmowy dokonanego przez inne osoby jest sprawcą przestępstwa z art. 267 § 1 k.k. Ten, który założył urządzenie podsłuchowe, bądź posługiwał się nim odpowiada z art. 267 § 3 k.k. Natomiast osoba, która informacje uzyskane w ten sposób ujawnia innej osobie – niekoniecznie ujawniającym musi być ten, który założył urządzenie podsłuchowe jest sprawcą przestępstwa z art. 267 § 4 k.k. Zakres kryminalizacji zawarty w art. 267 k.k. nieco osłabia fakt, że czyny stypizowane w tym przepisie są ścigane na wniosek pokrzywdzonego. Sporne między doktryną, a judykatura jest to czy dopuszczalne jest wykorzystywanie rozmów nagranych przez jednego z uczestników bez zgody i bez wiedzy rozmówców.

Bibliografia:

P. Kardas: Prawnokarna ochrona informacji w polskim prawie karnym z perspektywy przestępstw komputerowych. Analiza dogmatyczna i strukturalna w świetle aktualnie obowiązujące go stanu prawnego. „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2000, nr 1.

J. Misztal-Konecka: Bilingi i nagrania rozmów jako dowody w postępowaniu cywilnym. W: Ewolucja prawa polskiego pod wpływem technologii informatycznych. Red. J. Misztal-Konecka, G. Tylec. Lublin 2009.

A. Staszak: Prawne podstawy dopuszczalności żądania bilingów. „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2011, nr 4.

Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Red. M. Królikowski, R. Zawłocki. Warszawa 2013.

X. KONTRATYP SATYRY I KARYKATURY

W prawie karnym materialnym kontratyp jest okolicznością wyłączającą bezprawność czynu. Kontratyp musi zaistnieć w sytuacji kolizji dóbr, mających wartość społeczną, kiedy jedyną możliwą drogą rozwiązania tej kolizji jest poświęcenie jednego z tych dóbr. Kontratypy zawarte w ustawach karnych lub formułowane przez naukę prawa karnego, na podstawie materialnego ujęcia istoty przestępstwa, legalizują czyn z punktu widzenia prawa karnego. Niepełne wyczerpanie znamion kontratypu występuje niejednokrotnie pod nazwą przekroczenia granic kontratypu, wiążąc się z mniejszym ładunkiem społecznego niebezpieczeństwa czynu. W zależności od sytuacji może być to podstawą nadzwyczajnego złagodzenia kary lub nawet odstąpienia od jej wymierzenia. W kodeksie karnym określono tylko niektóre kontratypy. W pozakodeksowym prawie karnym istnieje szereg przepisów, które legalizują wyczerpanie znamion czynu zabronionego z uwagi na szczególną sytuację. Niektóre z nich stanowią podstawę do określenia samodzielnych kontratypów, inne są podstawą do określenia zbiorczego kontratypu „działania w granicach uprawnień i obowiązków”. Są to tzw. ustawowe okoliczności wyłączające bezprawność. Ponadto w nauce podejmuje się próby formułowania pozakodeksowych kontratypów – podstawę ich stanowi materialne ujęcie przestępstwa, w myśl którego bezprawnym może być tylko takie zachowanie wyczerpujące znamiona czynu zabronionego, które jest równocześnie społecznie niebezpieczne.

W art. 41 pr.pr. sformułowano pozakodeksowy kontratyp obejmujący bardzo odległe od siebie gatunki twórczości dziennikarskiej – i nie tylko dziennikarskiej – gdyż trudno zasadnie przyjąć, aby ustawodawca zakładał, że twórcami takich utworów mogą być jedynie dziennikarze. Wśród utworów, które pozostają pod ochroną prawa, a więc co do których wyłączona jest odpowiedzialność cywilna i karna, znalazły się zgodne z prawdą i rzetelne sprawozdania z jawnych posiedzeń sejmku, rzetelne ujemne oceny dzieł naukowych lub

artystycznych i takowe oceny innej działalności twórczej zawodowej lub publicznej – gdyż jak stwierdzono w ustawie publikowanie tego rodzaju przekazów służy realizacji zadań określonych w treści art. 1 pr.pr., a więc wolności wypowiedzi, urzeczywistniając prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Jest rzeczą zastanawiającą, że w treści art. 41 pr.pr. mimo kolejnych nowelizacji prawa prasowego zabrakło miejsca na wskazanie, że pod ochroną prawa pozostają także rzetelne sprawozdania z jawnych posiedzeń Senatu – który nie istniał w momencie stworzenia ustawy – oraz sejmików, rad miasta, gminy itd. Natomiast w treści tego przepisu pozostało stwierdzenie o ochronie publikowanych sprawozdań z posiedzeń dawno nieistniejących już rad narodowych. Sytuacja ta jest co najmniej kuriozalna. Wypada jednak przyjąć stosując regułę interpretacyjną argumentum a maiori ad minus – mając na względzie rolę, jaką pełni Sejm wobec Senatu – że regulacja art. 41 pr.pr. odnosi się również do sprawozdań z obrad Senatu. Objęcie tą regulacją sprawozdań z obrad rad będących organami samorządowymi jest uzasadnione przejęciem przez nie znaczącej części kompetencji dawnych rad narodowych. Znajomość treści kontratypu z art. 41 pr.pr. nie wydaje się być nadmiernie upowszechniona, zważywszy, że toczą się ciągle postępowania karne przeciwko uczonym, którzy odważyli się sformułować krytyczne recenzje prac doktorskich czy habilitacyjnych.

Użyty przez ustawodawcę w treści art. 41 pr.pr. zwrot pozostaje pod ochroną prawa należy odczytywać jako wyłączenie bezprawności działania sprawcy, który uczynił zadość wymogom sformułowanym w tym przepisie, a więc którego publikacja była rzetelna, zgodna z prawdą i zasadami współżycia społecznego. Przyjęcie innej wykładni tego przepisu oznaczałoby, że stanowi on normę pustą, pozbawioną znaczenia normatywnego. Taki stan rzeczy nakazuje sformułować pytanie o to, czy granice prawne w odniesieniu do wszystkich tych gatunków są identyczne. Jasną jest rzeczą, iż łatwiej osiągnąć postulowaną przez art. 41 pr.pr. „zgodność z prawdą” i „rzetelność” w odniesieniu do sprawozdań. Nieco trudniej zachować ją dokonując krytyki (ujemnej oceny) jakichkolwiek dzieł lub działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Specyfika takich gatunków jak karykatura bądź satyra w sposób istotny różni się od pozostałych wymienionych w dyspozycji art. 41 pr.pr. W tej sytuacji ustalenie granic satyry na poziomie abstrakcyjnym, w poderwaniu od konkretnego kazusu, jawi się jako niezwykle trudne – o ile nie wręcz niemożliwe. Generalnie, punktem wyjścia

muszą być wspomniane wyżej wypracowane przez doktrynę i judykaturę granice przyjmowane dla krytyki (ujemnych ocen w rozumieniu art. 41 pr.pr.) Nie ulega wątpliwości, że w odniesieniu do satyry i karykatury granice te, z uwagi na specyfikę gatunku literackiego i formy ekspresji, należy rozszerzyć.

W odniesieniu do satyry i karykatury treść art. 41 pr.pr. jest niezwykle ascetyczna w swej lakoniczności, gdyż ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury. Podkreślić przy tym należy, że treść art. 41 pr.pr. nie daje podstaw do sformułowania ogólnego kontratypu sztuki.

W judykaturze podkreślono, że satyryczny charakter utworu sam przez się nie wyłącza bezprawności działania autora takiego utworu. Samo zresztą zakwalifikowanie utworu do utworów satyrycznych może rodzić – i rodzi – wątpliwości. Forma utworu oczywiście ma istotne znaczenie dla oceny granic tego, co wypada uznać za dozwolone, dopuszczalne i mieszczące się w ramach wyznaczanych przez prawa danego gatunku literackiego. Istotnym jest zróżnicowanie kryteriów ocen artykułu prasowego, w zależności od konwencji, w jakiej został on napisany (reportaż, recenzja, felieton, satyra). Zróżnicowanie to związane jest m. in. z tym, że tylko informacje (czyli stwierdzenia o określonych faktach) poddają się weryfikacji według kryterium prawda – fałsz, podczas, gdy o ocenach, czyli sądach wartościujących można jedynie powiedzieć, że są ścisłe, odpowiednie, właściwe oraz, że mieszczą się lub nie w granicach rzeczowej konstruktywnej krytyki. Bardziej finezyjne rozróżnienie może być również dokonywane w obrębie utworów (tekstów prasowych) wyrażających właśnie oceny lub sądy wartościujące. W odniesieniu do nich, istotne znaczenie mogą odgrywać takie czynniki, jak forma utworu oraz miejsce jego publikacji. Nie oznacza to jednak, że sama tylko topika bądź wyłącznie literacka forma, w jakiej sądy, opinie czy krytykę wyrażono przesądza o braku bezprawności działania autora. Działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego czy wykonywania własnych praw podmiotowych mieścić się musi w pewnych granicach, których przekroczenia wyłącza możliwość powołania się na przyczynę egzoneracyjną. Gdy dochodzi do wkroczenia w sferę cudzego prawa lub dobra, konieczne jest zbadanie czy zachodzą okoliczności usprawiedliwiające działanie sprawcy. W odniesieniu do tekstu satyrycznego takim uzasadnieniem nie może być sama chęć zabawienia odbiorcy bądź ośmieszania kogokolwiek. Niewątpliwie forma satyryczna – co

zdaje się akcentować ustawodawca – uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Jak zauważono wyżej, satyra ze swej natury to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska bądź osoby. Celem satyry jest przede wszystkim ośmieszająca krytyka. Dlatego też posługuje się ona wynaturzeniem, karykaturą, paradoksem. Autor utworu satyrycznego dąży przeciw do ośmieszenia tego, co uznaje za szkodliwe, bezwartościowe, błędne. Satyra konkretna – w przeciwieństwie do abstrakcyjnej – odnosi się do rzeczywistych zjawisk i zdarzeń współczesnych, aczkolwiek jako utwór częstokroć może mieć charakter ponadczasowy, tak z racji treści, jak i formy. Mimo lekkości przedstawienia – a może właśnie dlatego – pełni ona istotne role społeczne, ma szeroki i głęboki zakres oddziaływania. Zgodzić się należy z poglądami judykatury, że wypowiedzanie w formie satyrycznej opinii o ludziach i zdarzeniach jest oczywiście prawnie dozwolone, mieści się w granicach konstytucyjnej wolności słowa, gwarantowanej także przez normy prawa unijnego oraz przez akty normatywne Rady Europy. Powyższe stwierdzenie nie oznacza, iż wystarczy uciec się do formy satyrycznej, aby wypowiedź ta była całkowicie poza kontrolą prawną. Nie można także wyciągać z tego wniosku, że satyry nie dotyczą kryteria ocen stosowane w odniesieniu do innych wypowiedzi.

Bibliografia:

I. C. Kamiński: Swoboda wypowiedzi artystycznej w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. ZNUJ PWI 2007, nr 100.

P. Wasilewski: Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym. Warszawa 2012.

J. Sobczak: Ramy prawne satyry politycznej. W: Fenomen radości. Red. A. Grzegorzczak, J. Grad, P. Szkudlarek. Poznań 2007.

J. Sobczak: Wolność sztuki, twórczości artystycznej i satyry. Czy istnieje kontratyp sztuki? Regulacje europejskie a rozwiązania polskiego systemu prawnego. W: Uniwersalny i regionalny wymiar ochrony praw człowieka. Nowe wyzwania, nowe rozwiązania. T. III. Red. J. Jaskiernia. Warszawa 2014.

XI. KONTRATYP SZTUKI

Wszelka sztuka, w tym wypowiedź artystyczna, a już szczególnie satyra może godzić w dobra chronione zarówno przez prawo karne, jak i cywilne. Może naruszać zarówno część zewnętrzną, jak i wewnętrzną, zniesławiać, znieważać, naruszać uczucia religijne, dobre imię. Zauważalna antynomia między społecznym przyzwoleniem nie tylko na krytykę działalności zawodowej, publicznej i twórczej, na formułowanie ujemnych ocen naukowych bądź artystycznych, a także na żarty, kpiny formułowane w formie przekazów satyrycznych bądź karykatur, a potrzebą ochrony takich dóbr jak cześć, godność, dobre imię i sława, doprowadziła do sformułowania kontratypu dozwolonej krytyki, satyry i karykatury. Kontratypy to okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Każdy kontratyp musi zaistnieć w sytuacji kolizji dóbr mających wartość społeczną, kiedy jedyną możliwą drogą rozwiązania tej kolizji jest poświęcenie jednego z dóbr, przy czym poświęcenie to jest społecznie opłacalne. Kontratyp krytyki, satyry i karykatury określony został w treści art. 41 pr.pr. stanowi istotne rozszerzenie kontratypu dozwolonej krytyki, przewidzianego w treści art. 213 § 2 k.k. Nie ulega także obiekcji zakres wolności wypowiedzi, mocno obudowany zarówno orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i rozważaniami doktryny, także na gruncie Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Wątpliwości budzić musi natomiast istnienie kontratypu sztuki jako okoliczności wyłączającej bezprawność przekazu. W niemieckiej i angloamerykańskiej doktrynie prawniczej sformułowano pogląd, że przekaz mający charakter artystyczny wyłącza odpowiedzialność jego twórcy za treść przekazu. U podstaw tego rozwiązania w literaturze amerykańskiej legło przekonanie, że cenna wypowiedź artystyczna jest tak wielka, że należy przyznać jej pierwszeństwo przed innymi dobrami, chociażby takimi jak godność czy cześć, z którymi może wchodzić w konflikt. Z przekonania o wolności ekspresji artystycznej oraz o potrzebie zapewnienia wolności dostępu do dóbr kultury wywodzi się także w nauce niemieckiej tezę o potrzebie wyłączenia bezprawności naruszeń innych wolności i praw treściami utworów. Zauważa się jednak, że „kontratyp sztuki nie usprawiedliwiał naruszenia każdego dobra chronionego prawem przekazem”. Stanowisko takie razi woluntaryzmem tym większym, że nie ma jednej powszechnie akceptowanej definicji sztuki. Zauważa się jednak, że uznanie twórczości artystycznej za okoliczność wyłączającą bezprawność czynu godziłoby w spójność systemu

prawnego, pozwalało na popełnianie czynów sprzecznych z prawem, ubierając je w szaty działalności twórczej artystycznej, wreszcie przyznawałoby priorytet sztuce nad innymi chronionymi prawem dobrami.

Na potrzebę sformułowania kontratypu sztuki zwracali w nauce polskiej uwagę J. Filar, J. Nalewajko, R. Kubiak wskazując, że punktem wyjścia winno być zdefiniowanie dzieła artystycznego, sztuki, proponując, aby przesłankami do takiej definicji i jednocześnie oceny poszczególnych przejawów ekspresji był: cel artystyczny, „zdrowy i zbawienny” efekt ogólny dzieła, szczerść inspiracji, dobra reputacja autora oraz porównanie z innymi dziełami znajdującymi się w swobodnym obiegu. Na innym stanowisku stoi J. Warylewski, podnoszący, że w przypadku kontratypu sztuki istnieje modelowa sytuacja kolizji co najmniej dwóch dóbr chronionych przez prawo karne. Kontratyp sztuki winien być identyfikowany przez zespół znamion, a mianowicie przez to, iż sprawcą czynu, a więc twórcą dzieła, może być jedynie artysta, a efektem jego działania dzieło o charakterze artystycznym – niekoniecznie utwór w rozumieniu art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Koniecznym przy tym jego zdaniem jest to, aby artystom kierowała chęć osiągnięcia artystycznego celu. Według M. Budyn-Kulik i M. Kulik wyłączenie odpowiedzialności przez kontratyp sztuki winno być społecznie opłacalne, przy czym istnieje katalog dóbr, w stosunku do których bez żadnej wątpliwości nie może być wyłączona bezprawność czynu stanowiącego przejaw działalności artystycznej. Kontratyp sztuki ich zdaniem ma charakter subsydiarny, co oznacza, że dla jego przyjęcia konieczne jest wykazanie, że zamierzonego przez twórcę celu artystycznego nie można było osiągnąć w inny sposób niż przez poświęcenie dobra innej osoby. Artysta nie może więc sobie uzurpować prawa do publicznego piętnowania postaw niegodnych z jego poglądami w sposób obraźliwy bądź przykry dla innych. Podnoszą także, że przekonania religijne i moralne stoją wyżej niż odczucia estetyczne.

Bibliografia:

M.M. Bieczyński: *Od zakazu do wolności. Historia prawnej pozytywizacji wolności sztuki*. Poznań 2021.

M. Budyn-Kulik, M. Kulik: Wolność działalności artystycznej jako okoliczność wyłączająca odpowiedzialność karną. W: Prawno-karne aspekty wolności. Red. M. Mozgawa. Kraków 2006.

J.J. Nalewajko, R. Kubiak: Sztuka jako okoliczność wyłączająca bezprawność? „Palestra” 2000, nr 9–10.

J. Sobczak: Wolność sztuki, twórczości artystycznej i satyry. Czy istnieje kontratyp sztuki? Regulacje europejskie a rozwiązania polskiego systemu prawnego. W: Uniwersalny i regionalny wymiar ochrony praw człowieka. Nowe wyzwania, nowe rozwiązania. T. 3. Red. J. Jaskiernia. Warszawa 2014.

XII. NIELEGALNE WYDAWANIE DZIENNIKA LUB CZASOPISMA A PROBLEM PRASY PUBLIKOWANEJ W INTERNECIE (ART. 45 PR.PRAS.)

Czyn polegający na wydawaniu dziennika lub czasopisma bez rejestracji, bądź zawieszono pierwotnie był przestępstwem, ale po nowelizacji prawa prasowego ustawą z 10 maja 2013 r. o zmianie ustawy prawo prasowe został uznany za wykroczenie.

Dobrem chronionym przez art. 45 pr.pr. są względy porządku publicznego w odniesieniu do prasy mającej postać dzienników lub czasopism oraz potrzeba podporządkowania się decyzji o zawieszeniu wydawania dziennika i czasopisma. Przepisy o rejestracji prasy mają na celu ochronę odbiorcy, czytelnika przed możliwym wprowadzeniem go w błąd przez osobę, która wydawałaby dziennik lub czasopismo o określonym tytule – takim, który już jest na rynku. Pełnią one przy tym rolę zbliżoną do tych, które mają chronić firmę. Popęlenie przestępstwa z art. 45 pr.pr. możliwe jest z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym. Ustawodawca polski przyjął uregulowany w prawie prasowym tryb rejestracji, aby nie dopuścić do nieuczciwej konkurencji, chronić istniejące już na rynku tytuły, a z drugiej strony chronić klientów, potencjalnych nabywców, przed kupnem innego tytułu niż zamierzali.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 20 lutego 2007r. (P 1/06, OTK A 2007, Nr 2, poz. 17) stwierdził zgodność art. 45 pr.pr. z art. 31 ust. 3 i art. 54 Konstytucji RP oraz z art. 10

Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Zdaniem TK ograniczenia wolności wynikających z art. 54 ust. 1 Konstytucji nie są zbyt uciążliwe wskutek stosowania trybu rejestracyjnego, który ma na celu ochronę innych wartości konstytucyjnych, oraz że sankcje przewidziane w art. 45 prawa prasowego są zróżnicowane i dostosowane do konkretnego stanu faktycznego oraz do realiów społeczno-ekonomicznych i stanu świadomości prawnej, trudno wykazać, że ustawodawca przekroczył ramy przysługującej mu swobody w określaniu środków realizacji przyjętych celów. Na ustawodawcy ciąży obowiązek znajomości realiów społecznych, do których regulacja ustawowa się odnosi.

Ograniczenie wolności może być karą bardziej uciążliwą i bardziej represyjną niż kara grzywny, a ponadto dotyczy fundamentalnej wartości, jaką jest wolność człowieka. Do sądu należy ocena konkretnych przyczyn niedokonania obowiązku rejestracji. Są one bardzo różne, a zgodnie z art. 54 k.k. sąd bierze pod uwagę między innymi stopień społecznej szkodliwości, stopień winy oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej. TK przypomniał, że art. 1 § 2 k.k. stanowiący, iż „nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma”, dający możliwość rezygnacji ze ścigania i stosowania sankcji wobec niektórych czynów określonych w art. 45 pr.pr. Przywołane przepisy kodeksu karnego, przewidujących różnorodne środki prawne, należy oceniać za proporcjonalne w odniesieniu do obowiązku rejestracji wydawanego dziennika lub czasopisma. Trybunał uznał, że przepis art. 45 pr.pr. nie narusza zasady proporcjonalności wynikającej z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Podkreślił w końcu, że art. 45 pr.pr. (w rozpoznawanym zakresie) jest również zgodny z art. 10 Konwencji. Ustęp 2 tego artykułu stanowi, iż korzystanie z wolności wyrażonych w ust. 1 „może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym”, m.in. z uwagi na „ochronę dobrego imienia i praw innych osób.

Rejestracja dzienników i czasopism ma na celu ochronę odbiorcy, który winien mieć pewność, że tytuł prasowy, którego jest odbiorcą jest tym tytułem, który pragnie nabyć lub z którego treścią pragnie się zapoznać oraz niedopuszczenie do obiegu tytułów prasowych, których rejestracja stanowiłaby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego – a więc ochrona przed nieuczciwą konkurencją. Ochrona ta w równym

stopniu dotyczy prasy drukowanej jak i tej która rozpowszechniana jest za pomocą Internetu. Osoba rozpowszechniająca bez rejestracji we właściwym Sądzie Okręgowym dziennik bądź czasopismo za pośrednictwem Internetu zarówno wówczas, gdy przekaz taki towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, stanowiąc elektroniczną jego postać, jak i wówczas, gdy istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 45 pr.pr.

Kwestia czy pismo wydawane w Internecie podlega prawu prasowemu wywołuje spory w doktrynie i publicystyce prawniczej. Część z nich przeciął Sąd Najwyższy w wyroku z 26 lipca 2007 r. (IV KK 174/07), stwierdzając m. in., że w świetle przepisów prawa prasowego bezspornym jest, że prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości a ukazują się nie rzadziej niż raz w roku art. 7 ust 1 pkt.1 pr.pr. Ustawodawca wyraźnie i jednoznacznie stwierdza, że prasą są zarówno dzienniki i czasopisma jak i „wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania (...) upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania.” – art. 7 ust 2 pkt.1 in fine. Dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego nie tracą znamion tytułu prasowego, i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie on-line jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, ale ukazuje się tylko periodycznie spełniający wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 pr.pr. Nie budzi wątpliwości, że Internet nie podlega żadnej rejestracji natomiast rejestracji podlega prasa publikowana w Internecie.

Dziennik bądź czasopismo zawieszono to takie periodyki, które z mocy art. 22 pr.pr. organ rejestracyjny zawiesił na czas określony i nie dłuższy niż rok z tej racji, że w ciągu roku co najmniej trzykrotnie zostało w nich popełnione przestępstwo. Ustawa przy tym nie precyzuje o jakie przestępstwo chodzi, czy jedynie stypizowane w treści ustawy prawo prasowe czy także w kodeksie karnym, winno być ono jednak stwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu.

Wykroczenie z art. 45 pr.pr. ma charakter powszechny zważywszy, iż każdy może wydawać dziennik bądź czasopismo. Odpowiedzialności z art. 45 pr.pr. podlegają także

kierownicy wszelkich jednostek organizacyjnych, jeśliby jednostki te wydawały dziennik lub czasopismo przed jego zarejestrowaniem w sądzie okręgowym, w trybie art. 20 pr.pr. Odpowiedzialność ponosi także ta osoba fizyczna, która w strukturze osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej podjęła decyzję o wydawaniu pisma bez rejestracji, bądź o niezaprzestaniu wydawania dziennika bądź czasopisma mimo jego zawieszenia. Tę samą odpowiedzialność ponosi też sprawca kontynuujący wydawanie pisma zawieszono w trybie art. 21 pr.pr., a także taki, który wydaje dziennik lub czasopismo mimo utraty ważności rejestracji. Wykroczenie z art. 45 pr.pr. popełnić można umyślnie zasadniczo rzecz biorąc z zamiarem bezpośrednim, aczkolwiek ustawa nie wyklucza odpowiedzialności z zamiarem ewentualnym. Nie popełnia natomiast wykroczenie osoba, która podjęła decyzję o wydawaniu pisma w Internecie w sytuacji, gdy wcześniej organ rejestracyjny (właściwy sąd) odmówił jej rejestracji tytułu stwierdzając, że przepisy z art. 20 pr.pr. nie odnoszą się do prasy publikowanej za pośrednictwem Internetu. Taka osoba działała w usprawiedliwionym błędzie co do prawa, bez świadomości bezprawności. Zasada lojalności państwa wobec obywatela wyraża się m.in. w takim stanowieniu i stosowaniu prawa, które pozwalają obywatelowi na podejmowanie działań w przekonaniu, że jeśli działania te będą zgodne ze stanowiskiem kompetentnych organów państwa to nie narażą go na odpowiedzialność.

Bezprawne rozpowszechnianie i rozprowadzanie programu radiowego lub telewizyjnego stanowi przestępstwo z art. 52 ustawy o radiofonii i telewizji, a nie czyn z art. 45 pr.pr.

Bibliografia:

A. Adamski: Strony internetowe a wymóg rejestracji prasy. „Państwo i Prawo” 2010, nr 2.

M. Mozgawa: Przestępstwa prasowe. W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. „System Prawa Karnego” T. 11. Red. M. Bojarski. Warszawa 2011.

M. Siwicki: Prasa internetowa a obowiązek rejestracji. „Przegląd Sądowy” 2011 nr 1.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XIII. NIEUMYŚLNE DOPUSZCZENIE DO OPUBLIKOWANIA MATERIAŁU PRASOWEGO,
ZAWIERAJĄCEGO ZNAMIONA PRZESTĘPSTWA PRASOWEGO
(ART. 49A PR.PRAS.)

Odpowiedzialność z art. 49a pr.pr. ponosi redaktor, który nieumyślnie dopuścił się opublikowania materiału prasowego zawierającego znamiona przestępstwa, o którym mowa w art. 37a pr.pr. Przestępstwo z art. 49a pr.pr. jest więc przestępstwem indywidualnym, które można popełnić jedynie z winy nieumyślnej. W razie umyślnego opublikowania materiału prasowego zawierającego znamiona przestępstwa sprawca będzie odpowiadał właśnie za to przestępstwo. Jeżeli w materiale umyślnie opublikowano treści zniesławiające poniesie odpowiedzialność za zniesławienie. Przestępstwo z art. 49a pr.pr. ma charakter indywidualny, może je popełnić tylko redaktor, w tym także oczywiście w pierwszym rzędzie redaktor naczelny.

Treść art. 49a pr.pr. wydaje się niezbyt precyzyjna, gdyż art. 37a pr.pr. nie zawiera informacji o znamionach jakiegokolwiek przestępstwa, a jedynie wprowadza do katalogu kar dodatkowych karę przepadku materiału prasowego. Ustawodawca widział konieczność ścigania redaktora, który publikując materiał prasowy, w sposób nieumyślny dopuścił się przestępstwa. Wniosek ten jednak nie da się bezpośrednio wyprowadzić w oparciu o reguły wykładni językowej.

Zachowanie się sprawcy polega na dopuszczeniu do opublikowania materiału prasowego zawierającego znamiona przestępstwa, o którym mowa w art. 37a pr.pr. a więc czyn przestępny, do którego znamion ustawowych należy opublikowanie materiału prasowego jak i taki czyn, którego znamiona zostały zawarte w opublikowanym materiale prasowym. W judykaturze stwierdzono, że listy do redakcji stanowią materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 pr.pr. pod warunkiem, że przesłane zostały do redakcji w celu ich opublikowania. Za publikację materiałów prasowych odpowiedzialność ponosi redaktor naczelny. Opublikowanie listu do redakcji poprzedzać więc musi wymagane w art. 12 ust. 1 pr.pr. szczególnie staranne i rzetelne sprawdzenie informacji zawartych w liście do redakcji. Zamieszczanie listu do redakcji nie stanowi cytowania cudzej wypowiedzi, a co za tym idzie nie zwalnia redaktora naczelnego od odpowiedzialności. (wyrok Sądu Najwyższego z 28 września 2000r., V KKN 171/98, OSNKW 2001, nr 3-4, poz. 31). Naruszenie dyspozycji art. 13

pr.pr w szczególności poprzez wypowiedzenie w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji (art. 13 ust.1 pr.pr), opublikowanie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe ewentualnie pokrzywdzonych i poszkodowanych, jeśli te osoby nie wyraziły na to zgody (art. 13 ust. 2 pr.pr), ewentualnie opublikowanie bez zezwolenia informacji z postępowania przygotowawczego zanim nie zostały ujawnione w postępowaniu przygotowawczym (art. 241 §1 k.k.), wreszcie informacji z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności (art. 241 §2 k.k.) – wyczerpywać może znamiona przestępstwa z art. 49a pr.pr. – jeżeli dopuszczono się tych czynów w warunkach nieumyślności.

Przestępstwo stypizowane w art. 49a pr.pr. ma charakter indywidualny, sprawcą jego może być redaktor naczelny. Przestępstwo to może być popełnione jedynie z winy nieumyślnej. Jeżeli ze strony sprawcy wystąpi umyślność, wówczas będzie on odpowiadał za dokonanie tego przestępstw, którego znamiona zostały wyczerpane w opublikowanym materiale prasowym, ewentualnie za pomocnictwo lub podżeganie do tego czynu. Jest to przestępstwo materialne, którego skutkiem jest opublikowanie materiału prasowego. Może być dokonane zarówno przez działanie jak i zaniechanie.

Bibliografia:

M. Mozgawa: Odpowiedzialność karna za przestępstwa prasowe. Analiza dogmatyczna i praktyka działania. „Prawo w Działaniu” 2008, nr 5.

M. Mozgawa: Przestępstwa prasowe. W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. „System Prawa Karnego” T. 11. Red. M. Bojarski. Warszawa 2011.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XIV. OBOWIĄZEK DBAŁOŚCI O POPRAWNOŚĆ JĘZYKA I UNIKANIA WULGARYZMÓW (ART. 12 PKT 3 PR.PRAS.)

W art. 12 ust. 1 pkt 3 pr.pr., wprowadzonym przez art. 16 pkt 1 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. 1999, Nr 90, poz. 999) z dniem 9 maja 2000 r., ustawodawca zobowiązał dziennikarzy do dbałości o poprawność języka i unikanie wulgaryzmów. Zmiana ta jest klasycznym przykładem normy pozbawionej sankcji. Dbanie o poprawność języka nie oznacza osiągnięcia celu, którym powinno być poprawne używanie języka. Nie sposób nie zauważyć, że ustawa odnosi się tylko do języka polskiego, a prasa drukowana wydawana w Polsce wychodzi zarówno w językach mniejszości narodowych mieszkających na tym obszarze, jak i w kilku innych językach. Norma zawarta w treści art. 12 ust. 1 pkt 3 pr.pr. mówi wprost o potrzebie dbałości o poprawność języka, nie precyzuje jednak tego, o jaki język chodzi. Z faktu, iż nowelizacja zawarta została w ustawie o języku polskim, można by domniemywać, że przedmiotem jej jest język polski. Wykładnia językowa i funkcjonalna treści przepisu art. 12 ust. 1 pkt 3 pr.pr. przeczy takiej supozycji. W tej sytuacji obowiązkiem dziennikarza jest dbanie o poprawność każdego języka używanego w konkretnym środku przekazu. Osiągnięcie takiego celu może okazać się niezwykle trudne, jeśli w ogóle możliwe. Pamiętać bowiem trzeba, iż język ma wartość użytkową i jest ciągle najsprawniejszym narzędziem porozumiewania się w kontaktach międzyludzkich zarówno w życiu publicznym, jak i w komunikacji codziennej, prywatnej, a nawet intymnej. W doktrynie podkreśla się, że język powinien być wykorzystywany w sposób przemyślany i skuteczny, gdyż sposób formułowania myśli, dobór wyrazów i połączeń składniowych, odpowiednich środków stylistycznych nie może być obojętny dla nikogo z użytkowników języka. Troska o język podyktowana jest więc dbałością o niezwykle użyteczne narzędzie w procesie komunikacji. Pamiętać przecież należy, że za pomocą języka przekazuje się nie tylko informacje, ale uczucia i emocje. Poprawność języka nakazuje unikać modnych zapożyczeń, wyrazów obcych wplatanych w wypowiedź „dla ozdoby” czy po to, aby epatować odbiorcę. Nie oznacza to jednak, że wyrazy obce nie powinny być używane. Racją posługiwania się nimi może być chęć wyrażenia treści, których nie da się ująć za pomocą słownictwa polskiego. Poprawność językowa tekstu polega na zgodności użytych w nim środków językowych z panującymi w danym okresie normami leksykalnymi, słowotwórczymi, znaczeniowymi,

fleksyjnymi, składniowymi, frazeologicznymi i stylistycznymi. Język poprawny to taki, w którym brak błędów: językowych, frazeologicznych, gramatycznych, semantycznych (znaczeniowych), stylistycznych, a w szczególności – leksykalnych i ortograficznych. Błędy językowe polegają na nieświadomym odstępstwie od współczesnej normy językowej, usankcjonowanej zwyczajem językowym i poczuciem językowym środowisk uznanych przez społeczeństwo za użytkowników kulturalnej odmiany danego języka narodowego. Zwykle się twierdzi, że ta tzw. kulturalna odmiana danego języka to „język ogólny”, którego nie sposób utożsamiać z językiem potocznym. „Język ogólny” określany jest przez językoznawców jako „ogólna odmiana kulturalna języka narodowego (...) upowszechniana przez szkołę, administrację, literaturę i prasę, służąca jako środek porozumiewania się we wszystkich dziedzinach wszystkich członków narodu, bez względu na płeć, wiek, zawód, pochodzenie społeczne i terytorialne”. Niekiedy formuluje się tezę, iż „język ogólny” jest efektem osiągniętego poziomu kulturalnego w skali ogólnonarodowej, a użytkownikiem tej odmiany języka jest w zasadzie człowiek wykształcony. Przyczyną powstania błędów językowych jest – jak stwierdza się w literaturze – brak troski o poprawność mówienia i pisania oraz niedostateczna znajomość języka. Kryteria poprawności środków językowych pomagają uzasadnić, dlaczego dana forma razi tzw. poczucie językowe, czyli „społecznie uwarunkowaną psychiczną wrażliwość osób mówiących danym językiem, która umożliwia im odróżnienie form zgodnych lub niezgodnych z obowiązującą aktualnie normą językową”. Tą ostatnią jest „zbiór wszystkich środków danego języka, a więc głosek, morfemów, wyrazów, sposobów łączenia ich w większe całości, które dzięki aprobach społecznej muszą być właśnie w taki, nie inny sposób używane”. W literaturze zwraca się uwagę na to, iż nieprzestrzeganie normy językowej grozi niezrozumieniem, zrozumieniem opacznym, lekceważeniem lub nawet ośmieszeniem.

Kryteria poprawności środków językowych służą działalności stabilizacyjnej w zakresie kultury języka, a więc utrwalaniu normy językowej oraz działalności modyfikacyjnej, czyli polityce językowej. Wśród kryteriów poprawności środków językowych językoznawcy wyróżniają: zewnętrznojęzykowe i wewnętrznojęzykowe. Te pierwsze, oparte na zasadzie „czystości języka”, to: historyczne – dające pierwszeństwo formom dawniej używanym; formalnologiczne – oparte na „logiczności środków językowych; uzualne – czyli stopnia

rozpowszechnienia, odwołujące się do powszechnego zwyczaju literackiego; literacko-autorskie – popierające formy używane przez wybitnych pisarzy; geograficzne – dające pierwszeństwo formom używanym przez wykształconych mieszkańców centrum kulturalno-politycznego. W przeszłości wyróżniano także kryteria estetyczne, sceniczne i szkolne. Kryteria wewnątrzjęzykowe uwzględniają wyłącznie fakty samego języka. Należą do nich kryteria gramatyczne – zasadzające się na zgodności danej formy z obowiązującymi normami słowotwórczymi, fleksyjnymi lub składniowymi – oraz kryteria wystarczalności i ekonomiczności języka – mające służyć ocenie innowacji językowych.

Błędy frazeologiczne polegają na niezamierzonej niestosowności dwóch lub kilku wyrazów w jedno wyrażenie lub zwrot. Błędy gramatyczne polegają na użyciu środków językowych z pogwałceniem norm gramatycznych – a więc słowotwórczych. Odmianą ich są błędy składniowe, zasadzające się na pogwałceniu norm składni zdania pojedynczego lub złożonego, błędy stylistyczne (takie, które naruszają normy językowe w płaszczyźnie używania poszczególnych środków językowych ze względu na ich wartość stylistyczną. Wśród nich zwykło się wymieniać tautologie, nieudane przenośnie i porównania oraz nieporadności językowe nienaruszające norm gramatycznych). Błędy leksykalne to użycie wyrazów w niewłaściwym znaczeniu lub w zniekształconej postaci. Błędy ortograficzne polegają na napisaniu wyrazu lub wyrażenia w sposób niezgodny w utrwaloną w zasadach pisowni i słownikach normą ortograficzną. Błędy interpunkcyjne zasadzają się na niestosownym użyciu lub pominięciu któregośkolwiek ze znaków przestankowych.

Dbłość o poprawność języka w przypadku dziennikarza to wymóg szczególnie trudny do spełnienia, zwłaszcza gdy przekaz kieruje on do odbiorcy prostego, słabo wykształconego, niewyrobionego, posługującego się na co dzień słownictwem bardzo prostym i ubogim w treści. Dążąc do bycia zrozumianym przez takiego odbiorcę, dziennikarze niektórych pism (zwłaszcza „tabloidów”) w sposób mniej lub bardziej świadomy gotowi są zaakceptować odstępstwo od norm językowych. Warto także pamiętać, że język ogólny i potoczny mają z natury rzeczy charakter żywy. Pewne formy, zwłaszcza leksykalne będące w codziennym użyciu, dopiero po wielu latach zyskują aprobatę językoznawców. Tak więc, nakazując dziennikarzom, aby dbali o poprawność języka, ustawodawca nałożył na nich zadanie trudne, o ile wykonalne.

W treści art. 12 ust. 1 pkt 3 pr.pr. ustawodawca zobowiązał dziennikarzy do unikania używania wulgaryzmów. Takie sformułowanie przepisu razi swoją niejednoznacznością. Przepis nie zakazuje bowiem używania wulgaryzmów, lecz nakazuje ich unikanie. W praktyce w każdym przypadku możliwe więc będzie tłumaczenie dziennikarza, że jakkolwiek starał się unikać wulgaryzmów, to jednak jego starania, z takich czy innych powodów, zakończyły się niepowodzeniem. Pojęcie „unikać używania” nie jest równoznaczne z „nieużywanie”. Należy pamiętać, że „wulgaryzm” to wyraz lub związek frazeologiczny uznawany przez ogół użytkowników języka za nieprzyzwoity, prostacki, ordynarny, rażący pod względem moralnym lub estetycznym. Wulgaryzmy odbierane są jako brak kultury i braku szacunku dla odbiorcy. Współczesna polszczyzna coraz częściej zdaje się akceptować wyrażenia i zwroty uznawane jeszcze niedawno za trywialne i wulgarne. Wulgaryzmy nie występują jednak – i nie mogą występować w języku tekstów prawnych.

Skrupulatne przestrzeganie treści art. 12 ust. 1 pkt 3 pr.pr. uniemożliwiłoby druk wielu dzieł literatury polskiej, w tym np. niektórych fraszek Jana Kochanowskiego.

Bibliografia:

W kręgu języka literackiego i artystycznego. Red. Z. Klemensiewicz. Warszawa 1961.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

S. Urbańczyk: Encyklopedia języka polskiego. Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

M. Zieliński: Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki. Warszawa 2002.

XV. OBOWIĄZEK OCHRONY DÓBR OSOBISTYCH (ART. 12 PKT 2 PR.PRAS.)

Dziennikarz obowiązany jest chronić dobra osobiste innych osób (art. 12 ust. 1 pkt 2 i art. 6 ust. 1 pr.pr.). To oczywiście, wynikające z ustawy stwierdzenie nie określa jednak granic tego obowiązku. Wymagania w zakresie starannego i rzetelnego działania dziennikarza, gdy są spełnione, zawierają – bezpośrednio lub pośrednio – elementy ochrony dóbr osobistych tego, kogo dotyczy publikacja. Pamiętać przy tym należy, że rozważana kwestia dotyczy osób aktywnie uczestniczących w życiu publicznym, co do których zakres dopuszczalnej krytyki

jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza. W każdym razie nie ma podstaw do uznania, by granice obowiązku dziennikarza sięgały aż do powinności wstrzymania publikacji do chwili zweryfikowania wszystkich twierdzeń, tym bardziej że prowadziłoby to do zakłócenia równowagi praw do ochrony dóbr osobistych i do wolności prasy. Stwierdzając to, SN a priori przyjmuje tezę, że ta ochrona ma pewne granice. Nie podejmuje jednak próby wskazania, czemu tak sądzi. Tymczasem równie dobrze – a nawet chyba z lepszym uzasadnieniem – można przyjąć, że skoro ustawodawca nie ustanowił granic wspomnianego obowiązku, to jest to ochrona bezgraniczna.

Zdaniem SN, wyłączenie bezprawności naruszenia publikacją prasową dóbr osoby, której publikacja dotyczy, pozbawia tę osobę przewidzianego w kodeksie cywilnym roszczenia o usunięcie skutków naruszenia. Osoba taka nie jest jednak całkowicie pozbawiona środków ochrony przewidzianych w prawie prasowym. Środki te mają mniejszy ciężar gatunkowy i nie zapewniają pokrzywdzonemu takiej satysfakcji jak oświadczenie (najczęściej w praktyce połączone z przeproszeniem) składane przez osoby odpowiadające za daną publikację prasową. Nie ma jednak powodu, aby deprecjonować znaczenie tych środków i odmawiać im jakiegokolwiek doniosłości, zwłaszcza gdy uwzględni się fakt, że uniemożliwienie ich właściwej realizacji jest zagrożone sankcją karną (art. 46 pr.pr.). W sprostowaniu dostrzega się ważny element przeciwdziałania jednostronnemu charakterowi przekazywanych przez środki społecznego przekazu treści. W orzecznictwie nie zawsze zauważa się jednak, że opublikowanie sprostowania w praktyce napotyka na trudne do przewyżnienia przeszkody i zazwyczaj dochodzi do niego w wyniku procesu.

W uzasadnieniu uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114) stwierdził, że prawa do ochrony czci i wolności słowa są równorzędne; żadnemu nie przysługuje pierwszeństwo w stosunku do drugiego i żadne nie ma charakteru absolutnego. Nie należy zatem przyznawać prymatu prawu do ochrony czci w taki sposób, by kategorycznie wykluczając możliwość ograniczenia tego prawa, nie dostrzegać podstaw do tak samo radykalnego sprzeciwu wobec ograniczania prawa do wolności słowa. Jak już wcześniej wskazano, formułowanie bezwzględnego obowiązku udowodnienia prawdziwości zarzutu jako koniecznego warunku wyłączenia bezprawności, eliminującego praktycznie znaczenie wszystkich innych okoliczności dotyczących spornej publikacji prasowej, nie może

pozostać bez wpływu na swobodne wykonywanie zadań prasy, stanowiąc czynnik zniechęcający do podejmowania otwartej dyskusji w sprawach budzących uzasadnione społeczne zainteresowanie. Pośrednio wpływa to na ograniczenie wolności prasy. Niezależnie od tego należy – zdaniem SN – zakwestionować bagatelizowanie skutków uznania odpowiedzialności dziennikarza, gdy polegać ona ma „tylko” na złożeniu oświadczenia i przeproszeniu, dla dziennikarza jest to bowiem sankcja dotkliwa i dotyka sfery tak istotnej jak reputacja zawodowa, także zaliczana do dóbr osobistych. W przypadku styku prawa do swobodnej wypowiedzi publicznej i prawa do ochrony czci i dobrego imienia należy przyjąć, że ranga i poziom ochrony tych praw jest jednakowy i żadne z nich nie ma absolutnego charakteru. Granicę dla ochrony swobody wypowiedzi tworzy wymóg rzetelności dziennikarskiej, zachowania wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej (wyrok SN z dnia 24 lipca 2020 r. I CSK 673/18, LEX nr 3081269)

W doktrynie i judykaturze przez sferę życia prywatnego rozumie się ten zakres faktów dotyczących jednostki i jej przeżyć, który w zasadzie nie jest przez nią ujawniany nawet osobom najbliższym i którego odsłonięcie przed kimkolwiek wywołuje uczucie wstydu, zakłopotania i udreki. Do sfery tej zalicza się przeżycia zmysłowe, przekonania, uczucia związane z osobami najbliższymi lub kultem ich pamięci, stosunki rodzinne, nienaganne obyczaje, formy życia codziennego. Ta sfera jest całkowicie chroniona przed dostępem do niej osób trzecich – także dziennikarzy. Sfera życia prywatnego rozciąga się także na pozostały zakres życia osobistego i rodzinnego, który nie jest objęty tak ścisłą tajemnicą, wobec czego zainteresowanie się tą sferą w pewnych przypadkach może nie mieć charakteru bezprawnego. Prasa może podać do wiadomości publicznej fakty z tej sfery, ale powinno to być usprawiedliwione okolicznościami sprawy. Naruszenie sfery życia prywatnego następuje jedynie w razie działania bez zgody osoby zainteresowanej. Udzielenie zgody powoduje, iż publikacja informacji lub innych danych, np. wizerunku – dotyczących sfery życia prywatnego – nie stanowi naruszenia dobra osobistego. Wyłącza bezprawność także działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Bezprawność naruszenia dobra osobistego jest wyłączona, jeżeli ujawnienie informacji i danych wiąże się bezpośrednio z działalnością publiczną jakiejś postaci. Osoby, których działalność polityczna (publiczna, społeczna, kulturalna, religijna, artystyczna, charytatywna) budzi szczególne zainteresowanie całego

społeczeństwa, muszą pogodzić się z tym, że ujawniane są fakty dotyczące ich życia prywatnego. Podając tego rodzaju informacje, dziennikarz nie może jednak dopuścić się zniesławienia – art. 212 k.k. Sporne jest, czy w stosunku do osób prowadzących działalność polityczną możliwe jest ujawnienie okoliczności z zakresu życia intymnego. Zarówno w orzecznictwie sądów polskich, jak i ETPCz, nie ulega wątpliwości, że ten, kto podejmuje działalność publiczną, poddaje się osądowi innych osób i musi się liczyć z tym, że przedmiotem ich legitymowanego zainteresowania będą także okoliczności ze sfery jego życia prywatnego, które mają doniosłość dla wykonywania przyjętej roli społecznej. Osoba piastująca funkcję publiczną narażona jest na wystawianie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i powinna liczyć się z krytyką swojego postępowania, która jest społecznie pożyteczna i pożądana, jeżeli została podjęta w interesie społecznym i ma cechy rzetelności i rzeczowości – a nie przekracza granic potrzebnych dla osiągnięcia społecznego celu krytyki. Granic tych nie da się ściśle wymierzyć, gdyż określają je takie elementy jak rodzaj krytyki, warunki w jakich się odbywa, wartość celu, dla którego się ją podejmuje, a także zwyczaje środowiska.

Podstawową przesłanką ochrony dóbr osobistych jest ustalenie, że dobra te zostały naruszone działaniem bezprawnym. Bezprawia nie stanowi zaś udzielenie informacji i następnie wierne ich przytoczenie na łamach prasy. Przepisy prawa ani zasady współżycia społecznego nie dają podstawy do ukrycia przed opinią społeczną informacji nieobjętych tajemnicą państwową, służbową lub inną tajemnicą chronioną ustawą. Skoro dziennikarz, informując opinię publiczną, nie naruszył żadnego z przepisów prawa ani zasad współżycia społecznego, to działania jego nie sposób uznać za bezprawne (zob. wyr. SA w Poznaniu z dnia 9 maja 1991 r., I ACr 105/91, niepubl.).

Ochrona czci nie jest uzależniona od wykazania ujemnych przeżyć osoby, której dobro osobiste zostało w konkretnym przypadku naruszone. Wymaganej przepisem art. 24 § 1 k.c. bezprawności działania nie ma potrzeby wykazywać, ponieważ jest ona objęta domniemaniem. Oczywiście domniemanie to może zostać obalone. Bezprawność jest taką cechą działania, która polega na sprzeczności z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, bez względu na winę, a nawet świadomość sprawcy. Do wyłączenia bezprawności działania może dojść zawsze, ze względu na wyższą od chronionego dobra

wartość, jaką ma na celu autor publikacji (zob. wyr. SA w Poznaniu z dnia 28 czerwca 1994 r., I ACr 131/94, niepubl.). Naruszenie czci osoby możliwe jest także przez takie zaprezentowanie faktów i ocen, iż w wyniku odpowiedniego ich powiązania i rozłożenia akcentów całość sugeruje moralnie naganne działanie opisywanej postaci, mimo że w żadnym miejscu w treści artykułu nie pomówiono jej o działania nieuczciwe bądź przestępcze (zob. wyr. SA w Poznaniu z dnia 19 października 1995 r., I ACr 324/95, niepubl.).

Dobrem osobistym narażonym szczególnie mocno na naruszenie ze strony dziennikarzy jest obok czci i wizerunku twórczość naukowa i artystyczna. Dziennikarze wydają się grupą zawodową szczególnie mocno narażoną na pokusę naruszenia cudzej twórczości, a więc popełnienia plagiatu. Plagiat jest terminem używanym w publicystyce naukowej, rzadziej w doktrynie. Definiowany jest on jako kradzież bądź przywłaszczenie dóbr intelektualnych. Podmiot, którego dobro osobiste zostało zagrożone bezprawnym działaniem dziennikarza, może żądać zaniechania tego działania, ewentualnie usunięcia skutków, w szczególności przez złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie (art. 24 § 1 k.c.).

W judykaturze wskazano, że wynikające z art. 24 § 1 k.c. domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, w przypadku publikacji prasowej może zostać uchylone poprzez wykazanie, że dziennikarz działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu, a ponadto dopełnił obowiązków wskazanych w art. 12 ust. 1 pr.pr. Zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 pr.pr. dziennikarz jest zobowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste. Ogólnie akceptowanymi kryteriami szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza są: na etapie zbierania materiałów rodzaj źródła, rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi, znanymi faktami oraz umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowanie się do uzyskanych informacji. Dochowanie przez dziennikarza staranności i rzetelności przy wykorzystaniu materiałów prasowych polega na obiektywnym i wszechstronnym przedstawieniu

okoliczności w publikacji prasowej. Do uchylenia bezprawności wypowiedzi nie wystarczy w szczególności przekonanie naruszającego cudze dobra osobiste, że korzysta z zagwarantowanej konstytucyjnie wolności wypowiedzi, i że działa w interesie publicznym. Także powołanie się na cudzą publikację nie wystarcza do zniesienia bezprawności naruszenia dobra osobistego, gdyż powołującego się na cudzą wypowiedź obciąża obowiązek zachowania staranności w dążeniu do sprawdzenia informacji.

Bibliografia:

I. Lewandowska-Malec: Dobra osobiste. Warszawa 2017.

J. Piątowski: Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1986.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XVI. OBOWIĄZEK SZCZEGÓLNEJ STARANNOŚCI I RZETELNOŚCI DZIENNIKARZY (ART. 12 PKT 1 PR.PR.)

Zobowiązując dziennikarza w art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. do szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych, ustawodawca nałożył na niego powinność sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podania ich źródeł. „Staranność” to dokładność, pilność, sumiennosc. „Staranny” to człowiek odznaczający się dbałością o szczegóły, sumienny, zapobiegliwy, zajmujący się czymś gorliwie, pilnie, troskliwie. Pojęcie staranności w pracy dziennikarza, połączono w przywołanym przepisie z „rzetelnością”, przez którą należy rozumieć: uczciwość, sumiennosc, solidność, a także obowiązkowość, konkretność i odpowiedzialność za słowo. „Rzetelny” to człowiek wypełniający należycie swoje obowiązki, dotrzymujący zobowiązań, uczciwy, sumienny, solidny i godny zaufania, odpowiadający wymaganiom, właściwy, dokładny.

„Szczególna staranność” w znaczeniu potocznym to staranność niezwykła, wyjątkowa, specjalna, nieprzeciętna. Ustawodawca w prawie cywilnym zaniechał terminologicznego stopniowania staranności, co spotkało się z pozytywną oceną doktryny.

Należy przypomnieć, że w literaturze wyróżniano niegdyś pięciostopniowy podział rodzajów staranności. Najniższym jej stopniem jest minimalna staranność (w granicach najniższego życiowego lub zawodowego doświadczenia), po której następuje niezbędna staranność (polegająca na wykonywaniu podstawowych czynności pracowniczych i zawodowych na podstawie wiedzy i umiejętności niezbędnych w konkretnym zawodzie), należyta staranność (polegająca na spełnieniu wszystkich typowych czynności zgodnie z wyższymi umiejętnościami i kwalifikacjami), szczególna staranność (mająca charakter kwalifikowany, zasadzająca się na dokonywaniu wszystkich możliwych czynności zgodnie z wysokimi kwalifikacjami) i najwyższa staranność (możliwa do realizacji przy bardzo wysokich kwalifikacjach).

Kodeks cywilny problem staranności rozważa na tle treści art. 355 § 1, stwierdzając że dłużnik jest obowiązany do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju, dodając że tego typu staranność jest starannością należytą. W artykule 355 § 2 k.c. zauważono, że należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej jest określana przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności.

Należyta staranność, w rozumieniu art. 355 § 2 k.c., nie oznacza staranności wyjątkowej, lecz inny rodzaj staranności, dostosowanej zarówno do działającego podmiotu i przedmiotu, którego działanie dotyczy, jak i okoliczności, w których to działanie znajduje swój przejaw. W judykaturze wskazano także, że wskazany w art. 355 k.c. model opiera się na kryterium zobiektywizowanym staranności ogólnie wymaganej. Przez należytą staranność rozumie się zatem obiektywnie istniejący wzorzec postępowania stworzony w celu jak najlepszego i jak najpoprawniejszego wykonywania zobowiązań. Wzorzec ten zarazem chroni interesy zobowiązanych przez podniesienie treści staranności do danego rodzaju stosunków. W judykaturze podkreślono też, że pojęcie należytej staranności jest miernikiem, który służy do ustalenia winy w postaci niedbalstwa, gdy stanowi ona przesłankę zastosowania określonego przepisu. Jak zauważył SN, zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie przyjęto, że o należytej staranności decydują przesłanki obiektywne i abstrakcyjne, tj. niezależne od indywidualnych właściwości sprawcy szkody.

Zarówno judykatura, jak i doktryna w rozważaniach odnoszących się do obowiązków dziennikarza, zdefiniowanych w treści art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr., obok pojęcia staranności,

opatrzonej przymiotnikiem „szczególna”, posiłkuje się nieosadzonymi na gruncie prawa prasowego określeniami: ostrożność, rozwaga, dokładność, zapobiegliwość, oględność, roztropność. Użycie przez ustawodawcę w art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.pr. sformułowania „szczególna staranność” nie może być uznane za przypadkowe bądź pochopne. Opowiadając się za koncepcją racjonalnego ustawodawcy, trzeba stwierdzić, że formułując wymóg „szczególnej staranności” ustawodawca wyraźnie domagał się od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym.

W judykaturze podkreśla się, że obowiązek dziennikarza do zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność. W uzasadnieniu wyr. SN z 8.10.1987 r. (II CR 269/87, OSNCP 1989, Nr 4, poz. 66) podniesiono, że obowiązek dziennikarza do zachowania „szczególnej staranności i rzetelności” przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność. W uzasadnieniu dobitnie podkreślono, że nie może być to normalna, zwykła staranność i rzetelność, ale niezwykła. Przez pojęcie szczególnej, czyli niezwyklej staranności, SN, jak wynika z uzasadnienia wyroku, rozumiał konieczność sprawdzania zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Powinna się ona jednak mieścić się w zwykłych obowiązkach dziennikarskich, odpowiadając zwykłej, a nie szczególnej staranności. SN nie rozważył i nie wywiódł, na czym polega różnica między „szczególną starannością” a wymogami stawianymi profesjonalistom innych zawodów. W uzasadnieniu postanowienia z 17.10.2002 r. (IV KKN 634/99, OSN KW 2003, Nr 3-4, poz. 33) SN stwierdził, że skoro wymóg szczególnej staranności to nakaz zachowania szczególnej, wyjątkowej ostrożności, to nie można zapominać, że w doktrynie od dawna dość mocno jest ugruntowany pogląd, że przestrzeganie zasad ostrożności powinno być rozważane na płaszczyźnie bezprawności, a nie winy. W doktrynie podkreśla się, że zachowanie zgodne z regułami, nawet jeśli prowadzi do zagrożenia bądź naruszenia dobra prawnego, nie może być uznane za bezprawne. Zaliczenie szczególnej staranności do wymogów, których niespełnienie będzie implikować bezprawność zachowania, nakazuje stwierdzić, że każde odstępstwo od zachowania modelowego musi oznaczać brak staranności, a więc bezprawność starania. Każde odstępstwo od zachowania „modelowego” musi oznaczać brak staranności, a więc

bezprawność działania. W efekcie o bezprawności działania musi przesądzać stwierdzenie, że dziennikarz przy zachowaniu staranności mógł się dowiedzieć o nieprawdziwości stawianego przez siebie zarzutu. Podkreślono ponadto, że braku szczególnej staranności dowodzi odstępianie od weryfikacji danych, brak krytycyzmu w stosunku do materiałów, brak sumienności, staranności przy wykorzystaniu materiału prasowego, a także brak obiektywizmu, tendencyjność, niedokładność, stwarzanie określonego klimatu psychicznego, stronniczość, brak przedstawienia stanowiska strony przeciwnej oraz niepełne przedstawienie okoliczności sprawy.

Kwestia ustalenia, czy dziennikarz wypełnił sformułowany w treści art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. obowiązek zachowania szczególnej staranności, ma istotne znaczenie dla odpowiedzialności dziennikarza, zarówno w postępowaniu karnym o zniesławienie, jak i w cywilnym o naruszenie dóbr osobistych. Należy przy tym pamiętać, że postępowanie karne z racji zniesławienia może się toczyć niezależnie od sprawy cywilnej o ochronę dóbr osobistych. W jednym i drugim postępowaniu niezbędne jest odniesienie się do art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. i zbadanie czy dziennikarz sprostał wymogom szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, czy podjął trud sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości oraz czy podał ich źródło. Konieczne jest także zbadanie, czy chronił dobra osobiste działających w dobrej wierze informatorów oraz osób, które w dobrej wierze okazywały mu zaufanie.

Przepis art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. określa obowiązki dziennikarza przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, podczas gdy z przepisów prawa karnego regulujących kwestię zniesławienia wynika kierowany do wszystkich zakaz pomawiania innej osoby, grupy osób lub instytucji o „takie postępowanie, które może poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności”. Między wymienionymi przepisami w ogóle nie może wchodzić w rachubę relacja „lex specialis – lex generalis”. Wypełnienie przez dziennikarza jego powinności zawodowej, określonej w art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr., polegającej na podaniu źródła wiadomości, nie ma żadnego wpływu na kształtowanie się jego odpowiedzialności karnej za zniesławienie.

Obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności dotyczy wszystkich etapów pracy dziennikarza. Ustawodawca nie precyzuje ich w sposób bardziej szczegółowy, ograniczając się do stwierdzenia, że ten obowiązek dotyczy zbierania i wykorzystania materiałów prasowych. Brak należytych przesłanek do przyjęcia, że wspomniany obowiązek należy wiązać tylko z zasadniczym przekazem, a więc z tekstem artykułu, felietonu, sprawozdania, informacji czy zasadniczym przekazem audycji radiowej bądź telewizyjnej, niezależnie od gatunkowych form dziennikarskich, w jakich jest prezentowany. Tak więc zachowanie szczególnej staranności i rzetelności dotyczy także tytułu i leadu. Należy podkreślić, że tytuł spełnia funkcję zachęty do lektury pełnego tekstu, ale w żaden sposób jego brzmienie nie zwalnia dziennikarza jako twórcy tytułu od obowiązku dostosowania się do wymogów prawa prasowego. W judykaturze stanowczo podkreślono, że czytelnik niejednokrotnie ogranicza swoje zainteresowanie tylko do treści tytułu, nie zapoznając się z całością przekazu. Dodano, że ta zasada ma większe znaczenie w przypadku tytułów lepiej eksponowanych na pierwszych stronach drukowanego periodyku i w takim kształcie udostępnianych powszechnie w punktach sprzedaży. W orzecznictwie stwierdza się jednoznacznie, że w sytuacji, gdy zapowiedź artykułu ukazuje się na pierwszej stronie, to jej brzmienie powinno skłaniać do większej odpowiedzialności za słowo. W judykaturze jednoznacznie stwierdzono, że w przypadku tytułów dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiający się w pewnej nadekspresji i brzmieniu, jednak dążenie do zrealizowania przez tytuł funkcji zachęty nie zwalnia od obowiązku zachowania wymogów prawa prasowego, a więc także art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. Jest to o tyle istotne, że niejednokrotnie czytelnik ogranicza swoje zainteresowanie tylko do tytułu, nie zapoznając się z treścią publikacji. Stwierdzając, że ta zasada ma większe znaczenie w przypadku tytułów eksponowanych na pierwszych stronach czasopisma i w takim kształcie udostępnianych powszechnie w punktach sprzedaży, zauważono, że nie tylko wówczas tytuł pełni zasadniczą rolę informacyjną. Powinno to skłaniać dziennikarzy do większej odpowiedzialności za słowo. Tytuł nie może być przy tym mylący, gdyż nawet niewielkie na pozór przekłamania mogą ukształtować niewłaściwe przekonanie o cechach charakteru czy właściwościach jakiejś osoby opisywanej w treści artykułu.

Obiektywna ocena treści oraz wydźwięku artykułu oraz sposób połączenia zawartego w nim przekazu z konkretnymi osobami nie uzasadniają uznania, że nie mogło dojść w ten sposób do naruszenia czyichś dóbr osobistych, ani też tego, że może zachodzić okoliczność wyłączająca bezprawność działania dziennikarza. Ważne jest, aby dziennikarz działał z zachowaniem staranności dziennikarskiej oraz w obronie ważnego interesu publicznego. Jeśli należyta staranność została zachowana, a nie postawiono żadnych zarzutów ani sugestii wobec jakichkolwiek podmiotów, to nie sposób dostrzec naruszenia przez dziennikarza obowiązków sformułowanych w treści art. 12 ust. 1 pr.pr. Należy jednak zauważyć, że sąd w uzasadnieniu orzeczenia dość jednoznacznie podnosił kwestie działania przez dziennikarza z zachowaniem „należytej” staranności, przechodząc do porządku nad faktem, że w myśl art. 12 ust. 1 pkt 1 pr.pr. wyraźnie stwierdzono, że należy oczekiwać staranności „szczególnej”. Otwierało się tu wdzięczne pole do rozważań w kwestii różnic między należytą a szczególną starannością, z czego jednak w treści uzasadnienia nie skorzystano.

W treści art. 12 ust. 1 PrPras obowiązek szczególnej staranności i rzetelności podniesiono do rangi obowiązku ustawowego. Skoro norma art. 12 ust. 1 PrPras nakłada na dziennikarza obowiązek zachowania szczególnej, a nie tylko zwykłej, przeciętej staranności i rzetelności, to w pełni uprawnione jest stwierdzenie, że skoro dziennikarz bez usprawiedliwienia popartego obiektywnymi okolicznościami nie zachował takiej szczególnej staranności, to w istocie jego postępowanie jest zawinione. U podstaw tych stwierdzeń leżała sytuacja polegająca na tym, że dziennikarz przed publikacją artykułu w prasie nie podjął żadnych kroków w kierunku weryfikacji zasłyszanych wiadomości. W uzasadnieniu orzeczenia zauważono, że treść art. 12 ust. 1 PrPras jest jednym ze środków realizacji zagwarantowanej przez prawo ochrony dóbr osobistych, takich jak: godność, cześć, wizerunek. Podkreślono przy tym, że naruszając ten obowiązek, dziennikarz powinien liczyć się z tym, że jeśli swoim działaniem będzie godzić w czyjeś dobro osobiste i wyrządzi szkodę, to okoliczność, że nie zachował szczególnej staranności, wystarczy w świetle przepisów prawa cywilnego do przypisania mu winy umyślnej

W uchwale składu SN(7) z 18.2.2005 r. stwierdzono, że jeśli dziennikarz przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, to uchyla to

bezprawność działania dziennikarza, jednak gdyby zarzut okazał się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania. Pogląd ten spotkał się z krytyczną oceną większości glosatorów. Podkreślali oni, że jeśli twierdzenia dziennikarza o faktach okażą się nieprawdziwe, to oznacza to, że zarzuty naruszające czyjąś cześć są bezprawne, co powoduje konsekwencje opisane w art. 24 k.c. Nie staje się to jednak na podstawie jakiegoś odrębnego (autonomicznego) zdarzenia prawnego, lecz innego poznania (ustalenia) faktu podstawowego odpowiadającego na pytanie, jak było w rzeczywistości (Z. Radwański). Wskazywano, że staranność i rzetelność zachowania dziennikarza może jedynie wyłączać winę, a zatem tylko odpowiedzialność majątkową za naruszenie czci. Podnoszono, że zakres usprawiedliwionej ochrony dobrego imienia powinien być określany w konfrontacji z wartością, jaką jest debata publiczna. Zauważono, że krytyka nie może opierać się na gołosłownych, niedostatecznie sprawdzonych, niezgodnych z prawdą zarzutach (J. Sieńczyło-Chalbic).

Podkreślano w orzecznictwie, że wykazanie przez dziennikarza, że podane przez niego fakty są prawdziwe, a publikując je, dziennikarz działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu publicznego, uchyla bezprawność naruszenia dobra osobistego przez publikację prasową. Jeżeli fakty okazałyby się nieprawdziwe, to bezprawność uchyla wykazanie, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność. W odniesieniu do ocen, które, jak słusznie zauważono, nie podlegają weryfikacji według kryterium prawdy i fałszu, dziennikarz powinien wykazać, że wyrażona przez niego opinia czy ocena została oparta na źródłach zebranych i wykorzystanych ze szczególną starannością, dających podstawy do jej wyrażenia (wyroki SN: z 9.6.2005 r., III CK 622/04, Legalis; z 6.12.2005 r., I CK 204/05, Legalis, oraz z 17.4.2008 r., I CSK 543/07, OSN 2009, Nr B, poz. 44).

W judykaturze podniesiono, że zachowanie szczególnej staranności wymaga czegoś więcej niż tylko wiernego przedstawienia informacji, które dziennikarz uzyskał przy zbieraniu materiałów prasowych. Nie można bowiem przyjąć domniemania, że wszyscy, do których dziennikarz zwraca się o wyjaśnienie kwestii, jakie nasuwają się w sprawie, którą chce poruszyć na łamach prasy, informują go w sposób zgodny z prawem. Podkreślono, że szczególną starannością dziennikarz musi się wykazać zarówno na etapie przygotowywania

materiałów, czyli gromadzenia źródeł, jak i w trakcie ich konfrontowania i weryfikowania oraz w trakcie redagowania wypowiedzi prasowej. Badając, czy dziennikarz dopełnił wymogu szczególnej staranności, należy rozważyć logikę wywodów, ich zgodność z regułami doświadczenia, a w szczególności uczciwość przy ferowaniu ocen i obiektywność wniosków. Podkreślono, że szczególna staranność łączy się z rzetelnością, a zachowanie tej ostatniej zależy od tego, czy dziennikarz formułuje oceny w dobrej wierze, czy też nie. Relacja o faktach jest rzetelna, jeśli oddaje prawdziwy przebieg zdarzeń lub stanów faktycznych. Należy pamiętać, że oceny krytyczne podlegają na wniosek osoby, której dotyczą, kontroli sądowej z punktu widzenia motywów osoby formułującej lub rozpowszechniającej ocenę. Motywem oceny nie może być chęć dokuczenia jakiejś osobie bądź poniżenia jej. Wymogi wzorca szczególnej staranności nakładają na dziennikarza obowiązek przekazania informacji w sposób precyzyjny, wyłączający konieczność domniemywania rzeczywistej treści, jaką chciał zaprezentować. Na dziennikarzu spoczywa też obowiązek elementarnego wyjaśnienia źródła i znaczenia prezentowanych danych, jeśli służą one ilustracji krytycznych wypowiedzi i ocen. Dziennikarz powinien więc z jednej strony rozumieć, jakimi danymi się posługuje, czyli rozumieć materię, o której informuje oraz fakty, na podstawie których formułuje swoje sądy i zarzuty. Przekaz informacyjny powinien być budowany w taki sposób, by odbiorca bez dokonywania żmudnych czynności związanych z odkodowaniem rzeczywistych intencji dziennikarza mógł ustalić, jakimi danymi posłużono się w dziennikarskim przekazie. Dane powinny być prezentowane w sposób umożliwiający ich łatwą weryfikację, a redakcja przekazywanych treści powinna być dokonana w sposób zobiektywizowany i weryfikowalny, nie powodując wrażenia, że dane są wykorzystywane instrumentalnie w celu uzasadnienia założonej tezy (Wyr. SA w Szczecinie z 9.11.2020 r., I ACa 281/20, Legalis).

Bibliografia:

J. Sieńczyło-Chalbiczy, M. Nowikowska: Obowiązek szczególnej staranności w świetle ustawy prawo prasowe. PUG 2008, nr 3;

J. Sobczak: Wymóg szczególnej staranności w wykonywaniu zawodu dziennikarza. W: *Ius civile vigilantibus scriptum est*. Księga jubileuszowa Profesora Adama Olejniczaka. Red. J. Haberko, J. Grygiel, K. Mularski. Warszawa 2022;

J. Sobczak, K. Kakareko: Obowiązek szczególnej staranności dziennikarza przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2022, nr 5.

XVII. ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRAWNA Z USTAWY PRAWO PRASOWE

Tytuł „Odpowiedzialność prawna” rozdziału 7 prawa prasowego wskazuje, że zamiarem ustawodawcy było uregulowanie w tej części rozdziału tych zasad odpowiedzialności, które nie mają charakteru odpowiedzialności dyscyplinarnej przed organami stowarzyszeń dziennikarskich. Konstatację tę potwierdza analiza treści rozdziału, z której wynika, że podjęto próbę analizy odpowiedzialności cywilnej i karnej. Stwierdzenie zawarte w art. 37 pr.pr., iż do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, należy rozumieć w ten sposób, iż do odpowiedzialności karnej za przestępstwa określone w prawie prasowym stosuje się przepisy k.k. i k.p.k., a do odpowiedzialności cywilnej przepisy k.c. i k.p.c., chyba że prawo prasowe zawiera normy odrębnie regulujące, zarówno zasady odpowiedzialności, jak i karnej. Charakterystycznym przepisem modyfikującym zasady odpowiedzialności jest art. 41 pr.pr. stanowiący, że publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu, Senatu i odpowiednich jednostek samorządu terytorialnego, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego, ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych oraz innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określanych w art. 1 pr.pr. i pozostaje pod ochroną prawa. Przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury, stąd określa się go jako kontratyp satyry i karykatury. Kolejną modyfikację przynosi treść art. 42 pr.pr. uchylający odpowiedzialność redaktora za treść publikacji nadesłanych przez Polską Agencję Prasową.

Publikowanie materiałów prasowych może naruszać dobra chronione przepisami kodeksu karnego rodząc odpowiedzialność karną oraz jednocześnie lub niezależnie od tego dobra na straży, których stoją przepisy kodeksu cywilnego, zwłaszcza dobra osobiste godząc w pierwszym rzędzie w dobre imię, cześć, godność, wizerunek, prawo do prywatności i intymności, osobiste prawa autorskie, tajemnice korespondencji, kult osoby zmarłej, prawo do

firmy, imię, nazwisko, oraz prawo do pseudonimu. Zauważyć należy, że do odpowiedzialności karnej za naruszenie prawa spowodowane za opublikowanie materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, a więc odpowiedzialność kształtować się będzie w aspekcie art. 23 i 24 k.c. W aspekcie karnym dziennikarz zważywszy na treść art. 37 pr.pr. odpowiadać będzie zarówno za przestępstwa określone w kodeksie karnym np. za zniesławienie (art. 212 k.k.), zniewagę (art. 216 k.k.), nielegalne uzyskanie informacji (art. 267 k.k.), zniesławienie Prezydenta RP (art. 135 k.k.), znieważenie urzędnika (art. 226 k.k.), znieważenie funkcjonariusza (art. 226 k.k.), ujawnienie tajemnicy śledztwa (art. 241 k.k.). Zwrócić wypada także uwagę na możliwość ponoszenia przez dziennikarza odpowiedzialności karnej w oparciu o art. 51 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 o ochronie danych osobowych (art. 49-54a).

Bibliografia:

- B. Kosmus, G. Kuczyński: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2018.
- J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.
- K. Świącka: Okoliczności usprawiedliwiające publikację danych ze sfery prywatności w prawie polskim. „Studia Prawnicze” 2011, nr 2.
- J. Znamierowski: Granice prawnie dozwolonej krytyki w formie satyry i karykatury. „Edukacja Prawnicza” 2012, nr 11.

XVIII. ODPOWIEDŹ

W doktrynie wyróżnia się dwa systemy reglamentowanej prawnie reakcji na teksty opublikowane w prasie, a mianowicie: francuski (zwany także romańskim) i niemiecki (noszący miano germańskiego). Kryterium podziału stanowi przy tym przedmiot sprostowania. Niektórzy z badaczy skłonni są wyróżniać także system mieszany.

W modelu francuskim (zwanym także systemem odpowiedzi) prawo do reakcji na zamieszczony w prasie tekst ma charakter ogólny i bezwarunkowy. Ogólność tego prawa polega na tym, iż samo wymienienie lub wskazanie w prasie jakiejś osoby rodzi dla niej prawo do żądania zamieszczenia tekstu prostującego opublikowane treści. Ustawodawca przy tym

nie żąda, aby osoba wymieniona lub wskazana w prasie wykazała, iż został naruszony w ten sposób jakiś jej interes lub dobro. Modelowi temu hołdują m.in. systemy prawne Belgii, Hiszpanii, Portugalii i Włoch. Rozwiązania te przyjmują, iż reakcja na tekst prasowy (response) może być wstępem do kontynuowania wymiany zdań. Część doktryny uważa przy tym, że odpowiedź ma charakter środka obrony przed atakiem ze strony prasy. Inni są zdania, iż istnienie ataku, zarówno w sensie subiektywnym, jak i obiektywnym, nie jest koniecznym warunkiem dla powstania prawa do odpowiedzi. W modelu francuskim samo wymienienie w prasie daje zainteresowanemu prawo do korzystania ze środka ochrony, jaką jest odpowiedź (réponse), pozwalając na polemikę zarówno z faktami, jak i ocenami zawartymi w prostowanej publikacji. Odpowiedź może tu być wstępem do kontynuowania wymiany zdań. W modelu tym odpowiedź pełni funkcję środka szeroko rozumianej debaty publicznej, istnieje potrzeba zagwarantowania możliwości kontynuowania wymiany zdań. Stąd też korzystanie z réponse skutkuje prawem do repliki. Odmiennie sytuacja wygląda w modelu niemieckim, gdyż tutaj ograniczenie prostującego do podania faktów powoduje oczywistą konsekwencję wyrażającą się w ścisłym limitowaniu ewentualnego opatrywania sprostowania komentarzem.

Rozwiązanie zwane w doktrynie systemem niemieckim ograniczając sprostowanie do sfery faktów, daje w zamian domagającemu się publikacji swoistą gwarancję w postaci bezwzględnego albo daleko posuniętego zakazu komentowania nadesłanego tekstu. Inaczej w systemach wzorowanych na prawie francuskim, gdzie równowaga pomiędzy stronami osiągnięta zostaje na przeciwległym biegunie. Korzystającemu z prawa do odpowiedzi wolno w zasadzie podnosić wszelkie okoliczności pozostające w związku z pierwotną publikacją, ekwiwalentem tego rozszerzonego uprawnienia staje się jednak przyznane środkom masowego przekazu prawo do natychmiastowego ustosunkowania się do wypowiedzi zainteresowanego.

W doktrynie wyróżnia się także czasem inny podział systemów reakcji na treści zawarte w opublikowanych materiałach prasowych: francuski, niemiecki, anglo-amerykański oraz mieszane. Stanowisko to spotyka się jednak z krytyką, w której podkreśla się, iż w Wielkiej Brytanii nie istnieje powszechnie obowiązujący system sprostowań prasowych, a w USA funkcjonuje on w szczątkowej postaci. Jako system „mieszany” wskazuje się jedynie

rozwiązania polskie, podkreślając, że w różnych narodowych porządkach prawnych dość swobodnie wkomponowano elementy charakterystyczne zarówno dla systemu niemieckiego, jak i francuskiego.

Po wejściu w życie ustawy prawo prasowe w 1984 r., przez dłuższy czas funkcjonował system, w którym zainteresowane podmioty miały prawną możliwość wystąpienia ze sprostowaniem bądź odpowiedzią, która miała być rzeczową reakcją na stwierdzenie, zagrażające dobrom osobistym. Wypowiedzi, które nie były sprostowaniami, ani odpowiedziami, gdyż nie stanowiły reakcji na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym, uznawane były za polemiki. W tym stanie prawnym najważniejsze różnice między sprostowaniem a odpowiedzią dotyczyły po pierwsze tego, że odpowiedź odnosiła się tylko do stwierdzenia zagrażającego dobrom osobistym, po drugie tego, że odpowiedź w odróżnieniu od sprostowania mogła być komentowana w tym samym numerze lub audycji, w której ją opublikowano. Ustawodawca nie sformułował w prawie prasowym przesłanek o charakterze formalnym (np. tytuł pisma) bądź materialnym (treść pisma), które pozwalałyby jednoznacznie ustalić, czy nadesłana do redakcji wypowiedź jest sprostowaniem czy odpowiedzią. Sama dywersyfikacja celu, któremu służyć miała publikacja w każdej z wymienionych form reakcji na informację prasową, nie stanowiło dostatecznego kryterium różnicującego. Nawet przyjęcie na jej tle założenia, że sprostowanie jest wypowiedzią opisową, tj. odnoszącą się do informacji o faktach i zdarzeniach, odpowiedź zaś jest wypowiedzią ocenną, odnoszącą się do opinii i poglądów, w praktyce rodziło wiele problemów i wątpliwości.

Institucja „odpowiedzi” została usunięta z treści ustawy prawo prasowe, w wyniku uznania art. 31 pr.pr. wyrokiem TK z 1 grudnia 2010 r. (K 41/07) za niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucją RP. Przepis art. 31 pr.pr. w wyniku tego wyroku utracił moc z dniem 14 czerwca 2012 r. Mimo to znalazła się ona w art. 111 §1 pkt 4, §4, 5, 5a kodeksu wyborczego. Zgodnie z treścią art. 111 §1 pkt 4 kandydat lub pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego w sytuacji, gdy rozpowszechniane także w prasie materiały wyborcze, w szczególności plakaty, ulotki i hasła, a także wypowiedzi lub inne formy agitacji wyborczej i zawierają informacje nieprawdziwe – ma prawo wnieść do sądu okręgowego wniosek o wydanie orzeczenia nakazującego publikację odpowiedzi twierdzenia naruszające dobra

osobiste. Wypada zauważyć, że ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. w swym pierwotnym tekście, odnoszącym się do treści art. 111 weszła w życie 1 sierpnia 2011 r. Należy podkreślić, że uchwalenie ustawy kodeks wyborczy nastąpiło już po wyroku TK uznającego art. 31 pr.pr., w tym zwłaszcza instytucję odpowiedzi, za niezgodny z Konstytucją.

Bibliografia:

A. Kopff: Kilka uwag o instytucji sprostowań prasowych. „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, nr 4.

B Kosmus: Sprostowanie i odpowiedź prasowa. Warszawa 2006.

J. Sobczak: Czy istotnie sprostowanie bądź odpowiedź tłumi wolność prasy? W: Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla. Red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel. Warszawa 2012.

XIX. PODANIE WYROKU DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Z faktu, że opublikowanie wizerunku stanowić może dodatkową dolegliwość ustawodawca zdawał sobie w pełni sprawę, wskazując w art. 39 k.k. podanie wyroku do publicznej wiadomości jako jeden ze środków karnych, który sąd może. Intencją ustawodawcy było, aby środek ten pełnił funkcję naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody, co wydaje się szczególnie ważne przy przestępstwach zniesławienia. Należy odróżnić przewidziane w art. 35 ust. 1 pkt. 1 pr. pras. podanie wyroku do publicznej wiadomości w formie przewidzianego przez kodeks karny środka karnego od poinformowania przez dziennikarza o skazaniu konkretnej osoby. Z punktu widzenia osoby skazanej także w tym drugim przypadku jest to konkretna dolegliwość z tym, że wymierza ją nie sąd, a dziennikarz. Środek karny podania wyroku do publicznej wiadomości, będący konsekwencją popełnionego przestępstwa, nie powinien wyrządzać dolegliwości osobie pokrzywdzonej tym przestępstwem, lecz ma podnosić represyjność orzeczenia pełniąc także rolę prewencyjną. W odniesieniu do sprawców przestępstw z art. 212 k.k., podanie wyroku do publicznej wiadomości możliwe jest jedynie na wniosek pokrzywdzonego (art. 215 k.k.). Przepis art. 215 k.k. zredagowany jest w ten sposób, że orzeczenie podania wyroku

skazującego do publicznej wiadomości jest dla sądu obligatoryjne w sytuacji, gdy uznaje oskarżonego za winnego popełnienia przestępstwa zniesławienia, a pokrzywdzony wnioskuje o to, aby wyrok skazujący został podany do publicznej wiadomości. W przypadku skazania z art. 212 § 1 lub 2 k.k., możliwość oceny celowości podania wyroku do publicznej wiadomości przez sąd została wyłączona treścią art. 215 k.k. i pozostawiona pokrzywdzonemu. Sąd nie może wbrew stanowisku pokrzywdzonego orzec środka karnego w postaci podania wyroku skazującego za przestępstwo zniesławienia do publicznej wiadomości, ani też odmówić jego podania do publicznej wiadomości, kiedy pokrzywdzony tego zażądał. Może on w złożonym wniosku, także wskazać sposób ogłoszenia wyroku przez określenie miejsca jego ogłoszenia i środka przekazu, w którym miałby być on opublikowany. Art. 215 k.k. pozwala na podanie wyroku do publicznej wiadomości jedynie na wniosek pokrzywdzonego i wyłącznie wtedy, gdy jest to wyrok skazujący.

Ustawodawca nie przewidział podania do publicznej wiadomości uzasadnienia wyroku skazującego. Zasady podania wyroku do publicznej wiadomości określają art. 197-199 k.k.w. Podanie wyroku do publicznej wiadomości może nastąpić w postanowieniu, jeżeli nie określono tego w wyroku. Dane dotyczące pokrzywdzonego mogą być publikowane tylko wówczas, kiedy jest to podyktowane jego interesem. Pokrzywdzony biorący udział w sprawie może złożyć wniosek o podanie wyroku do publicznej wiadomości przed jego wydaniem, może też uczynić to po publicznym ogłoszeniu takiego wyroku. Orzekając podanie wyroku do publicznej wiadomości, sąd winien określić nie tylko czasopismo, w którym wyrok ma być opublikowany, ale zaznaczyć jaką część wyroku lub ewentualnie uzasadnienia ma być ogłoszona. Ogłoszenie winno tak być sformułowane, aby jego treść nie budziła wątpliwości i była zrozumiała dla przeciętnego czytelnika. Za właściwą praktykę należy uznać specjalne przygotowanie tekstu ogłoszenia wyroku.

Koszt opublikowania wyroku w sprawie karnej, którego treść, zgodnie z brzmieniem wyroku, ma być podana do publicznej wiadomości, ponoszony jest przez skazanego.

Bibliografia:

K. Banasik: Podanie wyroku do publicznej wiadomości. PiP 2010, nr 8;

J. Raglewski: W: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz. T. II. Red. W. Wróbel, A. Zoll Warszawa 2017.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

J. Sobczak: Komentarz do art. 215. W: Kodeks karny. Komentarza. Red. R. Stefański. Warszawa 2020.

XX. POJĘCIE KRYTYKI I KRYTYKA PRASOWA

Ustawodawca już w art. 1 pr.pr. wiąże prawo do krytyki z działalnością kontrolną prasy oraz z jej funkcjami i celami. W treści art. 5 ust. 1 pr.pr. łączy prawo do krytyki z zasadą wolności słowa i prawem do udzielania informacji prasie. Konkretyzację tych rozwiązań przynosi art. 6 pr.pr., w którego ust. 2 wskazano podmioty obowiązane do udzielania odpowiedzi na przekazaną im krytykę prasową, a w ust. 4 wskazano, że nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów krytycznych, ani w inny sposób tłumić krytyki. Na straży prawa do krytyki stoi dyspozycja art. 44 ust. 1 i 2 pr.pr.

Krytyka prasowa jest publiczną oceną, opartą na konfrontacji jakiegoś stanu rzeczywistego z przyjętymi założeniami. Zadaniem krytyki jest wzbogacenie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedliwości – aczkolwiek opinie krytyczne mają charakter wartościujący i osądzający. Odpowiedzialna i skuteczna krytyka może stanowić ważny środek służący urealnieniu udziału obywateli w rządzeniu państwem. Może ona także stymulować wybory polityczne, gospodarcze, naukowe i artystyczne.

Prawo do krytyki jest częścią wolności słowa, będąc jednocześnie, z mocy art. 41 pr.pr., okolicznością uchylającą odpowiedzialność prawną z racji zniesławienia (art. 212 § 1 i 2 k.k.) bądź zniewagi (art. 216 § 1 i 2 k.k.). W treści art. 41 pr.pr. wskazano, że publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w treści art. 1 pr.pr., a więc wolności wypowiedzi, prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej.

Krytyka możliwa jest tylko w przypadku istnienia wolności myśli, przekonań, słowa, wypowiedzi, wreszcie prasy. Przedmiotem krytyki może być każdy przejaw życia

społecznego. Podstawą krytyki są przy tym pewne zasadnicze i akceptowane przez ogół lub co najmniej przez pewną część społeczeństwa założenia, które w sposób najogólniejszy określają stosowane kryteria ocen. Takie założenia stwarzają między krytykującym a ogółem społeczeństwa, a czasem także między krytykującym i krytykowanym, określoną więź społeczną. Krytykujący z jednej strony stosuje ogólnie akceptowane założenia, z drugiej zaś stara się je zmienić, doprecyzować, uściślić. W skrajnych przypadkach krytyk proponuje własne kryteria aksjologiczne, a co za tym idzie – moralne, polityczne i estetyczne. Krytyka jest wyrazem pewnego dążenia, oceniania i kształtowania rzeczywistości. Znaczenie krytyki w życiu publicznym, jej poziom i zasięg, zależą od wielu czynników. W pierwszym rzędzie od warunków społeczno-ekonomicznych, stopnia świadomości prawnej i zaangażowania obywateli w sprawy publiczne, a także od ich stosunku do organów państwowych, władzy państwowej oraz od tego, jak władza odnosi się do zjawiska krytyki.

Zadaniem krytyki jest wzbogacanie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedliwości – aczkolwiek opinie krytyczne mają charakter wartościujący i osądzający. Odpowiedzialna i skuteczna krytyka może stanowić i stanowi ważny środek służący urealnieniu udziału obywateli w rządzeniu państwem. Może ona także stymulować wybory polityczne, gospodarcze, naukowe i artystyczne. W języku polskim słowo „krytyka” ma silny emocjonalny ładunek negatywny. Sprowadza to do pojmowania krytyki jako ujemnej oceny, tak jakby z założenia krytyk wyrażał zawsze dezaprobatę wobec jakichś zjawisk lub zdarzeń. W ścisłym, a nie potocznym tego słowa znaczeniu, „krytyka” to analiza i ocena. Może ona przybierać formę pochwały, aprobaty, krytyki sensu stricto oraz dezaprobaty. Pochwała oznacza, że oceniający określony stan rzeczy uważa za optymalny, zbliżony do ideału. Aprobata uznaje pewną rzeczywistość lub działanie za właściwe i celowe, ale na tyle dalekie od ideału, że niegodne jeszcze pochwały. W ścisłym tego słowa znaczeniu krytyką jest analityczny osąd rzeczywistości z oceną potrzeby co do podjęcia określonych działań, zasadności zaistnienia określonego stanu rzeczy, wspierający lub negujący tego rodzaju potrzeby bądź tylko ich zasadność. Krytyka może w końcu przybierać formę dezaprobaty, w której dochodzi wówczas, gdy przeprowadzający krytykę nie dostrzega żadnych pozytywnych stron zaistniałego stanu rzeczy.

Świadomie prowadzona krytyka traktowana jest jako odrębne zadanie o charakterze politycznym, gospodarczym, naukowym, kulturalnym i artystycznym. Rozwija się wraz z kulturą, wskazując silne uzależnienie od świata wartości, norm etycznych, kanonów estetycznych oraz od poglądów politycznych. Uzależnienie od poglądów politycznych w dużej mierze zależy od sytuacji politycznej i ustrojowej w danym państwie oraz od aprobowanych wartości, a więc ma uzasadnienie aksjologiczne.

Przedmiotem działalności krytycznej może być każdy przejaw życia społecznego. Miarą krytyki są przy tym pewne zasadnicze i akceptowane przez ogół lub co najmniej część społeczeństwa założenia, które w sposób najogólniejszy określają stosowane kryteria ocen. Te założenia stwarzają między krytykującym a ogółem społeczeństwa, a czasem także między krytykującym a krytykowanym, określoną więź społeczną. Krytykujący z jednej strony stosuje ogólnie akceptowane założenia, z drugiej zaś stara się je zmienić, doprecyzować, uściślić. W skrajnych przypadkach krytyk proponuje własne kryteria aksjologiczne, a co za tym idzie – moralne, polityczne i estetyczne. Krytyka jest wyrazem pewnego dążenia do oceniania i kształtowania rzeczywistości. Znaczenie krytyki w życiu publicznym, jej poziom i zasięg zależy od wielu czynników. W pierwszym rzędzie od warunków społeczno-ekonomicznych, stopnia świadomości prawnej i zaangażowania obywateli w sprawy publiczne, a także od ich stosunku do organów państwowych, władzy państwowej, a także od tego, jak władza odnosi się do zjawiska krytyki.

W doktrynie przyjmuje się, że krytyka obejmować powinna trzy kręgi tematyczne. Do pierwszego z nich zwykło się zaliczać wypowiedzi o charakterze dyskusyjnym, postulaty i propozycje sygnalizujące potrzeby zmian w różnych dziedzinach życia. W tej sferze krytyka jest dyskusją polityczną. Drugi krąg to konfrontacja rzeczywistego stanu rzeczy z zamierzeniami, deklaracjami, obietnicami, programami oraz potrzebami społecznymi. Trzeci krąg odnosi się do spraw incydentalnych, ma charakter interwencyjny, mocno spersonalizowany. Jego przedmiotem bywa niegospodarność, nieodpowiedzialność, brak kompetencji, niedbalstwo. Zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie podnosi się, że „Pośród elementów zawartych w wypowiedziach krytycznych dotyczących kwestii dóbr osobistych wymienić można trzy grupy: zwykle (opisowe) stwierdzenie faktów, oceny i uogólnienia tych faktów oraz zewnętrzną formę wyrażania twierdzeń. Ocenę wedle

kryterium prawdy i fałszu da się zastosować jedynie do zwykłych twierdzeń faktycznych, natomiast o elementach z pozostałych grup można mówić w kategoriach ścisłości, odpowiedniości i prawidłowości. W sytuacji, gdy stwierdzenie sprowadza się do wygłoszenia osądu – zakres ingerencji zależy może od tego, czy istnieje wystarczająca podstawa faktyczna do propagowania kwestionowanego stwierdzenia, jako że nawet osąd może przekraczać dopuszczalne granice, jeśli nie ma faktycznych podstaw do jego wsparcia”.

Krytyka naukowa, literacka i artystyczna ma na celu analizę dzieł punktu widzenia ich poprawności formalnej, merytorycznej, wartości poznawczej, estetycznej i praktycznej przydatności. Odgrywa ona rolę czynnika inspirującego, doskonalenie układu społecznego, politycznego i gospodarczego. Stanowi czynnik presji wobec adresata lub adresatów krytyki, jest też czynnikiem rozwoju i kształtowania stosunków społecznych i ekonomicznych. Przyczynia się do eliminowania ujemnych zjawisk w tych sferach, wpływając na poprawę klimatu społeczno-politycznego oraz na stworzenie atmosfery wiarygodności i zaufania. Wolność krytyki jest częścią wolności słowa, stanowiąc okoliczność, uchylającą odpowiedzialność prawną (kontratyp art. 41 pr.pr.).

Bibliografia:

J. Rugar: Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska osób publicznych. „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 11.

J. Sobczak: Prawo do krytyki a kontratyp zniesławienia. „Studia Medioznawcze” 2013, nr 2.

J. Sobczak: Kontratyp dozwolonej krytyki. W: Przesłanki przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Red. M. Mozgawa. Warszawa 2013.

XXI. POJMOWANIE WOLNOŚCI PRASY W ORZECZNICTWIE EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA

Dość powszechnie panuje przekonanie, że standardy wypracowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, zarówno w zakresie wolności wypowiedzi, jak i w odniesieniu do innych wolności i praw chronionych Europejską Konwencją o Ochronie Praw

Człowieka, są niezmiennie, nie ulegają żadnym modyfikacjom, przy czym kolejne judykaty rozszerzają jedynie pole wolności. Przekonanie to jest z gruntu błędne. Nie sposób w tym miejscu dokonać całościowej analizy rozwoju europejskich standardów wolności wypowiedzi w ujęciu Trybunału w Strasburgu.

W literaturze zauważa się, że deklarowana w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności wolność wypowiedzi, jakkolwiek zgodna z liberalną koncepcją prasy, nie ma jednak charakteru absolutnego i doznaje istotnych ograniczeń stypizowanych w art. 10 ust. 2 Konwencji, a więc ma charakter normy względnie wiążącej. Podkreśla się także, że dyspozycja art. 10 Konwencji nie uwzględnia w sposób bezpośredni ani wolności prasy, ani swobody poszukiwań i wolności w dostępie do informacji. Komentujący treść art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, regulującego wolność prasy często zwracali uwagę na fakt, iż pełna jest lakonicznych sformułowań, w wielu momentach dość niejasna, i jako taka w praktyce nie rozwiązuje wielu istotnych problemów. Nie negując tego, iż treść art. 10 Europejskiej Konwencji nie daje wprost odpowiedzi na wiele wątpliwości, jakie mogą powstać i powstają, w praktyce, należy pamiętać, iż akt prawny nie może być zbyt kazuistyczny, a cechować się winien pewnym stopniem ogólności, pozwalającym na wykładnię jego treści na tle rozmaitych stanów faktycznych. Odnotować jednak należy, iż w doktrynie wymienia się całą listę problemów, których rozwiązanie pozostawiono wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zaliczono do nich bardzo istotne pytanie: czy Europejska Konwencja w jednakowy sposób traktuje ingerencje dokonane ze względu na każde z chronionych dóbr, czy też różnicuje standardy oraz czy tak samo należy traktować ograniczenia swobody wypowiedzi wprowadzone w celu ochrony integralności terytorialnej państwa, jak i te, które chronią moralność. Wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka pozostawiono także problem, czy art. 10 Europejskiej Konwencji stoi wyłącznie na straży swobody dyskusji politycznej, czy też chroni także inne formy wypowiedzi, na przykład artystyczne bądź komercyjne, a jeśli tak, to czy zakres ochrony wszystkich tych form jest jednakowy. Inne zagadnienia pozostawione orzecznictwu Europejskiego Trybunału to: kwestia możliwości ograniczania przez państwo głoszenia skrajnych poglądów politycznych o charakterze rasistowskim, faszystowskim, komunistycznym, praw dziennikarza do ujawniania źródeł

informacji, zasad sprawozdawczości sądowej, ochrony tajemnicy, wreszcie sprawy związane z istnieniem monopolów środków przekazu.

Dokonując wykładni art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Trybunał stwierdził, iż mechanizm ochronny ustanowiony przez Konwencję jest posiłkowy w stosunku do krajowych systemów ochrony praw człowieka. Zauważył, iż w pierwszej kolejności państwa-strony powinny być gwarantem przestrzegania praw i wolności zawartych w Konwencji. Instytucje Konwencji mają wkład w tę ochronę, ale czynią to jedynie w postępowaniu spornym i po tym, jak wszystkie krajowe instrumenty prawne zostaną wykorzystane. Zastanawiając się nad treścią art. 10 ust. 2 Konwencji, w którym stwierdzono, iż korzystanie z wolności do wyrażania opinii „może podlegać takim wymogom formalnym (...), jakie są przewidziane przez ustawę (...) ze względu na konieczność zapobiegania zakłóceniu porządku lub przestępstwu”, Trybunał dokonał wykładni pojęcia „konieczność”, uznając, że w rozumieniu art. 10 ust. 2 Konwencji nie jest ono synonimem słowa „niezbędny”, ale nie jest również tak elastyczne jak sformułowania: „dopuszczalny”, „typowy”, „uzasadniony”, „pożądany”, które można znaleźć w tekście Konwencji. Wstępne ustalenie tejże „konieczności” należy do władz ustawodawczych i sądowniczych poszczególnych krajów. Trybunał jest jednak uprawniony do oceny, czy dopuszczalne w świetle art. 10 ust. 2 Konwencji „ograniczenie” lub „sankcje” dają się pogodzić z obowiązkiem ochrony swobody wypowiedzi. Kontrola ta dotyczy zarówno celu podjętych środków, jak i ich „konieczności”. Obejmuje nie tylko ustawodawstwo, lecz także decyzje administracyjne, a nawet orzeczenia sądowe. Swoboda wypowiedzi jest, jak stwierdził Trybunał, jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, warunkiem jego rozwoju i podstawą samorealizacji jednostki. Nie jest ona jednak nieograniczona. Zdaniem Trybunału, swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub jakiejś części społeczeństwa. Stwierdzenie to Trybunał będzie powtarzać wielokrotnie, jak przysłowiową mantrę. W orzeczeniu w sprawie Müller i inni przeciwko Szwajcarii uzupełnił je stwierdzeniem, że nieograniczenie informacji do nieszkodliwych lub obojętnych jest spełnieniem wymogów pluralizmu i tolerancji, bez których demokracja nie istnieje,

zauważając jednocześnie, iż swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, warunkiem jego rozwoju i możliwości samorealizacji jednostki.

W optyce Trybunału swoboda wypowiedzi stanowi jeden z zasadniczych filarów demokratycznego społeczeństwa i jeden z podstawowych warunków jego postępu, jak również rozwoju każdej osoby. Ograniczenie swobody wypowiedzi możliwe jest jedynie wtedy, gdy jest to „konieczne w demokratycznym społeczeństwie”. Trybunał nie wyjaśnia jednak jakie są cechy demokratycznego społeczeństwa, pozostawiając tą kwestię doktrynie.

W pierwszym rzędzie zwrócić należy uwagę, iż w orzeczeniach najpierw Europejskiej Komisji Praw Człowieka, a następnie Komitetu Praw Człowieka, dominował wyraźnie aż do końca XX w. idealistyczny paradygmat wolności prasy, wyraźnie zmierzający w kierunku absolutyzacji wolności. Dopiero w początkach obecnego stulecia powoli, aczkolwiek dość konsekwentnie, zaczęto odchodzić w judykatach Trybunału Praw Człowieka od koncepcji idealistycznej w kierunku rozwiązań realistycznych, wiążąc zakres wolności ze spełnieniem wymogów rzetelności, staranności, czyli spełnieniem standardów fachowości.

W okresie „idealistycznym” zauważalna była silna ochrona wypowiedzi politycznej, mającej publiczne znaczenie, której towarzyszy marginalizacja normatywnej formuły mówiącej o obowiązkach i odpowiedzialności. Standard ten był przez świat dziennikarzy odbierany z daleko idącą aprobatą, chociaż pojawiały się głosy krytyczne, akcentujące że wolność słowa uzyskuje pozycję dominującą w stosunku do innych praw i wolności, a Trybunał chroni nie tylko „publicznego kontrolera” lecz także „złośliwego kontrolera”. W nowszym orzecznictwie dostrzega się pojęcie realistyczne i przechodzenie od absolutyzowania wolności środków przekazu ku standardowi akcentującemu konieczność spełnienia kryteriów dobrej sztuki dziennikarskiej. Jednocześnie w orzecznictwie Trybunału zdawano się zauważać, że zmienia się rola mediów z dostarczyciela przekazu istotnego dla demokratycznego procesu ku podmiotowi poddanemu przede wszystkim rynkowej potrzebie sprzedaży. Przewidywano nawet, że może to spowodować modyfikację standardu dotyczącego relacji swobody wypowiedzi i ochrony dobrego imienia.

Trybunał stwierdził, że prasa odgrywa istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie. Rolę tę określał jako funkcję „publicznego strażnika” (public watchdog) (Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii, orzeczenie z 2 maja 2000 r., skarga nr 26132/95;

Vides Aizsardzības Klubs przeciwko Łotwie, orzeczenie z 27 maja 2004 r., skarga nr 57829/00). Prasa nie może jednak przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących ochrony dobrego imienia i praw innych osób oraz potrzeby zapobieżenia ujawnieniu informacji tajnych. Jej obowiązkiem jest jednak rozpowszechnianie informacji i idei na temat wszystkich kwestii publicznie ważnych. Swoboda dziennikarska zezwala również według Trybunału na pewną przesadę lub nawet prowokację. Konieczność każdej restrykcji swobody wypowiedzi musi być przekonująco uzasadniona. W orzeczeniu wydanym w sprawie Fressoz i Roire przeciwko Francji z dnia 21 stycznia 1999 r. (skarga nr 29183/95). Trybunał przypomniał, iż prasa ma zadanie przekazywania informacji i idei na temat spraw publicznie ważnych, a społeczeństwo ma prawo je otrzymywać. Na osobach korzystających ze swobody wypowiedzi, w tym na dziennikarzach, ciąży obowiązek i odpowiedzialność, a ich zakres jest uzależniony od sytuacji oraz środków technicznych, którymi się posługują. W uzasadnieniu orzeczenia zauważono, że w pewnych sytuacjach interes publiczny może uzasadniać ujawnienie przez prasę informacji o poufnym charakterze. Przy ocenie każdego z takich przypadków należy brać pod uwagę: czy informacja dotyczy sprawy, która ma publiczne znaczenie i budzi zainteresowanie społeczeństwa, a także to, kogo wiadomość dotyczy (osoby pełniące funkcje publiczne czy prywatnej), jakie były intencje dziennikarzy oraz ich sposób działania (czy działali w dobrej wierze na podstawie sprawdzonych danych i w zgodzie z zasadami zawodowej etyki). Podkreślono także, iż inaczej należy podchodzić do informacji ściśle strzeżonych, a inaczej do wiadomości, które przestały być poufne lub były dostępne w inny sposób. Za niezgodne z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jednogłośnie uznano w orzeczeniu ograniczenia dotyczące formy ujawnienia informacji, której treść mogła być legalnie dostępna. Warto przypomnieć, że sprawa Fressoz i Roire przeciwko Francji dotyczyła ujawnienia przez dziennikarzy wysokości zarobków dyrektora fabryki. W treści uzasadnienia Trybunał zauważył, że nie został przekonany, aby informacja o zarobkach nie miała publicznego znaczenia, tym bardziej, że do publikacji orzeczenia o zarobkach dyrektora doszło w czasie sporu pracowniczego szeroko relacjonowanego przez środki przekazu – a więc w trakcie debaty publicznej. Zdaniem Trybunału zachowanie poufności w sprawach skarbowych było niewątpliwie celem godnym ochrony. Reprodukacja kopii zeznań podatkowych uwiarygodniająca treść publikacji była zdaniem Trybunału legalna. W

uzasadnieniu orzeczenia Trybunał podkreślił, iż Konwencja chroni prawo dziennikarzy do ujawniania informacji o sprawach stanowiących przedmiot powszechnego zainteresowania pod warunkiem, że działają w dobrej wierze, dostarczają wiarygodnych i precyzyjnych wiadomości, które mają potwierdzenie w faktach oraz postępują z etyką dziennikarską. Tak więc, zdaniem Trybunału, w pewnych sytuacjach interes publiczny może uzasadniać ujawnienie przez prasę informacji o poufnym charakterze. Musi być to jednak informacja dotycząca sprawy, która ma publiczne znaczenie i budzi zainteresowanie społeczeństwa. Inaczej należy przy tym traktować informacje, które mają charakter ściśle strzeżony a inaczej te, które przestały być poufne, bądź stały się dostępne w inny sposób (Fressoz i Roire przeciwko Francji, skarga nr 29183/95).

Ograniczenie swobody wypowiedzi ma być nie tylko konieczne, lecz poparte istnieniem pilnej potrzeby społecznej. Innymi słowy, racje przemawiające za ograniczeniem muszą być istotne i wystarczające (relevant and sufficient – pertinents et suffisants). Oznacza to między innymi, że każdy „wymóg formalny”, „warunek”, „ograniczenie” lub „sankcje” muszą być proporcjonalne do uprawnionego celu. Krajowe organy decydując o dokonaniu ingerencji dysponują przy tym marginesem swobody, który jednak powiązany musi być ze standardami europejskimi. W tym marginesie swobody mieszczą się oceny moralne, w zakresie których wystąpić mogą poważne różnice, jako że zdaniem Trybunału, nie ma jednego wspólnego dla krajów Rady Europy standardu moralności (Handiside przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z 7 grudnia 1976 r.). Przy tej okazji Europejski Trybunał stwierdził, że zbadanie, czy ingerencja w treść przekazu jest faktycznie uzasadniona racjami wskazanymi przez Europejską Konwencję spoczywa, zasadniczo, na odpowiednich instytucjach krajów członkowskich. Przy dokonywaniu takiej oceny muszą one uwzględniać lokalną specyfikę, zwłaszcza jeśli chodzi o wskazania z zakresu moralności. W uzasadnieniu orzeczenia stwierdzono, że nie jest możliwe znalezienie w prawach państw będących członkami Europejskiej Konwencji jednolitej koncepcji moralności, podkreślając, iż rozumienie moralności, przyjęte przez poszczególne państwa, różni się w czasie i przestrzeni i charakteryzuje się szybką i daleko sięgającą ewolucją poglądów. Zaznaczono także, że ingerencja w swobodę wypowiedzi jest dopuszczalna jedynie w przypadku istnienia „pilnej potrzeby społecznej” oraz wówczas, gdy przemawiają za ingerencją „istotne i wystarczające

oraz dostateczne racje”. Podkreślono także, że relacje między użytym środkiem i uprawnionym celem ingerencji muszą być proporcjonalne.

Trybunał jednoznacznie stwierdził, że art. 10 ust. 2 Konwencji pozostawia niewiele miejsca na ograniczanie wypowiedzi politycznych lub debaty o ważnych sprawach publicznych. Zauważył, że wydawca nie musi identyfikować się z opiniami zawartymi w publikowanych utworach, zapewniając jednak autorom możliwość przekazu ich myśli „uczestniczy w korzystaniu ze swobody wypowiedzi”. Właściwe organa państwowe – jak podkreślił Trybunał – gwarantując porządek publiczny, mają swobodę podejmowania środków nawet o charakterze prawnym, mających na celu odpowiednią i pozbawioną przesady reakcję w razie stwierdzenia łamania prawa. W trakcie podlegania do przemocy wobec jednostki, urzędnika bądź grupy społecznej, władze mają większą swobodę przy ocenie potrzeby ingerencji. Trybunał zauważył, że w systemie demokratycznym działania bądź zaniechania władz muszą być poddane ścisłej kontroli nie tylko ciał ustawodawczych bądź sądów, ale także opinii publicznej. Trybunał podkreślił, że w czasie walk wewnętrznych państwo nie może wprowadzać nadmiernych ograniczeń w zakresie wolności słowa, gdyż obywatele mają prawo poznać całą gamę poglądów, nawet związanych z dążeniami separatystycznymi i pochodzącymi od organizacji uznanych za nielegalne. Warunkiem jest jednak to, aby nie było w nich wezwań do walki zbrojnej i przemocy. Trybunał podniósł, że Konwencja stojąc na straży wolności słowa zasadniczo wymaga od państw jedynie powstrzymania się od ingerencji w sferę objętą wolnością słowa. W pewnych jednak przypadkach władze zobowiązane są do podjęcia aktywnych działań służących skutecznemu zagwarantowaniu swobody wypowiedzi. Obowiązek taki istnieje w szczególności wówczas, gdy dochodzi do fizycznych ataków na dziennikarzy, kolporterów, wydawców. W takiej sytuacji państwo ma nie tylko prawo, ale obowiązek zapewnić zagrożonym ochronę oraz przeprowadzić postępowanie zmierzające do ukarania sprawców (Özgür Gündem przeciwko Turcji, orzeczenie z dnia 28 września 1999 r., skarga nr 22479/93). Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Trybunał aprobuje odpowiedzialność wydawcy, za treści opublikowane np. w książce, co bywa kwestionowane w polskiej publicystyce – aczkolwiek w konkretnej sprawie doszedł do przekonania, iż ściganie wydawcy naruszało art. 10 Konwencji.

Niejako do kanonu tekstów uzasadnień należy powtarzanie stwierdzeń, że swobody wypowiedzi nie można ograniczać do informacji i poglądów odbieranych przychylnie, ewentualnie postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, oraz podkreślanie, iż odnosi się ona w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w części państwa. W treści uzasadnień powtarza się zwykle, iż swoboda wypowiedzi obejmuje możliwość posługiwania się przesadą, a nawet prowokacją, dodaje, że art. 10 chroni nie tylko treść wypowiedzianych idei i informacji, ale również ich formę. Należą do nich m. in. orzeczenia w sprawach: Lingens przeciwko Austrii (orzeczenie z 8 lipca 1986 r.), Müller i inni przeciwko Szwajcarii (orzeczenie z 24 maja 1988 r.), Oberschlick przeciwko Austrii (orzeczenie z 23 maja 1991 r.), Prager i Oberschlick przeciwko Austrii (orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r.), De Hayes i Gijssels przeciwko Belgii (orzeczenie z 24 lutego 1997 r.), Hertel przeciwko Szwajcarii (orzeczenie z 25 sierpnia 1998 r.).

Europejski Trybunał Sprawiedliwości wielokrotnie zwracał uwagę na istniejące różnice między tymi wypowiedziami dziennikarzy, które odnoszą się do faktów, a więc podlegają weryfikacji bądź falsyfikacji, a tymi, w których prezentowane są oceny i opinie. Ocen i opinii, zdaniem Europejskiego Trybunału, nie da się udowodnić, a wymaganie takiego dowodu narusza swobodę wypowiedzi. Natomiast Trybunał nie zauważał początkowo, że formułowanie ocen i opinii może mieć charakter rzetelny, podbudowany faktycznie i całkowicie stronniczy (De Hayes i Gijssels przeciwko Belgii, orzeczenie z 24 lutego 1997 r., RJD 1997-I). Zdaniem Europejskiego Trybunału, „sądy wartościujące, czyli opinie, nie podlegają z natury dowodowi prawdy” (Schwabe przeciwko Austrii, orzeczenie z 28 sierpnia 1992 r., A. 242-B, skarga nr 13704/88). Rozwijając tezę o potrzebie rozróżniania faktów od sądów wartościujących Trybunał stwierdził, że te ostatnie nie podlegają udowodnieniu. Można jednak wymagać, aby wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Trybunał nie zgodził się z poglądem, iż wypowiedź staje się opinią tylko wtedy, gdy przytoczono w niej fakty, z których ta opinia wynika. Konieczny związek między sądem wartościującym i podpierającymi opinię faktami może być według Trybunału różny w zależności od okoliczności. Nie może być to jednak związek luźny, a „dostateczny” czyli mający uzasadnione podstawy. Zdaniem Trybunału tylko bardzo poważne racje, bądź pilna potrzeba społeczna może uzasadniać postawienie

ochrony dóbr osobistych osoby pełniącej funkcję publiczną ponad wolność słowa. Tylko bardzo poważne racje mogą ograniczyć wolność słowa w debacie politycznej (Feldek przeciwko Słowacji, orzeczenie z 12 lipca 2001 r., skarga nr 29032/ 95).

Dopiero w orzeczeniu dotyczącym Lubomira Feldeka, poety, pisarza i publicysty, którego słowackie sądy skazały w związku z krytycznymi publikacjami pod adresem Dušana Slobodnika, Europejski Trybunał stwierdził, iż sąd wartościujący nie podlega wprowadzie udowodnieniu, ale można wymagać, aby wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Podkreślono przy tym, że konieczny związek między sądem wartościującym i popierającymi opinię faktami jest różny w poszczególnych przypadkach i zależy od okoliczności.

W innej sprawie podkreślono, że od autora sądu wartościującego nie można wymagać, aby udowodnił jego prawdziwość. Można jednak sprawdzić, czy jego opinia posiada dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Nie należy przy tym dokonywać rygorystycznej interpretacji użytych słów, prowadzącej bądź do uznania, że wypowiedź jest stwierdzeniem faktów, bądź do odrzucenia przedstawionych dowodów (Jerusalem przeciwko Austrii, orzeczenie z 27 lutego 2001 r.). Rozpoznając sprawę dziennikarzy, którzy zarzucili komendantowi policji, że w toku śledztwa usunął niewygodny fragment zeznań ważnego świadka, Trybunał stwierdził, iż fakty można wykazać, natomiast prawdziwości sądów ocennych już nie. Samo żądanie wykazania wrażliwości sądów ocennych narusza swobodę opinii, która jest podstawą prawa zagwarantowanego w art. 10. Jednak ocena bez żadnego oparcia w faktach może okazać się nadużyciem. Trybunał stanowczo podkreślił, że art. 10 Konwencji nie gwarantuje całkowicie nieograniczonej swobody wypowiedzi, nawet wtedy, gdy chodzi o sprawozdanie prasowe o dużym znaczeniu. Korzystanie z tej swobody wiąże się z obowiązkami i odpowiedzialnością, która obejmuje także prasę (Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii, orzeczenie z 19 czerwca 2003 r., skarga nr 49017/99). Przy okazji rozpoznawania tej sprawy Trybunał odniósł się do ciekawej, wcale nie rzadko spotykanej metody konstruowania przekazu poprzez stawianie pozornie retorycznych pytań. Zauważył, że tak jak było w rozpoznawanej sprawie, takowe pytania w istocie rzeczy, przez swój retoryczny charakter stają się twierdzeniami, a jako takie – podlegają dowodzeniu i weryfikacji.

W kilkunastu sprawach Trybunał stwierdził, że swoboda wypowiedzi jest jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa i chociaż prasa nie może przekroczyć ustalonych granic – m.in. w interesie dobrego imienia i praw innych osób – to ciąży na niej obowiązek przekazywania informacji oraz idei będących przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Rozpoznając sprawę Oberschlick przeciwko Austrii, dotyczącą zarzutu, jaki wiedeński dziennikarz Oberschlick postawił jednemu z polityków, przypisując mu publiczne głoszenie poglądów ściganych w Austrii jako nazistowskich, Europejski Trybunał stwierdził, że ramy dopuszczalnej rzetelnej krytyki są szersze w stosunku do polityków i ich działań publicznych niż wobec osób prywatnych. Zauważył też, że politycy świadomie wystawiają się na ostrą reakcję na każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. Muszą więc być bardziej tolerancyjni wobec ataków, szczególnie wtedy, kiedy wypowiadają się publicznie w sposób prowokujący gwałtowną reakcję. Nie oznacza to, że polityk jest zupełnie pozbawiony prawa do ochrony dobrego imienia. Zawsze jednak, jak podkreśla Europejski Trybunał Praw Człowieka, kwestia zakresu ochrony musi być rozważana w konfrontacji z wartością, jaką ma otwarta debata publiczna. Przy tej okazji Trybunał stwierdził także, że w przypadku opinii, która nie jest osądem, nie można się od dziennikarza domagać dowodu prawdy, taki dowód byłby bowiem niemożliwy do przeprowadzenia. Identyczne stanowisko zajął Europejski Trybunał, rozpoznając sprawę wiedeńskiego dziennikarza Lingnesa, który opublikował dwa artykuły piętnujące jednego z polityków i krytykujące kanclerza Austrii. Stwierdzono wówczas, że wolna prasa stanowi najlepszy instrument pozwalający społeczeństwu zapoznać się z faktami i formułować opinie (Oberschlick przeciwko Austrii; orzeczenie z 23 maja 1991 r.; A. 204; Lingnes przeciwko Austrii, orzeczenie z 8 lipca 1986, A. 103, skarga nr 9815/82).

Stanowisko zawarte w orzeczeniu dotyczącym Lingnesa powtórzył Europejski Trybunał z niewielkimi zmianami trzynaście lat później, stwierdzając, że polityk świadomie i w sposób nieunikniony wystawia się na ścisłą kontrolę zarówno ze strony dziennikarzy, jak i opinii publicznej, a przedmiotem oceny jest każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. W tej sytuacji polityk musi być bardziej tolerancyjny, zwłaszcza gdy sam publicznie składa deklaracje mogące wywołać krytykę. Jest on z pewnością uprawniony do ochrony dobrego imienia, nawet jeśli nie działa jako osoba prywatna. Zakres ochrony należy jednak rozważać w konfrontacji z wartością, jaką jest otwarta debata w sprawach publicznych i z

zastrzeżeniem, iż wyjątki od zasady poszanowania wolności wypowiedzi muszą być wąsko interpretowane. Orzeczenia sądowe skazujące dziennikarzy za znieważenie należy oceniać z uwzględnieniem całości sprawy, łącznie z artykułem wchodzącym w grę i okolicznościami, w jakich został napisany (Oberschlick przeciwko Austrii, orzeczenie z 1 lipca 1997 r., RJD 1997-IV, skarga nr 20834/92).

Swoboda debaty politycznej ma w opinii Trybunału specjalne znaczenie w społeczeństwie demokratycznym, zwłaszcza w kontekście wolnych wyborów. Władze mają obowiązek zachować właściwą równowagę pomiędzy ochroną wypowiedzi zagwarantowaną w art. 10 Konwencji i ochronę dobrego imienia tych, przeciwko którym postawione zostały zarzuty, a więc prawem, które będąc aspektem życia prywatnego jest chronione w art. 8 Konwencji. Odnosząc się do sprawy Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce (orzeczenie z 6 kwietnia 2006 r.) Trybunał zauważył, że tylko bardzo poważne względy mogą usprawiedliwiać ograniczenie swobody politycznej. Zezwolenie na nie, tylko w indywidualnych przypadkach wpływałoby niewątpliwie negatywnie na ogólny stan poszanowania wypowiedzi w państwie. Trybunał dodał, że skazanie za wypowiedzi w prasie lub w radiu podczas kampanii wyborczej do parlamentu, w których to wypowiedziach zarzucono nadużycie władzy przez jednego z najpotężniejszych polityków w kraju musi mieć generalnie zniechęcający wpływ na swobodę wypowiedzi w debacie publicznej. Trybunał wskazał, że wśród czynników wymagających uwzględnienia przy ocenie proporcjonalności ingerencji jest również natura i surowość wymierzonej kary (Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce, orzeczenie z 6 kwietnia 2006 r., skarga nr 43797/98).

Z treścią tego orzeczenia koresponduje stanowisko wyrażone w uzasadnieniu innej sprawy rozstrzyganej przez Trybunał w tym samym czasie, w którym stwierdzono, że nawet jeśli kara wymierzona autorowi nie ogranicza mu możliwości wypowiedzenia się, to jednak skazanie jest rodzajem cenzury mającej przekonać go, aby nie wdawał się w tego rodzaju krytykę. W kontekście debaty politycznej rodzi to zjawisko zniechęcenia dziennikarzy do udziału w dyskusji politycznej o kwestiach publicznie ważnych. Z tego tylko powodu może utrudniać prasie wykonywanie jej zadania, polegającego na informowaniu i kontroli (Stoll przeciwko Szwajcarii, orzeczenie z 25 kwietnia 2006 r., skarga nr 69698/01).

Odnosząc się do wolności wypowiedzi w kampanii wyborczej, Trybunał stwierdził, iż wolne wybory i wolność wypowiedzi – a w szczególności debaty politycznej, stanowią wspólnie fundament każdego systemu demokratycznego. Są ze sobą związane i wzajemnie się wzmacniają. Z tego powodu jest niezwykle ważne, aby w okresie przedwyborczym zapewnić swobodny przekaz wszelkich opinii i informacji. Trybunał podkreślił, że zasada ta obowiązuje zarówno w odniesieniu do wyborów lokalnych, jak i na szczeblu ogólnokrajowym. Zdaniem Trybunału, gwarancje proceduralne przysługujące stronom w specjalnym postępowaniu mającym zapewnić właściwe prowadzenie kampanii wyborczej przez zapobieganie naruszeniom praw osobistych kandydatów (które niewątpliwie negatywnie wpływają na ich wynik) nie mogą być nadmiernie ograniczone z chęci szybkiego rozpatrzenia takich sporów (Kwiecień przeciwko Polsce, orzeczenie z 9 stycznia 2007 r., skarga nr 51744/99).

Trybunał kilkakrotnie podejmował problem wypowiedzi zniesławiających. Doszedł do przekonania, iż każdą z tego typu spraw należy rozważać w całości stanu faktycznego, łącznie z okolicznościami, w jakich doszło do sformułowania kwestionowanych wypowiedzi. Zdaniem Trybunału trzeba odróżniać bezpośrednią reakcję od działań i wypowiedzi podejmowanych po upływie pewnego czasu, szczególnie w sytuacji, kiedy reagujący został już przeproszony za wcześniejszą zniesławiającą wypowiedź (Wabl przeciwko Austrii, orzeczenie z 21 marca 2000 r., skarga nr 24773/94).

Trybunał zauważył, że komentarz polityczny może być sprowokowany przez kontrowersyjne działanie partii politycznej. Jednak nawet ostre sformułowania zawarte w takim komentarzu są dopuszczalne i nie podlegają dowodzeniu w sposób wymagany przed sądem karnym. Nie jest zatem wymagane wykazanie prawdziwości zarzutu. Stopień precyzji wymagany do wykazania zasadności oskarżenia karnego w niewielkim tylko stopniu może zostać porównany z wymogami stawianymi dziennikarzowi, który wypowiada opinię w sprawie stanowiącej przedmiot ogólnego zatroskania. Komentarz bądź opinia mogą być uznane za przekraczające dopuszczalne granice, jeżeli nie mają podstaw w faktach (Unabhängige Initiative Informationsfielfald przeciwko Austrii, orzeczenie z 26 lutego 2002 r., skarga nr 28525/95).

Trybunał zwrócił uwagę, że w sprawach o zniesławienie konieczne jest zachowanie równowagi między fundamentalnym prawem jednostki do swobody wypowiedzi a interesem demokratycznego państwa, aby prawa i dobre prawa innych były chronione (Maronek przeciwko Słowacji, orzeczenie z 19 kwietnia 2001 r., skarga nr 32686/96). Trybunał zauważył także – orzekając w innej sprawie – że art. 10 Konwencji nie gwarantuje swobody wypowiedzi bez żadnych ograniczeń, nawet przy informowaniu przez prasę o ważnych sprawach mających znaczenie ogólne (Fuentes Bobo przeciwko Hiszpanii, orzeczenie z 29 lutego 2000 r., skarga nr 39293; De Diego Nafria przeciwko Hiszpanii, orzeczenie z 14 marca 2002 r., skarga nr 46833/99).

Przy okazji rozpoznawania sprawy wniesionej przez księżniczkę Karolinę, najstarszą córkę księcia Rainiera III, zarzucającą naruszenie art. 8 Konwencji przez publikacje zdjęć paparazzich, Trybunał stwierdził, że ochrona życia prywatnego ma duże znaczenie z punktu widzenia rozwoju osobowości każdej istoty ludzkiej. Rozciąga się ona poza krąg życia prywatnego i ma także wymiar społeczny. Każdej osobie – nawet publicznie znanej – należy zapewnić możliwość uprawnionego oczekiwania, że jej życie prywatne będzie chronione. Trybunał starał się wytyczyć granicę między osobami pełniącymi funkcje publiczne oraz osobami powszechnie znanymi. Stwierdził, że „różnica między wybitnymi osobistościami współczesnego społeczeństwa oraz względnie publicznymi postaciami musi być wyraźna i oczywista, aby w państwie rządów prawa jednostka miała szczegółowe wskazówki co do swego zachowania”. Zauważono, że jednostka musi dokładnie wiedzieć kiedy, gdzie i w jakich miejscach pozostaje w sferze chronionej, a gdzie przeciwnie – może, a nawet musi oczekiwać ingerencji innych, zwłaszcza tabloidów. Przy rozważaniu ochrony życia prywatnego i swobody wypowiedzi należy ustalić czy opublikowane zdjęcia i artykuły były częścią debaty o sprawach wzbudzających ogólne zainteresowanie – czy też nie. Jakkolwiek swoboda wypowiedzi rozciąga się również na publikacje fotografii, to jest to – jak stwierdził Trybunał – jednak dziedzina, w której ochrona praw i dobrego imienia innych ma szczególne znaczenie. Przy publikacji takich fotografii częstokroć nie chodzi o rozpowszechnianie idei, ale obrazów zawierających bardzo osobiste i nawet intymne informacje o osobie. Zdjęcia zamieszczone w tabloidach są często wykonywane w klimacie stałego niepokojenia jednostki, wywołującego poczucie zamachu na życie prywatne, a nawet – prześladowania. Publikacja

zdjęć i artykułów, które mają zaspokoić ciekawość czytelników dotyczącą szczegółów życia prywatnego wybitnej osobistości nie można uważać za udział w debacie o sprawach publicznie ważnych, niezależnie od tego, że chodzi o osobę powszechnie znaną. W tych okolicznościach wymagana jest węższa interpretacja wolności wypowiedzi. Konwencja – także w odniesieniu do art. 8 – ma gwarantować prawa praktyczne i rzeczywiste. Odróżnić należy polityków pełniących funkcje oficjalne od osób prywatnych budzących zainteresowanie społeczeństwa i prasy, np. z powodu przynależności do rodziny panującej, tym bardziej, gdy taka osoba prywatna nie pełni żadnej funkcji (von Hannover przeciwko Niemcom, orzeczenie z 24 czerwca 2004 r., skarga nr 59320/00).

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że w myśl art. 10 ust. 2 Konwencji niewiele miejsca pozostaje władzom krajowym na ograniczanie wypowiedzi politycznych lub dyskusji wzbudzających publiczne zainteresowanie. W demokratycznym systemie wszelkie działania i zaniechania rządu muszą być poddane ścisłej kontroli nie tylko ze strony władzy ustawodawczej i sądowej – lecz także ze strony opinii publicznej. Ze względu na dominującą pozycję rząd musi być powściągliwy w sięganiu po sankcje karne – zwłaszcza, gdy może inaczej reagować na bezpodstawne ataki i krytykę opozycji. Gdy w grę wchodzi nakłanianie do przemocy, władze przy ocenie potrzeby ingerencji w swobodę wypowiedzi korzystają z szerszego marginesu swobody. Trybunał wskazał, że art. 10 Konwencji obejmuje swobodę wypowiedzi artystycznych zapewniającą możliwość uczestnictwa w publicznej wymianie informacji i idei kulturalnych, politycznych i społecznych. Podkreślił także, że twórcy oraz osoby, które rozpowszechniają lub wystawiają dzieła sztuki biorą udział w wymianie idei i opinii istotnych dla demokratycznego społeczeństwa. Z tego faktu wynika obowiązek państwa polegający na powstrzymaniu się przed niepotrzebną ingerencją w ich swobodę wypowiedzi. Prasa ma obowiązek przekazywania informacji i idei dotyczących problemów politycznych. Ludzie mają natomiast prawo otrzymywać tego rodzaju informacje, nawet jeśli mają one charakter przykry. Agresywny ton niekoniecznie musi gloryfikować przemoc. Może być tylko ostrą intelektualną analizą opisywanego problemu. Wolność prasy – jak zauważył Trybunał – jest jednym z najlepszych środków ujawniania i formowania opinii na temat poglądów i postaw politycznych przywódców. Oczywiście prasa nie może przekroczyć przy tej okazji granic ustanowionych m. in. dla ochrony żywotnych interesów państwa, takich jak

bezpieczeństwo i integralność terytorialna (Sener przeciwko Turcji, orzeczenie z 18 lipca 2000 r., skarga nr 26670/95).

W najnowszym orzecznictwie, skłaniającym się w kierunku realistycznego paradygmatu, Trybunał poszukuje elementów składających się na wymóg „dobrego dziennikarstwa”. Jest to – jak zwraca się w literaturze uwagę – odejście od modelu „wolnego rynku idei”, chronionego w sposób bezwzględny, a zaczerpniętego z amerykańskiej koncepcji prasy i podjęcie próby wypracowania modelu „publicznej przestrzeni politycznej”, która chroniona jest przez konwencję jedynie warunkowo. W ten nurt wpisują się orzeczenia, w których Trybunał zmierzał do odróżnienia publicznego znaczenia wypowiedzi od „publicznej ciekawości”, która nie wystarcza – zdaniem Trybunału – aby takową wypowiedź zaliczyć, nawet jeśli dotyczy osób powszechnie znanych bądź publicznych wydarzeń, do wypowiedzi mających publiczne znaczenie (Société Prisma Presse przeciwko Francji, skargi 66910/01 i 71612/01, decyzja z dnia 1 lipca 2003r.; Leempoel & S.A. ED. Ciné Revue przeciwko Belgii, skarga nr 64772/01, wyrok z dnia 9 listopada 2006r.). Trybunał podkreślił, że wypowiedź powinna zawierać „istotną komponentę” mająca publiczne znaczenie, a więc nie tyle ważne jest pole dyskusji, co waga wypowiedzi. Nawet jeśli kwestionowany tekst lub przekaz pojawia się w związku z wydarzeniami, których doniosłość nie może być kwestionowana, to sama wypowiedź wcale nie musi posiadać takiej cechy.

Wolność wypowiedzi wymaga wprawdzie, aby chroniąc imię innej osoby brać pod uwagę interes dziennikarza w przekazywaniu informacji o sprawach publicznie ważnych. Nie zwalnia to jednak dziennikarza od obowiązku przestrzegania podstawowych zasad etyki oraz prawa. Dziennikarz w swoich relacjach opisując życie prywatne nie może zmierzać do poniżenia kogokolwiek – także polityka – w oczach opinii publicznej (Tammer przeciwko Estonii, skarga nr 41205/98).

Bibliografia:

I.C. Kamiński: Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Warszawa 2010.

J. Sobczak: Zmiana paradygmatu wolności środków społecznego przekazu wobec nowych mediów w dobie konwergencji. W: Media w erze cyfrowej. Wyzwania i zagrożenia. Red. K. Chałubińska-Jentkiewicz, M. Nowikowska, K. Wąsowski. Warszawa 2021.

J. Sobczak: Change in the standard of freedom of press or its rationalisation? W: Media Law in the Times of Liquid Modernity: Hot Topics in the European and Polish Media Law. Red. J. Sobczak, J. Skrzypczak, K. Kakareko. Berlin 2016.

XXII. POLEMIKA PRASOWA

Jest nieregulowaną prawnie formą reakcji na wiadomości i informacje opublikowane w prasie. W języku potocznym „polemika” bliska jest terminowi „dyskusja”, przy czym polemizowanie nie jest nastawione w sposób konieczny na osiągnięcie porozumienia czy wypracowanie wspólnego stanowiska. Wręcz przeciwnie, polemista wykazuje słabości argumentacji, z którą się nie zgadza i próbuje przekonać do swoich poglądów. Przez pojęcie polemiki należy rozumieć wypowiedź w prowadzonej na łamach dziennika bądź czasopisma dyskusję na tematy polityczne, społeczne, literackie, kulturalne i wszelkie inne, której forma i sposób sformułowania nie jest unormowany przepisami prawa. Ustawa prawo prasowe ani w tekście pierwotnym, ani w obecnym kształcie nie precyzowała zasad zamieszczeniu przez redakcję polemik. Odmowa opublikowania tekstu polemicznego może być jednak uznana za czyn sprzeczny z etyką zawodową. Badania prasoznawcze przy tym wskazują, że teksty polemiczne przyczyniają się w znakomity sposób do poczytności tytułów prasowych, wzmacniając przekonanie o ich wiarygodności. W pierwotnym tekście ustawy prawo prasowe w sytuacji istnienia obok siebie instytucji sprostowania i odpowiedzi brak ścisłych, precyzyjnie wytyczonych granic między sprostowaniem a odpowiedzią prowadził do sytuacji, w której wypowiedź osoby domagającej się sprostowania zawierała obok elementów należących do sprostowania także treści kwalifikujące ją jako odpowiedź oraz nadające takiemu tekstowi cechy polemiki. Zdarzało się że odmawiając zamieszczenia sprostowania bądź odpowiedzi, redaktorzy naczelni wskazywali że nadesłane przez zainteresowane podmioty teksty to polemiki których redakcja nie musi publikować. Pojęciem „polemika” ustawodawca posłużył się art. 32 ust. 6 pr.pr., wskazując że wprawdzie tekst

sprostowania nie może być komentowany tym samym numerze przekazie lub w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma, jednak nie wyklucza to prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień. W judykaturze wskazano, że „prosta zapowiedź polemiki i wyjaśnień” to zwięzła i rzeczowa informacja, że redaktor zamierza odnieść się do treści sprostowania we wskazanym czasie i miejscu. Nie dyskwalifikuje jej taki sposób jej redagowania, który ma przedstawić temat polemiki lub wyjaśnień, zainteresować czytelnika i zachęcić go do zapoznania się ze stanowiskiem redakcji (wyr. SN z 13 października 2021 r., III CSKP 155/21, OSN C-ZD 2022, Nr 3, poz. 42).

Bibliografia:

K. Drózd-Łuszczak: Jeszcze słów kilka o właściwościach czasownika polemizować.

W: Odkrywanie słowa – historia i współczesność. Red. U. Sokólska. Białystok 2015.

J. Sadowski: Naruszenie dóbr osobistych przez media. Warszawa 2003.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XXIII. PROBLEM ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ DZIENNIKARZA

W treści rozdziału 7 ustawy prawo prasowe skodyfikowano przestępstwa prasowe w postaci zmuszania dziennikarza przemocą lub groźbą bezprawną do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego albo do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej (art. 43 pr.pr.); utrudniania lub tłumienia krytyki prasowej (art. 44 pr.pr.); uchylania się od opublikowania komunikatu urzędowego, ogłoszenia sądu lub innego państwowego organu albo listu gończego (art. 47 pr.pr.); rozpowszechnianie materiału prasowego objętego przepisami o ochronie informacji o niejawnych źródłach (art. 48 pr.pr.); naruszenie innych przepisów prawa prasowego (art. 49 pr.pr.); nieumyślnego dopuszczenia do opublikowania materiału prasowego, zawierającego znamiona przestępstwa prasowego (art. 49a pr.pr.). W przeszłości rozdział 37 obejmował jeszcze przestępstwo z art. 45 pr.pr., polegające na wydawaniu dziennika lub czasopisma bez rejestracji albo zawieszonych, ale z mocy art. 54c pr.pr. czyn ten stał się wykroczeniem i ściganie jego następuje na podstawie przepisów ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia.

(tj. Dz. U. 2022 poz. 1124). Odrębną kwestią jest odpowiedzialność dziennikarza za przestępstwo zniesławienia (art. 212 k.k.) oraz zniewagi (art. 216 k.k.). Nie można przy tym zapominać o kontratybie z art. 213 k.k.

Zauważyć należy, że w myśl art. 53 ust. 1 pr.pr. sprawa o przestępstwo z art. 43 i 44 pr.pr., a więc odnoszące się do zmuszania dziennikarza przemocą lub groźbą bezprawną do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego, albo do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej oraz utrudnienia lub tłumienia krytyki prasowej podlegają rozpoznaniu przez sąd okręgowy. Pozostałe przestępstwa rozpoznają właściwe sady rejonowe. Sądy te z mocy art. 53 ust. 2 pr.pr. zostały wyznaczone rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 8 lipca 2014 r. w sprawie wyznaczania sądów rejonowych rozpoznających sprawy o przestępstwa prasowe (Dz. U. 2014 poz. 966). Sądami tymi są sądy rejonowe w miastach będących siedzibami sądów okręgowych (dla okręgu sądu okręgowego w Warszawie wyznaczono 5 takich sądów rejonowych dla: Warszawy–Mokotowa; m.st. Warszawy; Warszawy–Śródmieścia; Warszawy–Woli; Warszawy–Żoliborza. Dla sądu okręgowego Warszawa–Praga wskazano Sąd Rejonowy dla Warszawy–Pragi Północ).

Wspomniane sądy rejonowe są też właściwe do rozpoznawania spraw o przestępstwa popełniane w prasie. W sprawach o czyny popełnione przez opublikowanie materiału prasowego i przestępstwa stypizowane ustawie prawie prasowe właściwość miejscową sadu ustala się według siedziby redakcji, potem wydawnictwa, a gdy ta nie jest znana lub znajduje się zagranicą według miejsca ujawnienia lub rozpowszechniania materiału prasowego (art. 53 pr.pr.). W razie odmowy wszczęcia postępowania karnego przeciwko dziennikarzowi o przestępstwo określone w ustawie prawo prasowe oraz o przestępstwo popełnione w prasie lub inny czyn związany z wykonywaniem zawodu dziennikarskiego, albo w razie umorzenia takiego postępowania właściwy sąd lub prokurator „może przekazać taką sprawę do rozpoznania jedynie właściwemu sądowi dziennikarskiemu” (art. 54 pr.pr.). Rozwiązanie to w gruncie rzeczy nie ma praktycznego znaczenia, gdyż przynależność do stowarzyszeń dziennikarskich jest dobrowolna i członkami ich są nieliczni dziennikarze. Dwa najliczniejsze z tych stowarzyszeń: Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej dysponują sądami dyscyplinarnymi orzekającymi w sprawie naruszenia etyki zawodowej. Sformułowanie „przekazanie sprawy” jest dość nieszczęśliwe,

gdyż w gruncie rzeczy dotyczy nie tyle przekazania co zawiadomienia stosowanego stowarzyszenia o możliwości naruszenia norm etycznych.

W treści art. 54a pr.pr. zawarowano, że w razie uniewinnienia lub umorzenia postępowania z powodu braku w czynie popełnionym znamię czynu zabronionego przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie wysokości rzeczywiście poniesionych strat. Treść przytoczonego przepisu jest dość niejasna, można z niej jedynie domniemywać, że odnosi się do przestępstw określonych w treści rozdziału 7 prawa prasowego, a nie zarzuconych dziennikarzowi przestępstw z prawa prasowego. Nie sposób przyjąć, aby treść art. 54a pr.pr. mogła mieć zastosowanie do spraw ściganych z oskarżenia prywatnego, a więc także do czynów z art. 212 1 i 2 k.k. (zniesławienie) oraz do przestępstwa zniewagi (art. 216 § 1 k.k.). Kodeks postępowania karnego w rozdziale 50 (art. 487-491) reguluje zasady odszkodowania za niesłuszne skazanie, aresztowanie lub zatrzymanie. W porównaniu z treścią tych przepisów art. 54a pr.pr. w istotny sposób uprzywilejowuje dziennikarza, przyznając mu to prawo w sposób wyraźny, także w wypadku umorzenia postępowania z powodu braku w czynie popełnionym ustawowych znamion czynu zabronionego (art. 17 §1 pkt 2 k.p.k.). Prawo do zgłoszenia roszczenia o odszkodowanie powstaje dla dziennikarza nie tylko w wypadku niesłusznego tymczasowego aresztowania lub zatrzymania czy w sytuacji niesłusznego skazania, ale już wtedy, kiedy toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne zakończone następnie uniewinnieniem lub umorzeniem postępowania z braku w czynie popełnionym ustawowych znamion czynu zabronionego, i to nawet w sytuacji, kiedy takie uniewinnienie lub umorzenie zostało orzeczone w I instancji. Wysokość odszkodowania dla dziennikarza równa jest wysokości rzeczywiście poniesionych strat, a więc utraconych zarobków z tytułu zatrudnienia w redakcji, honorariów autorskich. W skład tego odszkodowania nie wchodzi natomiast sumy odpowiadające spodziewanym korzyściom. Do wysokości odszkodowania wlicza się także koszty obrony. U podstaw regulacji art. 54a wydaje się leżeć, słusznie zresztą, przekonanie, że zawód dziennikarza jest profesją szczególnie narażoną na procesy, nie tylko cywilne, ale i karne, oraz chęć pełnego zabezpieczenia dziennikarzy przed ewentualnymi stratami.

Dziennikarzowi nie będzie przysługiwać odszkodowanie, jeśli uniewinnienie lub umorzenie postępowania nastąpi z innych przyczyn wymienionych w treści art. 17 § 1 k.p.k.,

a nie z racji braku w zarzuconym przestępstwie braku znamion czynu zabronionego. Treść art. 54 a była całkowicie nieskorelowana z art. 632 pkt. 2 k.p.k., którego treść zgodnie z wyrokiem TK z 18.10.2011 została uznana za niekonstytucyjną w zakresie jakim umorzenie postępowania karnego z powodu śmierci oskarżonego umożliwia zasądzenie na rzecz oskarżonego i oskarżyciela posiłkowego należności z tytułu udziału w tym postępowaniu adwokata lub radcy prawnego ustanowionego w zakresie pełnomocnika. Treść art. 632 pkt. 2 k.p.k. została zastąpiona przez art. 5 pkt 53 ustawy z dnia 20.02.2015 o zmianie ustawy kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2015, poz. 396) oraz przez art. 1 pkt 142 ustawy z dnia 11.03.2016 r. (Dz.U.2016 poz. 437). Z treści art. 632 k.p.k. w obecnym brzmieniu wynika, że sąd karny nie może już zasądzić, w razie uniewinnienia oskarżonego na jego rzecz, kosztów obrony nawet jednego obrońcy, nawet w ramach stawek urzędowych, wynikających z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie. Oskarżonemu na podstawie art. 54a pr.pr., w razie uniewinnienia lub umorzenia postępowania, przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie w wysokości rzeczywiście poniesionych strat.

Przepisy odpowiedzialności karnej i postępowaniu w sprawach prasowych stosuje się odpowiednio do naruszeń prawa związanych z przekazywaniem myśli ludzkiej za pomocą innych niż prasa środków przeznaczonych do rozpowszechniania niezależnie od techniki przekazu. Z mocy art. 54b pr.pr., według tych zasad kształtować się będzie odpowiedzialność m.in. redaktorów wydawnictw książkowych, twórców filmów, wideokaset, wydawców płyt gramofonowych i taśm magnetofonowych. Dyspozycja art. 54b pr.pr. – oczywiście w powiązaniu z odpowiednim przepisem szczegółowym – może stać się podstawą odpowiedzialności osób zamieszczających materiały zniesławiające, obelżywe bądź naruszające dobra osobiste w Internecie. Stanowi on także możliwość pociągnięcia tą drogą wydawców publikacji nieperiodycznych, w tym także książek. Pogląd taki wyrażono wcześniej w literaturze stwierdzając min., że przede wszystkim powinno stosować się, na podstawie art. 54b pr.pr. przepisy prawa prasowego do wszelkich internetowych wydań prasy klasycznej, które z reguły treściowo są tożsame, różnią się tylko techniką przekazu i bardziej interaktywnym sposobem prezentacji. Publikacja różnych treści na stronach WWW w pełni wyczerpuje przesłanki z art. 54b pr.pr. Zgadając się ze stwierdzeniem, że

periodyczne publikacje na stronach World Wide Web są prasą, to w konsekwencji należy stwierdzić, że redaktor naczelny takiej „gazety” ma obowiązek bezpłatnego zamieszczenia sprostowań i odpowiedzi.

Bibliografia:

M. Kliś (2003), *Przestępstwa elektroniczne w aspekcie prawa autorskiego*, „Czasopismo prawa karnego i nauk penalnych”, nr 2;

B. Kosmus, G. Kuczyński: *Prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa 2018.

J. Sobczak: *Prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa 2008.

XXIV. PROBLEMY GRANIC KRYTYKI PRASOWEJ

Granice legalności krytyki w rozumieniu art. 41 pr.pr jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 pr.pr, stanowiąc przestępstwo. Dziennikarz, który zyskał prawo negatywnej oceny każdej działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną – nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację.

Dopuszczalna jest również krytyka niesłuszna i nietrafna, szczególnie wówczas, gdy owa nietrafność lub niesłuszność ma charakter negatywny. Przekracza granice dozwolonej krytyki, kto podnosi (także rozpowszechnia) zarzuty krytyczne zawierające zwroty uznane za obraźliwe. W ocenach stosowności sformułowania zarzutu krytycznego należy uwzględnić działalność celu krytyki, jej rodzaj i okoliczności, w jakich następuje. Nie ulega wątpliwości, że art. 41 pr. pr. nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza, jednak publikacja o charakterze rzetelnym, zgodnym z prawdą i zasadami współżycia społecznego pozostaje pod ochroną prawa. Użyty przez ustawodawcę w art. 41 pr. pr. zwrot „pozostaje pod ochroną prawa” należy odczytywać jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, który uczynił zadość wymaganiom art. 41 pr. pr. Krytyka nie korzysta z ochrony prawnej, gdy jest krytyką

ad personam, której przysługuje ochrona warunkowa. Niezbędne jest bowiem przeprowadzenie dowodu prawdy – lub prawdopodobieństwa poprzedzonego odpowiednim dowodem – że działanie jej zasługiwało na ochronę interesu, względnie udowodnienie, że działanie jej nie było bezprawne i wykazała się szczególną starannością przy opracowaniu materiału.

Krytyka prasowa nie jest sama w sobie czymś nagannym, a wręcz przeciwnie – uważana jest za jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia czci. Bezprawne są ekscesy krytyki, gdyż nie można przypisać im tych przymiotów, które zgodnie z art. 41 pr.pr. charakteryzują krytykę prasową – zwłaszcza rzetelności czy zgodności z zasadami współżycia społecznego.

Gwarantujący wolność krytyki art. 41 pr.pr. koresponduje z dyspozycją art. 213 k.k. oraz wypracowanymi na gruncie tego przepisu stanowiskami o niekaralności krytyki, aczkolwiek dyspozycja art. 41 pr.pr. odnosi te zasady do ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych, a także do innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej, jak również do takich gatunków literackich i artystycznych, jak satyra i karykatura.

O kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie natężenia w wypowiedzi krytycznej elementów oceniających. Przy dokumentowaniu takiego ustalenia użyteczne jest posługiwanie się wzorcem przeciętnego słuchacza lub czytelnika w celu rozstrzygnięcia pytania, czy dana wypowiedź ma z punktu widzenia takiego słuchacza lub czytelnika przynajmniej w części charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny. Osoba stawiająca i rozpowszechniająca ujemne oceny o dziele, działalności lub postępowaniu innej osoby przekracza granice dozwolonej krytyki, jeżeli zasadniczym motywem jej działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych.

Dozwolona krytyka, zwłaszcza dziennikarska, nie jest bezwarunkowa i zawsze musi mieścić się zarówno w granicach prawa, jak i być w zgodzie z normami społecznymi. Podkreśla się przy tym, że zasady współżycia społecznego, normy prawne, zwłaszcza konstytucyjne, nakazują zachowanie szacunku dla każdego człowieka, w tym również osoby pełniącej funkcję publiczną i liczenie się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i użyteczności społecznej. Dlatego też krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań bądź

działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. W przeciwnym wypadku może stanowić zniesławienie bądź pomówienie, a nie krytykę. Warunkiem podstawowym do skorzystania z prawa krytyki jest odniesienie jej do dzieła lub innej działalności, np. zawodowej czy publicznej, a nie do konkretnej osoby. W judykaturze podkreślono, że krytyka zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym nawet mimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytniej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów.

Niekiedy uważa się, że w odniesieniu do każdej z form krytyki konieczne jest stosowanie innych kryteriów. Sporne w literaturze wydaje się być to, czy w odniesieniu do krytyki dzieł naukowych sąd może rozstrzygać o słuszności zarzutów, czy jedynie oceniać formę krytyki. Podkreśla się, że o kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie natężenia w wypowiedzi krytycznej elementów wartościujących. Przy udokumentowaniu takiego ustalenia użyteczne jest posługiwanie się wzorcem przeciętnego słuchacza lub czytelnika w celu rozstrzygnięcia pytania czy dana wypowiedź z punktu widzenia takiego słuchacza lub czytelnika ma przynajmniej w części charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny. Zarówno w doktrynie, jak i judykaturze podkreśla się, że osoba stawiająca oraz rozpowszechniająca ujemne oceny o dziele, działalności lub postępowaniu innej osoby przekracza granice dozwolonej krytyki, jeżeli zasadniczym motywem jej działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych. Stwierdzono, że ujemne oceny krytyczne podlegają, na wniosek osoby, której dotyczą, sądowej kontroli z punktu widzenia motywów formułującego lub rozpowszechniającego ocenę, w szczególności zaś czy są one formułowane z zamiarem dokuczenia lub poniżenia osoby krytykowanej. Winny być także oceniane z punktu widzenia formy wypowiedzi krytycznej, w szczególności zaś czy forma ta nie jest obraźliwa, nadmiernie ekspresyjna lub nieadekwatna co do okoliczności.

Prawo do krytyki przysługujące dziennikarzowi nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw, pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Prawo do krytyki nie zwalnia dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny. Krytyka prasowa działania sądów, sędziów i innych osób sprawujących wymiar

sprawiedliwości, choć może uzasadniać szerszy zakres dopuszczalnej krytyki niż wobec osób prywatnych, jednak wymaga przede wszystkim zachowania niezbędnej odpowiedzialności dziennikarskiej i umiaru. Ograniczenia swobody krytyki poczynają osób sprawujących funkcje publiczne są zminimalizowane w stosunku do ochrony zapewnianej osobom nie uczestniczącym w życiu politycznym. Granice, której nie można naruszyć stanowi godność człowieka. Osoba piastująca funkcję publiczną narażona jest – co jest zjawiskiem naturalnym w każdym państwie demokratycznym – na wystawienie swoich poczyną pod osąd opinii publicznej, dlatego też musi liczyć się z krytyką, która jest społecznie pożyteczna i pożądana, zwłaszcza jeżeli podjęte zostały w interesie publicznym i ma cechy rzetelności oraz rzeczowości, a jednocześnie nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Granice krytyki określone są prawem i wytyczają je m.in. przepisy prawa cywilnego o ochronie dóbr osobistych. Nieprawdziwe zarzuty krytyczne nie mają żadnej wartości zasługującej na ochronę także wtedy, gdy pojawiają się w debacie politycznej.

Wolność słowa oraz prawo do krytyki podmiotów publicznych „ma swoje granice”, co oznacza, że sądy powinny piętnować oceny skrajnie nierzetelne i bezpodstawne, które nie wnoszą jakichkolwiek wartości do dyskursu publicznego, również wyrażone przez nieuprawnione interpretacje i sugestie. Zauważono, że prawo do krytyki, nawet jeśli dotyczy osoby pełniącej funkcje publiczne nie daje podstaw do bezkarnego naruszania dóbr osobistych, podkreślając, że krytyka winna być weryfikowalna w kategoriach prawdy i fałszu.

Krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, lecz nawet jeżeli została podjęta w interesie społecznym, musi nosić cechy rzetelności, rzeczowości i konstruktywności tj. musi być nakierowana na zapobieżenie pewnym nieprawidłowościom czy zjawiskom patologicznym, a nie zmierzać wyłącznie do pognębienia przeciwnika. Krytyka dziennikarska wymaga tego, aby materiał prasowy był tak sformułowany, żeby odbiorca mógł odróżnić, gdzie kończy się informacja, a zaczyna komentarz. Krytyka prasowa, podjęta w interesie społecznym oraz prowadzona w sposób rzetelny i rzeczowy, wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego, jeżeli podane informacje są prawdziwe. Polityk musi wykazywać większą tolerancję na negatywne opinie, zwłaszcza wówczas, gdy sam wypowiada się w sposób prowokujący krytykę. Prawo do krytyki uprawnia przede

wszystkim od wyrażania ocen, a więc twierdzeń niepoddających się sprawdzeniu przy pomocy kryterium prawdy i fałszu.

W treści art. 41pr.pr. nie odwołano się do pojęcia „krytyka”, lecz posłużono się terminem „ocena”. W języku potocznym „ocena” to wyrażony w formie ustnej bądź pisemnej sąd o wartości czegoś, osąd, krytyka. Użycie synonimicznego określenia „ocena” zamiast „krytyka” wskazuje na to, że ustawodawca wyraźnie chciał zaakcentować dystynkcję między wszelką krytyką, a tymi jej rodzajami, które dotyczą dzieł naukowych lub artystycznych oraz działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. W orzecznictwie bardzo stanowczo podkreśla się odpowiedzialność prasy za krytyczne wypowiedzi, wskazując, że środki społecznego przekazu, zwłaszcza audiowizualne, docierają do szerokich kręgów społecznych, wywierając ogromny wpływ na kształtowanie opinii publicznej.

Prawo do krytyki jest ważnym, ale jednocześnie newralgicznym elementem pracy dziennikarskiej. Zważywszy na wzrost znaczenia mediów społecznościowych i przekazów internetowych, czego nieprzewidywanym skutkiem stała się ostrość, a nawet wulgarność wypowiedzi, zjadliwość ocen, szyderczość sądów, kąśliwość i uszczypliwość opinii, nie zawsze pozostających w zgodzie z faktami, do których się odnoszą.

Bibliografia:

J. Sobczak: Prawo do krytyki. W: Między ideowością a pragmatyzmem – tworzenie, wykładnia i stosowanie prawa. Księga dedykowana Profesor Małgorzacie Gersdorf. Red. K. Rączka, B. Godlewska-Bujok, E. Maniewska, W. Ostaszewski, M. Raczkowski, A. Ziętek-Capiga. Warszawa 2022.

J. Sobczak: Prawo do krytyki a kontratyp zniesławienia. „Studia Medioznawcze” 2013, nr 2.

XXV. PROBLEM ODPOWIEDZIALNOŚCI OSÓB PODEJMUJĄCYCH DZIAŁANIA
SPRZECZNE Z ZASADAMI PRAWA PRASOWEGO BĄDŹ NARUSZAJĄCYCH ICH
TREŚĆ
(ART. 49 PR.PR.)

Odpowiedzialność z art. 49 pr.pr. ponoszą osoby działające sprzecznie z zasadami prawa prasowego i naruszające ich treść. Do osób tych należą pracownicy poligrafii i kolportażu, osoby zobowiązane do udzielenia informacji, a nie spełniające tego obowiązku, oraz dziennikarze i redaktorzy naczelni. W treści art. 49 pr.pr. stypizowano 5 typów przestępstw, a mianowicie: ograniczanie swobody prasy art. 3 pr.pr. przez pracowników poligrafii bądź kolportażu; odmowę udzielania informacji art. 11 ust. 2 pr.pr.; naruszenie dóbr osobistych osób udzielających prasie informacji art. 14 pr.pr.; ujawnienie tajemnicy dziennikarskiej art. 15 ust. 2 pr.pr.; nieoznaczanie materiałów prasowych w trybie i sposobie przewidzianym w art. 27 pr.pr.

Na zasadach art. 49 pr.pr. ponoszą odpowiedzialność pracownicy poligrafii oraz kolportażu, ograniczający lub utrudniający drukowanie, nabywanie i rozpowszechnianie dzienników i czasopism oraz innych publikacji prasowych z powodu ich linii programowych lub treści (art. 3 pr.pr.). Z art. 49 pr.pr. odpowiadają też osoby zobowiązane do udzielania informacji a nie spełniające tego obowiązku (art.11 ust. 2 pr.pr.). Dziennikarze odpowiadają na zasadach art. 49 pr.pr. w razie naruszenia dyspozycji art. 14 lub 15 ust. 2 pr.pr., to znaczy w sytuacjach, w których naruszyli dobra osobiste bądź nie zachowali zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Redaktorzy naczelni odpowiadać będą w razie naruszenia dyspozycji art. 27 pr.pr. przez pominięcie nadruku na egzemplarzu druków periodycznych treści impressum przewidzianego w treści tego przepisu.

Generalnie dobrem osobistym chronionym dyspozycją art.49 pr.pr. jest wolność prasy pojmowana szeroko, jako przysługująca każdemu, oraz wąsko, jako przynależna dziennikarzom. W sytuacji naruszenia przepisu art. 3 pr.pr. dodatkowym dobrem chronionym jest swoboda drukowania, nabywania i rozpowszechniania informacji prasowych. Dobrem chronionym przez art. 11 ust. 2 pr.pr. jest prawo dziennikarza do informacji, która nie została mu udzielona, mimo że nie jest objęta tajemnicą ani nie narusza praw osobistych. Dobrem chronionym poprzez treść art. 14 pr.pr. są dobra osobiste, a więc i

interesy osób udzielających prasie informacji. Art. 15 ust. 2 pr.pr. chroni informatorów dziennikarzy przed bezprawnym ujawnieniem tajemnicy dziennikarskiej. Względny porządku publicznego wymagającego należytego oznaczenia materiałów prasowych chronione są przez dyspozycje art. 27 pr.pr.

Konstrukcja treści art. 49 pr.pr. sprawia, iż w odniesieniu do każdego z typów przestępstw wymienionych w treści tego przepisu inaczej należy określić stronę przedmiotową, podmiot i przedmiot przestępstwa. Czyny naruszające dyspozycje art. 3 pr.pr. w zw. z art. 49 pr.pr. z natury rzeczy mają charakter przestępstw indywidualnych. Mogą być popełnione tylko z zamiarem bezpośrednim i to o szczególnym zabarwieniu, na co wskazuje termin „z powodu” linii programowej albo treści. Znamiona tego przestępstwa wyczerpuje zarówno odmowa drukowania czasopisma, jak i odmowa jego sprzedaży, ukrywanie pism przed nabywcą. Musi to jednak zostać podyktowane nieakceptacją przez drukarza bądź kolportera linii programowej bądź treści publikacji prasowych. Może przybrać formę generalnego ograniczania lub utrudniania drukowania i nabywania określonych dzienników lub czasopism, jak i konkretnego numeru w którym znajdują się nieakceptowane przez sprawcę treści.

Przestępstwo odmowy udzielenia informacji ma charakter przestępstwa indywidualnego, może być popełnione umyślnie w zamiarze bezpośrednim bądź ewentualnym. Dopuścić się go może jedynie osoba wskazana w treści art. 11 ust 2 pr.pr., jako zobowiązana do udzielenia informacji. Warto zauważyć, że w sytuacji, gdy informacja nie może być udzielona, gdyż objęta jest tajemnicą albo jej udostępnienie naruszyłoby prawo do prywatności wówczas oczywiście sprawca nie ponosi odpowiedzialności. Warto podkreślić, że przy rozstrzygnięciu tego rodzaju spraw należy pamiętać o dyspozycji art. 29 k.k. i rozważyć czy odmawiający udzielenia informacji nie działał usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność lub winę. W takiej sytuacji sprawca nie popełnia przestępstwa. W przypadku gdy błąd sprawcy był nieusprawiedliwiony sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Dobrem chronionych jest prawo dziennikarza do informacji.

Naruszenie dóbr osobistych może zostać popełnione przez: publikowanie lub rozpowszechnianie informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych bez

zgody osoby uprawnionej bądź udzielającej informacji (art.14 ust. 1 pr.pr.), publikowanie dosłownie cytowanej wypowiedzi bez autoryzacji mimo, że udzielający informacji domagał się jej (art.14 ust. 2 pr.pr.), naruszenie embarga informacyjnego przez opublikowanie informacji przed uzgodnionym terminem (art. 14 ust. 3 pr.pr.), opublikowanie informacji mimo zastrzeżenia udzielającego informacji, iż objęta jest ona tajemnicą służbową lub inną tajemnicą chronioną ustawą (art. 14 ust.5 pr.pr.). Wreszcie poprzez opublikowanie bez zgody osoby zainteresowanej danych dotyczących prywatnej sfery jej życia, chyba że wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną takiej osoby (art. 14 ust. 6 pr.pr. – w zakresie odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych zob. wyżej uwagi do art. 14 pr.pr.). Brak sprzeciwu ze strony uprawnionego w odniesieniu do zapisów fonicznych i wizualnych nie jest równoznaczny z jego zgodą. Osoba, która wyraziła zgodę na publikowania lub rozpowszechnienie takich materiałów może ją przed publikacją cofnąć bez jakiegokolwiek motywacji. Przystępstwem w tej sytuacji będzie podstępne nagrywanie wypowiedzi nieświadomych tego osób przy użyciu ukrytej kamery bądź urządzenia rejestrującego. Znamiona tego przestępstwa wyczerpie także audycja radiowa oparta na prezentacji nagrań osób nieświadomych, iż ich wypowiedzi są utrwalane przez dziennikarzy. Warto zauważyć, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 29 września 2008 (SK 52/05, OTKA 2008 nr 7 poz. 125) orzekł, że przepis art. 49 przewidujący grzywnę albo karę ograniczenia wolności z racji naruszenia art. 14 ust. 1 pr.pr. jest zgodny z Konstytucją. Odnośnie odpowiedzialności z racji naruszenia art. 14 ust. 6 pr.pr. pamiętać należy, że informacje o charakterze prywatnym może dotyczyć kilku osób i wtedy konieczne jest uzyskanie zgody wszystkich zainteresowanych. Opublikowana informacja o życiu prywatnym przez sam fakt publikacji nie traci waloru prywatności. Przepis art. 14 ust. 6 wymaga na każdy akt publikacji i nie ekskulpuje dziennikarza to, że przytacza informacje, które inne tytuły prasowe już ujawniły bez zgody zainteresowanego. Zgoda nie może być zgodą domniemaną, musi być jasna i niewątpliwa.

Art. 14. ust. 2 pr.pr., dotyczący obowiązku autoryzacji, został uchylony przez art. 1 pkt 4 lit. a ustawy z dnia 27 października 2017 r. (Dz.U.2017 poz. 2173) zmieniającej nin. ustawę z dnia 12 grudnia 2017 r. Kwestia autoryzacji została uregulowana w art. 14a pr.pr., jednak ustawodawca nie odniósł się do tej zmiany poprzez stosowną nowelizację treści 49 pr.pr. W tej sytuacji naruszenie zasad autoryzacji wypowiedzi prasowej przewidziane w

kolejnych punktach art. 14a pr.pr. nie pociąga za sobą odpowiedzialności przewidzianej w art. 49 pr.pr., lecz stypizowane zostało w art. 49b pr.pr., który został dodany przez art. 1 pkt 9 ustawy z dnia 27 października 2017 r. (Dz.U.2017, poz. 2173) zmieniającej ustawę prawo prasowe z dniem 12 grudnia 2017 r.

Naruszenie art. 14 ust. 1 i 3-6 pr.pr. stanowi z mocy art. 49 pr.pr. przestępstwo o charakterze indywidualnych, które mogą popełnić dziennikarze i redaktorzy decydujący o publikacji materiałów prasowych.

Naruszenie z art. 15 ust. 2 pr.pr. stanowi z mocy art. 49 pr.pr. przestępstwo o charakterze indywidualnych, które może popełnić każdy dziennikarz, a także osoba zatrudniona w redakcji, wydawnictwie prasowym, bądź w innych jednostkach organizacyjnych, jeśli miała dostęp do tajemnicy dziennikarskiej i ujawniła te tajemnicę (odnośnie tajemnicy dziennikarskiej, jej zakresu, praw i obowiązków z nią związanych zob. wyżej uwagi do art. 15 i art. 16 pr.pr.). Jest to przestępstwo materialne.

Sprawcą naruszenia art. 27 pr.pr. może być wyłącznie osoba, decydująca o oznaczaniu druków periodycznych danymi, o których mowa w art. 27 ust. 1 pr.pr. W praktyce może to być redaktor naczelny, kierownik wydawnictwa prasowego, dziennikarz pełniący funkcję redaktora wydania. O odpowiedzialności decydować będzie każdorazowo zakres powierzonych obowiązków. Treść art. 27 ust. 1 pr.pr. stosuje się odpowiednio do nagrań radiowych i telewizyjnych, a więc w razie pominięcia odpowiednich danych w przekazach radiowych i telewizyjnych będzie groziło to sprawcy odpowiedzialnością z mocy art. 27 pr.pr. w zw. z art. 49 pr.pr. Znamiona przestępstwa wyczerpuje zarówno sprawca który pominął wszelkie dane wymienione w treści art. 27 ust. 1 pr.pr, jak i ten który pominął tylko część tych danych a nawet jedynie jeden z elementów. Znamiona przestępstwa są wyczerpane w razie pominięcia choćby tylko jednej informacji ze wskazanych w treści art. 27 ust. 1 pr.pr.

Przestępstwa wymienione w treści art. 49 pr.pr. we wszystkich postaciach mogą być popełnione umyślnie w zamiarze bezpośrednim bądź ewentualnym.

Bibliografia:

A Guzik: Prawnkarne aspekty ochrony tajemnicy dziennikarskiej. „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2000, nr 1.

M. Mozgawa: Przepisy prasowe. W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. „System Prawa Karnego” T. 11. Red. M. Bojarski. Warszawa 2011.

J. Sieńczyło-Chlabisz: Zgoda uprawnionego na ujawnienie przez prasę okoliczności z życia prywatnego. PUG 2006, nr 9.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XXVI. PROBLEM REJESTRACJI PRASY

Przepisy zawarte w rozdziale 4, a dotyczące organizacji działalności prasowej, należą do tych norm prawa prasowego, które były najczęściej nowelizowane, przy czym każdorazowo zmiana ich treści miała charakter gruntowny, wiążąc się z przekształceniami w całym systemie prasowym oraz przechodzeniem od systemu prasy kierowanej poprzez system prasy kontrolowanej do systemu prasy wolnej (lub, jak chcą inni, do systemu ograniczonej wolności). Ustawodawca wyraźnie sprecyzował dane, które powinien zawierać wniosek o rejestrację, stwierdzając, że wnioskodawca ubiegający się o rejestrację dziennika powinien we wniosku podać tytuł pisma, które chce zarejestrować, wskazać: siedzibę i dokładny adres redakcji, dane osobowe redaktora naczelnego, wydawcy, jego siedzibę i dokładny adres, w końcu zaś częstotliwość ukazywania się dziennika i czasopisma. Podając personalia redaktora naczelnego, wnioskodawca powinien zadbać, aby zawierały one miejsce i datę urodzenia, imiona rodziców, miejsce zamieszkania, co pozwoli na sprawdzenie, czy może on pełnić tę funkcję. Sądem rejestracyjnym jest obecnie sąd okręgowy właściwy miejscowo dla siedziby wydawcy. Nadając właśnie sądom status organów rejestracyjnych, ustawodawca hołduje niewątpliwie słusznej tendencji powierzania spraw rejestrowym niezawisłym sądom prowadzącym m.in. rejestry: handlowe, spółek, spółdzielni, związków zawodowych, partii politycznych.

Ustawa, regulując zasady organizacji działalności prasowej, ogranicza się jedynie do dzienników i czasopism, pozostawiając na uboczu problematykę organizacji działalności radia, telewizji, Polskiej Agencji Prasowej, Polskiej Kroniki Filmowej. Takie ujęcie rozdziału

poświęconego organizacji działalności prasowej pozostawia poza nawiasem przepisów tego rozdziału te nieliczne rodzaje prasy drukowanej, które nie są dziennikami ani czasopismami.

W postępowaniu dotyczącym rejestracji dzienników i czasopism stosuje się przepisy postępowania cywilnego, dotyczące postępowania nieprocesowego (art. 506-525 k.p.c.). Postanowienie w sprawie wpisu do rejestru wydawane jest albo na rozprawie, albo na posiedzeniu niejawnym (art. 514 § 1 k.p.c.). Postanowienie zarządzające wpis do rejestru uzasadnia się tylko na wniosek. Zmiana siedziby redakcji, wydawcy, częstotliwość ukazywania się dziennika lub czasopisma, a w szczególności zmiana na stanowisku redaktora naczelnego wymagają każdorazowo powiadomienia organu rejestracyjnego.

W judykaturze podkreślono, że prawo prasowe zawiera unormowania odnoszące się do samego systemu rejestracyjnego, którego omawianie jest zbędne dla rozstrzygnięcia o zasadności kasacji. Uregulowanie zawarte w art. 20 ust. 2 pr. pr. wraz z przepisami wykonawczymi zawartymi w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestru dzienników i czasopism (Dz. U. Nr 46, poz. 275), to zmierza do osiągnięcia celu, jakim jest zapobieżenie istnieniu na rynku prasowym pism o identycznych lub podobnych tytułach, co oczywiście mogłoby naruszać nie tylko interes wydawców, lecz także czytelników. Prawo prasowe nie zajmuje się problematyką ochrony tytułu prasowego i nie może stanowić podstawy do rozstrzygnięcia w postępowaniu rejestracyjnym, komu przysługuje prawo do tytułu. W tej sytuacji Sąd w postępowaniu rejestracyjnym nie jest właściwy do rozstrzygnięcia sporu o prawo do tytułu prasowego (zob. post. SN z dnia 18 sierpnia 1999 r., I CKN 502/99, OSN 2000, nr 3, poz. 50).

Rejestr prasowy należy do tzw. rejestrów przedmiotowych, dla których podstawową jednostką ewidencyjną są rzeczy, a ujawniane są w nich prawa rzeczowe i prawa na dobrach niematerialnych. Rejestracji podlega przede wszystkim tytuł prasowy, tytuł dziennika i czasopisma, a głównym celem prowadzenia rejestru jest ochrona nazw istniejących tytułów prasowych (post. SN z dnia 1 grudnia 1997 r., III CKN 443/97, OSN C 1998, nr 5, poz. 88). Takiej kwalifikacji rejestru nie zmienia fakt, że wpisywane są do niego również dane podmiotowe, dotyczące osoby redaktora naczelnego i wydawcy. Stanowisko co do przedmiotowego charakteru rejestru dzienników i czasopism wyrażane jest w orzecznictwie. W uzasadnieniu postanowienia z dnia 8 lipca 1998 r. (III CZP 26/98, OSN 1999, nr 2, poz. 31) SN, rozważając

charakter prawny rejestru zastawów, zwrócił uwagę, że rejestr dzienników i czasopism nie ma charakteru podmiotowego; analogiczne stanowisko zajęto też w postanowieniu z dnia 18 lipca 1997 r. (II CZ 72/97, Biul. SN 1997, nr 11, s. 15–16).

Przepisy prawa prasowego nie regulują zagadnienia dopuszczalności kasacji w sprawach o wpis do rejestru dzienników i czasopism, jednak jak stwierdził SN w postanowieniu z dnia 8 maja 2003 r. (I CK 62/03, Lex nr 78808), dokonując wykładnie art. 5191 §3 k.p.c., w postępowaniu rejestrowym kasacja przysługuje jedynie od postanowień sądu II instancji w przedmiocie wpisu lub wykreślenie z rejestru podmiotu podlegającego rejestracji.

Ustawodawca w art. 20 ust. 1 i 2 pr.pr. wiąże wyraźnie termin „tytuł prasowy” z dziennikiem i czasopismem, nakazując, aby każdy wniosek o rejestrację zawierał tytuł dziennika lub czasopisma. Pojęcie „tytuł prasowy” ustawodawca zdaje się bowiem wiązać z obowiązkiem rejestracji, posługując się terminem „tytuł prasowy” właśnie w art. 20 ust. 2 pkt 1 i art. 21 pr.pr., które odnoszą się do rejestracji. Wprawdzie w przepisach tych mowa ogólnie o rejestracji dzienników i czasopism, co mogłoby prowadzić do błędnego wniosku, iż odnoszą się one także do przekazów radiowych i telewizyjnych, to jednak ewentualne wątpliwości przecina jednoznacznie dyspozycja art. 24 pr.pr. W myśl jego treści przepisy dotyczące rejestracji działalności prasowej nie mają zastosowania do przekazów radiowych i telewizyjnych. Tak więc pojęcie „tytułu prasowego” należy odnieść wyłącznie do tzw. prasy drukowanej, podlegającej rejestracji, ściślej rzecz biorąc, do dzienników i czasopism.

Czasopisma i dzienniki przez to, iż ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułów prasowych, i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze (drukowanemu), stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie online, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej, w Internecie, ale ukazuje się periodycznie, spełniając wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 pr. pr. Tym samym opowiedzieć się należy, mimo całej złożoności tej problematyki, za koniecznością rejestracji w trybie przewidzianym w art. 20 i n. pr.pr. zarówno periodyku ukazującego się wyłącznie w Internecie, jak i za tym, aby prowadzenie elektronicznej edycji dziennika bądź czasopisma było podawane do wiadomości organu rejestracyjnego.

Kwestia czy pismo wydawane w Internecie podlega prawu prasowemu, wywołuje spory w doktrynie i publicystyce prawniczej. Część z nich przeciął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 lipca 2007 r. (IV KK 174/07, Biuletyn Prawa Karnego 2007, nr 15), stwierdzając m.in., że w świetle przepisów prawa prasowego bezsporne jest, że prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, a ukazują się nie rzadziej niż raz w roku - art. 7 ust. 1 pkt 1 pr.pr. Jednoznaczny jest także przepis ustawy, że dziennikiem jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu ukazujący się częściej niż raz w tygodniu (art. 7 ust. 2 pkt 2 pr.pr.) oraz to, że podobna zasada dotyczy czasopism (art. 7 ust. 2 pkt 3 pr.pr.). Ustawodawca wyraźnie i jednoznacznie stwierdza, że prasą są zarówno dzienniki i czasopisma, jak i „wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania (...) upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania” – art. 7 ust. 2 pkt 1in fine. W tej sytuacji jest rzeczą bezsporną, że dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułu prasowego, i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie online, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, ale ukazuje się tylko periodycznie spełniający wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 pr.pr. (post. SN z dnia 15 grudnia 2010 r., III KK 250/10, OSN KW 2011, nr 3, poz. 26).

Rejestracja dzienników i czasopism ma na celu ochronę odbiorcy, który powinien mieć pewność, że tytuł prasowy, którego jest odbiorcą, jest tym tytułem, który pragnie nabyć, lub z którego treścią pragnie się zapoznać, oraz niedopuszczenie na rynek do obiegu tytułów prasowych, których rejestracja stanowiłaby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego – a więc ochrona przed nieuczciwą konkurencją. Ochrona ta w równym stopniu dotyczy prasy drukowanej, jak i tej, która rozpowszechniana jest za pomocą Internetu.

Osoba rozpowszechniająca bez rejestracji w właściwym sądzie okręgowym dziennik bądź czasopismo za pośrednictwem Internetu zarówno wówczas, gdy przekaz taki towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, stanowiąc inną elektroniczną jego postać, jak i wówczas, gdy istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie wyczerpuje znamiona

przestępstwa z art. 45 pr.pr. Wypada zauważyć, że podmiot taki ma także obowiązek wskazać nazwę i adres wydawcy imię i nazwisko redaktora naczelnego.

Zakresem pojęcia tytułu prasowego obejmuje się określenie dziennika lub czasopisma jako jednostki wydawniczej, a także nazwę własną dziennika lub czasopisma, którego jest oznacznikiem. Celem rejestracji tytułu prasowego jest m.in. zapobieżenie istnieniu na rynku prasowym pism o identycznych tytułach. Postępowanie rejestracyjne ma charakter formalny, a rola sądu rejestrowego jest w tym postępowaniu ograniczona. Postępowanie to nie przesądza o prawie do tytułu prasowego, jego źródła. Jak to wielokrotnie podkreśla się w orzecznictwie SN, w tym postępowaniu nie bada się praw do tytułu, tego czy nie wkracza on w sferę cudzych praw podmiotowych (por. post. SN z dnia 1 grudnia 1997 r., III CKN 443/97, OSN 1998, nr 5, poz. 88; z dnia 18 sierpnia 1999 r., I CKN 502/99, OSN 2000, nr 3, poz. 50, z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 540/00, OSN 2003, nr 2, poz. 29; z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1040/00, OSN 2003, nr 7-8, poz. 111). Instytucja rejestracji nie chroni skutecznie i w pełnym zakresie nazwy tytułu prasowego. Wynikające stąd uprawnienia mają charakter formalny, o ich istnieniu decyduje nie stosunek prawny, lecz wyłącznie fakt dokonania rejestracji, stanowiący podstawę i przyczynę przyznania konkretnemu podmiotowi sfery możliwości określonego postępowania. Zważając na ten formalny charakter postępowania rejestracyjnego tytułu prasowego, pozostaje ono bez znaczenia na ocenę bezprawności działania w odniesieniu do jego nazwy w sytuacji, gdy wkracza ona w prawa podmiotowe do firmy osoby trzeciej.

Sam fakt rejestracji nie rozstrzyga zatem o braku kolizji z innymi prawami podmiotowymi osób trzecich, a co za tym idzie – nie przesądza zgodności z prawem określonego zachowania. W sytuacji zatem, gdy tytuł czasopisma wkracza w sferę dóbr osobistych innej osoby, jak i gdy określone działanie zagraża lub narusza interes innego przedsiębiorcy, pokrzywdzony może realizować swoje uprawnienie cywilnoprawne, poszukiwać ochrony na drodze procesu cywilnego. Liberalne postępowanie rejestracyjne tytułów prasowych mające tylko charakter formalnej czynności nie oznacza, że tą drogą prawnie aprobowane i dopuszczalne jest wkroczenie w sferę cudzych praw podmiotowych, naruszenie cudzych dóbr osobistych czy też działanie noszące cechy nieuczciwej konkurencji zagrażające lub naruszające interes innego przedsiębiorcy, dokonana zaś rejestracja

konwaliduje te działania (zob. wyr. SA w Katowicach z dnia 4 listopada 2004 r., I ACa 560/04, Lex nr 147147, OSA 2006, z. 7, poz. 25).

Wydawanie dziennika lub czasopisma można rozpocząć, jeżeli organ rejestracyjny nie rozstrzygnął wniosku o rejestrację w ciągu 30 dni od jego zgłoszenia. Terminem początkowym jest data wpływu wniosku o rejestrację do sądu. Nierozstrzygnięcie wniosku o rejestrację w ciągu 30 dni od zgłoszenia wniosku i rozpoczęcie wydawania dziennika lub czasopisma nie kończy postępowania rejestracyjnego. Zostaje ono zamknięte dopiero z chwilą rejestracji dziennika lub czasopisma, względnie z momentem odmowy rejestracji. Regulacja zawarta w art. 20 ust. 4 pr.pr. ma przeciwdziałać wypadkom nieuzasadnionego przedłużania postępowania rejestracyjnego.

W razie wystąpienia przez redakcję o zachowanie rejestracji w trybie art. 23 pr.pr. sąd okręgowy, jako organ rejestracyjny, powinien wydać w przedmiotowej sprawie postanowienie, w którym albo uwzględniając wniosek, zachowa rejestrację, albo też oddali wniosek. Zachowując rejestrację, sąd powinien rozważyć przyczyny, jakie legły u podstaw niewydania dziennika lub czasopisma oraz możliwości rozpoczęcia wydawania po zachowaniu rejestracji. Zachowanie rejestracji powinno następować na czas oznaczony nie dłuższy od jednego roku.

W judykaturze trafnie przesądzono, że w prawie prasowym nie ma regulacji dotyczących tego, komu przysługuje prawo do tytułu prasowego i jakie jest jego źródło. O prawie tym nie przesądza się w postępowaniu rejestracyjnym, w którym jedynie wpisuje się (notyfikuje) osobę wydawcy. Nie można w tym postępowaniu badać praw do tytułu, rozstrzygać sporu o prawa autorskie ani o inne prawa, których źródłem mogą być np. czynności cywilnoprawne. Te prawa – co trafnie stwierdził SN – mogą być przedmiotem sporu i rozstrzygnięcia w procesie cywilnym. W sposób oczywisty wykracza poza ramy kognicji sądu rejestrowego rozstrzygnięcie sporu o prawa jako przesłanki istotnej dla oceny zasadności wniosku o zmianę wpisu (zob. post. S.A. z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1040/00, OSN 2003, nr 7-8, poz. 111). Analogiczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 18 sierpnia 1999 r. (I CKN 502/99, OSNC 2000, z. 3, poz. 50), stwierdzając, że art. 21 pr.pr. upoważnia sąd rejestrowy do badania wniosku o rejestrację w ograniczonym zakresie, oraz

przyjmując, że nie jest on uprawniony w tym postępowaniu do rozstrzygnięcia sporu o prawo do tytułu prasowego.

Bibliografia:

A. Adamski: Strony internetowe a wymóg rejestracji prasy. „Państwo i Prawo” 2010, nr 2.

J. Chwalba: Prawo prasowe a publikacje internetowe. ZNUJ PPWI 2010, nr 3.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XXVII. PRZESTĘPSTWO UTRUDNIANIA LUB TŁUMIENIA KRYTYKI PRASOWEJ

Przestępstwem przewidzianym w art. 44 ust. 1 pr. pr. jest utrudnianie lub tłumienie krytyki prasowej. Natomiast przestępstwem z art. 44 ust. 2 jest działanie na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie przy jednoczesnym nadużyciu przez sprawcę swojego stanowiska lub funkcji. Działanie przestępne w odniesieniu do czynu z art. 44 ust. 1 pr. pr. polega na utrudnianiu lub tłumieniu krytyki prasowej w granicach poprzednio omówionych. Krytyką prasową jest rzetelne, zgodne z prawem i zasadami współżycia społecznego i prawem przedstawianie ujemnych ocen i zjawisk. Granice krytyki określają: Konstytucja, przepisy prawa prasowego, cywilnego i karnego, a także zasady współżycia społecznego. Może ono przyjmować różne postacie: od przeszkadzania w zbieraniu materiałów krytycznych do groźby bezprawnej włącznie. Skierowane może być wobec osoby krytykującej, udzielającej informacji, zbierającej informacje, pracowników redakcji itp. Oba znamiona tego przepisu – „utrudnia” i „tłumi” krytykę są na tyle pojemne, że pozwalają objąć różne sposoby ograniczania krytyki prasowej. Zakreślanie granic krytyki należy uznać za jej utrudnianie, a nawet tłumienie. Tłumieniem krytyki – w rozumieniu art. 44 ust. 1 pr.pr. – będzie stawianie przeszkód dziennikarzowi w zbieraniu krytycznych materiałów, w tym utrudnianie dostępu do informacji publicznej. Może to być na przykład polecenie zakazujące wydania dziennikarzowi określonych dokumentów. Tłumieniem będą również interwencje w redakcji mające na celu uniemożliwienie przedstawienia w artykule lub audycji zbieranych, krytycznych materiałów.

Jeżeli interwencja zawiera znamiona groźby bezprawnej wobec dziennikarza, wówczas jest popełniony czyn z art. 43 pr.pr. Przepięstwo stypizowane w ust. 1 art. 44 pr.pr. to przestęstwo powszechne, którego dopuścić się może każdy. Przepięstwo z art. 44 ust. 2 pr.pr jest przestęstwem indywidualnym. Może je popełnić tylko osoba zajmująca określone stanowisko lub pełniąca funkcje. Nie chodzi o jakiegokolwiek stanowiska lub funkcje, a tylko takie, które sprawca może nadużyć działając na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie. Dla wyczerpania znamion przestęstwa z art. 44 ust. 2 pr.pr konieczne jest, aby sprawca nadużył swojego stanowiska lub funkcji i aby krytyka została opublikowana, a celem tej publikacji był społecznie uzasadniony interes. Znamiona z art. 44 ust. 2 pr.pr wyczerpuje także szykanowanie dziennikarza, który krytykę prasową przygotował albo tego, który skierował ją do publikacji. Szykanowanie takie może przybrać różne formy, np. zwolnienia z pracy dziennikarza, odwołania redaktora naczelnego, niezapraszania dziennikarza na publiczne konferencje prasowe, odmawiania mu wstępu na takie konferencje, ignorowanie jego pytań. Warunkiem odpowiedzialności jest to, aby takie zachowanie było skutkiem opublikowania w społecznie uzasadnionym interesie krytyki prasowej. Krytyka taka niekoniecznie musi być przy tym zasadna, a sformułowane zarzuty – prawdziwe. Nie stanowi natomiast przestęstwa z art. 44 ust. 2 pr.pr wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec pracownika, który świadomie udzielił prasie fałszywych informacji bądź zwolnienie dziennikarza z pracy lub odwołanie redaktora naczelnego za świadome opublikowanie materiału nieprawdziwego. Utrudnianie lub tłumienie krytyki prasowej (art. 44 ust. 1 pr.pr) jest przestęstwem formalnym, gdyż jest ono już dokonane z chwilą utrudniania lub tłumienia krytyki, a więc dla wyczerpania jego znamion nie jest konieczne zaistnienie skutku, wystarczającym jest „działanie na szkodę”. Przepięstwa z art. 44 pr.pr popełnione być mogą z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym, chociaż trudne do przyjęcia jest, aby sprawca tylko przewidywał i godził się na to, że działa na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej. W znamionach „utrudniania i tłumienia” krytyki mieszczą się różne sposoby jej ograniczania. Działanie przestępne może przyjmować różne postacie: przeszkadzania w zbieraniu materiałów, wprowadzania w błąd, zastraszania informatorów, prześladowania dziennikarza – zarówno przez kierownictwo redakcji, jak i przez inne osoby zainteresowane w tłumieniu krytyki. O

szczególnej wadze, jaką przywiązuje ustawodawca do ścigania przestępstw z art. 44 pr.pr świadczy fakt, że jakkolwiek czyn ten ma charakter występku, a nie zbrodni i zagrożony jest stosunkowo łagodną karą ograniczenia wolności albo grzywny, to jednak sądem właściwym do rozpoznania spraw stypizowanych w tym artykule jest sąd okręgowy. Utrudnieniem krytyki jest przede wszystkim podejmowanie działań stwarzających przeszkody na etapie zbierania materiałów, w tym także bezzasadna odmowa informacji i dokumentów, wydanie zakazu udzielania informacji prasie przez pracowników, zabronienie pracownikom kontaktów z dziennikarzami.

Bibliografia:

M. Mozgawa: Przestępstwa prasowe. W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. „System Prawa Karnego” T. 11. Red. M. Bojarski. Warszawa 2011.

J. Sobczak: Kontratyp dozwolonej krytyki. W: Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Red. M. Mozgawa. Warszawa 2013.

XXVIII. PUBLIKACJA DANYCH OSOBOWYCH WIZERUNKU OSÓB, PRZECIWKO KTÓRYM TOCZY SIĘ POSTĘPOWANIE ORAZ WIZERUNKU ŚWIADKÓW, POKRZYWDZONYCH I POSZKODOWANYCH

Zakaz publikowania wizerunku wynika z ram określonych w treści art. 13 pr.pr. w odniesieniu do sprawozdań z procesów sądowych. Publikując w prasie dane osobowe bądź wizerunki osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze bądź sądowe, jak również dane osobowe i wizerunki świadków pokrzywdzonych i poszkodowanych – jeżeli te osoby nie wyraziły na to zgody, dziennikarz może dopuścić się, w określonych sytuacjach, przestępstw z art. 266 § 1 k.k. Przepis ten przewiduje sankcję karną w odniesieniu do czynów, które naruszają obowiązek dochowania tajemnicy określonych informacji ustanowiony w przepisach innych ustaw. Charakter takiej tajemnicy ma zakaz statuowany w art. 13 ust. 2 pr.pr.

W prawie polskim nie ma legalnej definicji wizerunku. W doktrynie trwa dyskusja odnosząca się do zakresu tego pojęcia. Art. 81 ust. 1 p.a.p.p. statuuje zasadę, zgodnie z którą: „Rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej” wraz z zastrzeżeniem, iż w braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie. Art. 81 ust. 2 p.a.p.p. zawiera katalog sytuacji, w których rozpowszechnianie wizerunku może odbyć się bez zezwolenia. Dotyczą one rozpowszechniania wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych (art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p.), a także wizerunku osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza (art. 81 ust. 2 pkt 2 p.a.p.p.).

Zgodnie z treścią art. 13 ust. 3 pr.pr. zezwolenie może być udzielone ze względu na „ważny interes społeczny”, natomiast w myśl art. 357 § 1 k.p.k. zezwolenie na utrwalenie może zostać wydane, gdy przemawia za tym „uzasadniony interes społeczny”. W treści art. 357 § 1 k.p.k. dodano, że konieczne jest ustalenie czy takowemu zezwoleniu nie sprzeciwia się „ważny interes uczestnika postępowania”. Tego ostatniego zastrzeżenia nie ma w treści art. 13 pr.pr.

Postanowienie w przedmiocie zezwolenia na dokonywanie przez przedstawicieli radia, telewizji, filmu i prasy utrwań obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy winno zapaść po wysłuchaniu stron, które mają prawo przedstawić swoje racje. Oskarżony nie może w sposób skuteczny sprzeciwić się zezwoleniu na utrwalenie, może jednak zaprezentować argumenty, które sąd winien rozważyć. W sytuacji, gdy oskarżony odmawia złożenia wyjaśnień dlatego, że są one utrwalane przez przedstawicieli radia, telewizji, filmu i prasy, sąd powinien umożliwić mu złożenie wyjaśnień bez ich utrwalania.

Zezwolenie na dokonanie za pomocą aparatury utrwań obrazu z przebiegu rozprawy w gruncie rzeczy sprowadzać się musi do kwestii utrwalenia wizerunku w pierwszym rzędzie oskarżonego, ale także innych osób biorących udział w rozprawie, a więc: składu sądu, prokuratora, obrońców, ewentualnych pełnomocników powodów cywilnych bądź oskarżycieli posiłkowych, biegłych i świadków.

De lege lata art. 13 ust. 2 pr.pr. nie ochroni podmiotu zbiorowego w rozumieniu ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary. Zważywszy jednak, że taki podmiot nie ma wizerunku i danych osobowych, trudno zaakceptować przyznanie mu podobnej ochrony, jaką z mocy art. 13 ust. 2 cieszą się osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Dla takiego podmiotu zbiorowego, informacja o toczącym się postępowaniu może mieć olbrzymie skutki gospodarcze.

Przepis art. 13 ust. 2 pr.pr. nie wskazuje wprost ram czasowych obowiązywania zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku. Ujawnianie danych osobowych i wizerunku uczestników procesu karnego bez zgody sądu jest więc wykluczone od momentu wszczęcia postępowania przygotowawczego. W grę wchodzi nie tylko formalne wszczęcie w postaci wydania stosownego postanowienia w tym przedmiocie, ale również faktyczne wszczęcie postępowania przygotowawczego przewidziane w art. 308 k.p.k.

Pod pojęciem wizerunku, w brzmieniu art. 13 ust. 2 pr.pr., należy rozumieć każdą podobiznę bez względu na technikę wykonania, a więc fotografię, rysunek, wycinankę sylwetki, film, przekaz telewizyjny bądź przekaz wideo.

Bibliografia:

- J. Balcarczyk: Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja. Warszawa 2009.
- J. Sobczak: Prawo do wizerunku, prywatności i godności wobec wolności słowa. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio K. „Politologia” 2008, vol. XV, z.1.
- J. Sobczak: Prawo do wizerunku oskarżonych i innych osób uczestniczących w procesie sądowym. W: Komunikacja wizualna w reklamie, public relations i w prawie. Red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, J. Snopek, K. Gron. Warszawa 2013.

XXIX. ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁU PRASOWEGO OBJĘTEGO
PRZEPADKIEM LUB PRASY ZABEZPIECZONEJ JAKO DOWÓD RZECZOWY
(ART. 48 PR.PRAS.)

Dobrem chronionym dyspozycją art. 48 pr.pr. są względy porządku publicznego, które wymagają zastosowania się do orzeczeń sądów polegających na orzeczeniu przypadku lub zabezpieczeniu materiału prasowego. Przepadek materiału prasowego może zostać orzeczony w trybie art. 37a pr.pr., a więc w razie skazania za przestępstwo popełnione przez opublikowanie materiału prasowego jako środek karny (kara dodatkowa). Orzeczenie takie ma charakter fakultatywny, może odnosić się jedynie do materiału opublikowanego a nie do przeznaczonego do publikacji. Przepadek materiału dowodowego winien być orzeczony wyrokiem sądu, a w sytuacji umorzenia postępowania z racji niepoczytalności (art. 31 §1 k.k.) także postanowieniem (art. 99 §1 i 100 k.k.) tytułem środka zabezpieczającego. Przestępstwem, o którym mowa w art. 37a pr.pr. jest nie tylko taki czyn przestępny, do którego znamion należy opublikowanie materiału prasowego, lecz także taki, którego znamiona zostały zawarte w treści opublikowanego materiału prasowego (uchwała Sądu Najwyższego z 28 października 1993 r., I KZP 22/93; „Wokanda” 1994, nr 1, s. 7-8). Przestępstwami takimi mogą być czyny polegające na: nawoływaniu w prasie do popełnienia występku lub zbrodni (art. 255 § 1 i 2 k.k.), pochwalaniu na łamach prasy popełnienia przestępstwa (art. 255§3 k.k.), zaprzeczaniu w artykule prasowym wbrew faktom zbrodniom nazistowskim czy komunistycznym (art. 55 ustawy z 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu tj. Dz.U. 2021, poz. 177), popełnieniu plagiatu w artykule prasowym (art. 115 ust. 1 p.a.p.p.)

Orzeczenie przypadku materiału prasowego możliwe wydaje się także w razie skazania za przestępstwo z art. 212 §2 k.k., ewentualnie z art. 216 §2 k.k., a z przestępstw określonych prawem prasowym w art. 49a pr.pr. Prasa może stanowić także dowód rzeczowy w sprawie, ale zazwyczaj nie z uwagi na treść całości danego numeru periodyku, lecz na zawartość poszczególnych artykułów. Dowody rzeczowe, zgodnie z dyspozycją art. 230 § 2 k.p.k. w razie stwierdzenia ich zbędności dla postępowania karnego, winny zostać zwrócone osobie uprawnionej, a jeżeli posiadanie ich jest zabronione – przekazane właściwemu

urzędowi lub instytucji (art. 230 §3 k.p.k.). Instytucją taką może być właściwe archiwum państwowe czy biblioteka.

Sprawcą przestępstwa przewidzianego w art. 48 pr.pr. może być każda osoba mająca dostęp do materiału prasowego objętego przepisem albo do prasy zabezpieczonej jako dowód rzeczowy, a więc zarówno dziennikarz, jak i nie będący dziennikarzem pracownik redakcji, drukarz, funkcjonariusz organów ścigania, pracownik sądu lub prokuratury. Jest to więc przestępstwo powszechne. Przestępstwo z art. 48 pr.pr. popełnić można z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim.

Pod pojęciem „rozpowszechniania” należy rozumieć czynienie materiałów prasowych, o jakich mowa w art. 48 pr.pr., powszechnie dostępnymi. Rozpowszechnianie może nastąpić zarówno przez kolportaż tych materiałów wśród innych osób, jak i przez ich użyczenie, w celu sporządzenia kopii. Jest to działalność zwrócona do szerszego, bliżej niesprecyzowanego kręgu osób. Nie jest więc „rozpowszechnieniem” przekazanie materiałów prasowych jednej albo nawet kilku określonym osobom z założeniem, że nie dotrą one do innych osób. Jeżeli jednak sprawca działa z perspektywą, że pierwszy odbiorca przekaze otrzymane przedmioty innym osobom, wówczas jego działalność jest „rozpowszechnianiem”.

Ustawodawca w treści art. 48 pr.pr. penalizuje także rozpowszechnianie prasy zabezpieczonej jako dowód rzeczowy postanowieniem o zabezpieczeniu wydanym przez prokuratora bądź sąd w związku z toczącym się postępowaniem karnym. Także w tej postaci przestępstwo z art. 48 pr.pr. jest przestępstwem powszechnym, które może być popełnione z winy umyślnej. Sprawcą tego typu przestępstwa w szczególności mogą być pracownicy prokuratur i sądów, a także obrońcy i pełnomocnicy stron mający dostęp z racji wykonywanych obowiązków do prasy zabezpieczonej jako dowód rzeczowy.

Pojęcie przepadku formułuje treść art. 44 k.k., w myśl jego treści istotą przepadku jest konfiskata przedmiotu na rzecz Skarbu Państwa, przy czym kodeks karny nie definiuje pojęcia przedmiot posługując się w treści art. 115 § 9 k.k. pozostałymi w alternatywie terminami „rzecz ruchoma” i „przedmiot”. Nie ulega wątpliwości, że rzeczami są tylko przedmioty materialne. W odniesieniu do prasy przepadek materiału prasowego może zostać orzeczony wyrokiem sądu bądź jako środek karny, bądź jako środek zabezpieczający w sytuacjach określonych art. 99 i 100 k.k.: gdy sprawca dopuścił się czynu zabronionego w

stanie niepożyteczności, a także wówczas, gdy społeczna szkodliwość czynu jest znikoma, wreszcie w razie warunkowego umorzenia postępowania, albo stwierdzenia, że zachodzi okoliczność wyłączająca ukaranie sprawcy czynu zabronionego. Przepadek materiału prasowego dotyczy jego zawartości intelektualnej, w tym w pierwszym rzędzie tekstu, ale także materiału filmowego, fotografii i lustracji. Przepadek ten oznacza zakaz dalszego rozpowszechniania całości lub części objętych tym środkiem. W doktrynie sporne jest czy zakaz rozpowszechniania materiału prasowego odnosi się tylko do fizycznych nośników tego materiału, czy też sprowadza się do zakazu dalszego rozpowszechniania treści takiego materiału. Z treści art. 37a wynika, że w razie skazania za przestępstwo opublikowanie materiału prasowego sąd może orzec jako karę dodatkową przepadek tego materiału. W tej sytuacji „materiał objęty przypadkiem to właśnie materiał objęty orzeczeniem w trybie art. 37a pr.pr.”

Prasą zabezpieczoną jest prasa stanowiąca dowód rzeczowy w toczącym się postępowaniu. Chodzi oczywiście o postępowanie karne lub postępowanie w sprawach o wykroczenia, gdyż jedynie w tych postępowaniach istnieje możliwość dokonania zabezpieczenia prasy jako dowodu rzeczowego.

Przestępstwo z art. 48 pr.pr. ma charakter powszechny, formalny, może być popełniony umyślnie, zarówno w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym.

Bibliografia:

A. Janiślawski, P. Konopka: Zagadnienie penalizacji „kłamstwa oświęcimskiego”. „Palestra” 2009, nr 1–2.

M. Mozgawa: Przestępstwa prasowe. W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. „System Prawa Karnego” T. 11. Red. M. Bojarski. Warszawa 2011.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XXX. PRAWO ODMOWY WYKONANIA POLECENIA SŁUŻBOWEGO ART. 10 UST. 2 PR.PR. (KLAUZULA SUMIENIA CZY SPRZECIW SUMIENIA DZIENNIKARZA)

W pierwotnym brzmieniu art. 10 ust. 2 pr.pr. stwierdzono, że dziennikarz w ramach stosunku pracy ma obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony, ogólnej linii programowej tej redakcji. Tekst ten został zmieniony przez art. 1 pkt 3 ustawy z dnia 27 października 2017 r. (Dz. U. 2017, poz. 2173), zmieniającej ustawę z dnia 12 grudnia 2017 r. W myśl obecnie obowiązującego tekstu, dziennikarz ma prawo odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej, o której mowa w art. 12 pr.pr. W literaturze, jeszcze przed nowelizacją podnoszono, że konieczność przestrzegania linii programowej ogranicza i to w niemałym stopniu wolność dziennikarza. Zauważano, że nałożony w art. 10 ust. 2 pr.pr. obowiązek jest nader dotkliwy, zwłaszcza w sytuacji, kiedy linia programowa jest niezbyt precyzyjna i dość enigmatyczna. Prawo prasowe nie zawierało definicji legalnej pojęcia „linia programowa”. Definiowano ją w praktyce jako preferencje ideowe, ustalone w statucie lub regulaminie redakcji. W obecnym kształcie ustawa pozwala dziennikarzowi na odmowę wykonania polecenia służbowego, jeżeli wiązałoby się to z oczekiwaniem publikacji, łamiącej zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej. Rodzi to jednak pytanie o to, czy polecenie służbowe może odnosić się do dziennikarzy współpracujących z redakcją w oparciu o umowę zlecenia lub dzieło albo w ramach współpracy podmiotów gospodarczych. Obecna treść art. 10 ust. 2 pr.pr. stanowi normatywną klauzulę sumienia dla dziennikarzy, aczkolwiek odnosi się tylko do dziennikarzy zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę, chociaż część doktryny wyraża pogląd, że poprzez treść art. 12 ust. 2 i 3 pr.pr. odnosi się ona także do osób wykonujących zawód w ramach niepracowniczych form zatrudnienia. Powołanie się przez dziennikarza na „klauzulę sumienia” z art. 10 ust. 2 pr.pr. chroni dziennikarza przed możliwością utraty pracy. Odwołanie się do dyspozycji art. 10 ust. 2 pr.pr. przy odmowie wykonania polecenia lub wyrażenia zgody na modyfikację materiału prasowego nie stanowi oczywiście naruszenia obowiązków pracowniczych. W doktrynie podkreśla się jednak, że nie oznacza to, że pracodawca lub osoby działające w jego imieniu muszą uznać takie zachowanie za uprawnione. Pracodawca może pozostawać w przekonaniu, że wydane przez niego polecenie

nie kolidowało z wymaganiami obiektywizmu, staranności i rzetelności dziennikarskiej i nie dawało powodów dla odmowy wyrażenia zgody na zmiany w materiale prasowym.

Bibliografia:

T. Kononiuk: Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia. Warszawa 2018.

G. Kuczyński, J. Stelina: Zakres kolizji podstawowych obowiązków dziennikarza na gruncie art. 10 ustawy prawo prasowe. W: Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi. Red. J. W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko. Poznań–Warszawa 2016.

A. Raczkowska, M. Raczkowski: Klauzula sumienia w zatrudnieniu dziennikarza. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 2021, t. LXII, nr 6.

J. Sobczak: Czy art. 10 ust. 2 prawa prasowego jest normatywnym wyrazem dziennikarskiej klauzuli sumienia? W: Wierność zasadom. Red. S. Fundowicz, L.K. Jaskuła. Lublin 2023.

XXXI. PROBLEM TAJEMNICY DZIENNIKARSKIEJ, JEJ ZAKRES PRZEDMIOTOWY, PODMIOTOWY I OCHRONA

Tajemnica dziennikarska, mająca charakter tajemnicy zawodowej, zaliczana jest do tych instytucji prawnych, które stanowią jedną z gwarancji wolności prasy. Tajemnica dziennikarska stanowi istotny czynnik niezależności prasy, stwarzając korzystne warunki dla uzyskania przez nią zaufania społecznego. Eliminuje ona także możliwe wpływy na treść publikacji ze strony czynników politycznych, administracyjnych, różnych grup interesów, czy poszczególnych osób. Ma ona na celu zapewnienie anonimowości, ochronę źródeł informacji dziennikarskiej i zapobieganie prawem chronionych interesów osób trzecich. Regulacja zakresu podmiotowego i przedmiotowego tajemnicy dziennikarskiej zawarta została w treści art. 15 i 16 pr.pr., z którym skorelowana jest ochrona tajemnicy dziennikarskiej w kodeksie postępowania karnego (art. 180 § 2 – 5 k.p.k.). Tajemnica dziennikarska ma dwie postacie: jedną – nazwijmy ją ogólną – określoną w art. 180 § 2 k.p.k., która odnosi się do informacji i do faktów oraz postać drugą, określoną w art. 180 § 3 k.p.k., odnoszącą się tylko do danych

umożliwiających identyfikację podmiotów wymienionych w treści art. 180 § 3 k.p.k., czyli – generalnie rzecz biorąc – informatorów.

Należy wskazać, że w treści art. 180 § 2 k.p.k. spośród licznych tajemnic zawodowych wyodrębniono najpierw trzy, a potem w toku kolejnych nowelizacji aż siedem, wśród nich tajemnicę dziennikarską, a obok niej między innymi notarialną, adwokacką, radcy prawnego, lekarską, doradcy podatkowego i tajemnicę statystyczną – stwierdzając, że osoby zobowiązane do zachowania tych tajemnic mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tajemnicą zawodową tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Jednocześnie przesądzono, że w postępowaniu przygotowawczym w przedmiocie przesłuchania lub zezwolenia na przesłuchanie decyduje sąd na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż siedem dni od daty doręczenia wniosku prokuratora. Na postanowienie sądu w tym względzie przysługuje zażalenie. Spośród wyżej wymienionych depozytariuszy tajemnic zawodowych wyróżniono dziennikarzy, wskazując w art. 180 § 3 k.p.k., że zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy nie może dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do publikowania, jeżeli te osoby zastrzegły nieujawnianie swoich danych. Należy wskazać, że treść ta została powtórzona w art. 15 ust. 2 pkt. 1 pr. pr. z tym, że dodatkowo wskazano, w art. 15 ust. 2 pkt. 2 pr. pr., że dziennikarz ma także obowiązek zachowania w tajemnicy wszelkich informacji, których ujawnienie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich. Dodatkowo z treści art. 15 ust. 3 wynika, że obowiązek zachowania w tajemnicy danych o jakich mowa w art. 15 ust. 2 pkt. 1–2 pr. pr. dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych. Sformułowana w ten sposób niezależnie od siebie treść art. 180 § 2 i 3 k.p.k. oraz art. 15 ust. 2 pkt 1-2 i ust. 3 tajemnica dziennikarska w odniesieniu do osobowych źródeł informacji ma charakter bezwzględny tzn., że nie ma podmiotu, który byłby władny zwolnić dziennikarza z tajemnicy dziennikarskiej co do osobowych źródeł informacji. W pozostałym zakresie tajemnica dziennikarska nie ma takiego charakteru, a więc na pozostałe okoliczności objęte tajemnicą dziennikarską, poza zakresem

dotyczącym osobowych źródeł informacji dziennikarz może być przesłuchiwany, ale za zezwoleniem sądu.

Pamiętać należy, że tajemnica dziennikarska w zakresie osobowych źródeł informacji nie obejmuje sytuacji, kiedy dziennikarz powziął wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego określonego w art. 118, 118a, 124, 127, 128, 130, 134, 140, 148, 163, 166, 189, 252 lub przestępstwa o charakterze terrorystycznym. W razie uzyskania takiej wiadomości dziennikarz ma obowiązek zawiadomienia o przestępstwie organu powołanego do ścigania przestępstw. Zaniechanie takiego obowiązku naraża dziennikarza na odpowiedzialność karną z art. 240 § 1 k.k. Z treści art. 180 § 4 k.p.k. wynika jednoznacznie, że dziennikarza nie obowiązuje w tym zakresie tajemnica dziennikarska co do osobowego źródła informacji, a więc nie może się na nią powołać i ma obowiązek ujawnić dane umożliwiając identyfikację osoby, o której powziął wspomnianą wiadomość. Treść art. 180 § 4 k.p.k. zgodna jest z tekstem art. 16 ust. 1 – 2 pr. pr. Jednocześnie jednak w art. 16 ust. 3 pr. pr. zawarowano, że redaktor naczelny powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o tajemnicach zawodowych dziennikarza z tym, że może on ujawnić te informacje jedynie w wypadku, gdy materiał dotyczy przestępstw o jakich mowa obecnie w art. 240 § 1 k.k. Sformułowany w art. 180 § 3 k.p.k. zakaz nie może być naruszony przez odwołanie się do treści art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 9 k.p.k. pogląd taki zawarł Sąd Najwyższy w uchwale z 22 listopada 2002, I KZP 26/02 OSNKW 2003 nr 1 -2 poz. 6. Nie popełnia jednak przestępstwa z art. 240 §1 k.k. kto zaniechał zawiadomienia, mając dostateczną podstawę do przypuszczenia, że wymieniony w §1 organ wie o przygotowywanym, usiłowanym lub dokonanym czynie zabronionym

Z mocy art. 36 ust. 5 pr. pr. zarówno wydawca jak i redaktor, a więc nie każdy dziennikarz, a jedynie ten, który jak wskazano w art. 7 ust. 2 pkt 6 pr. pr. decyduje o publikacji materiałów prasowych są obowiązani do ujawniania posiadanych nazw i adresów przedsiębiorców lub osób fizycznych zamieszczających odpłatne ogłoszenia lub reklamy spraw działalności gospodarczej. Wyraźnie przy tym stwierdzono, że w odniesieniu do takich wypadków nie ma zastosowania art. 15 ust 1 i 2 pr. pr.

Jedną z postaci tajemnicy dziennikarskiej jest sformułowany art. 15 ust. 1 pr. pr. obowiązek strzeżenia informacji o tym kto jest autorem takiego materiału prasowego (prawo

do anonimatu). Cięży on na podmiotach zobowiązanych do tajemnicy dziennikarskiej, a więc także na pracownikach redakcji niebędących dziennikarzami, co wynika z treści art. 15 ust. 3 pr.pr. (Prawo autora materiału prasowego do zachowania w tajemnicy swojego nazwiska ściśle skorelowane jest z treścią art. 16 pkt. 2 p.a.p.p., który w ramach autorskich praw osobistych wymienia możliwość oznaczenia utworu pseudonimem albo udostępnia go anonimowo).

W odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej nie sformułowano bezwzględnego zakazu dowodowego, takiego jaki został zakreślony treścią art. 178 k.p.k. w stosunku do obrońcy lub adwokata działającego na podstawie art. 245 § 1 k.p.k. co do faktów, o których dowiedzieli się udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę, a także co do duchownego, co faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi. Tak więc organ procesowy może podjąć próbę przesłuchania dziennikarza co do tych okoliczności objętych tajemnicą dziennikarską w zakresie osobowego źródła informacji. Stanowisko takie sformułował Sąd Najwyższy w postanowieniu z 15 grudnia 2004 r. (III K.K. 278/04, OSNKW 2005 nr 3, poz. 28). W takiej sytuacji, jeżeli dziennikarz zdecyduje się złamać tajemnicę narazi się na odpowiedzialność karną (art. 266 § 1 k.k.). Złamanie tajemnicy dziennikarskiej będzie niewątpliwie także naruszeniem zasad etyki. W świetle jednoznacznych poglądów doktryny, osoby, których nie wolno przesłuchiwać jako świadków – zgodnie z art. 178 k.p.k. – są też zwolnione z obowiązku zawiadomienia o przestępstwie, o którym mowa w art. 240 k.k. Wyznacza to wyraźnie i jednoznacznie granice zakazów dowodowych w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej. De lege ferenda należy postulować zmianę treści przepisów kodeksu postępowania karnego i ustanowienie bezwzględnego zakazu dowodowego nie pozwalającego na przesłuchiwanie dziennikarza co do osobowego źródła informacji. Odpowiedzialność z art. 266 § 1 k.k. warunkowana jest faktem, że dziennikarz wbrew przepisom ustawy, a więc art. 15 ust. 2 pkt. 1 pr.pr. i przyjętemu zobowiązaniu ujawnił informację, z którą zapoznał się z racji wykonywanej pracy w charakterze dziennikarza. Oczywiście jeśli osoba udzielająca dziennikarzowi informacji nie zastrzegła, że ma on nie ujawniać jej jako informatora, to dziennikarz nie jest zobowiązany do zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Użyty w treści art. 180 § 3 k.p.k. termin „nie może” w odniesieniu do zwolnienia dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy statuuje jedynie ograniczenie kompetencji organu procesowego do

dokonania zwolnienia od obowiązku zachowania tajemnicy. Innymi słowy – określa zakres, w jakim może nastąpić zwolnienie od obowiązku zachowania tajemnicy, albo inaczej – wskazuje w jakim zakresie zwolnienie od tajemnicy dziennikarskiej nie jest możliwe. Ustawodawca w art. 180 § 2 k.p.k. wyraźnie mówi o możliwości zwolnienia od tajemnicy dziennikarskiej, a w art. 180 w § 3 k.p.k. – statuuje zakaz zwalniania w zakresie wskazanym w tym przepisie. Ustawodawca nie formułuje jednak zakazu dowodowego, nie stwierdza, że „nie wolno przesłuchiwać”, „jest zakazane przesłuchiwanie”. Nie dyskwalifikuje tym samym dowodów, które zostałyby zaoferowane przez dziennikarza zobowiązanego do zachowania tajemnicy dziennikarskiej, którą to tajemnicę takowy dziennikarz świadomie chce złamać.

Rozwiązanie przyjęte zarówno w art. 180 § 3 in fine k.p.k. oraz w art. 15 ust. 2 pkt 1 in fine pr.pr. trudno uznać za prawidłowe, gdyż znacząca treść informatorów dziennikarzy może nie zdawać sobie sprawy z faktu, że wyraźnie winni zastrzec zachowanie informacji o swojej osobie w tajemnicy. Dodatkowo umożliwia to dziennikarzowi przykre dla zainteresowanego manipulacje, gdyż ujawniając dane osobowe podmiotu udzielającemu mu informacji zawsze może podnosić, że ten nie zastrzegł sobie nieujawniania tych danych.

Zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej

Zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej został ujęty odmiennie w treści art. 15 ust. 2 i 3 pr.pr. oraz w art. 180 § 3 k.p.k. W treści art. 15 ust. 2 pr.pr. wskazano, że zobowiązanym do przestrzegania tej tajemnicy jest dziennikarz, a więc osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji (art. 7 ust. 2 pkt. 5 pr.pr.). W judykaturze jednoznacznie przesądzono, że w prawie prasowym brak możliwości wyłączenia dziennikarza zajmującego stanowisko redaktora naczelnego od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1995 r. 1 KZP 15/94 OSNKW 1995 nr 1-2 poz. 1). W treści art. 15 ust. 3 pr.pr. wskazano, że obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej dotyczy także innych niż dziennikarzy osób zatrudnionych w redakcjach, w wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych. W art. 180 § 2 i 3 k.p.k. nie wspomina o tych osobach. Niemniej tekst tego przepisu należy odczytywać w powiązaniu z dyspozycją art. 15 ust 3 pr.pr.

W tej sytuacji każdy techniczny pracownik redakcji bądź wydawnictwa np. sekretarka, sprzątaczką portier, telefonistka w centrali, informatyk, windziarz, itd. mogą powołać się na tajemnicę dziennikarską odmawiając ujawnienia danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze oraz identyfikacji osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania. Próby uzyskania wspomnianych informacji od technicznych pracowników redakcji i wydawnictw, zdarzające się niestety w praktyce, stanowią pogwałcenie zasad tajemnicy dziennikarskiej. Pracownicy techniczni redakcji i wydawnictw, którzy z natury rzeczy mogą mieć informacje o rozmówcach dziennikarzy, powinni być poinformowani przez kierownictwo redakcji, że mają obowiązek przestrzegać tajemnicy dziennikarskiej. Obowiązek zachowania tajemnicy przez dziennikarzy nie dotyczy sytuacji, w której dziennikarz wszedł w posiadanie informacji objętych tajemnicą, z racji zaniedbań i niedostatecznego strzeżenia tajemnicy przez podmioty zobowiązane.

Zakres przedmiotowy tajemnicy dziennikarskiej

Przedmiotem tajemnicy dziennikarskiej są z jednej strony wszelkie informacje, których ujawnienie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich (art. 15 ust. 2 pkt. 2 pr. pr.), z drugiej dane umożliwiające identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze jak również dane innych osób, udzielających informacji opublikowanych, albo przekazanych do publikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnienie powyższych danych. Przez pojęcie „danych umożliwiających identyfikację” należy rozumieć wszelkie informacje pozwalające na identyfikację tak autora materiału, listu do redakcji itd. jak i osoby udzielającej informacji. Dane te to zarówno imię, nazwisko, adres, nr PESEL, informacje o wyglądzie, wizerunku – a więc fotografie, nagrania utrwalające głos, jak i wiadomości o numerze telefonu, z którego informator dzwonił, adresie mailowym itp. Oczywiście informator dziennikarza może w każdym czasie przed ujawnieniem zmodyfikować (ograniczyć lub rozszerzyć) zakres informacji.

Ochrona tajemnicy dziennikarskiej w kodeksie postępowania karnego (art. 180 k.p.k.)

W myśl art. 180 § 2 k.p.k. tajemnica dziennikarska została potraktowana na równi z tajemnicą notarialną, adwokacką, radcy prawnego, doradcy podatkowego, lekarską i statystyczną. Zawarowano, że w postępowaniu przygotowawczym „w przedmiocie przesłuchania lub zezwolenia na przesłuchanie” decyduje sąd na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż siedem dni od daty doręczenia wniosku prokuratora. Na takie postanowienie przysługuje zażalenie, zarówno na decyzję pozytywną zezwalającą na przesłuchanie jak i negatywną. Podmiotami uprawnionymi do złożenia zażalenia są obok stron wnioskujący o przesłuchanie jak i osoba (dziennikarz), która miałaby złożyć zeznania w charakterze świadka. Przesłuchanie co do faktów objętych tajemnicą jest możliwe wówczas, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność, której przesłuchanie dotyczy nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. W doktrynie podkreśla się, że pominięcie podstawy faktycznej w zakresie dokonywanej oceny sprawia, że ocena niezbędności uzyskania informacji co do okoliczności oznaczonych we wniosku jest arbitralna i nie daje się kontrolować w tym aspekcie. Dobro wymiaru sprawiedliwości nie wymaga uchylecia tajemnicy zawodowej, gdy dotyczy okoliczności drugorzędnej o niewielkim znaczeniu dla rozstrzygnięcia. Tak więc sąd zwalnia dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Zwolnienie to nie może jednak dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli te osoby zastrzegły nieujawnianie takich danych (art. 180 § 3 k.p.k.). Tak więc tajemnica dziennikarska ma jednak charakter szerszy niż pozostałe tajemnice wymienione w art. 180 § 2 k.p.k. Pamiętać jednak należy, że konieczne jest ustalenie istnienia zastrzeżenia ze strony autorów materiałów prasowych i podmiotów informujących dziennikarza, a także zbadanie czy nie zachodzi sytuacja o jakiej mowa w treści art. 180 § 4 k.p.k., a więc czy informacje nie dotyczą czynów, o których mowa w art. 240 § 1 k.k. W treści art. 190 § 5 k.p.k. w sposób zupełnie zbędny przypomniano, iż odmowa przez dziennikarzy ujawnienia danych, o jakich mowa w art. 180 § 3 k.p.k., nie wskazanie autorów materiałów

prasowych czy informatorów, nie uchyła odpowiedzialności dziennikarza za przestępstwo, którego dopuścił się publikując informację.

Bibliografia:

Tajemnica dziennikarska

J. Sobczak: Kilka argumentów z zasad interpretacji prawa na rzecz względnego charakteru tajemnicy dziennikarskiej w procesie prawnym. W: Reforma prawa karnego, propozycje i komentarze Księga pamiątkowa Profesor Barbary Kunickiej-Michalskiej. Red. J. Jakubowska-Hara, C. Nowak, J. Skupiński. Warszawa 2008.

J. Sobczak: Ochrona tajemnic zawodowych. Stan obecnych i projekty nowych rozwiązań prawnych. W: Jawność życia publicznego. Red. J. Taczkowska-Olszewska, M. Nowikowska, A. Brzostek. Opole 2018.

L. Jaworski: Tajemnica dziennikarska i zasady zwalniania z niej. „Studia Iuridica” 2021, nr 87.

E. Kosowska-Korniak: Prawo procesowe aspekty tajemnicy dziennikarskiej. „Prokuratura i Prawo” 2014, nr 2.

Zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej

J. Sobczak: Tajemnica dziennikarska. Dylematy i zasadzki. W: Polskie media. Regionalne i lokalne środki przekazu. Kontekst międzynarodowy i krajowy. Red. J. W. Adamowski, K. Wolny-Zmorzyński. Warszawa 2007.

J. Sobczak: Tajemnica dziennikarska. Zakres, rola gwarancyjna, zakazy dowodowe – aspekty procesowe i skutki w zakresie prawa karnego materialnego. W: Współzależność prawa karnego materialnego i procesowego. Red. Z. Ćwiąkalskiego, G. Artymiak. Warszawa 2008.

Z. Gostyński: Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w procesie karnym. Warszawa 1997.

Zakres przedmiotowy tajemnicy dziennikarskiej

J. Sobczak: Tajemnica dziennikarska a problem bezpieczeństwa państwa. W: Współczesne wyzwania wobec praw człowieka w świetle polskiego prawa konstytucyjnego. Red. Z. Kędzia, A. Rost. Poznań 2009.

E. Ferenc-Szydełko: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2010.

Ochrona tajemnicy dziennikarskiej w kodeksie postępowania karnego (art. 180 k.p.k.)

J. Sobczak: Ochrona tajemnic zawodowych w kodeksie postępowania karnego. W: Quo vadit processus criminalis? Rzeczywistość i wyzwania. Red. R. Olszewski, A. Małolepszy. Warszawa – Łódź 2021.

J. Sobczak: Granice prawne tajemnicy dziennikarskiej. „Ius Novum” 2007, nr 1.

R. Koper: Granice ochrony dziennikarskiej w procesie karnym. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012, nr 2.

Z. Kwiatkowski: Zakazy dowodowe w procesie karnym. Kraków 2005.

XXXII. SPRAWOZDANIA Z POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO.

DZIENNIKARSKA KRYTYKA PRZEBIEGU POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO

Instytucja sprawozdań z procesów sądowych nosi miano sprawozdawczości sądowej (czasami, niezbyt ściśle, sprawozdawczości prasowej) i jest narzędziem społecznej kontroli organów sądowych. Pod pojęciem sprawozdania sądowego należy rozumieć sprawozdania z wszystkich stadiów postępowania karnego, cywilnego i administracyjnego oraz we wszystkich instancjach sądowych. Zawarta w treści art. 13 pr. pras. regulacja sprawozdawczości sądowej ma zastosowanie zarówno przed sądami powszechnymi w postępowaniu cywilnym, karnym, w sprawach nieletnich, przed sądami szczególnymi, wojskowymi, administracyjnymi, Trybunałem Stanu, Sądem Najwyższym, a także w postępowaniach dyscyplinarnych i lustracyjnych. Ramy dziennikarskiej sprawozdawczości sądowej sformułowane w treści art. 13 pr. pras. są zdeterminowane granicami jawności tych postępowań, zawartymi w przepisach procesowych. Pamiętać należy o treści art. 241 § 1 k.k. zakazującego bez zezwolenia na rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego. W treści art. 13 ust. 1 pr. pras. sformułowano generalny zakaz

wypowiadania w prasie opinii, co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia I instancji. Ograniczenie dotyczące publikacji danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie trwa jedynie do chwili uprawomocnienia się wyroku. Od tego momentu dziennikarz może już bez zgody sądu podać nazwiska skazanego w sprawie czyniąc to powinien zachować należyty umiar i rozwagę, zwłaszcza w sytuacji, gdy w wyroku nie orzeczono kary dodatkowej podania jego treści do wiadomości publicznej.

Bibliografia:

O Krajniak: Sprawozdanie prasowe ze sprawy karnej. Toruń 2004.

E. Nowińska: Relacje dziennikarskie z postępowania przygotowawczego i sądowego.

W: Tejze: Wolność wypowiedzi prasowej. Warszawa 2007.

M. Rajkowska: Ochrona wizerunku i nazwiska osoby oskarżonej w polskim prawie karnym. PUG 2019, nr 3.

J. Sobczak: Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki. Warszawa 2000.

XXXIII. SPROSTOWANIE PRASOWE. POJĘCIE SPROSTOWANIA I JEGO ISTOTA; PORÓWNANIE Z INSTYTUCJĄ NIEOBOWIĄZUJĄCEJ ODPOWIEDZI

Sprostowanie prasowe jest instytucją prawną, pozwalającą osobie, dotkniętej treścią wiadomości odnoszącej się do faktów, zawartej w materiale prasowym, którą uznaje za nieprawdziwą lub nieścisłą, na skuteczne domaganie się od redaktora naczelnego dziennika bądź czasopism, w którym taka wiadomość została zamieszczona, opublikowania w odpowiednim miejscu, czasie i formie rzeczowego oświadczenia odnoszącego się do treści tej wiadomości. Takie oświadczenie winno mieć charakter rzeczowy i odnosić się do faktów, uznawanych za nieścisłe lub nieprawdziwe.

Instytucja sprostowania pierwotnie funkcjonowała w prawie prasowym obok odpowiedzialności prasowej w treści art. 31 pr.pr. Przepis ten został jednak uznany przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem TK z 1 grudnia 2010 r. (K 41/07) za niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucją RP i utracił moc z dniem 14 czerwca 2012 r. Po tej ostatniej dacie aż do dnia 2

listopada 2012 r. zainteresowani pozbawieni byli możliwości reakcji na publikowane w prasie wiadomości uznawanych przez siebie za nieścisłe lub nieprawdziwe. Ustawą dnia 14 września 2012 r. o zmianie ustawy prawo prasowe (Dz. U. 2012, poz. 1136) do treści ustawy prawo prasowe do dodany został art. 31a, który wszedł w życie z dniem 2 listopada 2012 r., jednocześnie zmieniono tytuł rozdziału 5 z „Sprostowania i odpowiedzi” na „Sprostowanie”. Przywróciło to instytucję sprostowania do tekstu prawa prasowego.

Sprostowanie sensu largo jest wypowiedzią uprawnionego podmiotu odnoszącą się do treści jakiegokolwiek publikacji prasowej – redagowaną i „firmowaną” przez ten podmiot, a publikowaną na łamach prasy. Sprostowanie sensu stricto jest odpowiedzią korygującą podane w publikacji prasowej fakty nieprawdziwe lub nieścisłe. W doktrynie podkreślano niejednokrotnie, iż etymologia słowa „sprostowanie” ma znaczenie pejoratywne, bardzo silnie sugerując racje prostujących, a tym samym błąd środków masowego komunikowania. Ubocznym efektem tego stanu rzeczy jest mniej lub bardziej uświadomione dążenie do traktowania sprostowania jako środka korekty oczywistych pomyłek rzeczowych, a nie wypowiedzi, w których zainteresowany przedstawia przebieg wydarzeń odmiennie, niż to uczyniono w materiale prasowym.

Jako bezpodstawną należy uznać tendencję zmierzającą do zobiekttywizowania „nieprawdziwości” lub „nieścisłości” wiadomości. Przyjęcie kryterium obiektywności zmusza bowiem redaktora naczelnego do dokonania wstępnej oceny, czy wiadomość, której korekty domaga się autor sprostowania, jest prawdziwa i ścisła czy też pozbawiona tych cech. Z treści art. 31 pkt 1 pr. pr. nie wynika, aby redaktorowi naczelnemu przysługiwało tego rodzaju prawo wstępnej kontroli prawdziwości i ścisłości prostowanych wiadomości.

Na stanowisku subiektywistycznym stoi w zdecydowanej większości orzecznictwo – zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych, stwierdzając w uzasadnieniach, że sens uregulowania instytucji sprostowania „sprowadza się w głównej mierze do przyznania zainteresowanemu uprawnienia do wyrażenia swojego stanowiska w razie braku akceptacji treści publikacji prasowej” oraz, że „sprostowanie ma umożliwić zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń i z natury rzeczy, przedstawia jego subiektywny punkt widzenia” bądź, że „sprostowanie z natury rzeczy służy przedstawieniu przez

prostującego jego subiektywnego punktu widzenia” (wyr. SN z dnia 5 sierpnia 2003 r., III K 13/03, OSN 2003, nr 11-12, poz. 98).

Zważywszy, że ustawodawca nakazuje zamieszczać sprostowanie pod widocznym tytułem dla nikogo z czytelników nie może być wątpliwe to, iż tekst sprostowania pochodzi od prostującego a nie od redakcji. Zwolennicy teorii obiektywistycznej muszą pamiętać, że redakcja zamieszczająca sprostowanie może skomentować w kolejnym numerze tekst sprostowania. Zamieszczając sprostowanie, które nie może być od razu komentowane redakcja ma prawo jednak zapowiedzieć polemikę z tekstem sprostowania względnie, że zostaną w związku ze sprostowaniem opublikowane stosowne wyjaśnienia. Ustawodawca wyraźnie sygnalizuje, iż jedynie w dwóch przypadkach gotów jest odstąpić od koncepcji subiektywistycznej. Czyni to formułując w treści art. 33 ust. 1 pkt 4 i 5 pr.pr. zakaz publikacji sprostowań zawierających treść karalną bądź podważających fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem.

Prawo do sprostowania wiadomości przysługuje niezależnie od tego, jaki wpływ na sferę dóbr osobistych miała wiadomość. Sprostowanie jest własną wypowiedzią zainteresowanego o ściśle określonym charakterze. Jest ono w założeniu środkiem bardzo dogodnym, tanim, mało drastycznym, oszczędzającym mitręgi sądowej i długotrwałego często procesu o ochronę dóbr osobistych. Może prowadzić do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Sprostowanie pozwala zainteresowanemu na prezentację swojego stanowiska, przy czym nie zmusza to dziennikarza do zmiany wyrażonych poglądów. W tej sytuacji, zarówno sprostowanie, jak i odpowiedź służą realizacji wolności prasy, pozwalając opinii publicznej zapoznać się z racjami wszelkich zainteresowanych, a nie tylko z poglądami dziennikarza. Przesądono, że sprostowanie prasowe jest instytucją umożliwiającą zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji zdarzeń opisanych w materiale prasowym, a nie instytucją, w ramach której każdy w zasadzie podmiot mógłby kierować żądania sprostowania dotyczące dowolnych materiałów prasowych, a następnie inicjować skutecznie postępowanie sądowe (Wyr. SA w Warszawie z 13 sierpnia 2021r., I ACa 374/21, LEX nr 3231575).

Instruktywne znaczenie ma wyrok SA w Warszawie z 3 lutego 2021 r. (V ACa 627/20, Lex nr 3163055), którym stwierdzono, że instytucja sprostowania znajduje zastosowanie jedynie w odniesieniu do faktów zawartych w publikacji prasowej. Nie obejmuje natomiast

odpowiedzi, polemik zainteresowanego, czy przedstawienia własnego stanowiska w odniesieniu do informacji zawartych w materiale prasowym. Sprostowanie stanowi więc rzeczową i odnoszącą się do faktów wypowiedź zainteresowanego, która koryguje podane uprzednio przez prasę wiadomości uznane przez żądającego sprostowania za nieprawdzie lub nieściśle. W judykaturze podkreślono, że sprostowanie nie musi koncentrować się na konkretnym zapisie publikacji. Może dotyczyć jej ogólnej tezy czy informacji wpływających z kontekstu, obejmującego zestawienie kilku sformułowań bądź fragmentów. (wyr. SA w Warszawie z dnia 22 października 2013 r., I ACa 713/13, LEX nr 1400494).

Autor wypowiedzi, której dotyczy sprostowanie, ma szansę na odniesienie się do tekstu sprostowania w formie komentarza, zaś jedynym ograniczeniem, któremu podlega ta możliwość, jest odsunięcie w czasie momentu skorzystania z niej. Już sama definicja sprostowania wprowadza jej ograniczenia, podczas gdy komentarz jest wypowiedzią ocenną, więc dużo bardziej dowolną i pozbawioną ograniczeń. Trybunał Konstytucyjny badający zgodność art. 32 ust. 6 pr.pr. z Konstytucją potwierdził, iż treść art. 32 ust. 6 pr.pr. nie narusza norm Konstytucji RP. Zauważył jednocześnie, że skuteczność zakazu sformułowanego w treści art. 32 ust. 6 pr.pr. powinna być jednak w przyszłości wyraźnie zabezpieczona odpowiednią sankcją. Sformułowany w art. 32 ust. 6 pr.pr. zakaz komentowania sprostowań, którego naruszenie stanowi obiektywną przesłankę bezprawności naruszenia dóbr osobistych, nawet pozbawiony sankcji karnej, jest normą prawną mającą doniosłe znaczenie ze względu na możliwość dochodzenia skutków naruszonego zakazu na drodze cywilnoprawnej (zob. wyr. TK z dnia 5 maja 2004 r., P 2/03, OTK-A 2004, nr 5, poz. 39).

Zgodnie z treścią art. 32 ust. 6 pr.pr. przy tekście sprostowania może zostać umieszczona informacja zapowiadająca polemikę lub wyjaśnienia w kolejnym numerze czasopisma czy w kolejnej audycji. Jeśli więc odbiorca wypowiedzi jest zainteresowany dalszą debatą na dany temat, ma zapewnioną informację o tym, czy będzie się ona toczyć. Informacja tego rodzaju zabezpiecza dodatkowo czytelnika przed ryzykiem przyjęcia założenia, że przedstawione w sprawozdaniu wiadomości są obiektywnie prawdziwe.

Zarówno system prawny Rady Europy, jak i system Unii Europejskiej akceptują instytucję sprostowania. W systemie prawnym Rady Europy wypada zwrócić uwagę na rezolucję Komitetu Ministrów z dnia 2 lipca 1974 r. w kwestii prawa do odpowiedzi w

kontekście pozycji jednostki w stosunkach z prasą, a także na rekomendację (zalecenie) dotyczącym etyki dziennikarskiej z dnia 1 lipca 1993 r., w którym Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zasugerowało Komitetowi Ministrów, aby wystąpił do rządów państw członkowskich z propozycją przyjęcia rozwiązań ustawowych gwarantujących taką organizację mediów publicznych, która by zapewniała m.in. prawo do odpowiedzi. Kwestii tej dotyczy także rekomendacja (zalecenie) Komitetu Ministrów Rady Europy z dnia 15 grudnia 2004 r. w sprawie prawa do odpowiedzi w środowisku nowych mediów.

Prawa do sprostowań i odpowiedzi nie zakwestionował także nigdy Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu przy okazji rozpoznawania licznych spraw na tle art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Z uzasadnienia licznych orzeczeń Trybunału zdaje się wynikać, że uznaje on prawo do sprostowań za jedną z gwarancji swobody wypowiedzi. Niemniej Trybunał zauważył, że prawo do odpowiedzi nie przyznaje nieograniczonej swobody w dostępie do środków przekazu.

W systemie prawnym Unii Europejskiej problem odpowiedzi został dotknięty w zaleceniu Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 20 grudnia 2006 r. w sprawie ochrony małoletnich, godności ludzkiej oraz prawa do odpowiedzi w odniesieniu do konkurencyjności europejskiego przemysłu audiowizualnego oraz internetowych usług informacyjnych. W treści zalecenia zwrócono uwagę na konieczność rozważenia do prawa krajowego lub praktyki środków odnoszących się do prawa do odpowiedzi lub równoważnych środków w odniesieniu do mediów internetowych, z należyтым uwzględnieniem prawa krajowego, przepisów konstytucyjnych oraz z zastrzeżeniem możliwości dostosowania sposobu stosowania tych środków do specyfiki mediów każdego rodzaju. Zaakcentowano w tym dokumencie, że prawo do odpowiedzi przysługuje także w odniesieniu do tzw. mediów internetowych. Na mocy art. 28 ust. 1 Dyrektywy 2010/13/UE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 10 marca 2010 r. (Dz.Urz.UE L 2010, Nr 2010, str.1) „każda osoba fizyczna lub prawna, niezależnie od przynależności państwowej, której uzasadnione interesy, w szczególności reputacja i dobre imię, zostały naruszone w wyniku przedstawienia nieprawdziwych faktów w programie telewizyjnym, ma możliwość skorzystania z prawa do odpowiedzi lub z równoważnych środków”.

Na mocy art. 31a pr.pr. krąg podmiotów uprawnionych do wystąpienia z wnioskiem o sprostowanie jest dość szeroki. Obejmuje on osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne, niebędące osobami prawnymi. Ten krąg osób jest identyczny ze wskazanym w treści art. 31 pr.pr. sprzed nowelizacji w 2012 r. Jednak art. 31a ust. 2 pr.pr. ogranicza go w sposób znaczący ten krąg. Wskazuje wprawdzie wyraźnie, że przysługuje to prawo osobie najbliższej zmarłego w rozumieniu art. 115 §1 k.k. oraz następcy prawnemu osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej – o co nie zadbano w tekście przed nowelizacją z 2012 r. Należy jednak zwrócić uwagę, że treść art. 33 ust. 2 pkt 2 pr.pr. nie jest dosłownym powtórzeniem art. 33 ust. 2 pkt 2 pr.pr. sprzed nowelizacji w 2012 r. W tekście pierwotnym prawo redaktora naczelnego do odmowy opublikowania sprostowania dotyczyło wprawdzie tak jak to ma miejsce obecnie sytuacji, kiedy sprostowanie zostało wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale, ale jednocześnie wskazano jako wyjątek sytuację kiedy sprostowania po śmierci osoby bezpośrednio zainteresowanej dokonuje osoba zainteresowana w związku ze stosunkiem służbowym, wspólną pracą lub działalnością albo w związku z więzami pokrewieństwa lub powinowactwa. Obecnie obowiązujący tekst nie daje możliwości wystąpienia ze sprostowaniem przez osoby zainteresowane z kręgu zawodowego lub służbowego oraz powinowate osoby, której bezpośrednio dotyczyła treść wiadomości. Uniemożliwia to znacznym stopniu realizację idei sprostowania i ograniczał jego cel, którym było zagwarantowanie interesu jednostki.

W judykaturze stwierdzono, że za osobę bezpośrednio zainteresowaną w rozumieniu art. 31a ust. 1 pr.pr. uznać tego, kto informację przekazał i za nią odpowiada, tego kogo dotyczą przedstawione w materiale prasowym okoliczności, bądź np. cytowana jest jego wypowiedź oraz tego, na kogo wpływają opinie formułowane o nim lub o instytucji czy organizacji, z którą jest związany lub z którą się identyfikuje. Podkreśla się, że dla przyznania przymiotu zainteresowanego konieczny jest jednak minimalny poziom identyfikacji wynikający z analizy materiału prasowego. Jest to niezbędne do tego, aby sprostowanie, jako środek ochrony prawnej, zrealizowało swoją funkcję kompensacyjną skierowaną na ochronę osoby zainteresowanej (Post. SN z 30 września 2020 r., I CSK 235/20, LEX nr 3060575; Wyr. SA w Warszawie z 19 czerwca 2020 r., V ACa 59/20, LEX nr 3036519).

Pojęcie „zainteresowanego” powinno być wykładane na gruncie stanu faktycznego konkretnej sprawy i odnoszone do istoty instytucji sprostowania, które jest rzeczowym i odnoszącym się do faktów sprostowaniem nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. W konsekwencji nie można wykluczyć objęcia sprostowaniem faktów, które w materiale prasowym zostały powiązane z osobą trzecią, ale w ocenie żądającego nakazania opublikowania sprostowania bezpośrednio bądź też pośrednio odnoszą się do jego osoby i oddziałują na jego wizerunek. Jak stanowi art. 33 ust. 2 pkt 2 pr. pras., redaktor naczelny może odmówić sprostowania, gdy wystosowane jest przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w przedstawionym materiale prasowym (Wyr. SN I CSK 694/18 z 23 października 2020 r., LEX nr 3068816).

Publikacja sprostowania należy do obowiązków redaktora naczelnego. W art. 32 ust. 1 pr.pr. określono ściśle terminy, zasady i sposób opublikowania sprostowania. Terminem początkowym określonym w art. 32 ust. 1 pkt 1-4 pr.pr. jest dzień otrzymania sprostowania przez redakcję. W odniesieniu do elektronicznej formie dziennika, czasopisma oraz innego niż dziennik przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku. Zaznaczono także w art. 32 ust. 2 pr.pr., że gdy termin opublikowania sprostowania przekracza 6 miesięcy, na żądanie wnioskodawcy sprostowanie, należy dodatkowo opublikować w ciągu miesiąca od dnia jego otrzymania w odpowiednim ze względu na krąg odbiorców dzienniku. Koszt takowej publikacji pokrywa wydawca prasy, w której ukazał się materiał, będący przedmiotem sprostowania. Wobec faktu, że roszczenie o opublikowanie sprostowania ma charakter cywilnoprawny, do obliczenia terminów należy stosować normy art. 110-116 k.c. Terminy publikacji sprostowań nie mogą być jednostronnie przedłużane przez redakcję. Możliwe jest natomiast ich skracanie. Jednak żądania skrócenia ustawowych terminów publikacji sprostowań wysuwane przez autorów mają charakter bezpodstawny. Skrócenie terminu publikacji zależne jest jedynie od woli redakcji. Strony mogą umówić się na piśmie co do innego niż przewidziany w ustawie terminu opublikowania sprostowania.

Sprostowanie zamieszczane w drukach periodycznych powinno być opublikowane lub chociażby tylko zasygnalizowane w tym samym dziale lub miejscu, w którym zamieszczono prostowaną wiadomość, opatrzone widocznym tytułem i złożone równorzędną z prostowaną wiadomością czcionką. Zamieszczenie sprostowania w rubryce „Listy do

redakcji" lub w dziale ogłoszeń nie czyni zadość wymogom art. 32 ust. 4 pr.pr. Pozbawienie tekstu sprostowania jakiegokolwiek tytułu, nawet jeśli żądający sprostowania nie określił takiego tytułu, także wypada uznać za sprzeczne z treścią art. 32 ust. 4 pr. pr. Niedopuszczalne jest opatrzenie tekstu sprostowania tytułem wieloznacznym, ironicznym, kwestionującym treść sprostowania. Sprostowanie dotyczące wiadomości podanych za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku, powinno być wyraźnie zapowiedziane oraz nastąpić w przekazie tego samego rodzaju i o tej samej porze. W art. 32 ust. 5 pr.pr. zakazano dokonywania skrótów oraz innych zmian bez zgody wnioskodawcy.

Dopuszczalna jest ingerencja, którą można by określić jako techniczną, np. poprawienie błędów stylistycznych lub gramatycznych, nie są natomiast dopuszczalne zmiany o charakterze merytorycznym, a uzupełnianie tekstu sprostowania w zakresie nieobjętym treścią pozwu zbliża się do wyrokowania ponad żądanie, co stanowi naruszenie art. 321 k.p.c. (Wyr. SN z 7 kwietnia 2022 r., II CSKP 102/22, LEX nr 3424068).

Ustawodawca zakazuje komentowania sprostowania w tym samym numerze bądź przekazie. Nie wyklucza jednak zapowiedzi polemiki. Prosta zapowiedź polemiki i wyjaśnień, o której mowa w art. 32 ust. 6 pr.pr. to zwięzła i rzeczowa informacja, że redaktor zamierza odnieść się do treści sprostowania we wskazanym czasie i miejscu. Nie dyskwalifikuje jej taki sposób jej zredagowania, który ma przedstawić temat polemiki lub wyjaśnień, zainteresować czytelnika i zachęcić go do zapoznania się ze stanowiskiem redakcji (Wyr. SN z 13 października 2021 r., III CSKP 155/21, OSN C-ZD 2022, nr 3, poz. 42).

Objętość tekstu sprostowania lub odpowiedzi nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczą. W judykaturze stwierdzono, że dwukrotność fragmentu publikacji oblicza się mnożąc przez dwa zawartą w nim ilość znaków wraz ze znakami specjalnymi. Natomiast objętość tekstu sprostowania należy szacować porównując liczbę jego znaków do objętości materiału prasowego, do którego ma odnosić się sprostowanie, a nie do całego materiału prasowego (Wyr. SA w Krakowie z 27 lutego 2020 r., I ACa 998/19, LEX nr 3042466). Ze stanowiskiem tym koresponduje pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku SA w Warszawie z 7 lutego 2020 r. (V ACa 809/19, Lex nr 2877569), sprowadzającym się do stwierdzenia, że zgodnie z art. 31a ust. 6 pr.pr. tekst sprostowania nie

może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu.

Bibliografia:

K. Drozdowicz: Dochodzenie roszczeń o nakazanie opublikowania sprostowania prasowego. Warszawa 2017.

B. Kosmus: Sprostowanie i odpowiedź prasowa. Warszawa 2006.

K. Skubisz-Kępa: Sprostowanie i odpowiedź w prasie. Studium z zakresu prawa polskiego na tle prawno porównawczym. Warszawa 2009.

XXXIV. UCHYLANIE SIĘ OD OPUBLIKOWANIA KOMUNIKATU URZĘDOWEGO,
OGŁOSZENIA SĄDU LUB INNEGO PAŃSTWOWEGO ORGANU ALBO LISTU
GOŃCZEGO
(ART. 47 PR.PR.)

Dobrem chronionym przez dyspozycję art. 47 pr.pr. jest prawo do informacji oraz interes społeczeństwa, aby znać treść komunikatów urzędowych, ogłoszeń sądów i innych organów państwowych a także listów gończych. Według innych koncepcji dobrem chronionym jest autorytet i sprawne działanie władz wykonawczych państwa, realizowanych przez jego organy, a także prawo społeczeństwa do informacji. W części, w której dotyczy publikacji listów gończych dobrem chronionym jest interes wymiaru sprawiedliwości.

Przestępstwo z art. 47 pr.pr. jest przestępstwem formalnym z zaniechania, nie wymaga więc zaistnienia jakichkolwiek skutków. Ustawodawca w treści art. 47 pr.pr. penalizuje uchylenie się od publikacji wynikających z treści art. 34 pr.pr. Przedmiotem penalizacji jest nie tylko odmowa publikacji nieodpłatnych a mianowicie komunikatów urzędowych o jakich mowa w art. 34 ust 1 i 2 pr.pr., oraz listów gończych, lecz także publikacji odpłatnych tj. prawomocnych wyroków sądów zawierających klauzulę o opublikowaniu oraz ogłoszeń sądów lub innych organów państwowych. Opóźnianie publikacji może być uznane za usiłowanie przestępstwa z art. 47 pr.pr. jeżeli zmierza w kierunku uchylenia się od publikacji.

Przestępstwa art. 47 pr.pr. dopuścić się można z winy umyślnej. Ma ono charakter indywidualny. Sprawcą przestępstwa z art. 47 pr.pr. może być redaktor naczelny.

Obowiązek publikowania komunikatów urzędowych, komunikatów o jakich mowa w art. 34 ust. 2 pr.pr. oraz wyroków i orzeczeń a także ogłoszeń sądów regulują przepisy prawa art. 31 i 34-35 pr.pr. Pod pojęciem „uchylania” należy rozumieć zarówno odmowę publikacji, jak i takie zachowania, kiedy sprawca nie odmawia wprost publikacji, ale tekstu nie ogłasza. Uchylenie się to uniknięcie spełnienia obowiązku. Jeżeli takowy obowiązek nie istnieje, a publikacja, jest niedopuszczalna z mocy ustawy (art. 33 ust. 1 pr.pr.), wówczas nie może być mowy o „uchylaniu się” w rozumieniu 47 pr.pr. Na tle art. 47 pr.pr. mogą pojawić się wątpliwości co do zakresu odpowiedzialności zważywszy, że w jego treści spenalizowano uchylenie się od opublikowania „komunikatu urzędowego, ogłoszenia sądu lub innego organu państwowego, jak również listu gończego”. Uchylenie się połączono przy tym z obowiązkiem wynikającym z art. 34 i 35 pr.pr. Z treści art. 34 pr.pr. wynika, że ustawodawca odróżnia komunikaty urzędowe (w rozumieniu art. 34 ust.1 pr.pr.), związane komunikaty wydane na podstawie ustaw obwieszczeń, uchwał lub zarządzeń (o których mowa w art. 34 ust. 2 pkt 1 pr.pr.), komunikaty przekazywane przez organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego (o jakich mowa w art. 34 ust. 2 pkt. 2 pr.pr.). Natomiast w treści art. 35 pr.pr. wynika, że ustawodawca odróżnia prawomocny wyrok sądu lub inne orzeczenie, które zawiera klauzulę opublikowania (art. 35 ust. 1 pkt.1 pr.pr.) od ogłoszeń sądu lub innego organu państwowego (art. 35 ust. 1 pkt.2 pr.pr.). W tej sytuacji wykładnia językowa prowadzić musi do wniosku, że poza obrębem penalizacji znalazło się nieopublikowanie prawomocnych wyroków sądu lub innych orzeczeń zawierających klauzulę o opublikowaniu oraz komunikatów, o których mowa w treści art. 34 ust. 2 pkt. 1 i 2 pr.pr. – co do których istnienie obowiązku publikacji, wynikającego z treści art. 34 ust 2 pkt 1 i 2 pr.pr. oraz art. 35 ust. 1 pkt.1 pr.pr. nie może ulegać wątpliwości, a którego to obowiązku nie dostrzeżono w treści art. 47 pr.pr. Wypada jednak zauważyć, że wykładnia funkcjonalna przemawia za uznaniem, że w treści art. 47 pr.pr. spenalizowano wszelkie uchylenie się od obowiązków określonych w art. 34 i art. 35 pr.pr. polegające na odmowie publikacji. De lege ferenda konieczną wydaje się jednak stosowna korekta treści art. 47 pr.pr.

Odmowa zamieszczenia listu gończego może grozić nałożeniem kary pieniężnej do 1 tys. zł. z mocy art. 287 k.p.k. w związku z art. 285 k.p.k.

Bibliografia:

W. Lis: Publikacja listu gończego a ochrona prawa do wizerunku. „Przegląd Sądowy” 2013, nr 3.

M. Mozgawa: Przesłanki prasowe. W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. „System Prawa Karnego” T. 11. Red. M. Bojarski. Warszawa 2011.

M. Mozgawa: Odpowiedzialność karna za przestępstwa prasowe. Analiza dogmatyczna i praktyka działania. „Prawo w Działaniu” 2008, nr 5.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XXXV. UTRWALANIE PRZEBIEGU ROZPRAWY

Utrwalanie przebiegu rozprawy jest jednym z przejawem jawności rozprawy. Sąd zezwala w trybie art. 357 § 1 i 2 k.p.k. przedstawicielom środków masowego przekazu (a nie dziennikarzom) na dokonywanie za pomocą aparatury utrwań obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, określając jednocześnie warunki ich udziału w rozprawie. Sąd może cofnąć zgodę na utrwalenie, jeśli nie byłyby one respektowane. W myśl art. 14 pr.pr. publikowanie lub rozpowszechnianie informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji. W przypadku rozprawy sądowej zgoda taka należy do sądu, a nie do wypowiadających się uczestników postępowania.

Aparatura utrwalająca obraz i dźwięk z przebiegu rozprawy nie może być instalowana w sposób utrudniający dojście sądu do prawdy obiektywnej. Nie może ona służyć także poniżaniu godności oskarżonego. Rejestracja obrazu i dźwięku może dekoncentrować skład sądu, strony i uczestników postępowania, deprymować świadków oraz powodować zjawisko „teatralizacji”, którego objawem jest to, że uczestnicy postępowania zaczynają „grać” przed kamerą, wyolbrzymiając lub marginalizując w swoich wypowiedziach różnego typu kwestie.

Dziennikarz, mimo że uzyskał zezwolenie utrwalenie przebiegu rozprawy w trybie art. 357 k.p.k., nie jest uprawniony do rozpowszechniania tych materiałów. Zgodnie z treścią art. 14 ust. 6 pr. pr. dziennikarzowi nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Pojęcie działalności publicznej danej osoby jest szersze niż działalność związana z pełnieniem funkcji publicznej w strukturach organów władzy publicznej, której dotyczą informacje objęte prawem dostępu do informacji z art. 61 Konstytucji. Osobami, o jakich mowa w art. 14 ust. 6 pr. pr. są również osoby niepełniące funkcji w strukturach władzy publicznej, ale których aktywność (np. artystyczna, naukowa, sportowa) wywołuje zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej. Istnienie związku publikowanych informacji o życiu prywatnym tych osób z działalnością publiczną jest także wprawdzie przesłanką wyłączającą bezprawność zachowania osób takie informacje rozpowszechniających, jednakże związek ten nie podlega równie rygorystycznym ocenom, jak w wypadku analizowanej w niniejszej sprawie sytuacji odnoszącej się do osób pełniących funkcje w organach publicznych. W świetle art. 14 ust. 6 pr. pr. wchodzi bowiem w grę informacja, których związek z aktywnością publiczną przejawia się w tym, że stanowią one istotną przesłankę oceny zachowań tych osób przejawianych w sferze publicznej (np. informacja o życiu rodzinnym polityka głoszącego określone, rygorystycznie ujęte zasady moralności zachowania w relacjach rodzinnych). Poziom i zakres dopuszczalnych informacji o sferze życia prywatnego jest więc w tym wypadku wyznaczany przede wszystkim uzasadnionym interesem publicznym, który każdorazowo, stosownie do okoliczności, określać będzie głębokość ingerencji w sferę życia prywatnego. Regulacja zawarta w art. 14 ust. 6 pr. pr. powinna być więc traktowana jako instrument realizacji wolności wypowiedzi prasowej, podczas gdy rozwiązanie zawarte w art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 o dostępie do informacji publicznej (j.t. Dz. U. 2022, poz. 902, dalej: u.d.i.p.), kładzie nacisk na jawność funkcjonowania instytucji publicznych, osiąganą za pomocą innych instrumentów niż swoboda publikacji określonych informacji. Uzasadnione jest też w konsekwencji zróżnicowane podejście do metody określania związku między sferą prywatności a życiem publicznym na gruncie ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz w art. 14 ust. 6 pr. pr. Nie każda informacja z zakresu życia prywatnego osoby pełniącej funkcję publiczną, która

może być opublikowana (w granicach wyznaczonych przez art. 14 ust. 6 pr. pr.), jest zarazem objęta obowiązkiem udostępnienia przez instytucję publiczną, określonym w u.d.i.p. Przepis art. 5 u.d.i.p. nie może być utożsamiany z regulacją istniejącą na gruncie prawa prasowego. Istnieją dystynkcje między funkcjonariuszem publicznym, pojmowanym jako osoba pełniąca funkcję publiczną (art. 115 § 19 k.k.), a osobą powszechnie znaną, której wizerunek wykonano związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych i zawodowych (w rozumieniu art. 81 ust. 2 pkt. 1 p.a.p.p.).

Bibliografia:

S. Brzozowski: Rejestracja rozprawy głównej przez przedstawicieli środków masowego przekazu (art. 357 k.p.k.). „Palestra” 2018, nr 3.

M. Gołda-Sobczak, W. Sobczak: Przekaz audiowizualny z rozprawy sądowej. W: Wymiar sprawiedliwości a media. Red. J. Sobczak, G. Tylec. Warszawa–Opole 2012.

M Kuźma: Udział mediów w procesie karnym. W: Jawność procesu karnego. Red. J. Skorupka. Warszawa 2012.

XXXVI. WOLNOŚĆ PRASY JAKO ZASADA KONSTYTUCYJNA

Pomieszczenie przepisu deklarującego wolność prasy w rozdziale I „Rzeczpospolita” zdaje się wskazywać, że wolność prasy potraktowano jako jedną z podstawowych zasad ustroju politycznego państwa, ujmując ją jako jedną z idei przewodnich, na których oparta została konstrukcja prawno-ustrojowa państwa i jego aparatu. Wynikiem tego była lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14. Znajdzie ona rozwinięcie i konkretyzację w art. 54, 73 i 213 ust. 1 Konstytucji (w tym ostatnim przypadku w odniesieniu do radiofonii i telewizji). Takie rozwiązanie problemu wolności prasy, z punktu widzenia systematyki przyjętej w doktrynie, może budzić pewne wątpliwości zważywszy, iż wolność prasy jest pochodną wolności wypowiedzi, którą to wolność formułuje dopiero w art. 54 Konstytucji, mieszczący się w rozdziale II „Wolność, prawa i obowiązki człowieka i obywatela”, w tytule: „Wolności i prawa osobiste”. Zasada sformułowana w art. 14 zapewnia obywatelom możliwość świadomego i czynnego udziału w realizacji władzy państwowej, czego

warunkiem jest właśnie wolność prasy. Bez wolności prasy nie może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi – wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Ujęcie wolności prasy i innych środków społecznego przekazu jako zasady konstytucyjnej spotkało się z krytyką doktryny, w której zwracano uwagę na pewien dualizm normowania tego zagadnienia raz w treści art. 14, a następnie w art. 54 i 213 Konstytucji. obrońcy obecnego rozwiązania wskazywali na to, że wolność prasy ma szczególne znaczenie, a racje jego wyodrębnienia osadzona jest w płaszczyźnie prawa ustrojowego. Podkreślano także, że treść art. 14 wskazuje, że wolność prasy i innych środków społecznego przekazu jest elementem koniecznym dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego.

W judykaturze, jeszcze na gruncie stanu prawnego istniejącego przed wejściem w życie Konstytucji z 1997 r., wyjątkowo jednoznacznie stwierdzono, że wolność słowa w sposób naturalny przysługuje każdej jednostce ludzkiej. Jednocześnie zauważono, iż rolą unormowań konstytucyjnych jest potwierdzenie istnienia tej wolności, określenie podstawowych aspektów oraz ustanowienie niezbędnych gwarancji koniecznych ograniczeń. W dalszej części uzasadnienia Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż wolność słowa obejmuje wszelkie formy komunikowania innym poglądów i informacji, co jednak nie wyklucza odmienności traktowania poszczególnych form komunikowania – także wtedy, gdy chodzi o zakres ich ochrony.

Treść art. 14 Konstytucji nakłada na państwo obowiązek powstrzymywania się od ingerencji naruszających wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Nie oznacza to, że państwo pozbawione jest możliwości oddziaływania prawnego na prasę. Pozostawienie ich państwu jest niezbędne, chociażby dla realizacji innych wolności i praw. Termin „zapewnia” oznacza „gwarantuje”, „zaręcza” – tak więc, gwarantem wolności prasy jest państwo.

W judykaturze podkreślono, że zarówno Konstytucja, jak i w obecnym kształcie prawo prasowe nie formułują żadnych ograniczeń wolności prasy, skłaniając się – przynajmniej jeżeli chodzi o prasę drukowaną – ku koncepcji materialnej wolności prasy.

Wolność pojmowana jest dość często jako nieograniczenie się w niczym jednostki. Uznaje się ją za pierwotną wobec prawa, które przychodzi z zewnątrz i ma rolę ograniczającą

oraz regulującą. Podkreśla się przy tym, że aby wolność była zapewniona i utrwalona, musi być sformułowana i uznana przez prawo. Tak więc, dość często wolność traktowana jest w sposób absolutystyczny. Pojmowana jest jako brak wszelkich ograniczeń, całkowita swoboda działania, a nawet źródło wartości. Wydaje się częstokroć, że tak rozumie wolność w ogólności (a wolność prasy w szczególności) wielu dziennikarzy. Takiej wolności czasem przeciwstawia się prawo, jawiące się jako ograniczenie i zewnętrzny przymus, będący dla wolności gwałtem.

Pojęcie wolności wywoływało i wywołuje po dzień dzisiejszy, dość poważne spory. Termin ten – rozmaicie definiowany przez prawników, teologów, psychologów, socjologów, filozofów – okazuje się w praktyce nader wieloznaczny.

Problem „wolności” w ogólności, a „wolności słowa” w szczególności mieści się w polu rozważań wielu dyscyplin naukowych, stając się przedmiotem rozważań zarówno prawników, jak i filozofów, teologów, psychologów, socjologów. Kwestii tych dotyka obszerna literatura, zwłaszcza filozoficzna

Aksjologiczny aspekt wolności, ujmowanej jako stan wysoce pożądany, uzupełniany jest przez spojrzenie ontologiczne, gdzie wolność jawi się jako ideał z natury rzeczy nieosiągalny. Na kanwie ujęcia aksjologiczno-ontologicznego toczy się spór o „minimum” i „maksimum” wolności, zasadzający się na przekonaniu, że nie ma wolności absolutnej, a wolność jest reglamentowana. Konsekwencją jest problem określenia „wolności od” i „wolności do”.

Wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w przypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych (słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącego pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu przy pomocy dźwięku i obrazu. Wolność słowa mieści w sobie prawo wyboru formy słowa, środka ekspresji i audytorium (odbiorców). Wybór audytorium (odbiorców) w znacznej mierze uzależniony jest

od doboru środka ekspresji. W tekstach aktów normatywnych, zwłaszcza w konstytucjach, częstokroć wymienia się wolność słowa obok wolności prasy, co prowadzi niektórych badaczy do błędnego wniosku, iż są to wolności sobie przeciwstawne. W istocie rzeczy, wolność prasy jest możliwa jedynie wówczas, gdy zagwarantowana jest wolność słowa i wypowiedzi. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy te, wymienione wyżej, pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie.

Z będących w użyciu wyżej wymienionych terminów najwęższym wydaje się „wolność myśli”, czyli wolność posiadania poglądów na najrozmaitsze przejawy życia biologicznego i społecznego. Szerszy zakres posiada niewątpliwie określenie „wolność wypowiedzi”, pod którym rozumie się zwykle możliwość wyrażania w wybranej formie, werbalnej bądź niewerbalnej, myśli i poglądów. Czasem „wolność wypowiedzi” rozumiana jest nieco szerzej, nie tylko jako swoboda rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkiego rodzaju bez względu na granice, i to słowem, pismem, drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób, według własnego wyboru, lecz także jako możliwość poszukiwania i otrzymywania informacji. Tak właśnie „wolność wypowiedzi” definiują zarówno Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (art. 19) i Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 10). W tej sytuacji „wolność słowa” wydaje się częścią „wolności wypowiedzi”, gdyż odnosi się do wypowiedzi w formie werbalnej. W niektórych ujęciach wolność słowa była identyfikowana z wolnością wypowiedzi. Twierdzono, że treścią jej jest swoboda wyboru formy komunikowania i kręgu odbiorców.

Przyznać jednak należy, iż w niektórych ujęciach „wolność słowa” i „wolność wypowiedzi” to określenia synonimiczne. „Wolność wypowiedzi” bywa też utożsamiana z „wolnością ekspresji”. To ostatnie pojęcie wywodzi się wprost z angielskiego i francuskiego tekstu Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w których użyto terminów: *freedom of expression* i *liberté d'expression*, przełożonych w obowiązującym tekście Europejskiej Konwencji jako „wolność wyrażania opinii (...) posiadania poglądów, otrzymywania i przekazywania informacji i idei”.

Z „wolnością wypowiedzi” („wolnością wyrażania poglądów”) łączy się „wolność komunikowania” i „wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Obie te wolności

są z jednej strony pochodną „wolności wypowiedzi”, z drugiej – jej sensem i zasadą. Bez wolności komunikowania wolność wypowiedzi pozbawiona jest racji i doniosłości społecznej. Przekaz wypowiedzi, który nie może być w sposób wolny odebrany przez inny podmiot, który nie umożliwia porozumienia się co najmniej dwóch podmiotów, nie pozwala na wymianę myśli, opinii i poglądów, nie realizuje „wolności wypowiedzi”, może co najwyżej być przejawem „wolności myśli”. Zasadą „wolności komunikowania” jest wymiana opinii i informacji, możliwa tylko w kontaktach interpersonalnych o charakterze dwustronnym lub wielostronnym. Podkreślić jednak należy, iż „informacja” i „komunikacja” to, wbrew utartym przekonaniom, pojęcia o różnych zakresach, przy czym informacja jest tylko fragmentem komunikacji. „Wolność informacji” nie obejmuje przy tym swoim zasięgiem swobody wymiany poglądów i opinii, ograniczając się wyłącznie do możliwości przekazu danych i informacji. Tak więc „wolność informacji” jest pojęciem węższym od „wolności wypowiedzi”.

W literaturze podkreśla się, że na „wolność informacji” składają się: wolność poszukiwania informacji i idei, prawo otrzymywania informacji oraz wolność przekazywania informacji. Wolność informacji, ale także wolność komunikowania, jest istotnym składnikiem wolności prasy. W literaturze podnosi się, iż prawo do informacji jest narzędziem zagwarantowanej konstytucyjnie wolności wypowiedzi. Prawo otrzymywania informacji, będące drugim składnikiem „wolności informacji” jest prawem podmiotowym przysługującym odbiorcom (czytelnikom, radiosłuchaczom, telewidzom itd.). Prawo to wypada wyraźnie oddzielić od „wolności poszukiwania informacji”, aczkolwiek w obecnym stanie prawnym zakres podmiotowy tej wolności wydaje się tożsamy z zakresem podmiotowym „prawa do informacji”, nie można jednak zaprzeczyć, że beneficjentami „wolności poszukiwania informacji” są w pierwszym rzędzie dziennikarze. Także oni zainteresowani są przede wszystkim wolnością przekazywania informacji. Podkreślić tutaj należy, iż w praktyce – o czym jeszcze będzie mowa – wolność ta jest poddawana ograniczeniom, dopuszczalnym przez prawo międzynarodowe, ale osadzonym w prawie wewnętrznym.

Konstytucja w art. 14 zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Terminów „prasa” oraz „środki społecznego przekazu” nie definiuje. Pojęcie „prasy”, wbrew pozorom nie jest wcale jednoznaczne, a rozwój form technicznych przekazów

oraz pogłębiona refleksja teoretyczna nad nimi w ciągu ostatnich kilkunastu lat przyczynia się do powiększenia i tak już sporego chaosu terminologicznego. Terminem „prasa” posługują się z natury rzeczy prasoznawcy, prawnicy, politolodzy, socjologowie, kulturoznawcy, literaturoznawcy, historycy, psychologowie, pedagodzy a nawet ekonomiści i teologowie, czyniąc z niej przedmiot swoich badań i nadając temu określeniu sens właściwy dla siatki pojęciowej swoich dyscyplin. Obok tego terminu funkcjonują jednak w obiegu naukowym i potocznym takie określenia jak: środki masowego przekazu, środki społecznego przekazu, środki masowego komunikowania, środki masowej informacji, środki komunikowania społecznego, środki masowego informowania, publikatory, mass media, media masowe i po prostu media. Większość z tych określeń wprowadzona została najpierw do obiegu naukowego, a potem do języka codziennego przez niezwykle ekspansywną naukę o komunikowaniu masowym, wyrosłą na pograniczu psychologii, socjologii i kulturoznawstwa. Status jej poddawany jest czasem w wątpliwość, gdyż – jak twierdzą niektórzy badacze – nie ma ona ani odrębnego przedmiotu dociekań, ani swoistych metod badawczych. Dość łatwo jednak zastąpiła ona w programach studiów uniwersyteckich prasoznawstwo, przejmując, w gruncie rzeczy, przedmiot jego rozważań. W obiegu potocznym, a czasem także w pracach naukowych, nauka o komunikowaniu masowym bywa mylona z dyscypliną zajmującą się socjologicznymi aspektami funkcjonowania masowych środków komunikowania, a więc socjologią prasy bądź socjologią mediów. Trudności i wątpliwości pogłębia to, że wielu badaczy, posługując się wyżej wspomnianymi terminami, nie podejmuje trudu ich zdefiniowania, przyjmując w sposób intuicyjny lub dorozumiany zakres znaczeniowy tych określeń. Nie dostrzegają przy tym oni, iż treść ta nie jest jednoznaczna, chociaż nie budzi ich wątpliwości. Tym samym przyjmują swoiście treść tych nazw jako sobie znaną, ale nie precyzowaną. Zamęt terminologiczny potęguje to, iż wspomniane wyżej określenia używane są na co dzień przez dziennikarzy, znajdując trwałe, ale nie zawsze jasno ustalone miejsce w świadomości społecznej.

W znaczeniu potocznym prasa to publicznie rozpowszechniane, periodyczne wydawnictwa drukowane, odzwierciedlające – jak zauważono w literaturze – wszechstronnie rzeczywistość, zwłaszcza aktualne procesy i zdarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, naukowe i kulturalne. Niekiedy podkreśla się także, że cechą tak pojmowanej prasy jest

szeroki zakres przekazywania informacji oraz bezpośrednio przystosowanie do trwałego przechowywania pojedynczych egzemplarzy. W języku potocznym prasą jest więc jedynie prasa drukowana. Według klasyfikacji proponowanej przez UNESCO tak pojmowana prasa dzieli się na dzienniki treści ogólnej, inne gazety o treści ogólnej oraz pozostałe czasopisma. Gazetą – w znaczeniu, jaki temu terminowi nadaje język dnia codziennego – jest prasa realizująca kryterium aktualności i uniwersalności treści, adresowana do szerokiego kręgu odbiorców, informująca o bieżących wydarzeniach. Określenie „gazeta” nie ma konotacji prawnych, a język potoczny odnosi się wyłącznie do prasy drukowanej, nigdy do innych przekazów. Najczęściej gazeta traktowana jest jako synonim dziennika, pisma ukazującego się – w rozumieniu powszechnym – co najmniej raz w ciągu dnia.

W literaturze, stosując kryterium częstotliwości publikacji, wyodrębnia się dzienniki, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki, kwartalniki, półroczniki, roczniki. Stosując kryterium zasięgu terytorialnego wylicza się: prasę zakładową, kierowaną do pracowników jednego, najczęściej dużego zakładu pracy; sublokalną, ukazującą się na obszarze jednego miasteczka lub gminy; lokalną, adresowaną do społeczności powiatu bądź kilku powiatów; regionalną, obejmującą swoim zasięgiem terytorium województwa bądź kilku województw; ogólnokrajową, kolportowaną na obszarze jednego państwa; międzynarodową, której odbiorcy mieszkają w kilku a nawet w kilkunastu państwach, czasami na różnych kontynentach. W literaturze toczy się spór o zakres terminów „prasa sublokalna, lokalna, regionalna”. W oparciu o kryterium tematyki wyróżnia się prasę: prawniczą, sportową, ekonomiczną, literacką, techniczną, itd. Biorąc pod uwagę jako wyróżnik osobę adresata prasy wymienia się m.in. prasę dziecięcą, młodzieżową, kobiecą, itd. Mając na względzie kwestie ideologiczne i światopoglądowe dzieli się prasę na konserwatywną, liberalną, katolicką, socjalistyczną, komunistyczną, prawicową, lewicową, itd. Stosując kryterium funkcji społecznej wylicza się prasę: informacyjną, publicystyczną, rozrywkową, itd. Biorąc pod uwagę poziom przekazu wylicza się prasę: elitarną, popularną, bulwarową, brukową, itd.

Zakres terminu „środki społecznego przekazu” oraz jego stosunek do określenia „prasa” wywoływać musi wątpliwości zważywszy, iż w obrocie naukowym obok nich używane bywają terminy: „środki masowego przekazu”, „środki masowego komunikowania”, „mass media”, „media”, „media masowe”. Część tych terminów

recypowana została także przez ustawodawcę i znalazła się w treści aktów normatywnych, np. w art. 212 § 2 i art. 216 §2 k.k. z 1997 r., a więc uchwalonego w tym samym roku co Konstytucja, posłużono się terminem „środki masowego komunikowania”, nie definiując go w treści kodeksu. Natomiast w ustawie z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji posłużono się terminem „usługi medialne” (art. 1 ust. 1a i 2 i następnych), co było konsekwencją implementacji dyrektywy 207/65/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 grudnia 2007 r., zmieniającej dyrektywę Rady 89/552/EWG w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich, dotyczących wykonywania telewizyjnej działalności transmisyjnej (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych w zakresie dotyczącym audiowizualnych usług medialnych na żądanie). Wspomniana dyrektywa została zastąpiona dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 210/13/UE z dnia 10 marca 2010 r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich, dotyczących wykonywania telewizyjnej działalności transmisyjnej (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych).

Różnice terminologiczne dotyczą nie tylko tych określeń, które charakteryzują przekaz bądź komunikowanie, a więc terminów: „społecznego” bądź „masowego”, lecz także drugiego członu używanych określeń, gdyż część badaczy – a w ślad za nimi ustawodawca – opowiada się za określeniem „przekaz”, tak jak to ujęto w art. 14 Konstytucji – stąd „środki społecznego przekazu”, część preferuje określenie „komunikowanie” – stąd „środki komunikowania”. Wszelkie połączenie czy to komunikowania, czy informowania z przekazywaniem zakłada jednokierunkowy przepływ informacji między nadawcą a odbiorcą, od czego współczesna teoria wydaje się odchodzić. Zwolennicy autorytarnych koncepcji politycznych w przeważającej mierze skłaniają się do sformułowań: „środki masowego przekazu informacji” bądź „środki masowej informacji”. Użycie słowa „informacja” w tych określeniach nie jest bez znaczenia, gdyż zdaje się ono podkreślać, iż w zjawisku określonym tym pojęciem szczególnie istotna jest treść przesłania. Posłużenie się terminem „przekaz” wydaje się akcentować to, iż zadaniem nadawcy jest przekazywanie informacji, a rolą odbiorcy bierne ich przyjmowanie.

Nowością w odniesieniu do komunikowania masowego jest podkreślenie jego społecznego charakteru. Na ten element zwraca uwagę „doktryna społecznej partycypacji”, stwierdzając, że środki komunikowania masowego winny wyrażać potrzeby odbiorców, oraz katolicka nauka społeczna, mówiąca o prawie chrześcijan do „dialogu i informacji w ramach Kościoła” oraz o obowiązku organów państwowych, aby środki społecznego przekazu wykorzystać dla dobra wspólnego. Część badaczy opowiada się za sformułowaniem „środki masowego komunikowania”, część za pojęciem „środki masowego przekazu”, jeszcze inni akceptują amerykański neologizm „mass media”. Używane jest także, aczkolwiek z rzadka definiowane, pojęcie: „środki społecznego komunikowania” oraz „środki komunikowania politycznego”.

Pojęcie „środków społecznego przekazu (instrumentis communicatonis socialis)” występuje w tytule IV (kanon 822-823) Kodeksu Prawa Kanonicznego. Posiłkuje się nim także nauka społeczna Kościoła katolickiego. Termin ten jednak nie znalazł jeszcze obywatelstwa w prasoznawstwie. Użycie w art. 14 terminu „środki społecznego przekazu” może prowadzić do błędnej wykładni, aczkolwiek mającej podstawy w interpretacji semantycznej, iż zapewnienie wolności prasy dotyczy nie wszystkich środków przekazu, a tylko tych środków, oczywiście o charakterze masowym, które mają naturę społeczną. Konsekwencją tego mogłoby być stwierdzenie, że nie wszystkie masowe środki przekazu mają charakter społeczny, a tylko niektóre. Uznając sformułowanie o „społecznych” za niezręczność terminologiczną, wypada opowiedzieć się za tezą, iż w art. 14 Konstytucji z 1997 r. zapewniono wolność nie tylko społecznym, ale wszystkim środkom przekazu.

Wątpliwości pogłębia treść art. 54 ust. 2 Konstytucji, w którym zakazano cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu oraz koncesjonowania prasy. Można w ten sposób odnieść niewątpliwie mylne wrażenie, że ustrojodawca nie traktuje prasy jako jednego ze środków społecznego przekazu, w konsekwencji zaś zakazuje cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu, ale nie prasy, co do której formułuje jedynie zakaz koncesjonowania prasy. Supozycja taka wydaje się błędna. Treść art. 54 ust. 2 zd. 1 Konstytucji, w którym sformułowano zakaz cenzury prewencyjnej, niewątpliwie odnosi się do wszelkich środków społecznego przekazu, w tym także prasy. Zestawienie jednak w treści tego przepisu z tekstem art. 14 Konstytucji może rodzić wspomniane wątpliwości.

Trybunał Konstytucyjny, poszukując odpowiedzi na pytanie co jest treścią wolności prasy i innych środków społecznego przekazu przy okazji badania czy treść art. 212 § 1 i 2 k.k. jest zgodna z art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji stwierdził, że zapewniona w art. 14 Konstytucji wolność prasy i innych środków społecznego przekazu jest w istocie podkreśleniem znaczenia szczególnego przejawu wolności, której dotyczy art. 54 ust. 1 Konstytucji. Wywiedziono przy tym, że zamieszczenie w Konstytucji odrębnego przepisu dotyczącego wolności środków społecznego przekazu uzasadnione jest tym, że ten wycinek wolności słowa uzyskał rangę zasady ustrojowej. Stało się tak – jak podkreślił Trybunał w uzasadnieniu – nie tylko z uwagi na doświadczenia historyczne, ale przede wszystkim ze względu na powszechnie przyjmowany ścisły i konieczny związek zasady państwa demokratycznego i wolności środków społecznego przekazu. Zdaniem Trybunału przyjąć należy, że art. 14 Konstytucji nieprzypadkowo sąsiaduje z przepisami dotyczącymi wolności partii politycznych (art. 11), wolności tworzenia innych zrzeszeń (art. 12) oraz zasady decentralizacji władzy publicznej przede wszystkim w formie samorządu terytorialnego (art. 15 i 16). Wszystkie te założenia stanowią bowiem zaprzeczenie charakterystycznych cech niedemokratycznych państw autorytarnych i totalitarnych. Art. 14 wyrażający zasadę wolności środków społecznego przekazu jest podstawą także takich obciążających państwo obowiązków, które nie wynikają z treści art. 54 ust. 1 Konstytucji. Państwo ma nie tylko chronić tę wolność przez nieingerencję, ale również podejmować działania w sytuacji, gdyby faktyczna wolność środków społecznego przekazu była zagrożona. Przykładem tego rodzaju działalności legitymowanej przez art. 14 Konstytucji są głównie tzw. przepisy antykoncentracyjne w zakresie działalności środków społecznego przekazu. Należy tu jednak podkreślić, że wolność środków społecznego przekazu ma charakter zasady ustrojowej i gwarancji o charakterze instytucjonalnym. Jest to przede wszystkim norma prawa w znaczeniu przedmiotowym i wynika z niej w pierwszej kolejności nakaz respektowania przez państwo autonomicznego charakteru tej sfery życia społecznego, natomiast trudniej tu mówić o prawach podmiotowych konkretnych wydawców prasowych i innych osób prowadzących działalność w zakresie środków społecznego przekazu. W szczególności należy podkreślić, że sama zasada wolności środków społecznego przekazu nie może być podstawą do formułowania dodatkowych niewynikających z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczeń wolności i praw konstytucyjnych. Należy również podkreślić, że

wolność środków społecznego przekazu prasy w rozumieniu art. 14 Konstytucji nie może oznaczać nieograniczonej swobody konkretnych wydawców lub dziennikarzy. W zasadę tę wpisane są immanentne ograniczenia, których podstawą są inne normy, zasady i wartości konstytucyjne (uzasadnienie wyroku z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06, OTKZU 2006, nr 9A, poz. 128).

Przy tej okazji Trybunał stwierdził, że nie można uznać, że gwarantowana w art. 14 Konstytucji wolność środków społecznego przekazu oznacza przyzwolenie na głębszą (intensywniejszą) niż za pomocą bezpośredniej komunikacji interpersonalnej ingerencję w konstytucyjne prawa podmiotowe jednostek. To, że w państwie demokratycznym prasa odgrywa fundamentalną rolę, która nie jest jedynie pochodna lub instrumentalna wobec przysługującej jednostkom wolności słowa, nie przesądza jeszcze o tym, że każdy, kto dokona zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania, korzystać będzie z szerszej ochrony.

Starając się rozstrzygnąć wątpliwości co do zakresu wolności prasy i innych środków społecznego przekazu Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że na wolność tę składają się: „wolność zakładania i prowadzenia działalności wydawniczej oraz wolność działalności dziennikarskiej. Treścią wolności mediów są więc przede wszystkim: swoboda zakładania środków społecznego przekazu (tj. swoboda tworzenia odpowiednich prawnie i materialnie struktur nakierowanych na upowszechnianie określonych treści) oraz swoboda wyrażania opinii i pozyskiwania informacji. Konstytucyjne gwarancje realizacji wolności mediów w tym zakresie polegają głównie na ograniczeniu możliwości koncesjonowania działalności radiowej i telewizyjnej (art. 54 ust. 2 zdanie drugie Konstytucji) oraz bezwzględnym zakazie cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu oraz koncesjonowania prasy (art. 54 ust. 2 zdanie pierwsze Konstytucji)” (uzasadnienie wyroku z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTK ZU 2008, nr 4A, poz. 57). Warto w tym miejscu zauważyć, że Trybunał nie pokusił się o głębszą analizę treści art. 54 ust. 2 zd. 1 Konstytucji i nie rozwiązał podniesionego wyżej problemu czy określenie środka społecznego przekazu użyte w tym przepisie odnosi się także do prasy.

Niezmiernie ważne jest zawarta w uzasadnieniu wspomnianego wyroku konstatacja, że „umieszczenie przez ustawodawcę konstytucyjnego przepisów odnoszących się do

wolności mediów w rozdziale I Konstytucji oznacza, że wolność ta ma swoje obiektywne uzasadnienie i stanowi zasadę, w myśl której dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawa istotna jest debata publiczna za pomocą wolnych środków społecznego przekazu. Wolność mediów nie sprowadza się jedynie do wolności upowszechniania własnych poglądów przez dziennikarzy za pomocą mediów, ale umożliwia obieg informacji i krytykę społeczną oraz utrudnia manipulację, w tym także prawem. W tym sensie wolność wyrażania poglądów na łamach prasy i innych środków społecznego przekazu stanowi istotny element zasady zwierzchnictwa Narodu (art. 4 ust. 1 Konstytucji), albowiem pozwala obywatelom na świadomy i czynny udział w realizacji władzy państwowej.

Trybunał podkreślił, że „znacząca dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawa jest rola mediów w przekazywaniu i upowszechnianiu treści pozostających w związku ze sprawami budzącymi szerokie i powszechne zainteresowanie, przesądza – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – o niewielkim marginesie ingerencji państwa w wolność wypowiedzi medialnej. Organy władzy publicznej zobowiązane są uwzględniać w działaniach legislacyjnych jej szczególny charakter. Wolność mediów na gruncie art. 14 Konstytucji – rozumiana jako wolność debaty o sprawach istotnych w sferze publicznej – jest nie tylko mechanizmem gwarantującym funkcjonowanie demokratycznego państwa, ale częścią jego istoty. Tak rozumiana wolność jest celem demokratycznego państwa prawa” (uzasadnienie wyroku z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05, OTK ZU 2008, nr 4A, poz. 57).

Dociekając jaka jest treść konstytucyjnej wolności środków społecznego przekazu Trybunał stwierdził, że winna ona być określana w relacji do pojmowania indywidualnej wolności wyrażania opinii i przekazywania oraz pozyskiwania informacji, co koreluje z postanowieniami art. 54 Konstytucji. Treść tej wolności postrzega się przez pryzmat jej trzech fundamentalnych elementów: swobody zakładania środków społecznego przekazu, swobody prowadzenia działalności przez środki społecznego przekazu oraz swobody kreowania struktury własnościowej środków społecznego przekazu (...) Najistotniejszym elementem wolności mediów, jest – zdaniem Trybunału – swoboda prowadzenia działalności przez środki społecznego przekazu. Swoboda ta sprowadza się do wolnego i nieskrępowanego wyrażania i komunikowania opinii oraz pozyskiwania i przekazywania informacji.

Szczegółową gwarancją tej swobody jest w tym zakresie zakaz cenzury prewencyjnej, rozumianej jako uzależnienie opublikowania lub wyemitowania określonego przekazu od uprzedniego przyzwolenia organu władzy publicznej (uzasadnienie wyroku z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. akt K 13/07, OTK ZU 2010, nr 9A, poz. 98).

Niezmiernie istotne znaczenie ma zawarte w uzasadnieniu orzeczenia Trybunału stwierdzenie, że „jakkolwiek ochrona wolności mediów ma rangę zasady konstytucyjnej (rozdz. I Konstytucji), a ochrona życia prywatnego i dobrego imienia jednostki – jest ujęta w Konstytucji jako wolność jednostki, to nie można apriorycznie zakładać, że w każdym wypadku konfliktu pierwszeństwo ma być przyznane wolności mediów. Ocena wymaga więc – jak na to wskazywał już Trybunał – sytuacyjnego skorzystania z kryterium proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji)”. (uzasadnienie wyroku z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. akt K 13/07, OTK ZU 2010, nr 9A, poz. 98).

Odnosząc się do treści pojęcia „wolność prasy i innych środków społecznego przekazu” Trybunał łączył je z wolnością wyrażania poglądów, wskazując w wyroku z dnia 23 marca 2006 r., że „swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji” (uzasadnienie wyroku z dnia 23 marca 2006 r., sygn. akt K 4/06, OTK ZU 2006, nr 3A, poz. 32). Pisząc o swobodzie wypowiedzi Trybunał nie podjął jednak trudu rozstrzygnięcia frapującego pytania czy termin „swoboda wypowiedzi” jest identyczny z określeniem „wolność wypowiedzi” oraz nie zajął się stosunkiem obu wspomnianych określeń do terminu „wolność słowa”.

Trybunał stwierdził, że „oczywiście na gruncie Konstytucji (art. 31 ust. 3) swoboda wypowiedzi może doznawać ograniczeń”. Dodał, iż „nie ulega jednak wątpliwości, że najbardziej elementarnym warunkiem ograniczenia tej swobody jest wymóg regulacji ustawowej”. Podkreślił przy tym, że „wzgląd na fundamentalną rolę wolności słowa w demokratycznym państwie prawnym nakazuje szczególnie surowo kontrolować precyzję

przepisów ustaw wprowadzających ograniczenia w korzystaniu z tej wolności”. Zwrócił uwagę przy okazji, że „Komitet Ministrów Rady Europy uznał, iż interwencja prawodawcy w żadnym wypadku nie jest najbardziej odpowiednim środkiem godzenia wolności mediów z innymi prawami i wartościami. Mogłoby to zachęcać decydentów politycznych do ograniczania wolności mediów pod pretekstem promowania odpowiedzialnego dziennikarstwa i umożliwić im podejmowanie takich działań” (uzasadnienie wyroku z dnia 23 marca 2006 r., sygn. akt K 4/06, OTK ZU 2006, nr 3A, poz. 32). Odwołując się do stanowiska Komitetu Ministrów, Trybunał przywołał pkt 2 komunikatu Komitetu Ministrów Rady Europy z 21 marca 1994 r. – odpowiedź na zalecenie 1215 (1993) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy o etyce dziennikarskiej; Doc. 7053, 24 marca 1994. Warto przy okazji zważyć na rolę, jaką przypisał Trybunał etyce dziennikarskiej, a także na to, że zasady tej etyki winna m.in. określić Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Kwestię wolności prasy, a przy okazji wolności wypowiedzi, słowa, otrzymywania i przekazywania informacji i idei statuuje liczne akty normatywne zarówno w systemie prawa międzynarodowego publicznego (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Karta Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych), ponadto dokumenty organizacji wyspecjalizowanych, zwłaszcza UNESCO, jak i w systemach: Rady Europy (Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), Unii – wcześniej Wspólnot (Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej) oraz dokumenty KBWE/OBWE (dokumenty: Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie Ludzkiego Wymiaru z 29 czerwca 1990 r., Spotkania Moskiewskiego z 3 października 1991 r., a także Paryska Karta Nowej Europy z 21 listopada 1990 r.).

Wolność prasy, a przy okazji wolność wypowiedzi, mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka. Znajduje to wyraz we wspomnianych już aktach prawa międzynarodowego publicznego oraz systemów regionalnych. W obszarze europejskim są Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W doktrynie istnieje silna, aczkolwiek wcale nie powszechna, tendencja odróżniania „wolności” od „praw”. Niektórzy jednak traktują wolności jako specyficzny rodzaj praw obywatelskich, częstokroć dzieląc prawa jednostki na „uprawnienia” (prawa sensu stricto) i wolności. Generalnie jednak, prawa i wolności

przysługują określonej podmiotowi. Znamieniem „wolności” jest to, że nie wynika ona, jako wolność człowieka i jako wolność obywatela, z prawa w znaczeniu przedmiotowym, a prawo ustanawia jedynie granice wolności. Poprzez normy prawne państwo ma także obowiązek chronić wolności w zakresie, w którym nie są one ograniczane. Niekiedy, widząc różnicę między „prawami” a „wolnościami”, dzieli się te ostatnie na wolności osobiste i polityczne. Te pierwsze mają, według tej koncepcji, przysługiwać wszystkim osobom bez względu na ich obywatelstwo, tymi drugimi, politycznymi, kontentować się mają tylko obywatele konkretnego państwa. Wydaje się, iż zakres wolności osobistych jest stały i niezmienny, aczkolwiek w praktyce pojawiać się mogą próby jego ograniczania. Natomiast wolności polityczne ewoluują i treść ich jest różna w różnych państwach, ustrojach, reżimach i okresach historycznych.

W literaturze wyróżnia się wolności prawnie reglamentowane i wolności prawnie niereglamentowane. Reglamentacja polega na ustanowieniu przez ustawodawcę ograniczeń tych wolności po to, aby zagwarantować równą możliwość korzystania z nich przez wszystkich oraz uniemożliwić szkodenie innym. W tej sytuacji, wolności prawnie reglamentowane posiadają dwie sfery: sferę wolną od ograniczeń prawnych oraz sferę działań prawem nakazywanych lub zakazywanych. Ta ostatnia wymaga precyzyjnego ustalenia w aktach normatywnych.

Niekiedy „prawa” i „wolności” utożsamia się ze sobą. Czasami traktuje się te terminy jako synonim obowiązku, wskazuje się jednak na to, że między kategoriami „wolność” i „prawo” występują różnice i dlatego nie jest właściwe zamienne ich używanie, a także posługiwanie się ich swoistą „zbitką”, na przykład: prawo do wolności osobistej, prawo do wolności sumienia i wyznania. Wskazuje się, że akt normatywny dotyczący wolności powinien mieć formę normy deklarującej wolność (jednak niekreującej jej, gdyż wolność ma charakter przyrodzony), wyczerpująco wymieniać ograniczenia wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji, wreszcie gwarantować prawnie, instytucjonalnie i materialnie możliwości realizacji wolności w części niepodlegającej ograniczeniom. „Prawo człowieka” ma charakter roszczenia do świadczenia ustalonego w akcie normatywnym. Powstaje ono z chwilą wejścia w życie normy prawnej, kreującej to prawo, nie jest więc prawem przyrodzonym i niezbywalnym. Akt normatywny tworzący prawo jednostki powinien

określać treść tego prawa oraz gwarantować realność prawa i możliwość jego dochodzenia przed organami administracyjnymi i sądowymi. Konsekwencją rozróżnienia „wolności” jednostki od „prawa” jednostki jest to, iż obywatel, realizując swoje wolności, nie musi szukać w obowiązującym prawie zezwolenia, lecz jedynie ograniczenia wolności. Ustawa musi wyczerpująco określać zakres prawa albo precyzyjnie statuować zakazy, gdy reguluje sprawę wolności. Organy państwa, odnosząc się do sprawy z zakresu wolności, nie mogą wydawać decyzji o charakterze zezwolenia, a jedynie rejestrować to, o czym zadecydował obywatel. W przypadku praw obywatela państwo przyznaje obywatelowi uprawnienia rodzące określone roszczenia, przyjmując na siebie obowiązek działań zapewniających realizację tych roszczeń. W przypadku wolności obywatelskich państwo sankcjonuje sferę działania jednostki wolną od ingerencji państwa, biorąc na siebie obowiązek zagwarantowania swobody działania w ramach zakreślonych przez prawo przedmiotowe. W odróżnieniu od praw i obowiązków, wolności obywatelskie charakteryzują się nałożeniem na obywatela przez prawo nakazu lub zakazu określonego postępowania. Jednocześnie państwo powinno zapewnić warunki umożliwiające obywatelowi wywiązanie się z nałożonych na niego obowiązków.

Wolność prasy, tak jak i wszelka inna wolność, nie ma charakteru ani bezgranicznego, ani bezwzględego. Granice jej wytyczają w pierwszym rzędzie przepisy prawa zarówno konstytucyjnego jak i karnego, cywilnego, administracyjnego i europejskiego w obu systemach (Unii i Rady Europy). Na straży tej wolności stoi orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Polityczne ramy wolności wytyczają dokumenty prawa międzynarodowego publicznego systemu ONZ.

Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie – tak w judykatach sądów polskich, jak i w wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu – starano się wytyczyć granice wolności prasy, wskazując jednocześnie na jej gwarancje. W doktrynie od dawna poszukiwano granic wolności, wskazując, że mogą one mieć charakter: aktualny i potencjalny w zależności od tego, czy istnieją w chwili obecnej, czy też mogą wystąpić w przyszłości; przekraczalny, czyli dający się usunąć i nieprzekraczalny, czyli taki, którego nie można lub nie powinno się usuwać; zewnętrzny wobec podmiotu i wewnętrzny, wbudowane w psychikę podmiotu; normatywny i faktyczny. Wśród ograniczeń faktycznych, jako wewnętrzne granice wolności wskazuje się najczęściej zdolności i umiejętności człowieka, a

wśród zewnętrznych – sytuacje (konflikty interesów, sploty okoliczności, ograniczone zasoby) oraz działania intencjonalne innych ludzi (groźby, naciski, arbitralne dyrektywy). Wśród ograniczeń normatywnych wskazuje się granice wewnętrzne w postaci wybranych przez podmiot norm moralnych oraz zewnętrzne (prawo, obyczaje, moralność). Zauważa się, że granice wolności mogą się wzajemnie redukować, przy czym zewnętrzne wobec podmiotu fakty ograniczające jego wolność dzieli się na behawioralne (oparte na intencjonalnych zachowaniach innych ludzi) i sytuacyjne spontaniczne i obiektywne istniejące w rzeczywistości. W sensie filozoficznym przyjmuje się zazwyczaj, iż granicą wolności jest dobro osoby ludzkiej, stwierdzając, iż granicą wolności jednostki jest wolność innego człowieka. Uważa się, iż wolność jest atrybutem i prawem każdego człowieka również w wymiarze społecznym. Zwraca się jednak uwagę na możliwości nadużycia wolności zarówno w płaszczyźnie osobisto-indywidualnej, jak i społecznej. Ta ostatnia kwestia szczególnie silnie podkreślana jest w nauce społecznej Kościoła katolickiego, zauważa się, iż skrajny indywidualizm i liberalizm słusznie bronią wolności każdego człowieka, ale oba te nurty izolują wolność od całości ludzkiej osoby i właściwych jej wartości. Podnosi się, iż wolność jest prawem i szansą każdego człowieka, ale powinna to być wolność odpowiedzialna, służąca dobru człowieka i jego osoby.

Skoro wolność słowa i wolność prasy nie mają charakteru absolutnego to mogą być poddawane koniecznym ograniczeniom. Możliwość taką wyraźnie dopuszcza Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Podkreśla się przy tym, iż ustanowienie takowych ograniczeń należy do kompetencji ustawodawcy i wymaga spełnienia trzech warunków. Po pierwsze – może ono nastąpić tylko wówczas, gdy dopuszczone jest w sposób wyraźny w innych przepisach konstytucyjnych bądź gdy konieczne jest wzajemne harmonizowanie wolności słowa z innymi zasadami, normami i wartościami konstytucyjnymi. Po drugie – ustawowe ograniczenia wolności słowa wprowadzane mogą być tylko w zakresie niezbędnym i traktowane muszą być jako wyjątki. Ich istnienie zawsze musi wynikać z wyraźnie sformułowanych przepisów ustawowych. Zakazane jest opieranie na domniemaniach przekonania o istnieniu ustawowych ograniczeń. Przy wykładni takich przepisów należy zawsze przyznać pierwszeństwo takiemu rozumieniu tych przepisów, które w najpełniejszy sposób koresponduje z konstytucyjną zasadą wolności słowa. Po trzecie

– ani poszczególne ograniczenia ustawowe, ani też ich suma nie mogą naruszać istoty zasady wolności słowa. Zgodzić się także należy z wielokrotnie akcentowanym przez Trybunał Konstytucyjny poglądem, iż ani poszczególne ograniczenia ustawowe, ani też ich suma nie mogą naruszać istoty zasady wolności słowa.

W budowie standardów wolności słowa, wypowiedzi, prasy i prawa do informacji niebagatelną rolę pełnią międzynarodowe organy jurysdykcyjne: Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu i Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu, których judykaty zanalizowane zostały w innym miejscu. W haśle „Pojmowanie wolności prasy w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Bibliografia:

L. Garlicki, P. Sarnecki: Uwagi do art. 14 Konstytucji. W: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. T. V. Red. L. Garlicki. Warszawa 2007.

M. Safjan, L. Bosek: Konstytucja RP. T. I. Warszawa 2016.

J. Sobczak: Komentarz do art. 14 Konstytucji RP. Warszawa 2022.

XXXVII. WIELOZNACZNOŚĆ POJĘCIA PUBLIKACJI PRASOWEJ

Termin „publikacja”, do którego ustawodawca odwołuje się w treści ustawy prawo prasowe, a także ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, nie posiada definicji legalnej. Na gruncie prawa autorskiego w art. 6 ust. 1 pkt 1 zdefiniowano jedynie utwór opublikowany jako utwór za zezwoleniem twórcy został zwielokrotniony i którego egzemplarze zostały udostępnione publicznie. W art. 6 ust. 1 pkt 2 p.a.p.p. opublikowaniem równoczesnym utworu jest opublikowanie utworu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i za granicą w okresie trzydziestu dni od jego pierwszej publikacji. W doktrynie podkreśla się, że status dzieła opublikowanego utwór uzyskuje po zwielokrotnieniu w taki sposób, aby doszło do stworzenia egzemplarzy utworu. Egzemplarze utworu mają być udostępnione tak, aby można było przypisać temu udostępnieniu publiczny charakter. Zwielokrotnienie i udostępnienie powinno nastąpić zgodnie z prawem i być działaniem podjętym przez uprawnionego bądź ewentualnie za jego zgodą. Termin „opublikowany” w języku potocznym

związany jest z drukiem, jednak ma w perspektywie prawa autorskiego znaczenie szersze i obejmować nim należy wydanie płyty CD, DVD bądź udostępnienie w sieci. Punktem wyjścia przed opublikowaniem musi być ustalenie utworu, a przed zwielokrotnieniem jego utrwalenie przy zastosowaniu różnych technik i technologii, dlatego też należy odróżnić pojęcie „utwór opublikowany” od „utwór ustalony”, „utwór udostępniony” i „utwór rozpowszechniony”. Zgoda twórcy na udostępnienie utworu publiczności (art. 16 pkt 4 p.a.p.p.), należąca jego praw osobistych, jest przesłanką pozwalającą na dalsze legalne korzystanie z utworu po spełnieniu wskazanych przez ustawę dalszych przesłanek.

W ustawie prawo prasowe w treści art. 7 ust. 2 pkt 1 wskazano, że prasa oznacza publikacje periodyczne, wywodząc w dalszej części tego przepisu, że prasą są w szczególności dzienniki i czasopisma, a dalej biuletyny, programy radiowe i telewizyjne, serwisy agencyjne oraz, co bardzo ważne, wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania. Wskazano także w treści art. 7 ust. 2 pkt 4 pr.pr., że materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa. W tej sytuacji można stwierdzić, że pojęcie publikacji na gruncie ustawy prawo prasowe w sposób dorozumiany obejmuje zarówno sam materiał prasowy w kształcie nadanym mu przez jego autora, dziennikarza lub redaktora, jak i czynności związane z publicznym udostępnieniem w prasie materiału prasowego. Pojęcie „publikacji” dotyczy w tej sytuacji tylko tych materiałów prasowych, o których publicznym udostępnieniu zdecydował w odpowiednim trybie redaktor. W myśl art. 7 ust. 2 pkt 6 pr.pr. redaktorem jest dziennikarz decydujący lub współdecydujący o publikacji materiałów prasowych. Wypada przy tym zauważyć, że przepisy rozdziału 7 Odpowiedzialność prawna, a mianowicie art. 37, 37a, 38, 39, 47, 49, 49a i 49b pr.pr. przewidują odpowiedzialność za publikacje materiału prasowego, odmowę publikacji sprostowania, uchylenie się od opublikowania komunikatu urzędowego, orzeczenia bądź listu gończego, nieumyślne opublikowanie materiału zawierającego znamiona przestępstwa oraz publikację wypowiedzi bez umożliwienia jej autoryzacji.

Definiując prasę ustawodawca położył nacisk na periodyczność przekazów w odniesieniu m.in. do dzienników i czasopism, ale terminem „prasa” objął także biuletyny. Co ważne, ze stwierdzenia, że prasą są publikacje periodyczne upowszechniane za pomocą druku, wizji i fonii lub innej techniki rozpowszechniania, wynika jednoznacznie, że prasą są także przekazy, ukazujące się wyłącznie w internecie bądź upowszechniane jednocześnie w internecie i druku, pod warunkiem spełniania wszystkich przesłanek wskazanych w treści art. 7 ust. 2 pkt 1 pr.pr.

W prawie UE w motywie 56 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE (Dz. Urz. EU L 2019, nr 130, str. 92) stwierdzono, że należy definiować pojęcie „publikacji prasowej” w taki sposób, aby obejmowało ono wyłącznie publikacje dziennikarskie publikowane w dowolnych mediach, w tym na papierze, w kontekście działalności gospodarczej stanowiącej świadczenie usług na podstawie prawa Unii. Publikacje prasowe, które powinny być objęte tym pojęciem, obejmują, np. dzienniki, tygodniki lub miesięczniki o tematyce ogólnej lub specjalistycznej, w tym abonamenty na czasopisma, oraz internetowe serwisy informacyjne. Publikacje prasowe zawierają głównie utwory literackie, ale w coraz większym stopniu obejmują inne rodzaje utworów i innych przedmiotów objętych ochroną, w szczególności zdjęcia i materiały wideo. Publikacje periodyczne publikowane do celów naukowych lub akademickich, takie jak czasopisma naukowe, nie powinny być objęte ochroną udzielaną publikacjom prasowym zgodnie z niniejszą dyrektywą. Ochrona ta nie powinna mieć również zastosowania do stron internetowych, takich jak blogi dostarczające informacji w ramach działalności, która nie jest prowadzona z inicjatywy, na redakcyjną odpowiedzialność i pod kontrolą dostawcy usług, np. wydawcy wiadomości.

Czyniąc zadość tym wymogom, w art. 2 pkt 4 dyrektywy 2019/790 stwierdzono, że „publikacja prasowa” oznacza zbiór złożony głównie z utworów literackich o charakterze dziennikarskim, mogący jednakże obejmować także inne utwory lub inne przedmioty objęte ochroną, który: stanowi odrębną całość w ramach periodycznej lub regularnie aktualizowanej pod jednym tytułem publikacji, takiej jak gazeta lub czasopismo o tematyce ogólnej lub specjalistycznej; ma na celu dostarczenie opinii społecznej informacji dotyczących aktualnych

wiadomości lub innej tematyki; oraz jest publikowany w dowolnym medium z inicjatywy dostawcy usług, na jego odpowiedzialność i pod jego kontrolą.

W obiegu społecznym funkcjonuje pojęcie publikacji naukowej. Pod tym terminem rozumiano w myśl §2 pkt 10 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 grudnia 2016 w sprawie przyznawania kategorii naukowej jednostką naukowym i uczelniami, w których zgodnie z ich statutami nie wyodrębniono podstawowych jednostek organizacyjnych (Dz. U. 2016, poz. 2154), recenzowany artykuł naukowy, w tym opracowanie o charakterze monograficznym, polemicznym lub przeglądowym, a także głosę lub komentarz prawniczy, opublikowany w czasopiśmie naukowym. Winien on prezentować wyniki badań naukowych lub prac rozwojowych o charakterze empirycznym, teoretycznym, technicznym lub analitycznym, przedstawiający metodykę badań naukowych lub prac rozwojowych, przebieg procesu badawczego i jego wyniki z podaniem bibliografii. Rozporządzenie to zostało uchylone z dniem 1 października 2018 r. i zastąpione w swojej treści rozporządzeniem ministra nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 w sprawie ewaluacji jakości działalności (tj. Dz. U. 2022, poz. 661), w którym stwierdzono, że w § 10 ust. 2 pkt 1, że publikacjami naukowymi są takowe, których tematyka jest merytorycznie związana z badaniami naukowymi lub pracami rozwojowymi, prowadzonymi w ewoluowanym podmiocie w ramach tej dyscypliny, która została wskazana w odpowiednim oświadczeniu. Zaznaczenie powyższego jest niezbędne, zważywszy, że czasopisma naukowe są prasą w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 pr.pr. i z tego tytułu ciąży na nich obowiązek rejestracji przewidziany w art. 20 pr.pr., ale w myśl dyrektywy 2019/790 publikacje periodyczne publikowane do celów naukowych lub akademickich, takie jak czasopisma naukowe, nie są publikacjami prasowymi dla celów tej dyrektywy.

Ustawodawca nie wyjaśnia funkcjonującego w języku potocznym terminu „publicysta”. Oznacza on autora artykułów, felietonów, reportaży, ogłaszanych w prasie codziennej, w pismach periodycznych. Publicysta to synonim dziennikarza, z tymi jednak, że termin ten odnoszony jest zazwyczaj do dziennikarza mającego pewną ugruntowaną pozycję zawodową, rozpoznawalnego, chętnie czytanego, należącego do grupy kształtującej opinię publiczną.

Bibliografia:

K. Kakareko: Prawa pokrewne wydawców czasopism naukowych. „Acta Iuris Stetinensis” 2017, nr 2.

R. Markiewicz: Prawo pokrewne wydawców prasy. ZNUJ PPWI 2019, nr 4.

A. Niewęglowski: Prawo autorskie. Komentarz. Warszawa 2021.

XXXVIII. ZAKAZ WYPOWIADANIA OPINII CO DO ROZSTRZYGNIĘCIA W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM

Zakaz ten należy odnieść także do postępowania przygotowawczego. Za sprzeczne z treścią art. 13 ust. 1 pr. pras. należy uznać formułowanie przed wydaniem orzeczenia I instancji wypowiedzi przesądających o winie i karze dające czytelnikowi do zrozumienia jaki wyrok jest oczekiwany. Informacje, że wobec określonej osoby sformułowano zarzuty najpierw w toku postępowania przygotowawczego, a następnie w akcie oskarżenia nie jest wypowiedzianiem opinii, co do rozstrzygnięcia. Nie jest też taką opinią informacja o toczącym się w I instancji sporze cywilnym. Nie stanowi natomiast wyrażonego w art. 13 ust. 1 pr. pras. zakazu podjęcie krytyki przebiegu postępowania sądowego. zwrócenie uwagi na rażące uchybienia w zakresie postępowania np. wskazywanie na jego przewlekłość, pomijanie części materiału dowodowego, brak przygotowania sędziego pod warunkiem, że dziennikarz powstrzyma się od formułowania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji. Celem zakazu z art. 13 ust.1 pr. pras. jest ochrona zasady domniemania niewinności i prawa obywateli do rzetelnego informowania. Zakaz ten ma charakter bezwzględny, nie może być uchylony przez jakikolwiek podmiot. Obowiązuje on do chwili wydania orzeczenia I instancji.

Przyczyną wprowadzenia zakazu wypowiedziania w środkach masowego przekazu (w prasie drukowanej, radiu i telewizji) opinii co do rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji upatrywać należy w dość powszechnej, przed wejściem w życie prawa prasowego, praktyce jednostronnego informowania opinii publicznej o sprawie, przed jej rozstrzygnięciem przez sąd. Wyrażane w prasie opinie o popełnieniu przestępstwa i jego kwalifikacji, oczekiwanej karze, względnie o

racji w procesie cywilnym, przesądzały o stosunku opinii publicznej do oskarżonego względnie podejrzanego lub do stron w postępowaniu cywilnym. Odmiennie od początkowych opinii prasy wyroki czy postanowienia sądu, chociaż obiektywnie trafne, wydane po rzetelnie przeprowadzonym postępowaniu dowodowym i przedstawione publicznie z całą argumentacją, bywały przyjmowane – z uwagi na treść wcześniejszych wypowiedzi prasy – z nieufnością a nawet dezaprobatą. Zakaz wypowiadania w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji nie stoi na przeszkodzie relacjonowania przez dziennikarza wypowiedzi formułowanych przez uczestników bądź strony postępowania.

Ratio legis unormowania zawartego w art. 13 ust. 1 pr. pras. nie jest ochrona sądów czy organów ścigania przed naciskami ze strony prasy wyrażającej z jednej strony poglądy opinii publicznej, z drugiej zaś kształtującej taką opinię – lecz ochrona opinii publicznej, a także oskarżonego, podejrzanego lub stron procesu cywilnego przed przedwczesnymi, pochopnymi i opartymi na niepełnym materiale dowodowym „rozstrzygnięciami” ferowanymi przez prasę (tzw. „wyroki prasowe” albo „przedsady”). Obawa przed przedwczesnym urobieniem opinii publicznej dotyczy zarówno postępowania przygotowawczego, jak i sądowego. Informacja, że wobec określonej osoby sformułowano określone zarzuty najpierw w toku postępowania przygotowawczego, a następnie w akcie oskarżenia, nie jest wypowiadaniem opinii co do rozstrzygnięcia. Podobnie nie jest taką opinią informacja o toczącym się w I instancji sporze cywilnym.

Bibliografia:

W. Lis: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2013.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz. Warszawa 2008.

XXXIX. ZAWÓD DZIENNIKARZA ORAZ DYSKUSJA DOTYCZĄCA DOSTĘPU DO NIEGO

Definicja ustawowa dziennikarza została sformułowana w art. 1 ust. 2 pkt 5 ustawy z 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe. Wykładnia tego przepisu została zaprezentowana

szczegółowo w komentarzu do tej ustawy. Powołując się na rozważania zawarte w komentarzu, wypada jedynie zwrócić uwagę na fakt, iż ustawodawca z dużą trudnością określa pozycję dziennikarza. Z jednej strony, widzi bowiem w nim osobę zajmującą się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostającą w stosunku pracy z redakcją albo zajmującą się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji, co pozwoliło niektórym sprowadzać dziennikarzy do rangi zwyczajnych pracowników najemnych. Z drugiej strony, tenże ustawodawca w art. 10 ust 1 podkreśla, że zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu, a więc widzi w nim raczej osobę posiadającą określone powołanie, obdarzonego misją, etycznego. Na trudności związane z koniecznością jednoczesnego łączenia służby społeczeństwu ze służbą państwu zwrócono już uwagę w innym miejscu, podkreślając, że ustawodawca zdaje się nie dopuszczać możliwości powstania konfliktu interesów między służbą państwu a służbą społeczeństwu. W praktyce jednak takie konflikty mogą zaistnieć, chociaż cele państwa jako organizacji nie powinny być w demokratycznym państwie sprzeczne z aspiracjami obywateli tego państwa, a więc z dążeniami społeczeństwa.

Specyfika zawodu dziennikarskiego nie pozwala sprowadzić osób parających się tym zawodem tylko do rangi pracowników najemnych, świadczących pracę na podstawie zawartej umowy, czy do osób pełniących funkcje redaktorów naczelnych na podstawie nominacji (powołania). W toku dyskusji nad projektem obecnie obowiązującego prawa prasowego zarysowały się 3 koncepcje. Pierwsza wiązała zawód dziennikarza z pozostawaniem w stosunku pracy z redakcją. Druga uznawała za dziennikarza tego, kto faktycznie wykonuje ten zawód. Trzecia, w przeszłości dość mocno lansowana, zasadzała się na uznawaniu za dziennikarzy jedynie członków dziennikarskiego stowarzyszenia. Obowiązujące prawo prasowe zdaje się łączyć założenia pierwszej i drugiej koncepcji. Ustawodawca uważa, że dziennikarzem jest zarówno ta osoba – zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowaniem materiałów prasowych – która pozostaje w stosunku pracy z redakcją, jak i ta, która zajmuje się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Ustawodawca wśród zadań, jakich spełnianie pozwala na zaliczenie do grona dziennikarzy, nie wymienia wprost zbierania materiałów i informacji, co może powodować niejakie wątpliwości, zwłaszcza w kontekście treści art. 4 ust. 1 i 2 pr. pr. Zbieranie informacji mieści się jednak

niewątpliwie w pojęciu przygotowywania materiałów prasowych, tak iż nie może być wątpliwości, iż dziennikarz ma prawo zbierać materiały. Tym samym bezdyskusyjne jest, że obowiązek udzielania prasie informacji, o którym mowa w art. 4 ust. 1 pr. pr., to powinność poinformowania dziennikarza. W świetle art. 7 ust. 2 pkt 5 pr.pr. dziennikarzem jest także człowiek, którego z redakcją łączy jedynie umowa zlecenia bądź umowa o dzieło, a nawet ten, który będąc stałym współpracownikiem redakcji, zbiera materiały na własną rękę z przeznaczeniem dla danej redakcji. Dziennikarzem jest w tej sytuacji także student odbywający praktykę w gazecie. Do grona dziennikarzy nie sposób jednak zaliczyć osób niezwiązanych w żaden sposób z jakąkolwiek redakcją, zbierających materiały wyłącznie dla siebie po to, aby je opublikować w formie książkowej lub w ramach cyklu artykułów. Wątpliwości budzi to czy dziennikarzami są influencerzy, chociażby tylko z tego względu, że zajmują się wprawdzie działalnością prasową, ale działalność ta nie ma charakteru redagowania, tworzenia, chociaż może zawierać elementy przygotowywania materiałów prasowych. Podobne wątpliwości wypada zgłosić do blogerów, tym bardziej, że treść bloga zazwyczaj przypomina dziennik, pamiętnik, a nie prasę w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 pr.pr.

Zawodu dziennikarza nie można łączyć z pojęciem tzw. etatu. Dziennikarzem może być zarówno ten, kto pracuje na pełnym etacie, jak i osoba, która zatrudniona jest na części etatu. Można wykonywać pracę dziennikarza na rzecz kilku redakcji, w jednej będąc zatrudnionym na pełnym etacie, z pozostałymi wiążąc się np. umową o dzieło bądź umową zlecenia. Gdyby okazało się, że redakcje te są wobec siebie konkurencyjne, tego rodzaju postępowanie należałoby uznać za sprzeczne z etyką zawodową.

Fakt, że dana osoba pełni funkcję rzecznika prasowego, sam przez się nie pozwala na zaliczenie jej do grona dziennikarzy. Zasadniczo nie ma przeszkód prawnych, aby dziennikarz mógł pełnić funkcję rzecznika prasowego. W określonych sytuacjach może to być sprzeczne z etyką zawodu.

Pojęcie dziennikarza sformułowane w art. 7 ust. 2 pkt 5 pr.pr. zostało zacieśnione w art. 32 ust. 3 pkt. 4 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z funduszu ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. 2022, poz. 504). W myśl przywołanego przepisu, uprawnienia do emerytury w wieku niższym niż określony w art. 27 pkt 1 wspomnianej ustawy przysługują dziennikarzom zatrudnionym w redakcjach dzienników, czasopism,

radiu, telewizji oraz organach prasowych, informacyjnych, publicystycznych albo fotograficznych, objętych układem zbiorowym pracy dziennikarzy. Przytoczony przepis nie ma jednak szczególnej doniosłości prawnej, zważając na fakt, iż większość dziennikarzy zatrudniona jest w chwili obecnej na podstawie umowy zlecenia bądź umowy o dzieło, a układy zbiorowe dotyczą bardzo ograniczonej grupy. De lege ferenda, mając na względzie stresujący i wyniszczający charakter pracy dziennikarzy, wykonywanej często w bardzo złych warunkach lokalowych, w ciągłym pośpiechu, pod presją wymagających zwierzchników – należy postulować obniżenie wieku emerytalnego, wydłużenie urlopów i przyznanie innych uprawnień socjalnych.

Na marginesie wypada zauważyć, że w świetle jednoznacznego stanowiska judykatury, zawarte w treści art. 32 ust. 3 pkt. 4 ustawy o emeryturach i rentach z funduszu ubezpieczeń społecznych określenie "objętych układem zbiorowym pracy dziennikarzy" nie jest dodatkowym warunkiem wymaganym do przyznania emerytury, lecz definicją pracy dziennikarza. Prawo do emerytury na podstawie § 13 Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. nabywa dziennikarz, który ma wymagany tym przepisem wiek i okres zatrudnienia, w tym okres pracy dziennikarskiej, niezależnie od tego czy w dacie spełnienia tych warunków był objęty układem zbiorowym pracy dziennikarzy. Odmienna wykładnia stanowiłaby niewątpliwie naruszenie generalnej zasady równego traktowania wszystkich ubezpieczonych, w szczególności kwalifikujących się w jednej i tej samej grupie zawodowej (wyr. SA w Katowicach z dnia 6 grudnia 2018 r., III AUa 1175/18, LEX nr 2621559).

Dyskusja nad tym, czy dziennikarstwo jest zawodem, czy też ma charakter służby czy powołania, jest tym trudniejsza, że pojęcie "zawód" zarówno z punktu widzenia socjologicznego, jak i prawniczego wywoływało rozliczne spory i wątpliwości. Na pojęcie zawodu składają się najczęściej, w różnych ujęciach, 4 elementy, a mianowicie: określony rodzaj aktywności, wymagane kwalifikacje, trwałe charakter pracy oraz uzyskiwanie z tej pracy dochodów. W definicjach prawniczych, formułowanych zarówno przez ustawodawcę, jak i doktrynę, podkreśla się, iż zawód powinien obejmować: wynikający z podziału pracy zespół czynności, społeczną użyteczność tych czynności, istnienie kwalifikacji (wiedzy i umiejętności) niezbędnych do wykonywania wspomnianych czynności, dalej systematyczność wykonywania, wreszcie to, że są one podstawą uzyskiwania dochodów.

Żądania przedstawiciela konkretnego zawodu mogą być traktowane szerzej lub wężej, ale zawsze powinny się mieścić w ramach wyznaczonych zakresem określonym dla danego zawodu.

Trudności w definiowaniu zawodu pogłębia fakt, że obok terminu „zawód” w literaturze egzystuje pojęcie „wolny zawód”, a w aktach normatywnych i doktrynie także „zawód zaufania publicznego” i „zawód regulowany”. Pojęcie wolnego zawodu należy do wyjątkowo kontrowersyjnych. wolny zawód charakteryzuje się tym, że wykonywany jest osobiście, systematycznie, stanowiąc zespół czynności o charakterze umysłowym (intelektualnym), wymagając odpowiednich kwalifikacji, co nie zawsze równa się ukończeniu studiów wyższych, przy czym ma on dawać podstawę utrzymania, a wykonywane czynności powinny być społecznie użyteczne, wypełniając misję społeczną oraz chroniąc istotne wartości w zakresie interesu publicznego. Innymi słowy, wolny zawód odznaczać się powinien tym, że wykonujący go będzie wypełniał określoną misję społeczną. Zauważa się, że charakterystyczne dla wolnego zawodu są szczególne stosunki łączące osobę wykonującą taki zawód z kontrahentem, dalej niezależność i samodzielność zawodowa, ponoszenie szczególnej odpowiedzialności za ewentualne zaniedbania i szkody wyrządzone osobie trzeciej. Pojęcie wolnego zawodu nie posiadało definicji ustawowej (legalnej). Toczone w publicystyce i doktrynie spory co do tego czy profesja dziennikarza należy do tzw. wolnych zawodów czy też nie, przeciał ustawodawca w art. 4 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatków dochodowym od niektórych przychodów osiągniętych przez osoby fizyczne (tj. Dz. U. 2022, poz. 2540), wskazując jakie zawody należą do kategorii „wolnych zawodów”. W tej grupie nie wymieniono zawodu dziennikarskiego. Poza przywołanym przepisem, nigdzie więcej w polskim systemie prawnym nie podjęto próby definicji wolnego zawodu.

Wątpliwości wywołuje też to czy zawód dziennikarza można zaliczyć do zawodów zaufania publicznego. Pojęcie zawodu zaufania publicznego, jakim operuje Konstytucja RP w art. 17 ust. 1, nie ma legalnej definicji. W literaturze podkreśla się, iż wyróżnikiem zaufania publicznego jest m.in. ich quasi-misyjność, a więc zdystansowanie się od pogoni za zyskiem i wykonywanie zawodu w celu zaspokojenia interesu publicznego. Ten ostatni termin wydaje się wysoce kontrowersyjny i różnie jest tłumaczony. W praktyce zwykło się go rozumieć jako

służenie ogółowi. W doktrynie zauważa się, że zawody zaufania publicznego to nie wszystkie wolne zawody, oraz to, że istotnym ich wyróżnikiem jest posiadanie samorządu. Brak takowego samorządu gotowego strzec niezależności zawodu oraz sprawować nadzór nad jego wykonywaniem zgodnie ze zbiorem zasad etycznych przesądza, że dziennikarzy nie sposób zaliczyć do osób wykonujących zawód zaufania publicznego.

W literaturze nie budzi wątpliwości, że zawodami zaufania publicznego, w rozumieniu art. 17 ust. 1 Konstytucji RP, są zawody, których wykonywanie łączy się z przyjmowaniem informacji dotyczących sfery życia osobistego, a nawet intymnego innych ludzi. Zorganizowanie takiego zawodu w korporację samorządową, z konstytucyjnie założonym istnieniem pieczy nad jego wykonywaniem, z pewnością w określonym stopniu niweluje niepewność jednostki, zawsze przecież występującą przy powierzaniu informacji osobistych osobie trzeciej. Podkreśla się, że łączy się to z obowiązkiem zachowania tajemnicy tych informacji, powiązanej tradycyjnie z odpowiednim immunitetem społecznie akceptowanym.

Judykatura dość mocno podkreśla, że jednoczesne wypełnianie funkcji, o których mowa w art. 17 ust. 1 Konstytucji, nie jest wolne od napięć czy wręcz konfliktów między partykularnymi interesami grupy wykonującej określony zawód a interesem publicznym, w granicach którego i dla którego ochrony samorząd sprawuje pieczę nad należyтым wykonywaniem tego zawodu. Nie zmienia to jednak istoty samorządu terytorialnego. Zawiera się ona w obowiązku harmonijnego łączenia wspomnianych funkcji. Postanowienia Konstytucji RP, jak stwierdzono, należy bowiem rozumieć w ten sposób, że samorząd zawodowy ma nie tyle eliminować czy niwelować partykularne interesy osób wykonujących zawody zaufania publicznego, ile zmierzać do ich uzgodnienia z interesem publicznym. Może to, jak stwierdza w uzasadnieniu przywoływanego wyroku TK, pociągać za sobą konieczność wprowadzenia całego szeregu ograniczeń zarówno w zakresie wolności wykonywania zawodu, jak i wolności podejmowania działalności gospodarczej, jeżeli z taką działalnością wykonywanie zawodu miałyby się wiązać. Trybunał przy tym bardzo mocno podkreślił, że nie każdy samorząd zawodowy jest tym samorządem, o którym mowa w art. 17 ust. 1 Konstytucji RP. Jest nim tylko taki, który nie zajmuje się wyłącznie ochroną interesów indywidualnych i zbiorowych swoich członków, lecz także sprawuje nadzór nad należyтым i

sumiennym wykonywaniem zawodu oraz ustanawia obowiązujące zasady etyki i deontologii tego zawodu, a także współpracuje z odpowiednimi szkołami wyższymi i towarzystwami naukowymi w zakresie kształcenia i przygotowania zawodowego. Trybunał bardzo mocno podkreślił, że należyte wykonywanie konstytucyjnych funkcji samorządu zawodowego wymaga zapewnienia mu możliwości nie tylko decydowania o tym, kto może wykonywać dany zawód, ale także kontrolowania sposobu jego wykonywania (zob. wyr. TK z dnia 22 maja 2001 r., K 37/00, OTK 2001, nr 4, poz. 86).

Problemem jest sprawa reglamentacji dostępu do zawodu w ogóle, a do wolnego zawodu i zawodu zaufania publicznego w szczególności. W literaturze akcentuje się, że istnienie utrudnień w dostępie do zawodu nie jest ani sprzeczne z prawem ani wolnościami i prawami człowieka. Zauważa się, iż utrudnienia w dostępie do zawodu mogą mieć charakter materialnoprawny i dotyczyć sfery podmiotowej (może być to wymóg posiadania obywatelstwa polskiego, ukończenia określonego wieku, posiadania pełnej zdolności do czynności prawnych, odpowiedniego stanu zdrowia). Wymagania o charakterze podmiotowym mogą dotyczyć także kwalifikacji zawodowych, odpowiedniego wykształcenia, zdania egzaminu, znajomości języków obcych. Bardzo ważne są też wymagania o charakterze etyczno-moralnym, aczkolwiek przyznać należy, że w praktyce bywają one mało precyzyjne i dość niejasne.

Do wykonywania zawodu dziennikarza potrzebne są wysokie kwalifikacje zawodowe. Pozwalałoby to zaliczyć go do wolnych zawodów. Zauważyć jednak należy, że wysokimi kwalifikacjami zawodowymi powinien legitymować się także urzędnik, a jego do wolnych zawodów doktryna nie zalicza. Nie ma też w prawie polskim wymogu posiadania przez dziennikarza wyższego wykształcenia ani przygotowania praktycznego, potwierdzonego odbyciem praktyki zawodowej. Zawód dziennikarza w Polsce znajduje się na pewnym rozdrożu i albo spadnie on do pozycji intelektualnie sprawnego pracownika najemnego, dającego swoje zdolności pracodawcy, gotowego tworzyć zgodnie z jego wskazaniem i wytycznymi, albo osiągnie status wolnego zawodu zaufania publicznego. W chwili obecnej głębokiemu przekonaniu dziennikarzy o pełnionej przez nich "misji" towarzyszy z jednej strony uznanie szerszej publiczności, z zadowoleniem odbierającej informacje o aferach, nieprawościach kolejnych ekip sprawujących władzę, z drugiej – pewien

dystans i powątpiewanie okazywane przez środowiska intelektualistów. Tak czy inaczej, dziennikarz nie cieszy się specjalnym zaufaniem publicznym w potocznym rozumieniu tego sformułowania, podobnie zresztą jak lekarz bądź radca prawny, odmiennie niż notariusz.

Faktem niezaprzeczalnym jest, iż nieistnienie samorządu zawodowego powoduje, że kształcenie adeptów zawodu dziennikarskiego pozostawiono wyłącznie uniwersytetom, które w zakresie programów takich studiów muszą opierać się tylko i wyłącznie na własnej ocenie tego, jakiej wiedzy oczekuje się od przyszłego żurnalisty, gdyż tymi sprawami istniejące stowarzyszenia dziennikarskie nie chcą się interesować. Jest to w pewnym stopniu uwarunkowane modelem szkolnictwa wyższego w Polsce, które nie przygotowuje swoich absolwentów bezpośrednio do wykonywania zawodu, ale wyposaża ich w pewien zasób wiedzy ogólnej, każąc zdobywać przygotowanie praktyczne już po opuszczeniu murów uczelni.

Bibliografia:

W. Lis: Status prawny dziennikarza. Warszawa 2014.

J. Sobczak: Studia dziennikarskie – między wymogami programowymi, oczekiwaniami studentów a ambicjami wykładowców. W: Klinika dziennikarstwa – profilaktyka i edukacja. Red. K. Wolny-Zmorzyński, K. Konarska. Wrocław 2019.

K. Wojtczak: Zawód i jego prawna reglamentacja. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego. Poznań 1999.

XL. ZMUSZANIE DZIENNIKARZA DO OPUBLIKOWANIA LUB ZANIECHANIA OPUBLIKOWANIA MATERIAŁU PRASOWEGO ALBO DO PODJĘCIA LUB ZANIECHANIA INTERWENCJI PRASOWEJ (ART. 43 PR.PRAS.)

Przestępstwo z art. 43 pr.pr. jest szczególną odmianą występku zmuszania do określonego zachowania, przewidzianego w treści art. 190 § 1 k.k., 191 § 1 k.k. oraz czynu z art. 224 § 1 k.k., określonego jako wymuszanie, a polegającego na wywieraniu przemocą lub groźbą bezprawną wpływu na czynności urzędowe organu administracji rządowej, innego

organu państwowego lub samorządu terytorialnego. Wypada zauważyć, że w § 2 art. 224 k.k. spenalizowano stosowanie przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej. Warto zauważyć, że przestępstwo z art. 43 pr.pr. zagrożone jest karą trzech lat pozbawienia wolności, identyczną do kar, jakie przewiduje ustawodawca za popełnienie występku z art. 191 § 1 k.k. oraz 224 § 1 k.k. lub 2 k.k. Natomiast przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. zagrożone jest jedynie karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Można by, porównując zagrożenie karą w art. 43 pr.pr. i art. 224 k.k., ryzykować stwierdzenie, że ustawa udziela dziennikarzowi podobnej ochrony, jak funkcjonariuszowi publicznemu, na szkodę którego mogą zostać popełnione czyny z art. 224 § 1 lub 2 k.k., szczególnie jeśli zważyć, że przestępstwo z art. 190 k.k. zagrożone jest jedynie karą maksymalnie do 2 lat pozbawienia wolności. Stanowisko takie nie jest uzasadnione, zważywszy, że czyn z art. 191 § 1 k.k. także zagrożony jest karą pozbawienia wolności do lat 3, a jest to czyn, w którym pokrzywdzonym będzie jakakolwiek osoba.

Przestępstwo z art. 43 pr.pr. ścigane jest z oskarżenia publicznego. Natomiast ściganie czynu z art. 190 § 1 k.k. i 191 § 1 k.k. następuje na wniosek pokrzywdzonego, co zdaje się świadczyć o szczególniejszej ochronie, jaką cieszy się dziennikarz. Warto przy tym dodać, że sprawy o przestępstwo z art. 43 pr.pr. podlegają z mocy art. 53 ust. 1 pr.pr. rozpoznaniu przez sąd okręgowy, podczas gdy właściwym do rozpoznania spraw o czyny z art. 190 § 1 k.k., 191 § 1 k.k. i 224 k.k. jest sąd rejonowy.

Dobrem chronionym przez art. 43 pr.pr. jest wolność prasy rozumiana jako możliwość swobodnego, wolnego od gróźb i przemocy publikowania materiałów prasowych oraz podejmowania interwencji prasowych, w szczególności zaś psychika dziennikarza, na którą skierowane jest działanie sprawcy zmierzającego do zmuszenia dziennikarza do określonego zachowania. Innymi słowy jest to swoboda dziennikarza w wyborze tematu i publikacji zebranego materiału.

W treści art. 43 pr.pr. nie wymieniono etapu zbierania informacji przez dziennikarza. Niemniej nie ulega wątpliwości, że jest to bardzo istotny fragment operacji dziennikarskiej. Dość często, zwłaszcza w dużych redakcjach, można zaobserwować praktykę, iż kto inny zbiera informacje, czasem jest to zespół kilku osób, a kto inny zebrany materiał opracowuje,

redaguje i publikuje. Na tym tle Sąd Apelacyjny w Katowicach rozważał problem gromadzenia materiału przez dziennikarza w toku prowadzonej interwencji prasowej, a może raczej w związku z planowaną interwencją prasową. W uzasadnieniu wyroku wskazano, że w sytuacji, gdy „działalność dziennikarza sprowadza się do gromadzenia materiału w toku interwencji prasowej w rozumieniu przepisu art. 43 pr.pr., nie jest wymagana zgoda osoby na utrwalenie jej wizerunku, bowiem taka zgoda może dotyczyć jedynie etapu rozpowszechniania w myśl art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych” (dalej: p.a.p.p.). Zachowanie polegające na utrwaleniu wizerunku nie może być w tej sytuacji, jak wskazał Sąd Apelacyjny, uznane za bezprawny zamach na dobro osobiste.

Używanie przemocy lub, co chyba częstsze, groźby bezprawnej, może dotyczyć nie tylko dziennikarzy przygotowujących przekaz w formie drukowanej, elektronicznej, telewizyjnej bądź radiowej, lecz także tych, którzy podejmują decyzję o publikacji bądź emisji radiowej lub telewizyjnej. Pokrzywdzonymi mogą być również ci dziennikarze, którzy jedynie zbierają materiał, a których sprawca lub sprawcy starają się zniechęcić do takich działań przy użyciu przemocy lub groźby bezprawnej.

Sprawca przestępstwa z art. 43 pr.pr. działa z winy umyślnej, z zamiarem bezpośrednim o szczególnym zabarwieniu (*dolus coloratus*) w celu osiągnięcia zamierzonego skutku. Jest nim zmuszenie dziennikarza do zaniechania publikacji materiału prasowego lub odwrotnie, do opublikowania jakiegoś materiału. Motywy, którymi kieruje się sprawca, są dla bytu przestępstwa obojętne. Mogą nimi być chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej, obawa przed ujawnieniem niewygodnych faktów, chęć ukrycia niezbyt chwalebnych postępów z przeszłości, obawa przed szkodami wizerunkowymi, jakie może spowodować publikacja materiału prasowego, działalności politycznej lub gospodarczej (biznesowej) sprawcy przestępstwa zmuszania. Obawy sprawcy mogą być przy tym całkowicie nieracjonalne, nieuzasadnione i bezpodstawne. Motywy działania sprawcy przestępstwa z art 43 pr.pr. dążącego do tego, aby dziennikarz opublikował określony materiał mogą wynikać z chęci zaszkodzenia, ośmieszenia bądź pogwałcenia osób, które sprawca uważa za swoich wrogów, zarówno w płaszczyźnie osobistej, jak i politycznej lub gospodarczej. Motywem działania sprawcy zmuszającego dziennikarza przy użyciu przemocy lub groźby bezprawnej do

opublikowania materiału prasowego może być także chęć zemsty, a także zamiar wywołania paniki społecznej.

Przedmiotem bezprawnego zachowania sprawcy jest dziennikarz. W myśl art. 7 ust. 2 pkt 5 pr.pr., dziennikarzem jest osoba, zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją, albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Wypada jednak zauważyć, że dziennikarz nie jest osobą decydującą lub współdecydującą o publikacji materiałów prasowych, gdyż ustawa w art. 7 ust. 2 pkt 6 pr.pr. działania takie powierza redaktorowi. Nie wspomniano także w treści art. 43 pr.pr. o kompetencjach redaktora naczelnego, który przecież z mocy art. 7 ust. 2 pkt 7 pr.pr. posiada uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji. Należy jednak zauważyć, że wprowadzie w treści art. 43 pr.pr. mowa tylko o dziennikarzu, jako obiekcie działania sprawcy przestępstwa, to jednak pojęcie dziennikarza w tym przypadku należy rozumieć szeroko, odnosząc je także do redaktora i redaktora naczelnego. Pokreślenia wymaga fakt, że ustawodawca wśród zadań, jakich spełnianie pozwala na zaliczenie do grona dziennikarzy, nie wymienia wprost zbierania materiałów i informacji, co może spowodować niejakie wątpliwości, zwłaszcza w kontekście art. 4 ust. 1 pr.pr. Zbieranie informacji mieści się jednak niewątpliwie w pojęciu przygotowywania materiałów prasowych. Nie ulega wątpliwości, że dziennikarz ma prawo zbierać materiały, a tym samym bezdyskusyjnie jest, że obowiązek udzielania prasie informacji, o którym mowa w art. 4 ust. 1 pr.pr., to powinność informowania dziennikarza. Ustawodawca nie wkracza w problem umowy, jaka łączy dziennikarza z jego pracodawcą, czyli z redakcją.

Materiałem prasowym, o jakim mowa w treści art. 43 pr.pr. jest, zgodnie z treścią art. 7 ust. 2 pkt 4 pr.pr., „każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, przeznaczenia czy autorstwa. Pamiętać przy tym należy o tym, że definicja prasy zawarta w art. 7 ust. 2 pr.pr. jest bardzo szeroka i nie odnosi się tylko do prasy drukowanej, lecz także do programów radiowych, telewizyjnych i wszelkich powstających w wyniku postępu technicznego środków przekazu.

Działanie sprawcy przestępstwa z art. 43 pr.pr. nakierowane być może także na zmuszenie dziennikarza do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej. Prawo polskie nie zawiera definicji interwencji prasowej. W języku potocznym „interwencja” to włączanie, wtrącanie się w jakąś sprawę, wywieranie na kogoś wpływu w celu uzyskania określonego efektu, a także starania bądź zabiegi.

Interwencją prasową jest przekazanie przez prasę skargi lub wniosku w trybie art. 248 k.p.a. Pojęcie interwencji prasowej nie jest znane ani Encyklopedii wiedzy o prasie, ani Słownikowi terminologii medialnej, ani Słownikowi wiedzy o mediach, ani w końcu Biblii dziennikarstwa. W marksistowskich koncepcjach prasy wyróżniono interwencyjną funkcję prasy. Analiza pojęcia „interwencji prasowej”, którego użył ustawodawca w treści art. 43 pr.pr., pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż pod tym określeniem rozumiano zwrócenie uwagi opinii publicznej na określone zdarzenia.

Bibliografia:

T. Kononiuk: Interwencja prasowa. „Studia Medioznawcze” 2002, nr 2.

M. Mozgawa: Zmuszanie dziennikarza (art. 43 pr.pr.). W: Szczególne dziedziny prawa karnego. Prawo karne wojskowe, skarbowe i pozakodeksowe. Red. M. Bojarski. System prawa karnego. T. 11. Red. A. Marek, L.K. Paprzycki. Warszawa 2014.

J. Sobczak: Przestępstwo zmuszania dziennikarza do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego albo do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej (art. 43 pr. pras.). W: Przestępstwo zmuszania. Red. M. Mozgawa. Warszawa 2022.

Z. Szczurek: Przepisy karne prawa prasowego chroniące działalność dziennikarza. „Nowe Prawo” 1990, nr 7-9.